

16472

16472

5

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

DZIEDZICTWO KULTUROWE:

- INFORMACJA
- MNIEJSZOŚCI ETNICZNE

WYDAWNICTWO
SBP



5

DZIEDZICTWO KULTUROWE

- **Informacja**
- **Mniejszości etniczne**

POLISH LIBRARIANS ASSOCIATION

CONTRIBUTIONS AND MATERIALS

CULTURAL HERITAGE:

- **Information**
- **Ethnic minorities**

Edited by Andrzej Skrzypczak

Papers from the international conference: „Preservation of ethnic cultural heritage: access to sources in culturally diverse societies”

Warsaw 5-7 December 1994



16472 krefe 2

WYDAWNICTWO
SBP



WARSAW 1996

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

DZIEDZICTWO KULTUROWE

- **Informacja**
- **Mniejszości etniczne**

Praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Skrzypczaka

Materiały z międzynarodowego seminarium „Zachowanie dziedzictwa kulturowego: dostęp do źródeł informacji w społeczeństwach zróżnicowanych etnicznie”

Warszawa 5-7 grudnia 1994 r.

WYDAWNICTWO

SBP



WARSZAWA 1996

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej
«PROPOZYCJE I MATERIAŁY»

Stanisław CZAJKA (przewodniczący), Lucjan BILIŃSKI,
Jan BURAKOWSKI, Marcin DRZEWIECKI,
Janina JAGIELSKA, Janusz NOWICKI (sekretarz),
Ewa STACHOWSKA-MUSIAŁ, Maria WASIK-ŚWIDERSKA,
Elżbieta Barbara ZYBERT

Projekt graficzny okładki i strony tytułowej
Wydawnictwo SBP

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 83-85778-56-X

CIP — Biblioteka Narodowa

Dziedzictwo kulturowe — informacja, mniejszości etniczne : materiały z między-
narodowego seminarium „Zachowanie dziedzictwa kulturowego : dostęp do źródeł
informacji w społeczeństwach zróżnicowanych etnicznie”, Warszawa 5-7 grudnia
1994 r. : praca zbiorowa / pod red. nauk. Andrzeja Skrzypczaka. — Warszawa :
Wydaw. SBP, 1996. — (Propozycje i Materiały / Stowarzyszenie Bibliotekarzy
Polskich ; 5)

**Książka wydana staraniem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
przy finansowym wsparciu Instytutu Bibliotekoznawstwa
i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego
w ramach badań statutowych**

Wydawnictwo SBP. Warszawa 1996. Wyd. I
Nakład 400 egz. Ark. wyd. 14,5. Ark. druk. 15,25.
Skład i łamanie C_ES, 01-407 Warszawa, ul. Deotymy 15/17 m. 22
Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa,
00-656 Warszawa ul. Śniadeckich 8, tel. 628-87-77

WSTĘP

Zamykając międzynarodowe seminarium n.t. „Książka i czytelnik w grupach etnicznych”, jakie zorganizował Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 5–7 grudnia 1989 roku w Jabłonie pod Warszawą¹, zapowiadaliśmy następne spotkanie o podobnym charakterze w 1991 roku.

Słowa dotrzyaliśmy częściowo: drugie międzynarodowe seminarium, którego tematem jest „Zachowanie dziedzictwa kulturowego: dostęp do źródeł informacji w społeczeństwach zróżnicowanych etnicznie” odbyło się punktualnie co do dnia tyle, że trzy lata po zapowiadany terminie w dniach 5–7 grudnia 1994 roku.

Mam wrażenie, iż dla naukowego poziomu spotkania, opóźnienie to okazało się korzystne, pierwsze bowiem nasze seminarium miało poniekąd dość ograniczony zasięg terytorialny (wzięli w nim udział przedstawiciele Białorusi, Czechosłowacji, Litwy i Polski, aczkolwiek tematyka referatów i wypowiedzi znacznie wykraczała poza wymienione kraje) i odbywało się w okresie, gdy kwestie etniczne na obszarach Europy Środkowej i Wschodniej nie były przedmiotem szerszej uwagi ani opinii publicznej ani instytucji naukowo-badawczych.

Niemniej spotkanie z 1989 roku stanowiło ważny epizod w momencie, gdy w krajach byłego obozu socjalistycznego trwała już, bądź w niektórych rozpoczynała się regresja struktur systemowych będących spadkiem poprzedniego reżimu. W dobie przelomów aktualność jest miarą wartości, jak podkreślał w swojej recenzji z materiałów pokonferencyjnych prof. Wojciech J. Podgórski, stwierdzając, iż organizatorzy seminarium — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW oraz Wydział Bibliotekoznawstwa Instytutu Kultury w Mińsku Białoruskim mieli wyostrzone poczucie rzeczywistości decydując się na temat

¹ Materiały z seminarium ukazały się drukiem w publikacji *Książka i czytelnik w grupach etnicznych*. Praca zbiorowa pod redakcją naukową Andrzeja Skrzypczaka. Warszawa 1991.

ramowy trafnie dostosowany do potrzeb chwili. Słuszna jednak była uwaga recenzenta², iż obecnie, zważywszy upływ czasu, ujawnił się także stopień ostrożności niektórych sformułowań, zradykalizowanych przez fakty dokonane z lat 1990–1994. Tłumaczyć to można tym, iż „prawie każda wypowiedź z początków przełomu politycznego nosi na sobie swoiste piętno niepewności. A nuż się nie uda? A nuż proces się cofnie?”.

Dzisiaj jesteśmy świadkami niezwykłych i nieoczekiwanych wydarzeń, które rzucają nowe światło na uprzedni punkt widzenia autorów niektórych referatów. W Czechach 4% ludność słowacka stała się raptem z dniem 1 stycznia 1993 roku mniejszością narodową, podobnie jak 2% Czechów w Republice Słowackiej. Białoruś, która w 1990 roku przywróciła status urzędowy językowi białoruskiemu, a w sierpniu 1991 roku ogłosiła niepodległość, wydaje się obecnie dobrowolnie rezygnować z pozornych chociażby atrybutów niezawisłości — zrównując prawnie język rosyjski z białoruskim jako państwowy (co w praktyce będzie oznaczało podrzędną rolę tego drugiego) oraz likwidując granicę państwową z Rosją. W Bośni i Hercegowinie w marcu 1992 roku rozpoczęły się walki między Serbami a Muzułmanami i Chorwatami, jakim towarzyszą dokonywane z niezwykłym okrucieństwem czystki etniczne, których celem jest utworzenie jednolitych etnicznie obszarów. Trudno dziś zliczyć wszystkie podobne konflikty na całym świecie, w jakich różnego rodzaju mniejszości (narodowe, religijne, kulturalne, rasowe, seksualne) stanowią obiekty napaści i mniej lub bardziej jawnych prześladowań, wśród których występuje także na poczesnym miejscu ograniczenie dostępu tych grup do źródeł informacji.

Przystępując do nakreślenia koncepcji organizacyjnej i merytorycznej drugiego międzynarodowego seminarium liczyliśmy na zapowiadaną wcześniej współpracę, kierowanego przez prof. Lubomyra Wynara, Ethnic Research Center (Kent State University, Ohio), co pozwoliłoby na szeroko zakrojoną konferencję polsko-amerykańską, również z udziałem uczestników kanadyjskich. Brak środków finansowych (nieuzyskanie grantu przez stronę amerykańską) spowodował ograniczenie udziału referentów do terytorium Europy, jak i znaczne opóźnienie terminu konferencji. Ostatecznie też odstąpiliśmy od myśli obrad w czterech sekcjach łącząc dwie z nich i rezygnując z ostatniej, która miała dotyczyć technicznych zastosowań informacji naukowej dla dostępu mniejszości narodowych do źródeł informacji.

² W.J. Podgórski: *Książka polska na Kresach*. „Nowe Książki” 1992, nr 4, s. 27–29.

W seminarium udział wzięli przedstawiciele instytucji reprezentujących dziewięć państw: Czechy, Francję, Holandię, Kazachstan, Litwę, Niemcy, Polskę, Węgry, Wielką Brytanię.

Ze względów organizacyjnych obrady seminarium podzielono na spotkanie plenarne (dzień pierwszy) oraz równoległe obrady dwóch sekcji, które miały miejsce w dniu następnym. Trzeci dzień seminarium poświęcony był podsumowaniu obrad i końcowej dyskusji.

Po zagajeniu dyrektora Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej UW prof. dr hab. Marcina Drzewieckiego i wystąpieniu dziekana Wydziału Historycznego prof. dr hab. Andrzeja Garlickiego, w sesji plenarnej wygłosiło referaty czworo uczestników. Prof. Hans-Peter Schramm z Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Hanowerze omówił problemy kultury i informacji narodowych i innych mniejszości w dzisiejszych Niemczech. Autor podkreślił, że wszystkie grupy etniczne w Niemczech są chronione przez konstytucję, która gwarantuje im te same prawa społeczne i obywatelskie. W praktyce wiemy jednakże, iż w Niemczech występują liczne przypadki nietolerancji narodowej (szczególnie w stosunku do populacji tureckiej), rasowej, religijnej itp. Ustawodawstwo niektórych niemieckich krajów związkowych (Saksonia, Brandenburgia, Szlezwik-Holsztyn) szczególną opieką otacza mniejszości: duńską, fryzyjską i łużycką. W kontekście mniejszości specjalnego znaczenia nabiera polityka informacyjna, gdyż w sytuacji zakłócenia przepływu informacji istnienie małych grup kulturowych jest zagrożone, a same mniejszości etniczne, których dostęp do informacji jest utrudniony stają się łatwym polem do różnego rodzaju manipulacji (w tym także politycznych).

Słuszność też zawartych w referacie H.-P. Schramma potwierdził licznymi przykładami prof. dr hab. Romuald Brazis z Wilna, rektor Uniwersytetu Polskiego przy Stowarzyszeniu Naukowców Polaków Litwy (Lenku Universitetas Vilniuje prie Lietuvos Lenku Mokslininku Draugijos), który przedstawił „Porównanie problemów narodowościowych Europy Wschodniej i Skandynawii”³, naświetlając tło zachodzących w Europie procesów nacjonalizmu czy nawet szowinizmu narodowego. Pod adresem referenta, jako osoby pełniącej określoną funkcję w środowisku polskim na Litwie, padały też liczne pytania o działalność

³ Nie wszystkie wygłoszone referaty są drukowane w tej pracy z powodu niedostarczenia ich przez Autorów, w tym także wystąpienie prof. Romualda Brazisa.

naukową i dydaktyczną, strukturę organizacyjną, kadre i programy nauczania Uniwersytetu Polskiego w Wilnie a nawet potrzebę jego istnienia⁴.

Kolejny referent, prof. dr hab. Jan Dziegielewski przedstawił „Narody i wyznania Pierwszej Rzeczypospolitej”. W tym głęboko erudycyjnym wystąpieniu przypomniał zebranym, iż Polska była wyjątkowym bodaj państwem europejskim, w którym mimo ogromnego zróżnicowania narodowościowego, jak i wyznaniowego wszystkie wspólnoty etniczne w XVI i XVII wieku korzystały z gwarancji zapewnienia wolności sumienia i bezpieczeństwa osobistego. Referat J. Dziegielewskiego był jedynym o nastawieniu historycznym w sesji plenarnej.

W krąg najbardziej współczesnych zagadnień wprowadził uczestników dr Jerzy Plis, który omówił media dla Polonii i Polaków za granicą. Autor wystąpienia skoncentrował się na dwóch środkach utrzymywania więzi Polaków z macierzą: radiu i telewizji. Radio polskie rozpoczęło emitowanie programów dla Polonii europejskiej już w kwietniu 1935 roku, a dla Polonii amerykańskiej w marcu 1936 roku. Do 1939 roku uruchomiono w sumie 6 stacji krótkofalowych, dzięki którym Polskie Radio mogło systematycznie oddziaływać na główne skupiska emigracji polskiej w obu Amerykach i Europie. Po II wojnie światowej wiele uwagi do rozwoju radia przywiązywały władze PRL, patrząc nań poprzez pryzmat jego funkcji politycznych (także w stosunku do emigracji polskiej na Zachodzie). Autor omawia bardzo szczegółowo wszystkie audycje PR dla tych środowisk w przeszłości oraz zmiany jakie nastąpiły w tym zakresie po 1989 roku. Ponieważ za pośrednictwem łączności satelitarnej Polacy na całym świecie mogą obecnie odbierać audycje czterech stacji radiowych, a do emitowania tą drogą przymierzają się dalsze, Autor sądzi, iż w najbliższej przyszłości nastąpi drastyczne ograniczenie audycji przeznaczonych specjalnie dla Polonii i Polaków za granicą. Podobnie ma się rzecz z telewizją, której odbiór wymaga jednak specjalnych urządzeń, na jakie Polaków na terenie b. ZSRR z reguły nie stać.

Dr Aleksandra Niemczykowa omówiła współczesną działalność Polaków na Litwie, Białorusi i Ukrainie jako wyraz zachowania świadomości narodowej. Świadomość tę autorka określa jako poczucie wspólnoty: języka, historii i tradycji, związku z religią, a także pewnej odrębności od państw, których są obywatelami. Stan świadomości narodowej

⁴ Ciekawym przyczynkiem do tego zagadnienia są dalsze wypowiedzi na łamach „Słowa Wileńskiego” prof. dr hab. Marcina Drzewieckiego (SW 1995 nr 23 s. 7) oraz Jana Sawickiego (SW 1995 nr 24 s. 6).

Polaków zamieszkałych na Litwie, Białorusi i Ukrainie można ocenić jako różnorodny. Najlepiej przedstawia się on na Litwie gdzie działa obecnie ponad 120 szkół polskich różnego stopnia, przedszkola z jęz. polskim, Katedra Filologii Polskiej na Uniwersytecie Państwowym, społeczny Uniwersytet Polski, wychodzi szereg czasopism (w tym dziennik), działają dwa teatry amatorskie i kilkadziesiąt zespołów dziecięcych przy szkołach w mieście i na wsi. Nadawane też są audycje w jęz. polskim radiowe i telewizyjne, funkcjonuje również ponad dwadzieścia różnego rodzaju związków i stowarzyszeń politycznych, społecznych, kulturalnych i innych. Na Ukrainie polskość zaczęła się odradzać po 1988 roku, a stan posiadania przedstawia się następująco: nauczanie w jęz. polskim w 3 szkołach, oraz fakultatywnie w 90 innych, Katedra Filologii Polskiej w Uniwersytecie Kijowskim, dwa czasopisma ogólne i kilka parafialnych, stały Teatr Ludowy we Lwowie, ponad 25 stowarzyszeń i związków kulturalno-oświatowych. Również i na Białorusi obserwuje się ostatnio znaczne ożywienie środowiska polskiego, co przejawia się w szkolnictwie (11 klas z polskim językiem wykładowym), zespołach folklorystycznych i dość licznych już stowarzyszeniach społecznych i kulturalnych.

Obrady pierwszej sekcji, którym przewodniczył niżej podpisany dotyczyły problematyki nazwanej ogólnie „Mniejszości narodowe i media” (Ethnic Groups and Media), a ich przedmiotem były: książka, czasopiśma, filmy, wideo, radio, telewizja oraz szkolnictwo grup etnicznych.

Wszystkie referaty obracały się wokół najbardziej aktualnych problemów związanych z egzystencją mniejszości narodowych w różnych środowiskach i krajach.

Jako pierwsza wystąpiła Olga Safińska z Kazachstanu. Kazachstan, w którym według najostrożniejszych szacunków żyje ponad 60 tys. Polaków (w rzeczywistości znacznie więcej) jest obecnie w centrum uwagi opinii polskiej, w związku z oczekiwaną w przyszłości akcją repatriacji ludności polskiej do kraju ojczystego. O. Safińska omawia dostęp do mediów dla polskiej grupy etnicznej i stwierdza, że mimo iż upłynęło już wiele lat od momentu przymusowego osiedlenia się Polaków w Kazachstanie nie utracili oni poczucia więzi z własnym narodem, z polską kulturą i obyczajami. Znacznie gorzej jest ze znajomością języka polskiego, zwłaszcza wśród młodszych pokoleń (język polski w latach 80-tych znało już tylko 12% zamieszkałych w Kazachstanie Polaków). Możliwości nauki w języku polskim powstały dopiero w latach 90-tych lecz liczba 33 nauczycieli jest niewspółmiernie mała w stosunku do potrzeb. Nie docierają tu audycje Polskiego Radia ani Telewizji Polskiej, nie mają Polacy własnych programów w miejscowym radiu i telewizji,

pozbawieni są też własnych wydawnictw. Prasa i literatura polska jest nieobecna w lokalnych księgarniach i kioskach. Jedynym miejscem jej udostępniania, w bardzo zresztą ograniczonym wyborze, są nieliczne miejscowe biblioteki, które obsługują większe skupiska Polaków. Reasumując można stwierdzić, iż Polacy w Kazachstanie pozbawieni są w zasadzie dostępu do mediów w języku polskim, a ponieważ nie są w stanie pokonać tych trudności w oparciu o własne siły i środki, oczekują z niecierpliwością na pomoc z kraju. Problem ten nie da się jednak rozwiązać w ramach sporadycznych akcji doraźnych, lecz wymaga planowej i długookresowej polityki władz polskich.

Aczkolwiek sytuacja mniejszości polskiej w Republice Litewskiej jest inna niż w Kazachstanie, to także w wystąpieniu Czesława Dawidowicza z Wilna, na temat aspektów szkolnictwa polskiego na Litwie, dominował ton niepokoju o przyszłość kształcenia młodzieży w języku ojczystym. Na Litwie, po okresie intensywnej rusyfikacji, w 1989 roku rozpoczął się nowy etap odrodzenia i rozwoju szkolnictwa polskiego, nie wolny jednakże od innych trudności i problemów. Polacy uczą się obecnie w 124 szkołach, ale tylko w 56 z nich nauczanie odbywa się wyłącznie w języku polskim, reszta są to placówki z językiem polsko-rosyjskim, bądź rosyjskim i litewskim. Jednym z ważniejszych problemów jest dotkliwy brak kadry pedagogicznej, praktycznie biorąc ze wszystkich prawie przedmiotów. Podobnie ma się rzecz i z podręcznikami, bowiem tłumaczone z litewskiego są słabe, a na korzystanie z polskich nie zezwala się. Brak również w szkołach polskich na Litwie technicznych środków nauczania: komputerów, wideo itp. Polacy na Litwie, podobnie jak w Kazachstanie, na Białorusi czy Ukrainie w sprawach odrodzenia narodowego oczekują bardziej konkretnej i intensywniejszej pomocy Macierzy.

Kolejnym głosem z Litwy było wystąpienie prof. Renaldas Gudauskasa, dziekana Wydziału Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wileńskiego, który wygłosił referat „Polityka informacyjna Litwy a mniejszości narodowe” (Information Policy in Lithuania in the context of national minorities). Autor podkreślił, iż media powinny stanowić platformę, na której jednostki i grupy społeczne mogą prezentować i realizować swoje poczucie odrębności. Różnorodność i niezawisłość mediów jest podstawowym elementem demokratycznego społeczeństwa. R. Gudauskas stwierdza, że kultura litewska była zawsze tolerancyjna i otwarta na współżycie z mniejszościami narodowymi. Również i obecna polityka Litwy, zdaniem autora, jest także oparta na próbach tworzenia najbardziej sprzyjających dla mniejszości etnicznych warunków dla ich integracji społecznej, kulturalnej i politycznej i porównywalna do tych, które towarzyszą zachodnim demokracjom.

Jak praktycznie realizować, tak pięknie w teorii ukazane przez przedmówcę założenia polityki informacyjnej państwa w stosunku do grup narodowych, omawia Catherine Volders z Holandii w referacie „Zmiana kierunku działań — usługi biblioteczne dla mniejszości etnicznych w Utrechcie” (Dutch decisions in revision; a public library service for ethnic minorities in Utrecht). Główne grupy mniejszości narodowych w Holandii to przybysze z Maroka i Turcji, którzy osiedli w dużych aglomeracjach miejskich. W latach 1979–1987 rozpoczęto kształtowanie usług świadczonych przez biblioteki publiczne dla przedstawicieli mniejszości etnicznych. W 1985 roku rozpoczęto realizację projektu NBCL (Narodowy Związek Bibliotek Publicznych), do którego włączono cztery biblioteki publiczne miast o największym procencie imigrantów (Utrecht, Amsterdam, Rotterdam i Tilburg). Głównym celem tego projektu było stworzenie systemu działań bibliotecznych odpowiadających zapotrzebowaniu tej grupy społecznej. W latach 1988–1992 gdy stało się jasne, że nie kultura lecz język jest czynnikiem decydującym o powodzeniu tego typu działań, zwrócono baczniejszą uwagę na promocję czytelnictwa dzieci i młodzieży w tych środowiskach, zarówno w języku ojczystym, jak i holenderskim. Autorka szczegółowo opisuje tak prowadzone działania w bibliotece publicznej w Utrechcie, dzięki którym dociera ona do ponad 90% dzieci w grupie wiekowej do 12 lat. Biblioteka planuje rozbudowę zbiorów czasopism w językach narodowych mniejszości etnicznych, powiększenie zbiorów o nagrania książek na kasetach magnetofonowych itp.

Podobnie szereg praktycznych rozwiązań proponuje Ewa Lipniacka z Londynu, pracownica LASER'a (The London and South East Library Region) oraz główny koordynator CILLA (The Co-operative of Indic Language Library Authorities). W dwóch referatach: „Usługi biblioteczne dla mniejszości językowych” (Library provision for linguistic minorities) oraz „CILLA — Porozumienie Zarządów Bibliotek Indyjskojęzycznych” — omawia najważniejsze aspekty funkcjonowania specjalnych projektów, takich jak SEALS czy LINGUALINC oraz tzw. Narodowych Centrów Kultury (National Centres of Excellence). Na przykładzie CILLA autorka szczegółowo omawia działalność bibliotek dla osób postępujących się językami z subkontynentu indyjskiego: hindi, urdu, bengali, gujarati czy panjabi.

Helena Legowicz, reprezentująca Oddział Literatur Narodowych Biblioteki Powiatowej w Karwinie (Czechy) mówiła o „Mediach polskich w Republice Czeskiej”. Referentka przytacza tytuły prasowe, ukazujące się na terenie czeskiego Śląska Cieszyńskiego, ich tematykę, częstotliwość, nakład, sposoby dystrybucji itp. oraz omawia dostępność polskiej

prasy na terenie Republiki Czeskiej. Osobne uwagi poświęcone są radiu, telewizji i szeroko pojętej kulturze książki, w tym księgarniom, bibliotekom, wydawnictwom⁵.

Ilona Kovács w referacie „Zadania kontroli bibliograficznej a przepływ informacji dotyczącej dziedzictwa kulturowego i badań nad nim: Węgry i węgierskie grupy etniczne za granicą” (The role of libraries in bibliographic control or information flow relating ethnic heritage and ethnic research in Hungary and concerning Hungarian ethnic groups abroad) skoncentrowała się na problemach dostępu do źródeł informacji na temat grup etnicznych na Węgrzech i dotyczących mniejszości węgierskiej w innych krajach. Autorka podaje dane dotyczące najważniejszych źródeł, jak również usług bibliotecznych związanych z mniejszościami narodowymi, przedstawia historię badań prowadzonych na Węgrzech dotyczących grup etnicznych oraz najważniejsze instytucje zajmujące się dokumentowaniem życia Węgrów zamieszkałych poza krajem.

Zamyka tę grupę referatów wystąpienie dr hab. Elżbiety Zyberty, która przedstawiła możliwości zastosowania biblioterapii dla rozwiązywania problemów mniejszości narodowych. Biblioterapia weszła już na trwałe do praktyki bibliotekarskiej jako środek pomocniczy w rozwiązywaniu problemów osobistych poprzez kierowane czytelnictwo. Szczególnie interesująca wydaje się możliwość jej zastosowania w środowiskach wielonarodowych będących, zwłaszcza obecnie, miejscem wielu tragicznych w skutki konfliktów. Wśród grup społecznych będących w danym kraju mniejszościami etnicznymi obserwuje się trojaki rodzaj strategii integracyjne jako element akulturacji: adaptację, przetrwanie, asymilację. Biblioterapia powinna pomóc w kształtowaniu postawy tolerancji wobec innych, stwarzaniu warunków umożliwiających włączenie w nurt życia poza swoją grupą, bez gubienia własnej tożsamości.

Obrady sekcji drugiej dotyczyły ogólnie problematyki instytucji kulturalnych mniejszości narodowych (archiwa, biblioteki, muzea). Referaty i wypowiedzi dyskusyjne dotyczyły dwóch niejako płaszczyzn: historycznej i współczesnej. Był to podział formalny — obie płaszczyzny przenikały się wzajemnie, dla porządku jednak pozostaniemy przy tym formalnym rozróżnieniu.

W perspektywie historycznej przedstawiono cztery referaty. Jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Józef Wojakowski z tematem „Staropolskie drukarstwo w językach obcych a zagadnienie zaspokojenia potrzeb

⁵ Warto porównać ten referat z wcześniejszym wystąpieniem Autorki na seminarium w 1989 roku. Patrz: H. Legowicz: *Sytuacja polskiej książki i bibliotek na Śląsku Cieszyńskim* [W:] *Książka i czytelnik w grupach etnicznych*. Praca zbiorowa pod red. Andrzeja Skrzypczaka. Warszawa 1991 s. 75–84.

grup etnicznych". Mówca nakreślił dwojakie funkcje drukarstwa w językach obcych, jako: a) ważnego instrumentu dostępu do kultury obcej dla wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej (książki i czasopisma francuskie, niemieckie, łacińskie, greckie, włoskie), oraz b) instrumentu dostępu do własnej kultury w kręgu mniejszości narodowych i wyznaniowych (druki w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, hebrajskim, jidysz i innych). Drukarstwo to było także narzędziem zachowania tożsamości etnicznej, kulturowej i wyznaniowej. Rozwój drukarstwa w językach obcych w okresie staropolskim ukazuje szerokie możliwości zachowania i wzbogacania kultury grup etniczno-religijnych, jakie stwarzała swym mieszkańcom Rzeczypospolita.

Prof. dr hab. Edward Potkowski swoje wystąpienie poświęcił mału u nas znanej a niezmiernie interesującej fundacji naukowej Societas Jablonoviana polskiego magnata — Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, utworzonej w II połowie XVIII wieku w Lipsku, przy uniwersytecie lipskim. Fundacja, która wyrosła w klimacie barokowo-oświeceniowych fascynacji naukowych, zainteresowania historią, ale także naukami przyrodniczymi i ścisłymi, zmieniając swą formułę, swoją strukturę i zadania — ale nie zmieniając nazwy, w której zachowana została pamięć o założycielu — wykazała zadziwiającą trwałość i jest dzisiaj instytucją niezwykle aktualną. Jest płaszczyzną kontaktów naukowych i kulturalnych niemiecko-polskich oraz instrumentem rozwijania i szerzenia znajomości problematyki polskiej, kultury i tradycji polskiej w Niemczech.

O bibliotekach i czytelnictwie w okresie przełomu XIX i XX wieku w stanie Wisconsin (USA) mówiła prof. dr hab. Izabela Rusinowa. Przedstawiła ona bardzo ciekawą problematykę porównawczą i punkt odniesienia do działań i funkcji bibliotek europejskich. Teren amerykański był szczególnie interesującym obszarem bardzo wczesnych eksperymentów społeczno-kulturowych: różnego typu biblioteki publiczne miały służyć integracji wszystkich grup etnicznych i wyznaniowych w jedno społeczeństwo, a nie, jak w Europie utrzymaniu i rozwijaniu tożsamości etnicznej lub kulturalnej. Referentka opisuje ten proces na przykładzie różnorodnych działań (w tym legislacyjnych) stanu Wisconsin, podając przy tym wiele danych statystycznych.

Dr Jerzy Milewski mówił o udziale mniejszości narodowych w samorządach na terenie północno-wschodniej Polski w okresie międzywojennym⁶. Przedstawił on skomplikowane układy narodowe, wyznaniowe, społeczne i polityczne na tym obszarze i zaprezentował spojrzenie jak

⁶ Referat nie drukowany.

gdyby „od dołu” — na poziomie gmin i powiatów. W takim ujęciu relacje między grupami etnicznymi i wyznaniowymi okazały się być bardzo skomplikowane i splątane. Pokazano też jak struktura władzy — władzy terenowej, samorządowej, mogła wpływać na zachowanie i rozwijanie dziedzictwa kulturowego w różnych grupach etnicznych i wyznaniowych. Wśród instytucji, które na tych ziemiach i w tym czasie przyczyniły się do samookreślenia narodowego (czy kulturowego) największą rolę przypisał referent szkole i służbie wojskowej.

W perspektywie aktualnej — nie historycznej, lecz dnia dzisiejszego wygłoszono trzy referaty. Prof. dr hab. Adam Manikowski, dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie, podjął temat zadań bibliotek narodowych w stosunku do dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych⁷. Autor posłużył się tu omówieniem przykładu kanadyjskiego — kraju o silnych grupach mniejszości etnicznych i kulturowych. Nakreślił też problem modelu i zadań w tej perspektywie polskiej Biblioteki Narodowej. W dyskusji nad referatem starły się różne punkty widzenia (m. in. głos prof. Radosława Cybulskiego).

Prof. dr hab. Anna Sitarska mówiła o koncepcji studenckich praktyk zagranicznych w bibliotekach polskich na obczyźnie na przykładzie IBiN UW. Przypomniawszy zebranym historię wymiennych zagranicznych praktyk wakacyjnych, omówiła główne zasady studenckiego stażu zagranicznego w bibliotekach polskich na obczyźnie i wykazała korzyści z nich płynące zarówno dla studentów, jak też dla samych instytucji. Szczególne miejsce w jej wystąpieniu zajął program współpracy z Biblioteką Polską w Londynie, jako, że jest już praktycznie realizowany.

Eugenia Maresch wiceprezes Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie i przewodnicząca Komisji Biblioteki Polskiej mówiła o tej placówce jako skarbnicy dziedzictwa kulturowego. Podkreśliła wartość zbiorów w niej przechowywanych, wysiłek Polaków na obczyźnie w utrzymaniu, a przede wszystkim w rozwijaniu Biblioteki Polskiej w Londynie, wreszcie jej rolę i funkcje dla Polonii mieszkającej na całym świecie, jak i dla kultury polskiej w kraju.

Obrady sekcji drugiej zamknęło obszernie wystąpienie w dyskusji prezesa Towarzystwa Historyczno-Literackiego i zarazem dyrektora Biblioteki Polskiej w Paryżu Leszka Talki, który omówił zbiory i rolę paryskiej Biblioteki Polskiej.

Trzeci dzień seminarium wypełniły sprawozdania przewodniczących obu okrągłych stołów (sekcji) prof. dr hab. Edwarda Potkowskiego

⁷ Referat nie drukowany.

i dr Andrzeja Skrzypczaka i końcowa dyskusja, która była uzupełnieniem bądź uściśleniem do tematyki poruszanej w referatach. Zebrani silnie akcentowali wątek postaw tolerancyjnych w okresie staropolskim, jak i okresie międzywojennym (II Rzeczypospolitej): dzięki tej praktycznej tolerancji społeczeństwa, państwa, władz kościelnych nawet, istniała możliwość zachowania i rozwijania — także instytucjonalnego — dziedzictwa kulturowego grup etnicznych i wyznaniowych.

Referaty i dyskusje stały się dobrym wprowadzeniem i nakreśleniem zaproponowanej przez organizatorów tematyki, która okazała się bardziej złożona, jakby się mogło początkowo wydawać. Tak więc obrady nasze, czego należało się spodziewać, nie wyczerpały całej problematyki związanej z dostępem do źródeł informacji w społeczeństwach zróżnicowanych etnicznie.

Istnieje zatem konieczność nowych spotkań, dyskusji, konferencji poświęconych temu tematowi. Mamy nadzieję, że następne III międzynarodowe seminarium zgromadzi również przedstawicieli tych grup etnicznych żyjących w Polsce (ukraińskiej, niemieckiej, żydowskiej, cygańskiej), którzy z różnych powodów nie uczestniczyli w obecnym spotkaniu.

Organizatorzy poczuwają się na koniec do miłego obowiązku podziękowania wszystkim referentom, dyskutantom, gościom i uczestnikom obrad naszego seminarium.

Andrzej Skrzypczak

WPROWADZENIE

Szanowni Państwo,

Dzisiejsze seminarium jest drugim, zorganizowanym przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, spotkaniem poświęconym problematyce książki, bibliotek i informacji w społeczeństwie wielonarodowościowym, a więc i wielokulturowym.

Pierwsze spotkanie miało miejsce 5 lat temu¹. Od tamtego czasu wiele się w Polsce (i jej otoczeniu) zmieniło.

Dostęp do różnorodnych źródeł informacji stał się w Polsce, po roku 1989, bardziej postrzegany przez liczne środowiska i to nie tylko intelektualne.

Okazało się, że mimo monolitycznego, pod względem narodowościowym, charakteru naszego społeczeństwa istnieją niezaspokojone potrzeby kulturowo-informacyjne realnie istniejących mniejszości narodowych w Polsce.

Seminarium jest próbą ukazania sytuacji, w tym zakresie, w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem Europy Wschodniej, która od lat dziewięćdziesiątych przeżywa ogromne zmiany społeczno-polityczne.

Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej kształcąc dla potrzeb przyszłych ośrodków biblioteczno-informacyjnych nowego stulecia, wychodzi naprzeciw międzynarodowym programom Organizacji Narodów Zjednoczonych, zakładających swobodny dostęp do książki, bibliotek i informacji, niezależnie od narodowości, pochodzenia, wyznania, miejsca zamieszkania czy wykonywanej profesji. Seminarium to jest naszym skromnym wkładem w realizację tej słusznej idei.

Serdecznie witam Pana Dziekana Wydziału Historycznego UW prof. dr hab. Andrzeja Garlickiego oraz wszystkich przybyłych gości, w tym studentów naszego Uniwersytetu. Gorąco witam przybyłych

¹ *Książka i czytelnik w grupach etnicznych*. Praca zbiorowa pod red. Andrzeja Skrzypczaka. Warszawa 1991 IBIN UW, 136 s.

z zagranicy współpracowników i przyjaciół Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego: prof. dr hab. Hansa-Petera Schramma z Wyższej Szkoły Inżyneryjnej (kierunek informacja i dokumentacja) w Hanowerze, dr Raula Ritberga z Politechniki w Deventer (Holandia), dr Renaldas Gudauskasa z Wydziału Komunikacji Uniwersytetu Wileńskiego, Panie Ewę Lipniacką i Eugenię Maresch z Biblioteki Polskiej w Londynie, prof. Leszka Talko — Dyrektora Biblioteki Polskiej w Paryżu. Życzę Państwu ciekawej konferencji i owocnych obrad.

INTRODUCTION

Ladies and Gentlemen,

The present seminar, organised by the Institute of Library and Information Science, University of Warsaw, is the second meeting devoted to the issues concerning books, libraries, and information in multiethnic, that is multicultural, societies.

The first such meeting took place five years ago². Since then a lot has changed in Poland (and her surroundings).

Access to various sources of information has become better perceived by numerous circles, not only intellectual ones.

It has turned out that in spite of the nationally monolithic character of our society there are unsatisfied cultural-informational needs of actually existing ethnic minorities in Poland.

In respect of this problem the seminar is an attempt to reveal the actual situation in Europe, with particular concern for Eastern Europe which has been undergoing immense changes in 1990s.

The Institute of Library and Information Science, University of Warsaw, by educating students for the next century needs of library-information centres meets the expectations of the United Nations Organisation international programs which assume free access to books, libraries, and information irrespective of the user's nationality, origin, religion, place of residence, or profession. This seminar is our modest contribution to making this right idea come true.

² *The book and the reader in ethnic groups*. Edited by Andrzej Skrzypczak, Warszawa 1991, IBIN UW, 136 pp.



I cordially welcome prof. Andrzej Garlicki, Dean of the School of Historical Sciences, University of Warsaw, and all the guests, including the students of our university. I give a warm welcome to the friends of our Institute who have come from abroad: prof. Hans-Peter Schramm of the Higher Engineering School in Hannover, dr Raul Ritberg of Deventer Polytechnic, Holland, Ms Ewa Lipniacka and Ms Eugenia Maresch of the Polish Library in London, prof. Leszek Talko, director of the Polish Library in Paris. I wish you an interesting conference and fruitful discussions.

NATIONAL AND OTHER MINORITIES IN GERMANY TODAY. QUESTIONS OF CULTURE AND INFORMATION

The aim of my lecture is to give you a general survey of ethnic minorities in Germany, using actual data. This will be the biggest part of my lecture with a lot of statistical information. But before doing this I would like to point out the significance of information regarding minorities. By this, I mean information is to be considered in the context of other minority-problems, as well as some of the varying circumstances, in which information is found, are to be considered.

1. WHY IS IT NECESSARY TO CONSIDER INFORMATION REGARDING ESPECIALLY MINORITIES?

a) **When the flow of information is impeded, culturally small groups are threatened in their existence.**

Everybody has the right to have access to sources of information. To refuse somebody free access would contradict our conviction that everybody exercises a human right in having access to sources of information.

In the case of minorities this right is especially important:

Let's imagine somebody doing something like, for example, writing a letter. An action like this is of course never without connection to the circumstances in which this person lives and has lived. These circumstances may be called the cultural background or the cultural base of our writer. But the writer uses more than only the contact to this cultural base. He has his roots in this base, and he is defined by a cultural genetic code as belonging to this culture. At the same time this culture is living and developing its identity through this use of cultural data for working in a cultural sense. The letter writing becomes part of the cultural life.

Each cultural group needs many activities to stay alive. If the number of activities is smaller—and in the case of minorities this number is of course smaller—it may be that the hindrance of free access to the sources reduces the total number of culturally defined activities in such a way, that cultural life is no longer possible.

This means that the disruption, impediment or even the denial of an information flow threatens the very existence of cultural minorities.

And there is a further risk connected with the obstacles to getting information:

b) Groups who have their access to information hindered are more easily manipulated.

People without access to information are more easily influenced by demagogical tendencies. All dictators have known this. In the case of minorities it is this receptiveness towards demagogic intentions which is particularly dangerous for the reason that minority groups always differentiate themselves from the majority interest through their own interests. The demagogic emotionalization of such minority-interests is so much the easier when the minority group is inexperienced in the handling of information.

Assume somebody says: We don't like this border, we haven't voted for this border, we can't respect this border, let's move this border! — — he won't be successful in his aims if his listeners are informed of the principles of justice and mutuality:

Justice: borders are drawn up by internationally recognised laws and it's unjustifiable to despise these laws;

Mutuality: a group wanting to be respected in its rights has to respect the rights of other groups too.

It's in all our interests to live in international security which is not possible without respected borders. The free access to information can be helpful in the aim to stabilise our society against radical tendencies.

Now a few brief words about the circumstances of information:

c) Free access to the sources means not only the absence of obstacles, but also the teaching of information rules.

The duties of the archivists and librarians in collecting, saving and making documents accessible are not to be discussed now.

But what about the users?

Using documents presupposes knowledge of the rules of use, most importantly: skills in using the documentational language.

All the minorities in Germany, about whom we are talking today, have got problem due to the decline in the number of active native

speakers. It's essentially important for minorities to offer the chance of learning the vernacular language. Opportunities of this kind have to be organised in the pre-schools and kindergartens.

Without language skills there is no real "access" to a document; an archive with documents only comprehensible to a few specialists is not an archive of a living culture.

Just to briefly recapitulate:

- All people have the right of free access to the sources
- This right is not realisable without the teaching of information rules, especially language skills
- Both are especially important for minorities in realising their cultural identity
- Freely available information can help our understanding and respect for each other and helps to support international security.

2. ETHNIC MINORITIES IN GERMANY

In the constitution of the Federal German Republic protection regulations are only formulated in a generalised form.

But in the constitutions of three German states the protection and support of three minorities in Germany: the Danish national minority as well as the Frisian and Sorbian ethnic groups, is explicitly assured.

a) Danish minority in south Schleswig

Minority: Danish

Members: 40 000 to 50 000*

Region: Southern part of Schleswig; Southern German-Danish border (north of the border is a German minority of about 20 000 people) approximately 5 500 km square

Distribution of the Population: Varies; highest is in the north (Flensburg approx. 20%)

Status of Rights: recognised as a national minority in Schleswig-Holstein's constitution on June 13, 1990 (Article 5: National Minorities and Ethnic Groups): "(1) The profession of a national minority is free [freedom to profess one's membership of a national minority]. It does not however exempt it from common civil duties. (2) The cultural autonomy and the political involvement of national minorities and ethnic

* Exact figures are not available, because the principle of "free profession to a national minority" (in the Bonn-Copenhagen Declaration enacted on March 25, 1955) prohibits to control this profession. One basis for the calculation is the head-count of the members of the organisations.

groups fall under the protection of the country, municipality, and municipal associations. The national Danish minority and Frisian ethnic groups have a right to protection and support”.

Party: “Sydslesvigsk Vaelgerforening” (The southern Schleswig voting association is the political representation of the Danish and Frisian population in Schleswig.)

Members: approx. 5 300. Achieved in 1992 cy state parliament elections with 28 245 votes (that is 7,1% of the votes in southern Schleswig and 1,9% of the votes in Schleswig-Holstein) of the 5% proviso exempt, 1 seat in parliament; 109 representatives in 1990 local municipal elections.

Political Channels:

In Schleswig-Holstein: The prime minister’s representative for questions concerning the German and Danish minorities, also for matters affecting the Frisian minority.

In the federal government: Advisory committee (12 experts) in the Ministry of the Interior;

Task: Advisory rule in all questions affecting the ethnic Danish people as a part of national policy.

Education: Kindergartens/Pre-Schools: 63 kindergartens for approx. 2 000 children.

Schools: Danish School Association with 54 private schools with over 5 000 students. Lessons in and about the native language; Danish textbooks used. Financed by Schleswig-Holstein since 1985, corresponding to German school clauses. Denmark picks up the difference of the actual costs.

Research Institutes: Northern Institute at the University of Kiel.

Cultural Institutions: “Sydslesvigsk Forening/Southern Schleswig Association”: Parent organisation with 29 institutions and associations with approx. 17 600 members. Youth organisations (over 12 000 members, 14 community/recreation centres).

Religious Institutions: “Dansk Kirke” (approx. 6 000 members); 24 pastors for 44 congregations and churches.—numerous other cultural institutions

Media/Libraries:

Daily Newspapers: “Flensburg Avis” with a German language part entitled “Southern Schleswig Home Newspaper for the Schleswig Citizen”, 6 local editorial offices. Publication: 7 200 copies, once a week as well as an announcement in the Southern Schleswig Association (Editing organisation: “Flensburg danske Journalistforening”).

Libraries: "Danish Central Library for Southern Schleswig"

Finance: approx. 85% Denmark, approx. 13% German grants.

In the central library: 22 librarians

Stock: approx. 300 000 volumes

Loans: approx. 600 000 annually. Special collections of the Southern Schleswig history (approx. 33 000 volumes), local historical picture collection (approx. 39 000 pieces). Research Institute "Studieafdelingen" with historical regional publication in Danish. "Archivet" functions as Danish archive. Three branches: 121 loan branches in schools. Over 100 loan branches in the private sector. One book bus.

Danish supporters: I. There is a core of convinced supporters of Danish traditions in close association with Denmark. This is caused by the negative experience during the National Socialist era. II. "Neudaenen" (New Danish) are devout young supporters of a south-west Schleswig Danish "brotherhood".

The question of the Danish language is hotly discussed: Is there Unity in ways of thinking and language or can the Danish culture expand also via a Low German language in Southern Schleswig? III. "Danish by profession" is a group of devout supporters and users of Danish culture. This is an instable group whose decisions are dependent on economic, political and social ideas.

Problems and tasks: The Danish minority has to struggle to protect its cultural identity in the face of a trend towards assimilation. The Danish minority makes efforts to develop the equal application of the law in all aspects of politics and administration. The Danish minority is engaged in supporting other minorities.

b) Northern Frisian minority

Minority: Northern Frisian

Language: Southern-Germanic language of the anglofrisian group

Speakers: approx. 10 000 active, approx. 10 000 with passive language skills

Further Frisian Groups: West Frisian (in the Netherlands)—over 400 000 speakers. East Frisian (in Sterland, Niedersachsen)—approx. 1 500 speakers

Region: North Frisland (in the same area of Germany as the Danish minority), approx. 2 050 km square

Distribution of the Population: approx. 7–14%

Dialects: Frisian Mainland; Wiedingharder, Boekingharder, Karrharder, Nordergoesharder, Mittelgoesharder, Halligfriesisch. Frisian Islands;

Syltring, Foehring-Amring, Helgolandisch. Speakers of each dialect: between 50 and 2 500

Status of Rights: Recognised in the Conof Germany as the Danish minority, approx. 2 050 km square Distribution of the Population: approx. 7–14%

Status of Rights: Recognised in the Conty and Frisian ethnic groups have a right to protection and support.

Party: The interests of the “Förriing for national Friiske” (Organisation of National Frisians), approx. 750 members are represented by the Southern Schleswig Voting Association, mentioned above.

Political Channels: Government representatives for minority questions; Government parliament committee for questions about the Frisian ethnic group.

Education: Kindergarten: at 2 kindergartens (Suederende and Lindholm) each have a parte-time teacher on staff for the Frisian language.

Schools: 24 teachers teach approx. 950 students (mostly from the 3–6 school year) at 34 schools (about 2 hours per week, according to the faculty).

Teacher Training and Further Education: Frisian Seminar at the Pedagogical College (Flensburg)

Research Institutions: University of Kiel; Chair for Frisian philology; North Frisian dictionary location.

Cultural Research Institutions: “Nordfriisk Instituut” (Bredstedt)

Representative: “Association of North Frisian Institution”;

Finance: Government and Municipal Funds;

Goal: Care, research and exploration of the Frisian language and culture; library and archive (see below)

Cultural Institutions: 18 further regional associations

Media/Libraries Newspapers and Magazines: “Nordfriesland”, a quarterly publication of the “Nordfriisk Instituut”, mainly in standard German, as well as a few Frisian and Dutch contributions. “Mooringer Kraedjer”, “Bueerstook” and “UEuesen aeine waei” are three annual publications in the Frisian language. Frisian texts are also found occasionally in daily newspapers.

Monographs: Monographs of only a few titles due to the low number of publications are supported since 1991 by a grant from the government.

Radio: Once per week Frisian text is broadcast for a few minutes from a regional station.

Libraries: Library of the Nordfriisk Instituut (Bredstedt); special library with over 12 000 volumes and 160 periodicals. Schleswig-Holstein Library in Kiel; Frisian language and culture. Dr. Haeberlin-Friesen-Museum (Foehr): University of Hamburg, Library of Germanic Seminar: Frisian folklore, language and literature.

Problems and tasks: Unlike the Danish minority, the Frisians obtain no support from a "mother country". The Sorbs are comparable in this question to the Frisians. Working together in the European Union: Office for low-distributed languages Federalist Union of European Ethnic Groups Every three years the Frisian language and ethnic groups meet ("Friesenrat"). The decrease of active Frisian speakers is alarming. In the last twenty years there has been a 50% decline in places. In 1980 a dialect died out (Soedergoes-harder). An increased presence in radio and television as well as a monthly Frisian publication in a daily newspaper is necessary. Also necessary is the establishment of a Foundation of Frisian people, comparable with the Foundation for the Sorbian People (October 19, 1991).

c) Sorbian minority

Minority: Sorbs

Language: west-slavic language

Speakers: 50 000–67 000

Region: Lausitz, size—approx. 4 000 km square

Dialects: Upper Sorbian (around Bautzen) Lower Sorbian (around Cottbus) each one with its own written language.

Status of Rights: Recognised as an ethnic minority in the Constitution of the Free State of Saxony and the State of Brandenburg.

Saxony: "Citizens of Sorbian ethnic affiliation who live in the state have equal status with other citizens of the state. The state ensures and protects the right of protection of their identity as well as of the care and development of their ancestral language, culture and traditions, especially through schools, pre-schools and cultural institutions." (Article 6)

Brandenburg: "The Sorbian people are ensured the right of protection and care for their national identity and their ancestral settlements. The Sorbs have the right to preservation and support of the Sorbian language and culture in public life and arrangements in schools and kindergartens." (Section 4, Article 25, Sections 1 and 3)

Political Channels:

Brandenburg: "Report 43" of the prime minister: "Relations to churches, Sorbs and other groups within society";

Task force: "care of the homeland and of the Sorbs" as a part of the Ministry for Science, Research and Culture.

Saxony: Task force "Sorbian matters" of the prime minister and of state chancery; Report "Sorbian matters" from the office of the authorised agent by the "Bund"—the secretary of state for federal and European matters.

Education:

Kindergartens/Pre-Schools: Kindergartens; children are taught in the native Sorbian language.

Schools: approx. 4 500 students are taught Sorbish at 66 schools, from which 1/3 learn Sorbish as their native language and 213 learn Sorbish as their second or foreign language.

Teacher Training: University of Leipzig, Institute for Sorb Studies.

Research Institutes: University of Leipzig, Institute for Sorb Studies. "Sorbian Institute/Serbski Institut" in Bautzen and Cottbus (serves the "Exploration and care of the Sorbian language, history and culture as well as the collection of archives and necessary material" as well as "Comparative research of ethnic minority problems in Europe").

Cultural Institutions: "Foundation for the Sorbian People", charitable foundation, financed by the Federal Government and the states of Brandenburg and Saxony (October 19, 1991). Numerous associations in all areas of cultural life. Parent organisation: "Domowina Bund Lausitzer Sorben."

Media/Libraries:

Native Language Newspapers and Magazines: "Serbske Nowiny", Upper Sorb daily newspaper; "Nowy Casnik", Lower Sorb weekly magazine. Cultural, educational and children magazines. "Letopis: Magazine for Sorbian Language, History and Culture", economic, semi-annual magazine; Magazines with German Information: "Domowina-Information", published quarterly; Native Language Series: "Serbska protyka" and "Serbska pratyia", Upper and Lower Sorbian book calendars. Monographs: Sorbian publishing house "Domowina-Verlag", publishes a "Sorbian Language Atlas" and dictionaries as well as the "Sorbian Bibliography" (five year editions of Sorbian literature in a large sense: total number of items since 1945: more than 33 000; in the last edition, covering the years 1981–1985: ca 5500 items without reprints).

Radio: The two stations, MDR (Bautzen) and ORB (Cottbus), have fixed times. During the week; 3 hours of Upper Sorbian and 1 hour daily of Lower Sorbian. Every Sunday 1,5 hours of each dialect.

Television: in ORB 30 minutes every month of Lower Sorbian.

Libraries/Archives: The Sorbian Central Library (approx. 70 000 volumes); Sorbian Cultural Archive; both institutes are managed by the Sorbian Institute. There are also several city libraries with Sorbian literature. The Sorbian significance is also occasionally considered in librarian education.—Sorbian literature is also found in stock at the Seminar Library for Slavic Philology at the University of Goettingen. Problems and tasks: The Sorbian language has suffered a dramatic loss of interest in the last few years. Several factors have affected this: In the school system after primary school, Sorbian is frequently given up. The disadvantageous border situation drives many young people to leave the region. In Niederlausitz there is no classroom instruction in the native language, which means that the population of active speakers is dying out.—And there are other reasons for a decrease of Sorbian speaking people.

3. IN CONCLUSION

The guaranteed equality of rights, anchored in the constitution (Art. 3, § 3) and supplemented by the convention for the protection of human rights and basic freedom, secures the minority-groups a realisation of their culture. In addition to this, the Laender Schleswig-Holstein, Brandenburg and Saxony have committed themselves to supporting the above-mentioned minorities. This support is necessary.

These three minorities have very different outlooks and live in different circumstances, although in reality they do have one thing in common: the three minority groups must work together. All three must try hard in the community and in the state to realise the above mentioned rights. They must work to keep their language and culture as a distinguishable mark. The Danish are least at risk and are ensured a two-language future on German soil, because their closest neighbour will always have the same language. The Sorbs and Frisian are different. The losses of the Sorbs are alarming, but a well-functioning organisational structure and a relatively large circle of speakers in the Upper Sorbian language region does secure a safe future for the language. The situation of the Northern Frisians is dangerous, where just 15 years ago one dialect died out. It remains to be seen whether an increased investment in radio and television broadcasts will change things.

In policy matters the relation of minority-questions to international security has been recognised:

“Today’s diverse crises in Europe, which in part are result of conflict between minorities and majorities are terrible proof of the high

political significance of the question of minorities and international security. These questions are waiting political regulation" (Lianna Paulina-Muerl, President of the Schleswig-Holstein Parliament, in "Minorities in Europe". Parliament Forum, June 7, 1991, S.5.). I would like to explicitly point out the realisation of the politicians that they must take these questions seriously, because the radical riots in Germany in the last couple of years could otherwise give a different impression of Germany.

This glimpse of minority peoples in Germany can be concluded on a positive note, when one considers that through clever politics regarding the German-Danish ethnic groups, the two cultures have been able to achieve a peaceful coexistence during the last 50 years. This has happened after considerable hostility between the two groups.

But there are other ethnic minorities in Germany:

What happens to the groups which do not achieve ethnic minority status?

There are for example the Sinti/Roma (said to be about 50 000 or 60 000). In Germany they do not live in any one particular region. Besides German they speak "Romanes", a language that originated from Sanskrit. They have lived for about 600 years in Middle Europe as well as in Germany, today in principle in a stable domicile. They were often persecuted, in our century especially by the National Socialists and are now asking for recognition and will be supported and find support in this quest by other minorities, for example by the Danish minority.

Today approximately 50 000 Jews live in Germany; there were ten times as many before World War II. Today there are many immigrated Jews, which means for the Jewish groups that their numbers fluctuate heavily and come from various cultures. For example, in the Berlin Jewish Community, 40% of the members come from the former Soviet Union. The Information sheet of the community must be in German, Hebrew, and Russian. It deals with itself as a heterogeneous group.

Maybe three times as big (between 100 000 and 175 000) is the number of Polish immigrants. This group is still growing, because other immigrants from Eastern Europe are joining the group now.

Finally we must also consider the more than 5,5 Mio. foreign workers. The largest group are the Turkish "guest"-workers with their families (more than 1,7 Mio.). No other European has so many foreign workers as Germany.

At this point—if not already before—comes the question:

How many minorities can a state live with?

Until now this has not been a problem for Germany.

If we look at the minorities in relation to the whole population of Germany, it is clear that we are talking about a very small number of people forming minority groups in Germany. The foremost biggest position in the statistics is taken by the foreign workers. These minority-groups have not the same minority-status like the Danish, North Frisian and Sorbian minorities. Nevertheless they enjoy the same protection under the constitution which states that no one, as a result of "... his race, language, homeland or origins ..." is to be disadvantaged or enjoy special favour. Even if the war in former Yugoslavia demonstrates the military conflict between ethnic groups, there are nevertheless other examples which show that a peaceful and beneficial coexistence is by no means a pipedream: the situation of the ethnic Danes in southern Schleswig is an example of this. From this standpoint, the current theories on social science (expanded for example by W-D Bukow) are convincing—namely that a multi-cultural reality exists in many regions of Germany and is possible at all levels within society. This concept of multicultural states, with groups of different fundamental philosophy and habits living and getting on together, because they mutually respect each other, is the model by which people can live together and have politicians working together. For various reasons Germany has it relatively easy: due to relatively small minorities, due to a stable economic-political basis, and last but not least due to the experience of Minority-persecution during the National Socialist era, which is today at the very least a painful, conscious reminder of the past and warns that no discrimination of minorities should be tolerated.

NARODOWE I INNE MNIEJSZOŚCI W DZISIEJSZYCH NIEMCZECH. PROBLEMY KULTURY I INFORMACJI

Streszczenie

Celem wykładu jest przedstawienie danych dotyczących mniejszości narodowych w Niemczech.

Na wstępie autor uzasadnia tezę o specjalnym znaczeniu polityki informacyjnej w kontekście mniejszości. Przedstawia i uzasadnia 3 wyznaczniki charakteryzujące sytuację tego rodzaju grup społecznych w systemie informacyjnym państw:

1. W sytuacji zakłócenia przepływu informacji istnienie małych grup kulturowych jest zagrożone.

2. Grupy, których dostęp do informacji jest utrudniony, są łatwiejsze do manipulacji politycznych.

3. Wolny dostęp do źródeł informacji to nie tylko brak przeszkód, lecz również zapewnienie edukacji w dziedzinie zasad przepływu informacji.

Prawa mniejszości narodowych są w Niemczech ogólnie gwarantowane przez Konstytucję (Art. 2 § 3). Trzy z grup są jednak wymieniane przez konstytucje krajów związkowych Republiki Federalnej (Saksonia, Brandenburgia i Szlezwik-Holsztyn): Duńczycy, Fryzowie i Łużycanie.

W dalszej części wykładu autor przedstawia szczegółowe dane statystyczne definiujące powyższe grupy etniczne a związane z ich życiem politycznym, społecznym i kulturalnym.

Autor podkreśla także, że wszystkie grupy etniczne w Niemczech są chronione przez Konstytucję, która gwarantuje im te same prawa społeczne i obywatelskie.

Najnowsza literatura przedmiotu proponowana przez Autora:

Martina Boden: *Nationalitaeten, Minderheiten und ethnische Konflikte in Europa. Urspruenge, Entwicklungen, Krisenherde*, Muenchen 1993.

Wolf-Dietrich Bukow: *Leben in der multikulturellen Gesellschaft. Die Entstehung kleiner Unternehmer und die Schwierigkeiten im Umgang mit ethnischen Minoritaeten*, Opladen 1993.

Friedrich Heckmann: *Ethnische Minderheiten, Volk und Nation. Soziologie inter-ethnischer Beziehungen*, Stuttgart 1992.

NARODY I WYZNANIA PIERWSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Kwestiom etnicznym i wyznaniowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów badacze poświęcili wiele interesujących rozpraw. Wymienienie tylko najważniejszych zajęłoby większą część mojej wypowiedzi. Zestawienie najnowszej literatury przedmiotu zawarł w swym cennym studium „Narody Pierwszej Rzeczypospolitej” Henryk Litwin¹. Jeszcze niedawno deklarował się on, że wystąpi jako współautor referatu na przedstawiany temat. Pozbawiony wsparcia kompetentnego kolegi skupiłem się na ukazaniu wzajemnych relacji między stosunkiem do Rzeczypospolitej zamieszkujących ją narodów i wyznań, a postawą wobec nich władz państwowych, jak również współzyciem tychże wspólnot w ostatnich dziesięcioleciach XVI i w XVII wieku.

W tym okresie Rzeczypospolita była chyba najbardziej, poza Turcją, zróżnicowanym państwem zarówno pod względem narodowościowym, jak i wyznaniowym. W tej różnorodności można wyodrębnić kilka grup wspólnot o zbliżonym statusie i podobnym stopniu akceptacji społecznej przez rządzących i uprzywilejowanych.

Najliczniejszą część mieszkańców stanowiły i najbardziej znaczącą pozycję posiadały wspólnoty etniczne od wieków zamieszkujące zwarte terytoria, które stały się ziemiemi Rzeczypospolitej. Ich członkowie należeli do różnych wyznań chrześcijańskich. Byli to Polacy, Rusini i Litwini. Do „narodów osiadłych” zaliczyć też należy Prusaków i Inflantczyków, które to wspólnoty w XVII w. podlegały daleko idącym procesom dezintegracyjnym. Tylko narody tej grupy miały pełną strukturę stanową, w tym i „własną” szlachtę, która posiadając pełnię praw politycznych współdecydowała o najważniejszych sprawach Rzeczypospolitej. Miała też duży wpływ na losy swych wspólnot etnicznych.

Inny status posiadali zamieszkujący Rzeczypospolitą emigranci oraz osadnicy, wywodzący się z narodów chrześcijańskich. Jeśli zamieszkiwali

¹ H. Litwin: *Narody Pierwszej Rzeczypospolitej*. [W:] *Tradycje polityczne dawnej Polski*. Warszawa 1993, s. 216–218.

w miastach, dopuszczani byli do prawa miejskiego, bądź jak Ormianie tworzyli własne gminy, które działały nie tylko na mocy przywilejów królewskich, ale także i uzgodnień z władzami miejskimi, przez co stawały się akceptowaną częścią składową miast. Za zasługi dla Rzeczypospolitej mieli możliwość uzyskać prawa szlacheckie i wielu z nich weszło do grona uprzywilejowanych. Przy czym znacznie łatwiej, bo przez otrzymanie indygenatu przychodziło to osobom wywodzącym się z rodów szlacheckich we własnych krajach, niż plebejom. Ci musieli uzyskać nobilitację, czyli przekroczyć barierę stanową². Ograniczenia, a sporadycznie również i prześladowania, jakie spotykały członków tej grupy, wynikały nie tyle z powodów ich pochodzenia etnicznego, co ze względu na wyznawaną wiarę. W XVII w. w większości miast Rzeczypospolitej na restrykcje coraz częściej narażeni byli niekatolicy, a w miastach Prus Królewskich nieluteranie.

Odrębność etniczną spośród mieszkańców z tej grupy zachowywały wspólnoty, które jak Ormianie czy osadnicy południowo-włoscy podlegały własnym prawom bądź, jak mennonici czy starowierzy rosyjscy żyły w wyizolowanych gminach. Dla Olędrów³ i starowierów, a zapewne i dla wyznających luteranizm niemieckich osadników z małych miast wielkopolskich więzi wyznaniowe najmocniej wpływały na zachowanie własnej odrębności.

Dla większości wywodzących się z narodów chrześcijańskich osadników i emigrantów Rzeczypospolita stała się drugą ojczyzną. Ponosili więc na jej rzecz ciężary i dochowywali wierności. Lojalnie odpłacali się za udzielone schronienie oraz możliwość zachowania własnej wiary, języka i obyczaju. Co więcej, ci zwłaszcza, którzy uzyskali prawa miejskie, a szczególnie szlacheckie, czuli się coraz bardziej członkami wspólnej Rzeczypospolitej, zachowując jednocześnie większą lub mniejszą świadomość własnego pochodzenia etnicznego.

Inaczej wreszcie byli traktowani przybysze — wyznawcy religii niechrześcijańskich, to znaczy Żydzi, którzy stanowili jednocześnie wspólnotę etniczną i religijną, wyznający islam Tatarzy oraz Karaimi⁴. Grupy te różniły się jednak w swym stosunku do Rzeczypospolitej.

Wszystkie wymienione dotąd wspólnoty znajdowały w państwie polsko-litewskim wyjątkowo korzystne warunki do życia zgodnie z własną wiarą i tradycjami, czego wówczas w żadnym innym kraju europej-

² Zob. *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*. T. IX, *passim*.

³ Tak w Rzeczypospolitej nazywano holenderskich osadników, głównie mennonitów.

⁴ Lud pochodzenia tureckiego wyznający zmodyfikowany mozaizm.

skim nie mogli zaznać. Jedynie wobec Cyganów postępowano tu według norm „europejskich”. Tylko oni bowiem wiedli życie nieosiadłe, uchylając się od wszelkich świadczeń na rzecz państwa. Z tego to powodu usiłowano ich wydrzeć z kraju, ale w Rzeczypospolitej mieli też oni swoich obrońców⁵.

Poza Cyganami nikt w Rzeczypospolitej schyłku XVI–XVII w. nie był dyskryminowany z powodów pochodzenia etnicznego. Ograniczenia Żydów, Tatarów i Karaimów w przyjmowaniu do prawa miejskiego wynikały z powodów wyznaniowych. Podobne restrykcje w XVI w. dotyczyły prawosławnych, monofizytów-Ormian, a w XVII w. ewangelików, zaś w wielkich miastach pruskich — katolików. Przyjęcie wiary katolickiej bądź (w Prusach) luteriańskiej ograniczenia eliminowało.

Tatarom posiadającym nadania ziemskie, a w Wielkim Księstwie Litewskim również Żydom, konwersja automatycznie otwierała dostęp do stanu szlacheckiego. Jednak zmiany wyznania wśród nich zdarzały się rzadko. Zadawały ich przywileje królewskie gwarantujące wolność wyznania, podległość własnemu sądownictwu oraz posiadanie swoich instytucji samorządowych. Zachowanie odrębności w tej sytuacji stanowiło dla nich większą wartość, niż możliwość uzyskania pełnych praw obywatelskich za cenę chrztu. Konwersja w ich przypadku pociągnąć by za sobą musiała również zmianę obyczajów, kultury. Była równoznaczna także z zerwaniem więzi etnicznych. Wszystko wskazuje na to, iż istniała wśród tych wspólnot świadomość, że to właśnie wyznanie przesądza o tym, iż są Żydami, Karaimami, czy Tatarami.

Przekonanie o dominującej roli więzi wyznaniowych, podbudowane średniowiecznymi i wczesnonowożytnymi doktrynami politycznymi powodowało, że we wszystkich krajach chrześcijańskich niechrześcijanie aż do przełomu oświeceniowego nie posiadali praw obywatelskich. Nawet prawo do osiedlania się mieli jedynie w niektórych państwach.

W Rzeczypospolitej Żydzi, Tatarzy i Karaimi byli bardziej uprzywilejowani niż rdzenni mieszkańcy stanu chłopskiego, czy pospólstwo miejskie. Tatarzy hospodarscy i dzierżawcy żydowscy posiadali, bądź zarządzali poddanyymi — chrześcijanami. Mając szereg wolności, w tym prowadzenia działalności gospodarczej nie pretendowali do udziału w życiu politycznym państwa. Ponieważ przysparzali panującym i szlachcie licznych korzyści, ani królowie polscy, ani sejm Rzeczypospolitej nie podjęli żadnych decyzji, które godziłyby w ich wolności wyznaniowe⁶.

⁵ H. Litwin: *op. cit.*, s. 210.

⁶ Za wyjątek należy uważać postanowienie z 1672 r. zakazujące wznoszenia nowych meczetów w dobrach prywatnych Tatarów polskich.

Zdarzało się natomiast, że zagrożone konkurencją gospodarczą miasta pruskie przeforsowywały na sejmikach generalnych uchwały zabraniające wyznawcom judaizmu przebywania na terenie tej prowincji. Nie spowodowały one jednak wygnania Żydów z Prus Królewskich⁷.

Przeciwko tej wspólnotcie, najsilniejszej, szybko bogacącej się, a jednocześnie zamkniętej i dystansującej się od ogółu mieszkańców dochodziło najczęściej do tumultów. Ich rzeczywiste przyczyny zazwyczaj były ekonomiczne, ale tumulty zawsze przebiegały pod hasłami religijnymi. Jednak skala tych ekscesów w Rzeczypospolitej była nieporównywalna z prześladowaniami, jakich wówczas doświadczali Żydzi w innych krajach. Dlatego to właśnie ziemie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego stały się miejscem osiedlenia największej ich liczby.

Niezbadany jest problem stosunku tej wspólnoty do Rzeczypospolitej. Wiele przykładów zdaje się świadczyć, że o sile ich przywiązania rozstrzygał interes⁸.

Znacznie silniejsze związki, także emocjonalne, łączyły z Rzeczypospolitą Karaimów i Tatarów, jakkolwiek ci ostatni w znacznej części przeszli w 1672 r. na stronę Turcji. W pięć lat potem powrócili jednak pod władzę króla polskiego i już odtąd stale dochowywali wierności.

Reformacja zaowocowała nowymi wyznaniem chrześcijańskimi powodując, że większość państw europejskich stanęła przed problemem ułożenia stosunków między swymi mieszkańcami różniącymi się w wierze. Władcy, którzy wytrwali w wierze katolickiej, zarówno jak i ci, co pozyskani zostali przez reformatorów, z gorliwości religijnej, bądź z przekonania, że w państwie jednolitym wyznaniowo łatwiej jest sprawować rządy, dążyli do unifikacji wyznaniowej swych poddanych. Dążenia te, przy silnym identyfikowaniu się wielu ówczesnych ze swymi Kościołami, które uważali za jedynie prawdziwe, a więc tylko za wyłącznie gwarantujące zbawienie, kończyły się użyciem siły. Często nawet krwawymi wojnami religijnymi. Pokonanych czekał stos, wygnanie lub przyjęcie wiary zwycięzców. Zasada „*cuius regio eius religio*” stała się powszechną prawie normą regulacji stosunków wyznaniowych w poszczególnych państwach⁹.

⁷ H. Litwin: *op. cit.*, s. 205.

⁸ Nie była to postawa wówczas odosobniona, głosy w rodzaju: „Ojczyzna jest tam, gdzie jest dobrze”, bądź „*Patria quivis locus commodus bono viri est*” pojawiały się także w środowisku arikańskim. Cyt. za: W. Sobieski: *Marcin Ruarus. „Reformacja w Polsce”* T. I, 1922, s. 135; T. Grabowski: *Literatura arikańska w Polsce 1560–1660*. Kraków 1908, s. 468.

⁹ J. Lecler: *Historia Tolerancji w wieku reformacji*. Warszawa 1964, szczególnie: T. I, s. 265–271, 287–295, 329–334; T. II, s. 67–101, 210–236.

W tym czasie w monarchii Jagiellonów wszystkie wyznania cieszyły się pełną tolerancją. Groźnie brzmiące edykty antyreformacyjne Zygmunta I Starego i Zygmunta Augusta nie miały mocy prawnej. Faktycznie stanowiły jedynie deklarację katolickiej gorliwości pierwszego oraz publiczne świadectwo utrzymywania związków z Kościołem katolickim drugiego z władców, który równocześnie głosił, że „nie chce być Panem sumień swoich poddanych”. Jeśli zdarzały się wówczas przypadki stosowania w ich państwach przymusu wyznaniowego, to stosowali go — bardzo zresztą oględnie — panowie przechodzący w szeregi wyznań reformowanych wobec swych poddanych chłopów. Nikt natomiast spośród elit politycznych, w tym również i senatorowie duchowni, nie sugerował nawet użycia siły wobec jakiegokolwiek z wyznań chrześcijańskich.

Korona i Wielkie Księstwo Litewskie miały długoletnie doświadczenie zgodnego współżycia wyznawców Kościołów katolickiego, prawosławnego i monofizycznego (ormiańskiego). Poza jednostkowymi wyjątkami w rodzaju Glińskiego czy Ościka, ciągle doświadczały też wielkiej lojalności swych prawosławnych i ormiańskich obywateli. Dlatego w Rzeczypospolitej wypowiedzi autorytetów z Kościołów katolickiego i protestanckich wieszczących zagrożenie dla spójności wewnętrznej państw, w których mieszkańcy wyznają wiarę w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego w różnych Kościołach nie skłaniały do działań na rzecz wprowadzenia tylko jednej religii panującej.

Ważniejszym jeszcze było to, że wśród wiernych Kościołów: katolickiego, prawosławnego, ewangelickich oraz wśród Braci Czeskich i Braci Polskich znajdowała się szlachta. Wszelkie zaś próby zmuszenia jej przez władze państwowe do zmiany wyznania byłyby odebrane przez ogół szlacheckich obywateli za zamach na wolności stanowe. Poza tym elita ruchu egzekucyjnego, która zdołała zintegrować społeczeństwo szlacheckie wokół zakończonego sukcesem programu naprawy państwa, kształtowała też w świadomości tego społeczeństwa przekonanie, że to ustrój polityczny Rzeczypospolitej i wolności szlacheckie stanowią największą gwarancję jej jedności. Egzekucjoniści dążąc do ściślejszego zespolenia z Koroną Prus Królewskich, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Inflant domagali się, aby nastąpiło to według zasady „wolni z wolnymi, równi z równymi”. To znaczy, aby stany uprzywilejowane tych krajów w pierw uzyskały takie same prawa polityczne, jakie posiada szlachta koronna oraz takie same instytucje ustrojowe. Ponadto, aby każdy należący do stanu szlacheckiego, niezależnie od statusu społecznego, czy wyznawanej religii, był równy wobec prawa.

Dzięki temu w okresie przygotowań do zawarcia unii realnej z Litwą doszło tam do utworzenia szlacheckich instytucji samorządowych. Równouprawnieni zostali kniaziowie, panowie i szeregowie rycerstwo. Zniesiono ograniczenia prawosławnych w dostępie do urzędów senatorskich w województwach wileńskim i trockim.

Po Unii Lubelskiej wspólny sejm, centralny organ państwa, posiadający najważniejsze uprawnienia ustawodawcze i kontrolne miał zabezpieczać swobody wszystkich wspólnot zamieszkujących Rzeczpospolitą, zwłaszcza zaś tych, które miały wśród swych członków szlachtę. Zasada zgody obowiązująca przy podejmowaniu sejmowych ustaw i uchwał powodowała, iż musiały być uwzględniane postulaty każdej mniejszości i należało dochodzić do konsensusu.

Wszystko to sprawiało, że szlachta różnowiercza w ostatnich latach panowania Zygmunta Augusta nie obawiała się o los swych wyznań, jakkolwiek ich stan prawny nie był uregulowany. W czasie bezkrólestwa po śmierci ostatniego Jagiellona niepewność co do postawy przyszłego króla w kwestii religijnej wpłynęła jednak na podjęcie przez przedstawicieli tejże szlachty starań o uzyskanie gwarancji prawnych dla swych wyznaniowych wolności. Troska o Rzeczpospolitą, pragnienie utrzymania pokoju wyznaniowego w trudnym okresie bezkrólestwa skłoniła uczestników sejmu konwokacyjnego 1573 r. do uwzględnienia żądań protestantów. Wprawdzie biorący udział w obradach biskupi katolicy nie mogli z powodów doktrynalnych stać się współtwórcami prawa, które gwarantowałoby swobodę szerzenia się religii uznawanych przez Rzym za heretyckie. Pozwolili więc, aby w Konfederacji Generalnej wpisane zostało słynne zobowiązanie, że z powodów rozróżnienia w wierze nikt w państwie polsko-litewskim nie będzie cierpiał prześladowań, ale aktu tego poza Franciszkiem Krasieńskim nie podpisali. Przeciwnie, większość wniosła przeciwko niemu protestację¹⁰.

W latach następnych biskupi także ciągle deklarowali, że Konfederacji Warszawskiej nie zaakceptują. Ponieważ byli jednak nie tylko dostojnikami Kościoła katolickiego, ale i senatorami Rzeczypospolitej, co zobowiązywało ich do występowania w roli „stróżów prawa”, nie mogli sobie pozwolić na naruszanie nawet nieakceptowanych przez nich norm. Dlatego aż po schyłek lat 20-tych XVII w. nie spotyka się oskarżeń biskupów o inspirowanie, ani tym bardziej o organizowanie działań wymierzonych w innowierców. Przeciwnie, wielu członków Episkopatu otaczało

¹⁰ J. Dziegielewska, W. Sokołowski: „*Bonis czy rebus*” — nowe materiały i propozycje interpretacji aktu konfederacji warszawskiej z 1573 r. „*Kwartalnik historyczny*”. R. XCI, 1985, s. 212–214.

różnowierców życzliwością, utrzymywało z ich przywódcami przyjacielskie stosunki, a nawet oddawało w dzierżawę dobra kościelne¹¹.

Ofensywną działalność przeciwreformacyjną prowadził wtedy przede wszystkim kler niższy, szczególnie zaś zakonny. W tym duchu oddziaływali w toku długoletniego procesu wychowawczego jezuiti, którzy w XVII w. coraz bardziej monopolizowali w Rzeczypospolitej szkolnictwo. Zaostreniu uległa polemika wyznaniowa. Rosły wzajemne uprzedzenia. W miastach, gdzie istniały ostre konflikty ekonomiczne, społeczne i etniczne już od lat 70-tych XVI w. dochodziło do tumultów wyznaniowych. Doprowadziły one, mimo zdecydowanych przeciwdziałań Stefana Batorego, Władysława IV oraz szeregu innych polityków wyznania katolickiego, jak choćby Jan Zamoyski, do zlikwidowania w miastach królewskich, poza Prusami, zborów protestanckich.

W efekcie propagandowej, duszpasterskiej i oświatowej działalności Kościoła katolickiego, wspartej faworyzującą katolików polityką nominacyjną Zygmunta III Wazy, od końca XVI w. rozpoczął się także pośpiesznie postępujący proces rekatolizacji społeczeństwa szlacheckiego. Równocześnie coraz bardziej dawało się zauważyć słabnięcie szlacheckiej solidarności stanowej oraz wzrastające znaczenie więzi wyznaniowych. Prowadziło to do aktów nietolerancji z przyzwolenia szlachty. Za takie można uznać wyroki sądów sejmowych nakazujących likwidację słynnego ośrodka ariańskiego w Rakowie, czy też zboru ewangelicko-reformowanego w Wilnie, jakkolwiek sami poszkodowani przyczynili się do wniesienia tych spraw przed sądy¹².

Stosunki wyznaniowe w Rzeczypospolitej skomplikowały się jeszcze bardziej w końcu XVI w., a to za sprawą Unii Brzeskiej. Doszło do niej z inspiracji Stolicy Apostolskiej, przy dużym zaangażowaniu jezuitów oraz poparciu króla Zygmunta III i kanclerza koronnego Jana Zamoyskiego. Zadecydowała jednak zgoda na ten akt biskupów prawosławnych.

Na synodzie w Brześciu Litewskim, gdzie w 1596 r. unia Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej z Kościołem katolickim została uroczystie ogłoszona okazało się, że ogromna liczba prawosławnych nie uznała decyzji własnej hierarchii. Mimo to Zygmunt III ogłosił, że Kościół unicki jest jedynym Kościołem wschodnim w jego państwie i jemu

¹¹ J. Dziegielewski: *Biskupi rzymskokatolicki końca XVI w. — pierwszej połowy XVII w. i ich udział w kształtowaniu stosunków wyznaniowych w Rzeczypospolitej*. [W:] *Między monarchią a demokracją*. Warszawa 1994, s. 202–203.

¹² J. Dziegielewski: *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*. Warszawa 1986, s. 122–133, 135–139.

tylko przystępują wszystkie prawa, przywileje, świątynie i beneficja, jakie „starożytna religia grecka” posiadała w Królestwie Polskim i w Wielkim Księstwie Litewskim. Była to decyzja zdecydowanie krzywdząca prawosławnych, chociaż król miał formalne uzasadnienie dla swego kroku. Według ówczesnych bowiem pojęć o Kościele decydowała wyłącznie hierarchia.

Prawosławni nie zamierzali jednak pogodzić się z tym i podjęli zdecydowaną walkę o przywrócenie swemu Kościołowi dawnych praw. Zaostrzający się konflikt unicko-prawosławny, zwłaszcza gdy po 1620 r. stawało się widoczne, że wykorzystywany jest przez Kozaków, a Turcja i Moskwa wiążą również z nim duże nadzieje, rodzić musiał u odpowiedzialnych polityków polskich niepokój o losy Rzeczypospolitej. Dlatego nawet biskupi rzymsko-katolicki, jakkolwiek nakazy papieży zobowiązywały ich do obrony stanu posiadania Unii oraz przeciwdziałania legalizacji wyświęconej w 1620 r. hierarchii prawosławnej, uważali za niezbędne unormowanie sytuacji Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej. Wspierali więc wszelkie inicjatywy zmierzające do pojednania unitów i prawosławnych, a gdy położenie państwa polsko-litewskiego wymagało ustępstw wobec Cerkwi, pozwalali na nie. Dzięki temu w latach 1632-1635 Kościół prawosławny uzyskał zrównanie w prawach z Kościołem unickim i uznawaną przez władze państwowe hierarchię. Wpłynęło to na okresowe złagodzenie konfliktu. Spory o świątynie i beneficja toczyły się odtąd przed sądami i na sesjach sejmowych, a nie przy użyciu siły.

Decydujący przełom we wzajemnych stosunkach między różniącymi się w wierze nastąpił w toku wojen, które dotknęły Rzeczypospolitą w połowie XVII w. Ogrom nieszczęść spowodowanych wówczas przez wrogów zewnętrznych wyznających prawosławie, protestantyzm i islam pogłębiło niechętny stosunek polskich katolików także do współmieszkańców wyznających tę samą wiarę co nieprzyjaciele. Najbardziej odczuli to arianie, którzy przez cały czas nie cieszyli się życzliwością żadnego z istniejących w Rzeczypospolitej wyznań. W 1648 r. zostali pozbawieni gwarancji prawnych, jakie zapewniała Konfederacja Warszawska¹³. Skłaniało to ich do szukania protektorów w bardziej im przychylnych środowiskach protestanckich za granicą. Dlatego w latach „potopu” nie tylko, że opowiedzieli się gremialnie po stronie szwedzkich, brandenburskich i siedmiogrodzkich najeźdźców, ale co ważniejsze, trwali do końca w ich służbie. Niektórym zaś ich przedstawicielom

¹³ K. Kłoda: *Sprawa ariańska w czasie bezkrólewia 1648 roku*. „Odrodzenie i reformacja w Polsce”, T. XXII, 1977, s. 185-194.

można nawet zarzucić inicjowanie i utrwalanie antypolskiego sojuszu¹⁴. Taka postawa ułatwiła ich przeciwnikom przeforsowanie ustaw mających doprowadzić do ostatecznego pozbycia się arian z Rzeczypospolitej. Na mocy ustawy sejmu 1658 r. musieli albo opuścić w ciągu trzech lat kraj, albo porzucić dotychczasowe wyznanie. W 1659 r. dodano, że przechodzić mogą jedynie na katolicyzm.

Protestantów w czasach Jana Kazimierza nie dotknęły żadne prawne ograniczenia. Tym niemniej ich pozycja, zwłaszcza Braci Czeskich i ewangelików reformowanych (kalwinistów) słabła. W latach 60-tych XVII w. nasiliły się konwersje na katolicyzm kalwińskiej szlachty. Szczególną stratę poniósł Kościół ewangelicko-reformowany w 1669 r. Wówczas to wraz ze śmiercią księcia Bogusława wygaśli w linii męskiej Radziwiłłowie birżańscy, którzy przez ponad 100 lat byli najpotężniejszymi protektorami tego wyznania. Bracia Czescy, których szeregi już wcześniej opuścili magnaci i zamożna szlachta, utracili także, po niefortunnej obronie Leszna w 1656 r. przed wojskami polskimi, swych duchowych przywódców z Janem Amosem Komeńskim na czele oraz zaufanie Wielkopolan. Konfederacja Warszawska wobec protestantów wciąż jednak obowiązywała, a szlachta luterańska i kalwińska korzystała z praw politycznych równych dla wszystkich członków stanu szlacheckiego, podczas gdy we wszystkich pozostałych krajach europejskich wyznawcy niepanujących religii uprawnień takich nadal nie posiadali. Dominująca rola Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej podkreślona została uchwaleniem w 1668 r. ustawy, która wprowadzała karę banicji za odstępstwo od religii rzymsko-katolickiej.

Po 1648 r. bardzo burzliwe przemiany zachodziły w położeniu Kościołów prawosławnego i unickiego. Chmielnicki głosił, iż powstanie, które wywołał miało między innymi doprowadzić do przywrócenia pierwszoplanowej roli Cerkwi prawosławnej na ziemiach ruskich oraz do likwidacji unii. Praktyka zdawała się potwierdzać słowa. Na obszarach objętych powstaniem unicy byli wyjątkowo prześladowani, a przywódcy kozacy w kolejnych układach z władzami Rzeczypospolitej stale wysuwali żądanie kasaty dzieła brzeskiego. Do tego nie doszło. Przestały natomiast istnieć diecezje i parafie unickie na terenach zajętych i okupowanych przez Rosję w latach 1654-1667, które to następnie na mocy pokoju Grzymułtowskiego Rzeczypospolita utraciła na trwałe. Na pozostałych ziemiach ruskich Kościół unicki przetrwał. Odbudował swą hierarchię

¹⁴ J. Dziegielewski: *Stosunek arian do państwa polskiego*. Masz. powielony, Warszawa 1982, s. 14-16.

i na przełomie XVII/XVIII w. uzyskał zdecydowaną przewagę nad Kościołem prawosławnym.

Na sytuacji Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej wielce niekorzystnie odbiło się zajęcie i zatrzymanie Kijowa przez Rosjan. Wywierali oni w związku z tym coraz większy wpływ polityczny na miejscowych metropolitów. Po objęciu w 1686 r. zwierzchności kościelnej nad metropolią kijowską przez patriarchat moskiewski, istniejąca w państwie polsko-litewskim od powstania Chmielnickiego i najazdu moskiewskiego nieufność wobec hierarchii i wiernych Cerkwi wzrosła jeszcze bardziej. Atmosfera ta wokół prawosławia oraz prounicka polityka wyznaniowa Jana III Sobieskiego zadecydowały o przyłączeniu się do Kościoła unickiego biskupów i wiernych diecezji przemyskiej i lwowskiej, które dotąd stanowiły ostoję Kościoła prawosławnego¹⁵.

Wydarzenia polityczne II połowy XVII w. przyspieszyły zmiany w strukturze wyznaniowej mieszkańców Rzeczypospolitej, zwłaszcza zaś szlachty. Odtąd stan szlachecki w ogromnej większości był już wyznania katolickiego. Wówczas też zaczął się kształtować wielokrotnie analizowany w literaturze przedmiotu stereotyp: szlachcic — Polak — katolik¹⁶.

Świadczy to, że ówczesne elity polityczne Rzeczypospolitej w religii katolickiej chciały widzieć najważniejszy czynnik integrujący szlacheckich obywateli. Wojny z Kozakami, Moskwą, Szwecją, Brandenburgią i Siedmiogrodem dostarczyły wielu przykładów, że szlachta niekatolicka łatwiej poświęcała stanowe wolności i „najwspanialszy” ustrój swego państwa wiążąc się w sytuacjach zagrożenia z wrogami zewnętrznymi wyznającymi religię prawosławną, bądź ewangelicką. Wielu postępowało tak, gdyż widziało, że coraz częściej naruszane są ich wyznaniowe wolności, mimo posiadanych praw szlacheckich. Co więcej, nie wywoływało to przeciwdziałania ze strony współobywateli należących do innych wyznań, a nawet zdarzało się, że postępowanie takie spotykało się z ich przyzwoleniem.

Doświadczenia z czasów wojen budziły niepokój staropolskich polityków, że i w okresie pokoju szlachta innowiercza może być podatna na sugestie zagranicznych protektorów, u których w związku z nasilającą się nietolerancją szukała opieki. Mogło to przy istniejącej od

¹⁵ M. Bendza: *Tendencje unijne względem Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej w latach 1674–1686*. Warszawa 1987, s. 203–219.

¹⁶ Związczą prace: J. Tazbira: *Państwo bez stosów*. Warszawa 1967; *Szlachta i teologowie*. Warszawa 1987; *Kultura szlachecka w Polsce*. Wyd. 2, Warszawa 1979; *Procesy polonizacyjne w szlacheckiej Rzeczypospolitej*. [W:] *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII w.* Warszawa 1989.

1652 r. praktyce zrywania sejmów poprzez liberum veto godzić w byt państwa. Stąd między innymi upowszechnianie wspomnianego stereotypu oraz wszelkimi sposobami dążenie do ujednoczenia wyznaniowego stanu szlacheckiego. Chodziło o wyeliminowanie niekatolików z kręgów decyzyjnych, przy zapewnieniu im nadal wolności sumienia i bezpieczeństwa osobistego, z których to gwarancji korzystały w Rzeczypospolitej wszystkie wyznania nieposiadające wśród swoich członków szlachty.

Działania te podyktowane były względami politycznymi, a nie rosnącym fanatyzmem religijnym katolickiej szlachty. Jakkolwiek oznaczały poważne cofnięcie w porównaniu z sytuacją w wieku XVI, jednak wciąż jeszcze nawet i u schyłku XVII w. położenie wyznań niepanujących w Rzeczypospolitej było nieporównywalnie lepsze, niż w jakimkolwiek innym kraju europejskim. Sytuacja taka wynikała zarówno z obaw, iż posunięcia nietolerancyjne mogą przynieść pogorszenie i tak już trudnej sytuacji państwa polsko-litewskiego, jak i przede wszystkim z faktu, że o polityce wyznaniowej państwa współdecydowali biskupi rzymsko-katoliccy. Piastowali oni równocześnie godności senatorów Rzeczypospolitej, dlatego też i przy rozstrzyganiu spraw dotyczących wiary kierowali się poczuciem odpowiedzialności za państwo. W przeciwieństwie do krajów, gdzie decydujący wpływ na stosunki wyznaniowe wywierali teologowie doktrynerzy, bądź fanatyczni mnisi.

NATIONS AND RELIGIONS IN THE FIRST REPUBLIC

Summary

The article is devoted to a description of:

1. relations between the nations and religions of the First Republic and the Government

2. the co-existence of these nations in the last decades of XVII century and in XVIII century.

In respect of nationality and religion the Republic was probably the most differentiated European state in the period (apart from Turkey).

The most numerous national groups were those whose ethnic territories were included in the Republic: Poles, Lithuanians, Ruthenians, Prussians and Livonians.

The remaining groups consisted of newcomers and settlers; according to their religion they were:

1. Christians (Armenians, Moldavians, Dutchmen) and
2. non-Christians (Jews, Karaims, Tartars).

All national groups met very favourable conditions for living in accordance with their faith and tradition; the only exception were the Gypsies: attempts were made to expel them from the Polish-Lithuanian State (nonetheless, they had defenders, too).

During the reign of the Jagiellonians all faiths enjoyed total tolerance. It was even more significant that nobles were found among the Catholics, Orthodox, Protestants and also among Czech and Polish Brethren.

Religious relations in the Republic got complicated by the end of XVI c. due to the Union of Brześć. A large majority of the Orthodox rejected the union of the two Churches: the Orthodox and the Catholic. The wars that affected the Republic in the middle of XVII c. were decisive for the mutual relations among the various religions. The enormous misfortunes caused by external enemies professing Orthodox, Protestant, or Islamic faiths enhanced reluctance of the Polish Catholics towards all those professing the faiths of the enemies.

The political events of the second half of XVII c. accelerated significant changes in the religious structure of the Republic, particularly among the nobility. Since then they have primarily been Catholics; it was also then that the stereotype of the "Pole-Catholic" started to take shape.

MEDIA DLA POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ. RADIO I TELEWIZJA

Z ziem polskich w ciągu ostatnich stuleci wyemigrowały miliony Polaków. Emigrowano głównie z przyczyn ekonomicznych i politycznych. Wychodźstwo ratowało od prześladowań i nędzy materialnej, ale niosło zarazem wiele zagrożeń natury duchowej i moralnej. Emigracja jest bowiem zawsze poważną próbą, pociągającą za sobą różne kryzysy w życiu wychodźców i ich otoczenia. Zasadniczym źródłem urazów emigranta są: wyobcowanie z własnego środowiska społecznego i kulturalnego oraz brak adaptacji w nowym świecie, odmiennym od dotychczasowego etnicznie, kulturowo i językowo, co rodzi w nim poczucie osamotnienia, pustkę i nostalgię. Zjawisku temu starano się przeciwdziałać poprzez utrzymywanie żywego kontaktu z emigrantami, który miał umacniać w nich poczucie trwałej więzi z ojczyzną i jej kulturą. Z myślą o zapewnieniu wychodźcom duchowego oparcia wysyłano im książki i czasopiśma¹. Nowe możliwości utrzymywania więzi z macierzą pojawiły się za sprawą radia i telewizji.

RADIO

Ważną rolę w utrzymywaniu łączności Polonii i Polaków za granicą z krajem ojczystym odegrało Polskie Radio. Do 1935 r. nie było jednak w jego programach stałych audycji dla Polaków za granicą. Jedynie od czasu do czasu, zazwyczaj z okazji uroczystości narodowych nadawano tego typu audycje przy współpracy Światowego Związku Polaków. Pierwszą tego typu audycję wyemitowano 11 listopada 1933 r. z okazji

¹ Zagadnieniem tym zajmowali się m. in.: J. Plis: *Książki i czasopiśma dla wychodźstwa polskiego*. „Collectanea Theologica” R. 58: 1988 fasc. II s. 160–165; J. Albin: *Z dziejów bibliotek i książki polskiej za granicą*. „Roczniki Biblioteczne” R. 21: 1977 z. 1–2 s. 305–367; A. Brożek: *Polskie biblioteki ludowe na emigracji*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. 34–35: 1985 nr 1/2 s. 163–196; M.J. Lech: *Próba centralnej koordynacji akcji organizowania bibliotek polskich na emigracji (1929–1939)*. „Problemy Polonii Zagranicznej” T. 9: 1974 s. 119–130.

15-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości². Przeznaczona była ona dla Polonii amerykańskiej. Głównym jej punktem było przemówienie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego. Wystąpienie prezydenta poprzedziła prelekcja o życiu w Polsce, która po 123 latach niewoli wróciła na polityczną mapę Europy. Potem był jeszcze krótki koncert chopinowski i hymn narodowy. Tak się zaczęło.

Polskie Radio nie było jednak w tym czasie odbierane w Ameryce. Dlatego audycja ta, jak też kolejne dla Polonii amerykańskiej były retransmitowane przez nadajniki do angielskiej stacji krótkofalowej „Rugby”, stamtąd odbierały ją anteny Schenectady, najsilniejszej stacji odbiorczej w USA, która rozprawdzała audycje drogą radiową do lokalnych radiostacji, gdzie znajdowały się większe skupiska polonijne.

Wprowadzaniem stałych audycji radiowych dla Polonii zagranicznej były żywo zainteresowane władze państwowe. Nie miały one jednak decydującego głosu w kwestiach programowych, ponieważ 60% akcji spółki Polskie Radio znajdowało się w rękach prywatnych. Kontrola rządu nad działalnością radia została poważnie wzmocniona w 1935 r. Skarb państwa wykupił wówczas z rąk prywatnych 40% udziałów i stał się w ten sposób posiadaczem 4/5 akcji. Kolejny pakiet akcji wykupiono w roku następnym. Spółka stała się w rzeczywistości całkowitą własnością rządu (96% akcji), mimo że nie nadano jej charakteru przedsiębiorstwa państwowego. Z chwilą przejęcia Polskiego Radia przez rząd, aktualną stała się sprawa obsługi radiowej Polonii zagranicznej.

Zacząto od programu dla Polonii i Polaków zamieszkałych w Europie. Na początku 1935 r. rozpisano ankietę, której celem było zorientowanie się, w jakich dniach i godzinach Polacy za granicą słuchają polskich stacji i jakie audycje najbardziej ich interesują. Większość respondentów za najbardziej odpowiednią porę do nadawania programu dla Polaków za granicą uznała sobotnie wieczory.

Polskie Radio wprowadziło do swego programu stałe audycje półgodzinne dla Polonii europejskiej w kwietniu 1935 r. Nadawano je w każdą sobotę o godz. 18.30³. Były one emitowane w programie I Polskiego Radia na falach długich za pośrednictwem nadajnika w Raszynie. W lecie 1937 r. zwiększono czas nadawania programu dla Polaków za granicą o 15 minut, wprowadzając stałe audycje dla dzieci. Sam plan audycji nie uległ jednak zasadniczym zmianom. Radiosłuchaczy starano się zaznajamiać z życiem gospodarczym, „państwowym” i kulturalnym ówczesnej

² *Audycje Polskiego Radia*. „Almanach Polonii” Warszawa 1986, s. 236.

³ *Radio-Informator. Kalendarz-Przewodnik Radiosłuchacza*. Warszawa 1939 s. 153.

Polski. W tym celu nadawano cykl specjalnych audycji, jak np. „Nasi pisarze” oraz „Polska współczesna”. Poza tym emitowano audycje ilościowe, związane z ważniejszymi rocznicami narodowymi. Za pośrednictwem radia starano się też wytworzyć więzy łączności między ośrodkami polonijnymi w Europie. W tym celu informowano na bieżąco o życiu i działalności tych ośrodków w ramach cyklu: „Z życia Polonii zagranicznej”. Zamiast cotygodniowej audycji „Gazeta dla Polaków za granicą” w sierpniu 1937 r. wprowadzono audycję pod nazwą „Gawęda”, w której omawiano sprawy organizacyjne Polonii zagranicznej oraz ważniejsze wydarzenia z życia Polski.

W grudniu 1937 r., po przeszło dwuletnim okresie nadawania audycji dla Polonii zagranicznej, zorganizowano konkurs celem zorientowania się, jaki typ audycji odpowiadał najlepiej potrzebom i upodobaniom Polaków w krajach europejskich⁴. W wyniku konkursu stwierdzono, że największym powodzeniem cieszyły się audycje słowno-muzyczne, informujące radiosłuchaczy o życiu gospodarczym, politycznym i społecznym tak całej Polski, jak też poszczególnych jej regionów.

Dla Polonii europejskiej w omawianym okresie emitowano rocznie od 25 (1935) do 37,5 godziny (1938) specjalnie przygotowanych audycji. Dodać jednak należy, że Polacy w Europie mogli też odbierać cały program I Polskiego Radia.

Problem emisji specjalnych programów dla Polonii amerykańskiej rozwiązany został dopiero po wybudowaniu w 1935 r. własnej stacji krótkofalowej SPW o mocy 10 kW, nadającej na fali krótkiej w paśmie 22 m. Emisję próbną audycji rozpoczęto 1 października tegoż roku. Do nadawania stałych audycji przystąpiono w marcu 1936 r. Stacja nadawała audycje trzy razy w tygodniu, początkowo między godz. 17.30 a 18.30, później między godz. 18.30 a 19.30. Od maja tegoż roku wprowadzono dwugodzinne audycje (od godz. 17.30 do 19.30) również w niedziele i święta.

W programie dla Polonii amerykańskiej znajdowały się dzienniki i felietony informujące o Polsce, jej przeszłości, krajobrazie i zabytkach historycznych, życiu społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym⁵. Audycje informacyjne, ze względu na powszechną znajomość języka angielskiego wśród Polonii amerykańskiej oraz chęć oddziaływania na cudzoziemców nadawano też w tym języku. Znaczną część programu wypełniała muzyka polska. Raz w tygodniu, dla utrzymania bezpośredniego kontaktu z radiosłuchaczami nadawano specjalną

⁴ *Radio w Polsce w latach 1935–1938*. Warszawa 1938 s. 86.

⁵ *Tamże*, s. 26.

audycję w języku polskim i angielskim, w której odpowiadano na ich listy.

Od 3 października 1937 r. zmieniono godziny nadawania programów krótkofalowych tak, aby docierały one do Ameryki o godz. 6-tej po południu, a więc w porze do słuchania radia najbardziej dogodnej, w momencie, gdy Amerykanie wracali z pracy do domu. Jednocześnie rozszerzono czas trwania audycji — do dwóch godzin w dni powszednie i trzech w soboty i niedziele. W tym samym czasie uruchomiono drugą stację krótkofalową SPD o mocy 2 kW, nadającą na falach krótkich w paśmie 26,01 m. Wprowadzono również zmiany programowe. W sezonie jesienno-zimowym 1937/38 rozpoczęto nadawanie specjalnych audycji sportowych, cieszących się sporym zainteresowaniem wśród młodzieży. Informowano w nich o najciekawszych wydarzeniach sportowych w kraju i na świecie oraz polskim ruchu olimpijskim. Wprowadzono też specjalne audycje dla dzieci. W zasięgu oddziaływania stacji krótkofalowych znalazły się wszystkie grupy wiekowe. Tak skonstruowany program zyskał sobie uznanie Polonii amerykańskiej, czego dowodem były napływające do redakcji listy. Od Polaków w USA w 1938 r. przyszło ich ponad 2 000⁶. Czas nadawania programów dla Polonii północnoamerykańskiej uległ dalszemu rozszerzeniu w sezonie jesienno-zimowym 1938/39. Każda ze stacji nadawała przez trzy godziny dziennie⁷.

W sierpniu 1938 r. uruchomiono dwie dalsze stacje krótkofalowe o mocy 5 kW każda: SP 19 (fala 19,84 m) i SP 25 (fala 25,55 m), które zajęły się obsługą radiową Polonii w Ameryce Południowej. Każda z nich emitowała swój program w godzinach od 24.00 do 03.00 czasu środkowoeuropejskiego. W październiku 1938 r. powstały dwie kolejne stacje: SP 31 (fala 31,45 m) i SP 48 (fala 48,86 m) z zasięgiem na Europę. Miały one nadajniki o mocy 5 kW. Audycje dla Polonii europejskiej nadawały one codziennie w godzinach między 20.00 a 23.30.

Polskie Radio dzięki sześciu stacjom krótkofalowym mogło oddziaływać systematycznie na główne skupiska emigracji polskiej w obu Amerykach i Europie. Mogło też zaznajamiać z przejawami życia w Polsce słuchaczy obcych. Pomyślnie rozwijające się dzieło przerwał wybuch II wojny światowej.

Wiele uwagi do rozwoju radiofonii przywiązywały od początku swego istnienia władze PRL. Na radio patrzyły one jednak głównie przez pryzmat jego funkcji politycznych. Polskie Radio, powołane do życia dekretem PKWN z 22 listopada 1944 r. miało pomagać w pozyskiwaniu

⁶ *Tamże*, s. 49.

⁷ Obie stacje emitowały go codziennie od godz. 24.00 do godz. 03.00.

zwolenników nowego porządku oraz w zwalczaniu opozycji. Do stycznia 1947 r. podlegało Resortowi a potem Ministerstwu Informacji i Propagandy.

Jednym z przejawów działalności informacyjno-politycznej Polskiego Radia były audycje skierowane do Polonii i Polaków za granicą. Zaczęto je nadawać w styczniu 1945 r. Rozgłośnia centralna Polskiego Radia znajdowała się wówczas w Lublinie. Program krajowy kończono ok. godz. 22.00, po czym rozpoczynała się audycja dla Polaków za granicą⁸. Trwała ona ok. 30 minut.

Liczbę audycji adresowanych do emigracji zwiększono po przeniesieniu Rozgłośni Centralnej do Warszawy w marcu 1945 r. 19 sierpnia tegoż roku otwarto Centralne Studio Polskiego Radia i radiostację w Raszynie. Zaczął obowiązywać nowy ramowy program audycji. Od 20 sierpnia 1945 r. w bloku popołudniowym programu ogólnopolskiego Warszawa I emitowała codziennie trzy audycje dla emigracji⁹. Między godz. 13.50 a 14.00 od poniedziałku do soboty nadawana była audycja dla Polskich Sił Zbrojnych za granicą. Następnie między godz. 19.00 a 19.05 w poniedziałki, środy i piątki szła krótka audycja informacyjna „Z życia Polonii zagranicznej”. W pozostałe dni tygodnia, za wyjątkiem niedzieli, nadawano dla Polonii „Felieton polityczny” na tematy aktualne, uzasadniające zmiany dokonywane w Polsce. Główną audycję dla Polaków za granicą nadawano codziennie między godz. 21.00 a 21.30¹⁰. Po niej następowała „Skrzynka poszukiwania rodzin za granicą”, którą prowadzono wspólnie z Polskim Czerwonym Krzyżem.

Dalszą stabilizację organizacyjną i programową w Polskim Radio przyniósł rok 1946. Emisję audycji dla Polaków za granicą, nadawanej codziennie w tradycyjnej już porze — między godz. 21.00 a 21.30 powierzono Warszawie III, pracującej na falach krótkich w paśmie 49,06 m. Nadawała ona także specjalne audycje informacyjne w językach obcych¹¹. Zadaniem jej było bowiem „zaznajomienie szerokich rzesz naszych rodaków za granicą oraz zainteresowanych słuchaczy obcych z życiem i pracą Polski współczesnej”¹².

⁸ J. Myśliński: *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*. Warszawa 1990 s. 58.

⁹ *Ramowy program audycji Polskiego Radia obowiązujący od dnia 20 sierpnia 1945 r.* „Radio i Świat” 1945 nr 5 s. 13.

¹⁰ Za wyjątkiem niedziel, kiedy nadawany był między godziną 21.15 a 21.30.

¹¹ Resztę czasu antenowego wykorzystywano na retransmisję programu ogólnopolskiego

¹² T. Grodecki: *Mówi SP 2 RD — krótkofalówka raszyńska*. „Radio i Świat” 1946 nr 15 s. 16.

Od sierpnia 1945 r. trwała w Polskim Radio wzmożona akcja propagandowa na rzecz powrotu do kraju żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, pozostających na Zachodzie. Była to odpowiedź na apel marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego, który podczas obrad Prezydium Krajowej Rady Narodowej (29.05.1945) wezwał rząd „do podjęcia szerokiej propagandy przy użyciu wszelkich dostępnych do dyspozycji rządu środków (...) aby zapobiec propagandzie na Zachodzie wzywającej do niepowracania do kraju”¹³. Szczególne nasilenie kampanii propagandowej w Polskim Radio miało miejsce wiosną 1946 r. Dowództwo II Korpusu Polskiego, które miało rzekomo uniemożliwiać żołnierzom powrót do Polski, obrzucono najgorszymi epitetami. Celowali w tym przede wszystkim Stanisław Nadzin, ówczesny zastępca dyrektora naczelnego i dyrektor programowy Polskiego Radia, który w audycji „Listy andersowców” zarzucił dowództwu II Korpusu postępowanie się „metodami gestapo” oraz kpt. Jan Gniazdowski, który prowadził cotygodniową audycję pod wielce znamienym tytułem: „Armia Andersa zagraża pokojowi świata”¹⁴.

Ważne znaczenie dla programów radiowych dla zagranicy i wychodźstwa polskiego miał rok 1948. Był to bowiem początek ofensywy ideologicznej, zmierzającej do przekonania odbiorcy zagranicznego o potrzebie zmiany panującego porządku społecznego. Wiele czyniono dla podtrzymania fali strajków w Europie Zachodniej, przeżywającej głęboki kryzys gospodarczy, będący następstwem II wojny światowej. Radiosłuchaczy zagranicznych, w tym także emigrantów polskich, starano się nakłonić do poparcia i udziału w tych strajkach, zapewniając ich jednocześnie o solidarności świata pracy w Polsce¹⁵. Skuteczność tych apeli okazała się niewielka, co tłumaczono słabą słyszalnością w wielu krajach Europy audycji nadawanych przez Warszawę III. Podjęto decyzję o budowie nowego centrum krótkofalowego, składającego się z trzech stacji o mocy 10 kW każda¹⁶. Jednocześnie tygodnik „Radio i Świat” zaprzestał informowania słuchaczy krajowych o audycjach dla Polaków za granicą. Praktyka taka utrzymała się do roku 1955. Radiosłuchacz polski informowany był w zamian o audycjach rozgłośni moskiewskiej w języku polskim.

¹³ M. Ciećwierz: *Próba neutralizacji propagandy antypolskiej na Zachodzie w latach 1944–1947*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” R. 26: 1987 nr 4 s. 104.

¹⁴ J. Myśliński: *op. cit.* s. 76; „Radio i Świat” 1946 nr 10 s. 11.

¹⁵ *Ambasador polskości*. „Radio i Świat” 1948 nr 12–13 s. 6.

¹⁶ *Centrum Krótkofalowe Polskiego Radia*. „Radio i Świat” 1948 nr 40 s. 12.

Do zdecydowanej ofensywy propagandowej na rzecz przebudowy wszystkich dziedzin życia przystąpiło Polskie Radio z początkiem roku 1949. Mocą ustawy z 4 lutego tegoż roku powołany został do życia Centralny Urząd Radiofonii (CUR), który podlegał bezpośrednio Prezydium Rady Ministrów¹⁷. Prezesa CUR powoływał prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek premiera. CUR stał się pewnego rodzaju nadbudową nad Polskim Radiem. W miejsce CUR 2 sierpnia 1951 r. powstał Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” przy Radzie Ministrów. Zasadnicze decyzje polityczne dotyczące działalności Polskiego Radia, jak też innych środków masowego komunikowania, zapadały jednak w Wydziale Prasy i Wydawnictw KC PZPR, kierowanym wówczas przez S. Staszewskiego i F. Chabera.

Lata 1949–1950 były okresem gruntownych przemian w organizacji i programie Polskiego Radia. 22 lipca 1949 r. oddano do użytku nową rozgłośnie i radiostację w Raszynie. 3 października tegoż roku pierwszy raz w dziejach polskiej radiofonii wprowadzono na antenę II program ogólnopolski. Podjęto także szereg ustaleń w kwestiach programowych. Najważniejsze znaczenie miała konferencja na temat działalności polityczno-informacyjnej Polskiego Radia, która odbyła się w Warszawie 7 lipca 1949 r. Radio uznano za „organ partyjny” oraz instrument „mobilizujący (...) do budowania nowego ustroju w Polsce”¹⁸.

Stalinizm wszedł w swoje apogeum w roku 1950. Narastająca od paru lat „zimna wojna” między blokiem komunistycznym a Zachodem przerodziła się w konflikt koreański. W Polsce trwało dalsze umacnianie władzy totalitarnej. Życie polityczne kraju biegło rytmem odgórnie sterowanych imprez propagandowych. 17 kwietnia 1950 r. ogłoszono manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do narodu polskiego o składanie podpisów pod „Apelem Sztokholmskim” prokomunistycznej Światowej Rady Pokoju o zakaz broni atomowej. Apel był inicjatywą ZSRR mającą na celu rekompensowanie przewagi USA w dziedzinie broni nuklearnej. W całym kraju rozpoczęto opartą na swoistym szantażu — uchylanie się od podpisania listy było traktowane jako równoznaczne z poparciem dla imperializmu amerykańskiego — akcję zbierania podpisów pod apelem.

22 lipca 1950 r., a więc w przededniu Polskiego Kongresu Pokoju, który odbył się we wrześniu oraz III Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który obradował w Warszawie w dniach od 16 do 22 listopada pod przewodnictwem Fryderyka Joliot-Curie oddana została do użytku

¹⁷ „Dziennik Ustaw RP” 1949 nr 9 poz. 50.

¹⁸ J. Myśliński: *op. cit.* s. 76; „Radio i Świat” 1946 nr 10 s. 11.

nowa stacja krótkofalowa Polskiego Radia. Była to pierwsza większa inwestycja zrealizowana w ramach planu 6-letniego. Wzniesiono ją dzięki pomocy Czechosłowacji. Nowoczesny nadajnik umożliwiał dokonywanie zmiany długości fal. Audycje Warszawy III mogły być odbierane w całej Europie, obu Amerykach oraz innych częściach świata. Do zadań radiostacji należała obsługa słuchaczy zagranicznych oraz wychodźstwa polskiego. Miała ona, jak stwierdzano, informować „o osiągnięciach i życiu Polski Ludowej oraz wydarzeniach międzynarodowych, zwalczać wroga propagandę, przeciwdziałać hysterii wojennej, walczyć o pokój, postęp i socjalizm”¹⁹. Wielojęzyczny program Polskiego Radia miał docierać do najdalszych zakątków świata, „wzmacniając front pokoju”²⁰. Nowej placówce radiowej nadano nazwę „Radiostacja Pokoju”.

Warszawa III w 1950 r. w okresie wiosenno-letnim emitowała program dla zagranicy od godz. 14.45 do 2.30. Cały ten blok programowy nadawano w ramach „Fali Pokoju”. Znajdowały się w nim dwie audycje w języku polskim. Pierwsza, którą nadawano o godz. 19.00 przeznaczona była dla Polonii europejskiej. Druga, nadawana o godz. 24.00 adresowana była do Polaków w Stanach Zjednoczonych. Bogatsza była oferta programowa Polskiego Radia w okresie jesienno-zimowym. Program dla zagranicy emitowany był od godz. 11.00 do 24.00. Audycje dla Polaków za granicą nadawano o godz. 19.00 i 21.00. Niezależnie od tego ciągu programowego od godz. 14.00 nadawano drugi, w którym znajdowała się audycja dla Polonii w języku niemieckim²¹.

Program dla Polaków za granicą w latach 1951–1955 uległ wydłużeniu do siedmiu godzin. Z tego po trzy godziny przypadły na Europę i Stany Zjednoczone oraz jedna godzina na Amerykę Południową²².

Lata 1945–1955 w historii programów radiowych dla Polonii i Polaków za granicą stanowią pewną zamkniętą całość. Okres ten charakteryzował się narastającą ofensywą ideologiczną. W pierwszych latach nadawania tych programów koncentrowano się na problemach repatriacji i reemigracji, w szczególności powrotu do kraju żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. W pewnym momencie akcja propagandowa w tej kwestii, a było to po zawarciu przez rząd angielski 14 marca 1946 r. porozumienia z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej, w którym Anglicy

¹⁹ *Radiostacja Pokoju*. „Radio i Świat” 1950 nr 31 s. 1.

²⁰ *Tamże*.

²¹ J. Myśliński: *op. cit.* s. 262.

²² J. Myśliński: *Rozgłośnia „Kraj” na tle programów radiowych dla Polonii po 1944 r.*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” R. 26: 1987 nr 1 s. 110.

zobowiązali się do rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych w zamian za niejasne gwarancje bezpieczeństwa dla żołnierzy powracających do kraju, przerodziła się w zajadłą kampanię nienawiści wobec kół emigracyjnych. Potem, w miarę narastania „zimnej wojny” szukano wśród emigrantów zwolenników „postępu, pokoju i socjalizmu”. Na koniec zajęto się tworzeniem pozytywnej wizji kraju, zajętego realizacją planu 6-letniego.

Pierwsze oznaki „odwilży” politycznej w Polsce po śmierci Józefa Stalina pojawiły się w roku 1954. W radio stało się to nieco później. W „klimacie fermentu” i na fali „odwilży” powstała Rozgłośnia „Kraj”, którą otwarto 31 sierpnia 1955 r. Powstanie rozgłośni wiąże się ze słynną odezwą do Polaków za granicą: „Wracajcie! To jest naprawdę Polska ludzi pracy”, którą ogłoszono 26 lipca tegoż roku. Pod apelem znalazły się podpisy 48 przedstawicieli życia publicznego w Polsce, m. in. Juliana Krzyżanowskiego, Józefa Chałasińskiego, Marii Dąbrowskiej, Pawła Jasienicy i Czesława Wycecha. W dwa miesiące później głos w sprawie repatriacji Polaków zabrał sam Bolesław Bierut, który stwierdził m. in. „Nie pamiętamy i nie chcemy pamiętać popełnionych win i przekroczeń. Każdy, kto szczerze tęskni za Ojczyzną, kto chce wrócić, może spokojnie i bez żadnej obawy wrócić do swojego kraju i pracować dla rozkwitu Polski”²³. Ogłoszona 21 września uchwała Rady Ministrów zapowiadała zapewnienie wszystkim powracającym wszechstronnej opieki i pomocy w powrocie do kraju. Stroną propagandową na szeroką skalę zaplanowanej akcji repatriacyjnej miała się zająć Rozgłośnia „Kraj”. Miała ona pomagać tym wszystkim, którzy pozostając poza granicami Polski, przeżywali poważne rozterki i wahania, co do powrotu do ojczyzny, przez prezentację stosunków panujących w kraju.

Rozgłośnia „Kraj” funkcjonowała formalnie poza Polskim Radiem, a faktycznie w ścisłym z nim związku. Samodzielność organizacyjna rozgłośni miała jedynie charakter taktyczny w celu zmylenia słuchaczy, by nie łączyli jej z radiofonią państwową. Emigracja nie dała się jednak zwieść. Paryska „Kultura” nazwała „Kraj” „ostatnim propagandowym szańcem stalinizmu”²⁴. Pierwszym kierownikiem rozgłośni był jej inicjator i twórca Wiktor Grosz (Izaak Medres), znany działacz komunistyczny, współtwórca Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Po jego śmierci (09.01.1956) funkcję tę sprawowali: Zbigniew Mitzner, a następnie Leon Bielski.

Rozgłośnia „Kraj” posiadała także własne wydawnictwo, które zajmowało się wydawaniem biuletynu oraz książek i broszur. „Biuletyn

²³ „Kraj” mówi za granicę. „Radio i Świat” 1955 nr 40 s. 2.

²⁴ M. Fik: *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*. Londyn 1989 s. 217.

Rozgłośni (Kraj)” ukazywał się co dwa tygodnie. Zawierał „najciekawsze audycje z danego okresu”, z czasem także inne materiały. „Biuletyn” wysyłano do wielu Polaków pozostających na Zachodzie. Ostatni numer „Biuletynu” ukazał się w lutym 1957 r. Jego kontynuację stanowił tygodnik „7 Dni w Polsce”. Od czerwca 1959 r. ukazywał się do niego dodatek: „7 Dni w Programie Zagranicznym Polskiego Radia”. Był to tygodniowy informator o audycjach dla Polonii zagranicznej.

Rozgłosnia „Kraj” regularne nadawanie audycji rozpoczęła we wrześniu 1955 r. Początkowo była to półgodzinna audycja, którą powtarzano pięć razy w ciągu dnia. W 1958 r. ustalili się liczba trzech zestawów audycji o różnych porach dnia, nadawanych na falach krótkich i średnich. Nadawano je w języku polskim i angielskim. W szczytowym okresie swej działalności Rozgłosnia „Kraj” emitowała, jak obliczył Jerzy Myśliński, blisko 1 200 audycji rocznie, w tym niemal tysiąc premierowych²⁵. Na antenie „Kraju” występowali m. in. Kazimierz Koźniewski, Antoni Stonimski, Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, Kazimiera Iłakowiczówna, Melchior Wańkowicz i Edmund Osmańczyk.

Rozgłosnia „Kraj” w pierwszych miesiącach swojej działalności prowadziła szeroko zakrojoną akcję propagandową na rzecz repatriacji, wzywając pozostających na Zachodzie Polaków do powrotu do kraju. Potem — o powrót apelowano tylko do tych, którzy nie wrosli jeszcze w nowe środowisko i źle czuli się na obczyźnie. W następnych latach koncentrowano się głównie na zmianie krytycznego stosunku emigracji do ówczesnej Polski. Odpierano też ataki rozgłośni polskojęzycznych, zwłaszcza Radia Wolna Europa, krytykujących sytuację w kraju. Audycje emitowane przez „Kraj” adresowane były głównie do polskiej inteligencji emigracyjnej²⁶.

Rozgłosnia „Kraj” pod koniec kwietnia 1959 r. na podstawie decyzji Sekretariatu KC PZPR włączona została do Zespołu Programu dla Zagranicy Polskiego Radia i ulokowana w Naczelnej Redakcji Audycji dla Polonii. Dalsze istnienie dwóch rozgłośni dla Polonii uznano bowiem za bezcelowe.

Przełomowymi dla Polskiego Radia były lata 1955–1956. Dokonały się wówczas istotne zmiany organizacyjne i programowe. Objęły one także Redakcję Audycji dla Polonii zagranicznej.

Głównym celem nadawanych po 1956 r. radiowych programów polonijnych stało się podtrzymywanie polskości wśród wychodźstwa i wią-

²⁵ „Kraj” mówi... s. 2.

²⁶ J. Myśliński: *Mikrofon i polityka...*, s. 189.

zanie Polonii z krajem poprzez informowanie o wszystkim, co się w Polsce działo²⁷. Za pośrednictwem radia — stwierdzano w tezach do pracy wśród Polonii, opracowanych w 1958 r. przez specjalny zespół działający przy Komisji Zagranicznej KC PZPR i MSZ — „winni do Polonii przemawiać zarówno wybitni działacze polityczni i społeczni, naukowcy, literaci, dziennikarze itd., jak i robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, studenci, młodzież. Jednocześnie audycje te winny stać się — dodawano — łącznikiem między rodzinami w kraju i na emigracji, między organizacjami krajowymi i zagranicznymi”²⁸. Radiu krajowemu zalecono — jak czytamy dalej — rozwinąć „współpracę z polskimi programami radiowymi za granicą, posyłając im nagrania muzyki polskiej, audycje literackie i koncerty zespołów regionalnych oraz nadając występy polonijnych zespołów kulturalnych”²⁹. Do tego wszystkiego potrzebna była jednak lepsza znajomość słuchaczy i Polonii. Do środowisk polonijnych w latach 1946–1958 udało się tylko czterech dziennikarzy radiowych. Kierownictwo Radiokomiteu w 1959 r. w związku z tą sytuacją podjęło decyzję o stworzeniu sieci korespondentów krajowych i zagranicznych, pracujących dla potrzeb Działu Audycji dla Polonii.

Zaszły także zmiany organizacyjne. Na początku 1958 r. zmieniono strukturę Zespołu Programu dla Zagranicy. Wydzielono trzy pionry: redakcję Audycji dla Polonii, redakcję Audycji Obcojęzycznych i usługowy Dział Centralny³⁰. Dalszych zmian dokonano w roku 1959. Dział Audycji dla Polonii Zagranicznej uzyskał nową strukturę. Powołano cztery redakcje: 1) Audycji na Europę, USA, Australię i Amerykę Południową, 2) Audycji Literackich, Kulturalnych i Form Złożonych, 3) Audycji Łączności ze Słuchaczami i Organizacjami Polonijnymi, 4) Reportaży Terenowych³¹. Nadto powołano Sekcję Realizacji Programu i sekretariat działu.

Dokonano także daleko idących zmian w kwestiach programowych. Na przełomie roku 1956 i 1957 podjęto decyzję o rozszerzeniu dotychczasowego programu oraz zmiany jego charakteru poprzez zwiększenie liczby audycji muzycznych, literackich i regionalnych.

Polskie Radio w 1957 r. nadawało codziennie dla Polaków za granicą ogółem 22 audycje półgodzinne, w tym: 10 dla Polonii europejskiej,

²⁷ *Tamże*, s. 294.

²⁸ *Tamże*, s. 296.

²⁹ *Tamże*.

³⁰ Poza tym działała Redakcja Audycji Polonijnych Rozgłośni „Kraj”.

³¹ J. Myśliński: *Mikrofon i polityka...*, s. 297.

7 dla północnoamerykańskiej i 5 dla południowoamerykańskiej³². Emitowano je na falach krótkich i średnich. Audycje dla Polonii w Ameryce Północnej nadawano w językach: polskim i angielskim. Liczba audycji dla wychodźstwa polskiego zmniejszyła się w latach następnych. Do 25 zwiększono ich liczbę w roku 1960. Do programu wprowadzono bowiem na życzenie słuchaczy, w związku z Millennium państwa polskiego i 550-tą rocznicą bitwy pod Grunwaldem, cykl audycji historycznych³³. 01.12.1960 r. z powodu słabej słyszalności audycji podjęto decyzję o likwidacji programu dla Polonii w Ameryce Północnej. Przywrócono go po tzw. wydarzeniach grudniowych w Polsce w roku 1971. Wówczas wprowadzono też program „Dla tych, co na morzu”. Zlikwidowano natomiast program dla Polonii w Ameryce Południowej.

Program dla Polonii i Polaków za granicą w latach 1971–1984 emitowany był codziennie przez 9,5 godziny³⁴. Dział Audycji dla Polonii w 1985 r. włączony został do powstałego wówczas programu V Polskiego Radia. Codzienny program dla Polonii uległ skróceniu do 7,5 godziny. Składał się z dziewięciu półgodzinnych i godzinnych audycji dla Polonii w Europie oraz jednej półgodzinnej dla Polonii w USA i Kanadzie³⁵. Kolejne zmiany nastąpiły w 1990 r. Do programu wprowadzono audycje dla Polaków na Białorusi, Litwie, Łotwie i Ukrainie³⁶. Zrezygnowano natomiast z nadawania odrębnych audycji dla Polonii europejskiej oraz północnoamerykańskiej. Wprowadzono jeden blok programowy dla Polonii w krajach zachodnich. Program V Polskiego Radia od 31 marca 1993 r. zaczęto nadawać za pośrednictwem satelity. Nastąpiło dalsze ograniczenie liczby i czasu audycji dla Polonii. Łączny czas emisji pięciu audycji w języku polskim, nadawanych codziennie dla Polonii, pod koniec 1994 r. wynosił 187 minut (3 godz. i 7 minut)³⁷. Pozostałe audycje programu V, emitowane za pośrednictwem satelity Eutelsat II-F 3 nadawane były w językach: rosyjskim, ukraińskim, niemieckim, esperanto, czeskim, białoruskim, litewskim i angielskim. Audycje te przeznaczone były zarówno dla cudzoziemców interesujących się Polską, w szczególności jej sąsiadów, jak też Polonii, zwłaszcza jej

³² *Mówi Warszawa do Polaków za granicą...* „Kalendarz Polonii” 1957 s. 338–339.

³³ *Mówi Warszawa do Rodaków na całym świecie.* „Kalendarz Polonii” 1961 s. 291.

³⁴ Wyjątkowy był rok 1972, kiedy to codzienny program dla Polonii i Polaków za granicą trwał 15,5 godziny.

³⁵ *Audycje Polskiego Radia.* „Almanach Polonii” 1986 s. 237.

³⁶ *Audycje Polskiego Radia dla Polonii.* „Almanach Polonii 1991 s. 244.

³⁷ „Telegazeta TV Polonia” z 01.10.1994 r. s. 350.

młodsze pokolenia, które nie zna często języka polskiego lub zna go bardzo słabo.

Zasadnicza struktura programów dla Polonii ukształtowała się w drugiej połowie lat 50-tych. Potem ulegała ona tylko niewielkim zmianom. Działo się tak przede wszystkim ze względu na przyzwyczajenie radiosłuchaczy do pewnych audycji i stałych pór ich nadawania. Bardziej urozmaicone, ze względu na spore zróżnicowanie środowiska radiosłuchaczy, były audycje adresowane do Polonii europejskiej.

Audycje dla Polonii spełniały rolę informatora (wprawdzie nie zawsze wiarygodnego, były bowiem narzędziem propagandowego oddziaływania partii) o aktualnych wydarzeniach w Polsce i na świecie. Często audycje Polskiego Radia były jedynym źródłem informacji o Polsce. Nie do wszystkich Polaków na obczyźnie docierała bowiem prasa z Polski, tam zaś, gdzie można ją było znaleźć czytelnik otrzymywał gazetę z opóźnieniem. Pewną alternatywę dla programu Polskiego Radia stanowiły polskojęzyczne audycje BBC, Głosu Ameryki i Radia Wolna Europa. Były one jednak przeznaczone głównie dla radiosłuchaczy w Polsce.

Na program audycji dla Polonii składały się: wiadomości z Polski i ze świata, pogadanki, komentarze i felietony na temat życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski; audycje muzyczne, literackie, reportaże dźwiękowe z miast i wsi; dyskusje i rozmowy przy mikrofonie; specjalnie opracowane koncerty zespołów regionalnych; wywiady ze znanymi postaciami życia społecznego i kulturalnego; koncerty życzeń, w których przekazywane były życzenia i pozdrowienia dla bliskich w kraju i odwrotnie — od rodzin w kraju dla rodaków za granicą; audycje rozrywkowe, słuchowiska i szereg innych. W programie znajdowały się także cotygodniowe stałe audycje dla określonych grup odbiorców, m. in. dla kobiet i dzieci, młodzieży, kibiców sportowych, członków polonijnych chórów i zespołów tanecznych. Poważną pomoc w pracy oświatowej wśród Polonii stanowiły nadawane przez radio lekcje języka polskiego z objaśnieniami w językach: francuskim, niemieckim i angielskim.

Audycje pełniły rolę łącznika między Macierzą a Polonią oraz pośrednika pomiędzy organizacjami polonijnymi i poszczególnymi rodzinami, krewnymi i bliskimi w kraju i za granicą. Polskie Radio na bieżąco informowało o pracy społeczno-kulturalnej stowarzyszeń i związków polonijnych. Na zamówienie zainteresowanych przygotowywało specjalne programy okolicznościowe z okazji jubileuszów i obchodów, urządzanych przez organizacje polskie na wychodźstwie.

Za pośrednictwem Polskiego Radia organizacje polonijne z różnych krajów mogły nawiązywać ze sobą kontakt oraz dzielić się doświadcze-

niami w pracy kulturalno-oświatowej. Równocześnie Polskie Radio informowało społeczeństwo w kraju o inicjatywach podejmowanych przez organizacje polonijne. W programie odtwarzane były reportaże z obchodów i uroczystości polonijnych, imprez szkolnych, wypowiedzi działaczy społeczno-kulturalnych itd.

Wiele uwagi przywiązywano do audycji dla dzieci i młodzieży. Pełniły one bowiem rolę nauczyciela młodego pokolenia w zakresie literatury, geografii i historii Polski. Dla najmłodszych nadawane były bajki i baśnie, słuchowiska, opowiadania i legendy. Krajobrazom Polski, jej przyrodzie i bogactwom naturalnym poświęcone były stałe audycje regionalno-krajoznawcze i pogadanki przyrodnicze. Słuchowiska historyczne przypominały młodym słuchaczom ważne wydarzenia w dziejach polskiego narodu i sławne postacie historyczne, ukazywały życie i obyczaje w dawnej Polsce. Dla lubiących polskie piosenki nadawane były specjalne lekcje śpiewu, a dla miłośników muzyki gawędy muzyczne poświęcone wybitnym polskim kompozytorom. Program audycji Polskiego Radia dla dzieci i młodzieży urozmaicały różnego rodzaju konkursy i zagadki radiowe.

Audycje dla Polonii pełniły także rolę konsultanta słuchaczy, zwracających się do Polskiego Radia w różnych sprawach. Dział Listów Redakcji Audycji dla Polaków za Granicą starał się w miarę możliwości odpowiadać na wszelkie pytania słuchaczy oraz pomagał im w załatwianiu w odpowiednich instytucjach i organizacjach spraw, z którymi zwracali się w swoich listach.

Raz w miesiącu w programie radiowym dla wychodźstwa, począwszy od 1957 r. miało specjalną audycję Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Informowano w niej o aktualnych pracach i przedsięwzięciach Towarzystwa, mających na celu przyjście z pomocą organizacjom polonijnym. Specjalną audycję od 1959 r. miało też Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ), które zajmowało się „walką z antypolską rewizjonistyczną propagandą niemiecką o uznanie przez mocarstwa zachodnie naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej”³⁸. W audycji przedstawiano dorobek ziem przywróconych Macierzy oraz omawiano problemy ich dnia dzisiejszego.

Program polonijny Polskiego Radia, aby pozyskać słuchaczy, organizował liczne konkursy, w których można było wygrać 10-dniowe wycieczki po Polsce oraz zdobyć cenne nagrody rzeczowe.

Największym zainteresowaniem radiosłuchaczy cieszyły się reportaże dźwiękowe z ich rodzinnych stron, dzięki którym mogli usłyszeć głos

³⁸ „Kalendarz Polonii” Warszawa 1960 s. 395.

swoich krewnych i znajomych. Dużą popularnością cieszyły się też koncerty życzeń oraz audycja pod tytułem „Piosenka dla Ciebie”, zawierająca melodie, o które słuchacze prosili w swoich listach.

O nowe treści wzbogacił się radiowy program dla Polonii po roku 1989³⁹. W sposób otwarty zaczęto mówić o skomplikowanych i często bolesnych sprawach Polaków i Polonii w krajach b. ZSRS. Zajęto się też prezentacją dokonań i problemów polskiej emigracji niepodległościowej na Zachodzie. Do programu wprowadzono nowe audycje. Zmieniono też znacznie dotychczasowe. W każdą niedzielę zaczęto nadawać audycję religijną „Gaude Mater Polonia”, będącą duszpasterskim postaniem Kościoła katolickiego do skupisk polonijnych na Wschodzie i Zachodzie oraz wsparciem dla księży prowadzących działalność duszpasterską wśród starej i najnowszej emigracji.

Więcej czasu poświęcono polskiej literaturze, muzyce i sztuce. W oddzielnych audycjach, jak np. „Słownik pisarzy polskich” prezentowano sylwetki wybitnych twórców, zarówno współczesnych jak dawnych. W cyklu „Literatura odzyskana” mówiono o książkach wydawanych przez niezależne oficyny i pisarzach emigracyjnych, których utwory — nie dopuszczone przez cenzurę w minionych latach na krajowy rynek — na początku lat 90-tych przeżywały prawdziwy renesans. Innym nowym cyklem były „Rozmowy o gospodarce”, w którym zajmowano się możliwościami robienia interesu w Polsce. Utrzymano też szereg dawnych cykli, jak: „Wędrowki po Polsce”, „Na młodzieżowej fali”, „Aktualności kulturalne”, „Spotkanie z mową ojczystą” itd.⁴⁰.

Program polonijny Polskiego Radia stanowił najbardziej masowy środek przekazu wiadomości z Polski. Ułatwiał utrzymanie więzi z krajem, stwarzał możliwość przeżyć emocjonalnych związanych ze stałym słuchaniem języka polskiego w obcym środowisku. Wśród słuchaczy Polskiego Radia dominowali w przeszłości, jak wynika z listów napływających do Działu Audycji dla Polonii, przedstawiciele starej, przedwojennej emigracji zarobkowej⁴¹. Znaczną grupę stanowili też Polacy zamieszkali w ZSRS. Do Działu Audycji dla Polonii w latach 80-tych

³⁹ J. Tarnacki: *Audycje Polskiego Radia dla Polonii*. „Almanach Polonii” 1991 s. 244–245.

⁴⁰ A. Więckowska: *Polskie Radio. Program dla zagranicy. Źródło informacji dla fanów Polski*. „Życie Ekstra” (codzienny dodatek do „Życia Warszawy”) 1994 nr 7 s. VII.

⁴¹ *Mówi Warszawa do Polaków z zagranicy*. „Kalendarz Polonii” 1966 s. 196; J. Godlewski: *Programy dla zagranicy Polskiego Radia*. (Materiały i studia). Warszawa 1972 s. 16–18; G. Mroczkowski: *Listy od rodaków zza granicy do Polskiego Radia*. „Almanach Polonii” 1986 s. 238–242.

przychodziło rocznie ok. 7 000 listów⁴². Najwięcej z Francji, RFN, Anglii, USA i Kanady, ze ZSRS, ze Szwecji, a także z Meksyku, Brazylii, z krajów afrykańskich, również z Australii i Nowej Zelandii. Słuchacze dzielili się z redakcją osobistymi radościami i problemami, poruszali sprawy rodzinne, zwierali się z różnych kłopotów, trudności, niepowodzeń i odwrotnie — chwalili się swoimi życiowymi osiągnięciami, sukcesami w pracy zawodowej i społecznej, działalnością w zakresie krzewienia polskości za granicą⁴³. Prosimi często o radę i pomoc w takich sprawach jak: przyjazd dzieci na kolonie do Polski, możliwość uzyskania polskich książek, czasopism, podręczników, prospektów turystycznych a nawet wiz. Dużo miejsca zajmowały w listach wrażenia z wycieczek po kraju, wspomnienia z pobytu u rodzin, w rodzinnych miejscowościach bądź w polskich kurortach. We wszystkich listach widać było duże zainteresowanie sprawami Polski.

W Polskim Radio w latach 90-tych, jak już wspomniano, nastąpiło wyraźne zmniejszenie antenowego czasu, przeznaczonego na program dla Polonii. Polska dołączyła tym samym do grona krajów, które ograniczyły do minimum lub zlikwidowały specjalne audycje dla swego wychodźstwa. Emigranci, dzięki przekazowi satelitarnemu, mającemu większy zasięg oddziaływania niż przekaz naziemny, mogą bowiem odbierać w całości programy radiowe, nadawane dla słuchaczy krajowych.

Pierwszym polskim radiem, które zaczęło retransmitować swój program za pośrednictwem satelity, było krakowskie RMF FM (Radio Małopolska Fun). Dziś RMF znaczy Radio-Muzyka-Fakt. Twórcą, organizatorem i dyrektorem radia jest Stanisław Tyczyński, zaangażowany kiedyś w radio podziemne, który po stanie wojennym powrócił do kraju, przed 4 czerwca 1989 r. organizował studio wyborcze „Solidarności”⁴⁴. Właścicielem radia jest Krakowska Fundacja Komunikacji Społecznej, w której znajduje się m. in. Krzysztof Kozłowski, zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, minister spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego⁴⁵. RMF związane jest ideowo z Unią Wolności (dawną Unią Demokratyczną). Radiem satelitarnym stało się

⁴² G. Mroczkowski: *op. cit.* s. 238.

⁴³ *Tamże*, s. 238–239.

⁴⁴ M. Kasprzak: *Satelitarne radio RMF FM. Radio z kopca*. „Dziennik Lubelski” 1993 nr 50 s. 8.

⁴⁵ *Wojna o media. Kulisy Krajowej Rady RTV*. Z Ryszardem Benderem rozmawia Maciej Łętowski. Warszawa 1994 s. 70.

31 października 1992 r. Za pośrednictwem satelity Astra 1A można go odbierać w całej Europie.

RMF było pierwszym prywatnym radiem w Polsce. Utrzymuje się głównie z reklam⁴⁶. Jest ono radiem otwartym, w którym najważniejsze są aktualne i szybkie serwisy informacyjne. Nie ma w RMF tradycyjnych audycji, są natomiast „pasma programowe”, w których mieszczą się krótkie (trzydziutowe) informacje, wizyty w domach polityków i znanych twórców, a także konkursy typu: „Szukamy 50 milionów”, „Za dużo, za mało”, „Rosyjska ruletka” i „Szkółka niedzielna”⁴⁷. Resztę wypełnia muzyka.

RMF nadaje specjalne programy dla Polonii w Chicago. W niedalekiej przyszłości będzie też emitować program dla Polaków w Kalifornii.

Od 31 marca 1993 r. drogą satelitarną — za pośrednictwem satelity Eutelsat II F 3 — emitowany jest program I Polskiego Radia. Jest to ten sam program, bez jakichkolwiek modyfikacji, który krajowi słuchacze odbierają drogą naziemną — za pośrednictwem długofalowej stacji w Raszynie⁴⁸. O wyborze spośród czterech programów programu I zdecydował jego oficjalny, skryształizowany charakter. Za pomocą satelity program ten dociera do wszystkich zakątków Europy. Od początku cieszy się powszechnym zainteresowaniem Polonii europejskiej.

W 1994 r. za pośrednictwem satelity Eutelsat II F 3 rozpoczęto emisję nowopowstałego „Radia Bis” i III programu Polskiego Radia, który zachował charakter publicystyczny. Decyzję o stworzeniu nowego programu — o charakterze edukacyjnym, na bazie programu IV — i przydzieleniu mu wysokich częstotliwości UKF zajmowanych przez program II zarząd Polskiego Radia SA podjął w czerwcu bieżącego roku. Nowy program („Dla tych, którzy chcą wiedzieć lepiej”) nazwano „Radio Bis”⁴⁹. W jego ramach nadawana jest codziennie (w godz. 0.02–0.55) audycja pod tytułem „Dla i o Polonii”.

Za pośrednictwem satelity — Eutelsat II F 2 — od 26 marca 1993 r. przekazywany jest też program Radia Maryja, którego siedziba mieści się w Toruniu. Sygnał przesyłany jest w technice cyfrowej, stąd odbiór bezpośredni wymaga specjalistycznej aparatury odbiorczej. Program Radia Maryja może być słuchany w całej Europie.

⁴⁶ A. Fonferko: *Radio RMF FM. Smak sukcesu*. „TV-SAT-Magazyn” 1993 nr 3 s. 14.

⁴⁷ J. Kandzióra: *Szturm na eter*. „Panorama” 1994 nr 44 s. 4.

⁴⁸ *Polskie Radio w kosmosie*. Rozmawiamy z Krzysztofem Michalskim, dyrektorem I programu PR. „TV-SAT-Magazyn” 1993 nr 5 s. 19.

⁴⁹ D. Szwarzman: *Czy Bach musi rzeźić?* „Gazeta Wyborcza” 1994 nr 257 s. 10.

Założycielem i dyrektorem Radia Maryja jest o. Tadeusz Rydzyk CSsR. Radio Maryja rozpoczęło nadawanie programu w dniu 8 grudnia 1991 r. Początkowo radio słuchane być mogło tylko w Toruniu i Bydgoszczy oraz w okolicy. 23 czerwca 1994 r. radio otrzymało koncesję na nadawanie programu ogólnopolskiego w górnym i dolnym pasmie fal ultrakrótkich (UKF). Otrzymało zarazem zgodę na zainstalowanie stacji nadawczych w 88 miejscowościach, co pozwoli mu objąć swym zasięgiem 80% powierzchni kraju⁵⁰. Pod koniec 1994 r. pracowały 54 stacje, w tym: 18 — będących własnością diecezji i 2 — parafii⁵¹.

Radio Maryja jest radiem religijnym, utrzymującym się wyłącznie z dobrowolnych ofiar słuchaczy. Od początku pracuje w rozgłośni trzech kapłanów ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów: wspomniany już o. T. Rydzyk, o. Jan Mikrut i o. Eugeniusz Karpiel, od Wielkanocy 1993 r. — o. Piotr Andrukiewicz, a od lutego 1994 r. — o. Robert Jasiak. Wszyscy wykonują swą posługę w Radiu Maryja bezinteresownie.

Radio Maryja nadaje swój program w dni powszednie od godz. 05.45 do godz. 24.00. Program na niedziele i święta jest znacznie zmieniony w stosunku do programu na dni powszednie i rozpoczyna się o godz. 06.30, a kończy o godz. 24.00. Głównymi elementami programu są modlitwa, katecheza i bezpośredni kontakt ze słuchaczami, który ma miejsce kilkakrotnie w ciągu dnia, zwłaszcza po katechezie i wieczorem w czasie tzw. „rozmów niedokończonych”. W programie jest też dużo łagodnej, uspokajającej i medytacyjnej muzyki oraz wiele piosenek religijnych.

Programu Radia Maryja od 15 sierpnia 1994 r. można słuchać także w USA, Kanadzie, Meksyku, Kolumbii, Kostaryce, Panamie, Wenezueli, Gwatemali i na Kubie⁵². Dociera on tam za pośrednictwem satelity Galaxy 7. Programu Radia Maryja mogą słuchać odbiorcy posiadający anteny i urządzenia służące do indywidualnego odbioru programów satelitarnych.

Do emitowania swoich programów drogą satelitarną przymierzają się kolejne stacje radiowe. Wydaje się więc, iż w nieodległej przyszłości nastąpi dalsze ograniczenie liczby specjalnych audycji radiowych dla Polonii i Polaków za granicą, nadawanych w języku polskim.

⁵⁰ „Przyjaciele Radia Maryja” (1994 s. 12) s. nlb.

⁵¹ *Tamże*, s. nlb.

⁵² „Msza Święta” 1994 nr 10 s. 320.

TELEWIZJA

Pierwsi z Telewizją Polską zetknęli się Polacy zamieszkali na Litwie. W 1989 r. rozpoczęto tu retransmisję programu I Telewizji Polskiej, której przyznano kanał 38, na jakim nadawała wcześniej Telewizja Leningradzka. Telewizja Polska mogła emitować swój program przez 65 godzin w tygodniu. Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości powstała państwowa Telewizja Litwy Wschodniej, która kilka razy w tygodniu nadawała swoje programy na kanale 38, nazywanym powszechnie „polskim”⁵³. Rząd litewski, gdy Telewizja Litwy Wschodniej zaprzestała działalności, przekazał jej prawa prywatnej Telewizji Bałtyckiej. Warunkiem było jednak dalsze dzielenie czasu antenowego z Telewizją Polską. Nie był on jednak respektowany przez Telewizję Bałtycką, która zaczęła rozbudowywać swój program, wypierając powoli Telewizję Polską i samodzielnie decydować, kiedy który program mógł być emitowany na kanale „polskim”.

Retransmitowany program I Telewizji Polskiej cieszył się, ze względu na emitowane atrakcyjne filmy zagraniczne, dużą popularnością nie tylko wśród Polaków. Umowy licencyjne i prawa autorskie związane z emisją zakupionych filmów zabraniają jednak ich dystrybucji wśród odbiorców zagranicznych. Zarząd Telewizji Polskiej, aby nie być poświadczonym o piractwo, postanowił zrezygnować z dalszej retransmisji programu I. Duże zadowolenie z tego faktu okazały władze litewskie, obawiające się „dalszej polonizacji Wileńszczyzny”⁵⁴.

Postanowiono zamiast programu I retransmitować program Telewizji Polonia. Decyzja ta spotkała się z ostrym protestem ludności polskiej zamieszkałej na Litwie. Jej przedstawiciele we wrześniu 1993 r. zwrócili się z gorącym apelem do władz polskich o zachowanie retransmisji programu I. Podkreślali w apelu, że program I jest dla nich: „nieocenionym źródłem informacji, prawdziwym oknem na świat”⁵⁵. Jednocześnie stwierdzano, że: „proponowany przez stronę polską w negocjacjach z prywatną Telewizją Bałtycką wariant ograniczonej retransmisji TV Polonia nie jest rozwiązaniem dla społeczeństwa polskiego na Litwie z powodu małej atrakcyjności tego programu”⁵⁶.

Rozmowy z Centrum Radia i Telewizji Litewskiej w sprawie retransmi-

⁵³ B. Jaśkiewicz: *Na Litwie — z kłopotami*. „TV-SAT-Magazyn” 1994 nr 7 s. 8.

⁵⁴ T. S. (kierawska): *Litwa nie chce satelitarnej Polonii*. „TV-SAT-Magazyn” 1993 nr 12 s. 22.

⁵⁵ „TV-SAT-Magazyn” 1993 nr 11 s. 6.

⁵⁶ *Tamże*, s. 6.

sji TV Polonia okazały się nader trudne⁵⁷. Umowę o retransmisji udało się podpisać dopiero po szeregu interwencji na szczeblu najwyższym w maju 1994 r. TV Polonia na mocy tej umowy miała być odbierana na Litwie przez trzy dni w tygodniu⁵⁸. Pozostały czas na kanale 38 miała wypełnić Telewizja Bałtycka. Zaczęły się jednak spory w sprawie podziału czasu antenowego. Do akcji wkroczyło Centrum Radia i Telewizji Litewskiej postanawiając, iż TV Polonia w 1994 r. może nadawać swój program przez 45 godzin w tygodniu⁵⁹.

Umowa o retransmisji miała obowiązywać do końca 1994 r. Strona polska podjęła starania w celu jej przedłużenia. Zakończyły się one jednak niepowodzeniem⁶⁰. Wobec tego postanowiono ubiegać się o prawo retransmitowania programu TV Polonia w sieci kablowej. Telewizja Polska zadeklarowała też daleko idącą pomoc powstałej niedawno na Litwie Fundacji „Telewizja dla Wszystkich”. Gotowa jest udostępnić Fundacji program TV Polonia, przeprowadzić szkolenie pracowników, służyć pomocą w sprzęcie. Fundacja powstała z inicjatywy miejscowych Polaków. Głównym jej celem jest udostępnienie oraz stworzenie telewizji polskiej na Litwie. Działania Fundacji zgodne są z traktatem polsko-litewskim, gwarantującym obu stronom prawo posiadania własnej telewizji⁶¹.

Program TV Polonia można odbierać na Litwie także za pomocą indywidualnych anten satelitarnych. Niewielu jednak miejscowych Polaków stać na ich zakup.

Pierwszą polską telewizją, która rozpoczęła regularną emisję programu za pośrednictwem satelity był POLSAT. Jest to prywatna telewizja komercyjna, utrzymująca się głównie z reklam, której głównym udziałowcem jest Zygmunt Solorz. POLSAT rozpoczął nadawanie 5 października 1992 r. Program nagrany w Polsce emitowany był ze studia nadawczego w Hilversum w Holandii za pomocą satelity Eutelsat II F 3. Robiono tak, aby uchronić się od posądzenia o piractwo, ze względu na brak koncesji na legalną emisję swojego programu w Polsce. Koncesję uzyskano dopiero po dziesięciu miesiącach działalności — 5 października 1993 r.

⁵⁷ Zachowanie się strony litewskiej było w wielu wypadkach skandaliczne. I tak, np. w dniu 9 maja 1994 r., po 20 minutach oczekiwania pod zamkniętymi drzwiami, delegacja Telewizji Polskiej dowiedziała się, że umowa o retransmisji na Litwę Telewizji Polonia nie zostanie podpisana („Kurier Lubelski” 1994 nr 89 s. 1).

⁵⁸ B. J. (a s k i e w i c z): *op. cit.* s. 8.

⁵⁹ *Tamże.*

⁶⁰ „Telegazeta TV Polonia” z 02.11.1994 s. 371.

⁶¹ Duży ośrodek telewizji w języku litewskim powstaje w Suwałkach. Programy w tym języku przygotowuje na razie Warszawski Ośrodek Telewizyjny.

POLSAT obejmuje swym zasięgiem całą Europę — od Pirenejów po Ural. Adresowany jest do Polaków w kraju i za granicą. Dla wszystkich przeznaczony jest ten sam program, bez wydzielania specjalnych okienek polonijnych. Program POLSAT-u, do czasu uzyskania koncesji, nadawany był w dni powszednie w godzinach: 16.30–18.45, 23.15–01.30, w niedziele: 12.00–18.45, 23.15–01.30⁶². W programie znajdowały się wyłącznie audycje i filmy produkcji polskiej. Wszystkie programy przygotowywało prywatne studio telewizyjne w Warszawie.

Sytuacja w tym względzie uległa zmianie po uzyskaniu przez POLSAT koncesji. Program nadawany jest na satelitę (Eutelsat II F 3) bezpośrednio z Warszawy. Emitowany jest codziennie (stan z grudnia 1994 r.) od godz. 08.00 do godz. 01.00-02.00 w nocy. W programie dominują atrakcyjne pozycje filmowe, przeważnie produkcji amerykańskiej. Stosunkowo niewiele jest natomiast programów informacyjno-publicystycznych, kulturalnych i rozrywkowych. POLSAT dysponuje bowiem bardzo skromną bazą studyjno-realizacyjną, co nie pozwala na tworzenie bardziej złożonych form telewizyjnych.

Program POLSAT-u można odbierać za pośrednictwem stacji naziemnych, a także bezpośrednio z satelity. Wkrótce jednak ta druga możliwość zostanie zablokowana. Program POLSAT-u, ze względów licencyjnych dostępny będzie za granicą jedynie w kodowanych sieciach kablowych.

Specjalnie do Polonii i Polaków za granicą adresowany jest program TV Polonia, emitowany za pośrednictwem satelity. Jest to program III Telewizji Polskiej. Pierwsze przymiarki do nadawania programu przy pomocy satelity miały miejsce w 1992 r. Polonia europejska w dniach 24-25 października tegoż roku mogła obejrzeć specjalny blok programowy z okazji 40-lecia Telewizji Polskiej⁶³. Kolejną próbę podjęto w czasie świąt Bożego Narodzenia⁶⁴. Stałe nadawanie programu dla Polonii za pośrednictwem satelity Eutelsat II F 3 rozpoczęto 31 marca 1993 r.

TV Polonia objęła swym zasięgiem prawie całą Europę — od Hiszpanii i Portugalii po Ukrainę i Białoruś. Po uruchomieniu Polonii zmieniła się też radykalnie telewizyjna mapa Polski. Po raz pierwszy cały jej ob-

⁶² D. Kwiatkowska: *Anteny na sztorc*. „Radio i Telewizja” 1992/93 nr 51/1 s. 18.

⁶³ „Życie Warszawy” 1992 nr 252 s. 13.

⁶⁴ F. S.(kierawski): *Z Woronicza w Kosmos*. „Rzeczpospolita” 1993 nr 1 s. 7.

szar znalazł się w zasięgu Telewizji Polskiej⁶⁵. W 1995 r. TV Polonia przejdzie na nową stację nadawczą — Hot Bird 1 („Gorący Ptak”). Nastąpi rozszerzenie jej zasięgu, zwłaszcza w Europie Wschodniej. Przypuszcza się, że nowy nadajnik zapewni odbiór Polonii w dalekim Kazachstanie, a także w Izraelu⁶⁶. Większa moc satelitarnego transpondera przyczyni się do poprawy warunków odbioru oraz umożliwi stosowanie anten o mniejszej średnicy. Ma to niezwykle ważne znaczenie dla wszystkich indywidualnych odbiorców Polonii za granicą, którzy nie mogą korzystać z sieci kablowych. Polonii udało się wejść dotychczas do zaledwie kilku sieci kablowych w RFN, m. in. w Bremie, Hamburgu i Kilonii. W Europie Zachodniej istnieje też problem z instalowaniem indywidualnych zestawów odbiorczych. Większość właścicieli budynków nie wyraża bowiem zgody na instalowanie satelitarnych talerzy na dachach i balkonach. Anteny szpecą bowiem architekturę i stanowią zagrożenie dla otoczenia, zwłaszcza w czasie silnych wiatrów.

Realne audytorium programu III, nim rozpoczęto jego emisję, obliczano na 3–4 mln ludności polskojęzycznej zamieszkałej w Europie Zachodniej⁶⁷. Przeprowadzone w 1994 r. badania wykazały, że program TV Polonia dociera do ok. 8 milionów widzów⁶⁸. Liczba ta zostanie zwiększona, między innymi dzięki porozumieniom, na mocy których TV Polonia będzie retransmitowana siecią naziemną na Ukrainę, a poprzez sieć kablową dotrze do Belgii, Szwajcarii i kilku kolejnych landów w RFN⁶⁹.

Janusz Zaorski, ówczesny przewodniczący Komitetu do Spraw Radia i Telewizji w 1993 r. podpisał umowę z Ryszardem Drońskim, który miał się zająć sprawą transmisji Polonii w USA⁷⁰. Nie sprawdzono jednak jego stanu majątkowego, ani też kwalifikacji. R. Droński okazał się zwykłym hochsztaplerem. Przez prawie rok nie uczynił nic w kierunku Polonii w USA. W maju 1994 r. gościł w USA Robert Terentiew, zastępca dyrektora TV Polonia, który poszukiwał nowych partnerów.

⁶⁵ Program I Telewizji Polskiej obejmuje swym zasięgiem 96% obszaru Polski; program II — 73% (*Wejście w Kosmos*. Z Barbarą Borys-Damięcką, wiceprzewodniczącą Komitetu do Spraw Radia i Telewizji rozmawia Franciszek Skierawski. „Rzeczpospolita” 1992 nr 239 s. 3).

⁶⁶ T. S. (kierawska): *Od 1 stycznia 1995 r. TV Polonia na „Gorącym Ptaku”*. „TV-SAT-Magazyn” 1994 nr 7 s. 8.

⁶⁷ *Stawka na satelitę*. Rozmowa z Krzysztofem Nowakiem, dyrektorem TV Polonia. „Rzeczpospolita” 1993 nr 76 s. 2.

⁶⁸ B. J. (aśkiewicz): *Jak zdobyć Amerykę?* „TV-SAT-Magazyn” 1994 nr 7 s. 8.

⁶⁹ *Tamże*.

⁷⁰ „*Życie Warszawy*” 1994 nr 127 s. 5.

Istnieje szereg pomysłów, aby telewizyjny program polonijny docierał do Ameryki. Największą przeszkodę w ich realizacji stanowi brak środków finansowych.

Program TV Polonia nadawany jest, jak już wspomniano, za pośrednictwem satelity Eutelsat II F 3, który znajduje się na geostacjonarnej orbicie na 16 stopniu długości wschodniej. O wyborze Eutelsatu, mimo że większość anten satelitarnych w Europie zwrócona jest w stronę Astry, zdecydowało kilka powodów. Podstawową przyczyną był brak wolnych kanałów na satelitach Astra 1 A i 1 B. Istotną rolę odegrały też względy finansowe — Eutelsat jest tańszy; do pewnego stopnia także względy techniczne — Astra preferuje kraje Europy Zachodniej, w pozostałych krajach należałoby stosować anteny o średnicy 120–180 cm⁷¹.

Wiele kontrowersji od samego początku budził problem finansowania Polonii. Zarząd Telewizji Polskiej liczył na dotacje z budżetu państwa i dochody z reklam zamieszczanych w tym programie. Rzeczywistość okazała się jednak inna. TV Polonia jest niemal w 100% finansowana przez Zarząd Telewizji Polskiej S.A.⁷² Środki na ten cel pochodzą z dochodów osiąganych z reklam, zamieszczanych w programach I i II telewizji.

Program TV Polonia nadawany jest codziennie od godz. 06.55 (w soboty, niedziele i święta od godz. 08.30) do godz. ok. 01.00–02.00 w nocy. Początkowo był on emitowany wyłącznie w języku polskim. Z czasem postanowiono go przybliżyć także odbiorcom obcojęzycznym. Od listopada 1994 r. zaczęto zamieszczać napisy w języku angielskim, będące tłumaczeniem komentarza lub dialogów filmów dokumentalnych, fabularnych czy seriali. Wkrótce oferta ta ma zostać rozszerzona na różnojęzyczne napisy realizowane za pomocą teletekstu (subtitling), a później niewykluczone jest pojawienie się w niektórych pozycjach drugiej fonii. Ułatwi to zrozumienie emitowanych programów widzom nie władającym zbyt dobrze językiem polskim, a poprzez możliwość ciągłej konfrontacji słyszanego komentarza z napisami w innym języku pozwoli na szybsze utrwalenie naszego języka.

TV Polonia retransmituje głównie pierwszy i drugi program Telewizji Polskiej. Jest to swego rodzaju kompilacja najlepszych pozycji rodzimej produkcji emitowanych w „Jedynce” i „Dwójce”. Program III korzysta też w szerokim wymiarze z zasobów archiwalnych Telewizji Polskiej. Jego mocną stroną są liczne powtórzenia polskich seriali telewizyjnych

⁷¹ S. Kobyliński: *Jak odbierać polski program telewizji satelitarnej?* „TV-SAT-Magazyn” 1993 nr 2 s. 13.

⁷² B. J. (aśkiewicz): *Jak zdobyć Amerykę?*... s. 8.

i atrakcyjnych pozycji filmowych. Nie posiada on natomiast, ze względu na licencyjne, repertuaru zagranicznego.

W programie TV Polonia planuje się w przyszłości przeprowadzenie szeregu zmian. Głównym ich celem będzie przekształcenie Polonii w kanał bardziej promocyjny oraz informacyjny⁷³. Planuje się m. in. wprowadzenie specjalnego bloku oświatowego, którego częścią ma być 30-odcinkowy kurs języka polskiego dla dorosłych, w dalszej perspektywie również dla dzieci. Ważne wydarzenia polityczne, kulturalne i inne będą transmitowane „na żywo”. W Polonii mają powstać niejako dwa programy: jeden dla odbiorców na Wschodzie, drugi — na Zachodzie⁷⁴. W godzinach od 18.00 do 21.00 program adresowany głównie będzie do widzów zza wschodniej granicy, w którym mają być pokazywane także filmy zachodnie. Pasma późnowieczorne przeznaczone będzie dla Polaków na Zachodzie, którym zależy przede wszystkim na bieżącej informacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej o Polsce.

TV Polonia od początku swego istnienia emituje telegazetę. Program jej oparty jest wyłącznie na materiałach krajowych, dostarczanych przez Polską Agencję Prasową oraz korespondentów Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. Naczelna Redakcja Telegazety nawiązała też bezpośredni kontakt z instytucjami, których działalność nastawiona jest na podtrzymywanie związków Polonii z krajem: Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, Ministerstwem Spraw Zagranicznych i sejmową Komisją Łączności z Polakami za Granicą.

Serwis informacyjny telegazety podzielony jest na trzy grupy⁷⁵. Pierwszą stanowią doniesienia z ostatniej chwili, istotne w skali ogólnokrajowej. Do drugiej należą informacje, których życie nie wygasa w ciągu kilku dni. Trzecią grupę tworzą informacje stale aktualne, np. dotyczące spraw wizowych, paszportowych, spadkowych itp.

TV Polonia już na dobre zadomowiła się w Europie. Ma ambicje docierać także na inne kontynenty. Początkowo wydawało się, że Polonia może ograniczyć się do emitowania wybranych pozycji z programu I i II Telewizji Polskiej. Okazało się jednak, że oczekiwania widzów są nieco inne.

Na podstawie bogatej korespondencji, która napływa do Polonii, udało się wyselekcjonować zestaw „telewizyjnych potrzeb” zagranicznego odbiorcy⁷⁶. Wśród najczęściej powtarzających się postulatów zna-

⁷³ Tamże.

⁷⁴ „TV-SAT-Magazyn” 1994 nr 9 s. 9.

⁷⁵ J. Zarembina: *Telegazeta satelitarna*. „Rzeczpospolita” 1993 nr 74 s. 4.

⁷⁶ T. S. (kierawska): *Roczny bilans Polonii*. „TV-SAT-Magazyn” 1994 nr 6 s. 3.

łażą się msza św., wymieniana przez ludzi starszych oraz rodziców, którzy również w ten sposób chcieliby kształtować i utrwalać związek swoich dzieci z Polską. Postuluje się także wprowadzenie programów turystyczno-krajoznawczych, prezentujących regiony i miejscowości, z których pochodzą polscy emigranci. Oczekuje się również na specjalnie zrealizowany przegląd wydarzeń mijającego dnia i tygodnia oraz blok programów informacyjnych, ułatwiających kontakty gospodarcze z krajem. Nie można też zapominać o repertuarze filmowym i teatralnym. Polacy za granicą oczekują bowiem na polskie filmy fabularne, seriale i widowiska teatralne, „które tam nie tylko namiętnie ogląda się, ale również skrupulatnie rejestruje na taśmie magnetycznej, aby tworzyć domową taśmotekę, aby udostępniać je w obiegu towarzyskim swoim znajomym”⁷⁷.

Realizacja tych postulatów nie będzie jednak łatwa. TV Polonia znalazła się bowiem w niebezpieczeństwie. Wszystko wskazuje na to, że w 1995 r. dojdzie do ograniczenia zasięgu tej stacji, a nawet jej zamknięcia⁷⁸. Telewizji Polskiej nie stać na samodzielne utrzymywanie programu satelitarnego, a w projekcie budżetu na rok 1995 nie przyznano środków na jego dofinansowanie. Polacy na obczyźnie, do których adresowany jest program TV Polonia, mogą utracić możliwość oglądania polskiej telewizji. Kiedy Polonia wreszcie zamilknie, Polska stanie się jedynym krajem w Europie, który nie ma własnego programu satelitarnego.

MEDIA FOR POLONIA AND POLES ABROAD. RADIO AND TELEVISION

Summary

The paper is a historical review of radio and television programmes prepared in Poland for listeners and viewers of Polish descent and for the Poles living outside Poland.

⁷⁷ *Tamże.*

⁷⁸ P.T. Szymański: *Czy TV Polonia musi zamilknąć?* „Myśl Polska” 1994 nr 36 s. 3.

The first broadcast was aired by the Polish Radio on 11 November 1933 on the occasion of 15th anniversary of Independence. In the following years regular programmes were begun for Polonia in Europe, North and South America. In the pre-war period 6 short-wave broadcasting stations for Polonia were set up.

The authorities of the Polish People's Republic showed a lot of concern for the development of broadcasting; however, radio was primarily viewed in a political perspective. Broadcasting for Polonia started in January 1945. The period until 1955 was characterised by an increasing ideological offensive. At first the programmes focused on repatriation and re-emigration problems, later a fierce campaign of hatred against emigrant circles was launched.

The main objective of the programmes aired after 1956 was maintaining Polish character among the emigrants and fostering ties between them and the country. This was attempted by informing them about everything that was currently taking place in Poland. In 1985 programmes were broadcast for 7,5 hours daily.

After 1989 radio programmes included new subjects: complex and often painful problems of the Poles in the former Soviet Union started being discussed.

Since 1990 broadcasts for Poles in Byelorussia, Lithuania, Latvia and Ukraine have been aired. In 1993 the Polish Radio started broadcasting by satellite. Programmes of the RMF FM, a private radio station, are also broadcast by satellite; special programmes are aired by them for Polonia in Chicago.

Polish Television started telecasting its Programme I in Lithuania in 1989; however, due to licensing contracts, this activity was stopped. In its place the TV Polonia programme addressing Polonia is currently telecast by satellite (its range of vision extending from Portugal and Spain to Ukraine and Byelorussia). The programme does not contain broadcasts specially addressing particular Polish centres. Also satellite television POLSAT is received all over Europe from the Pyrenees to the Ural.

WSPÓŁCZESNA DZIAŁALNOŚĆ POLAKÓW NA LITWIE, BIAŁORUSI I UKRAINIE JAKO WYRAZ ZACHOWANIA ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ

Świadomość narodowa Polaków, którzy na terenie wymienionych w tytule republik stali się mniejszością narodową na zasadzie zmiany granic po II Wojnie Światowej, jest to poczucie wspólnoty: języka, historii i tradycji, związku z religią, a także pewnej odrębności od państwa, którego są obywatelami. Przy czym to poczucie odrębności nie tylko nie powinno być wrogie wobec otoczenia, ale jak najbardziej lojalne. Tak jak otoczenie, administracja państwowa ma obowiązek stosować się do wszelkich norm międzynarodowych, regulujących relacje pomiędzy mniejszościami narodowymi znajdującymi się na terenie danego państwa.

Stan współczesny poczucia narodowego Polaków zamieszkałych na Litwie, Białorusi i Ukrainie jest w dużej mierze wypadkową polityki stosowanej przez Związek Radziecki na tych ziemiach przez przeszło czterdzieści lat. Toteż obecna działalność Polaków w tych trzech republikach wymaga rozpatrzenia w dwóch aspektach:

a) w krótkim spojrzeniu wstecz na status Polaków pod rządami Związku Radzieckiego aż po usamodzielnienie się wymienionych republik;

b) w zróżnicowaniu sytuacji Polaków w poszczególnych republikach.

Przy przedstawieniu obecnej sytuacji Polaków na Wschodzie pominięta zostanie działalność ponad stu organizacji, stowarzyszeń, fundacji podejmujących różne akcje na terenie Polski na rzecz Polaków zamieszkałych na tamtych ziemiach. Przedmiotem rozważań jest wyłącznie nie inspirowana z zewnątrz aktywność własna mieszkańców wymienionych republik. Trudno jest przeprowadzić konsekwentną linię podziału pomiędzy tym, co powstaje samorzutnie tam — a jest wynikiem propozycji czy pomocy nadchodzącej z Polski — toteż pomoc udzielana

z Polski będzie wspomniana wtedy, gdy stanowi warunek niezbędny dla realizacji podejmowanych akcji, a bywa tak często (np. redagowana i prowadzona we Lwowie „Gazeta Lwowska” drukowana jest w Rzeszowie).

Na to, by w pełni ocenić wartość zachowanego poczucia narodowego na Litwie, Białorusi i Ukrainie, niezbędne jest to „spojrzenie wstecz”, o którym była mowa.

Minione czasy zniewolenia wymagają pewnego zróżnicowania.

Okres I, którego początki datują się od 1939 r. — to okres terroru jednakowo dotyczący wszystkich mieszkańców tych ziem. Gwałtowne obniżenie stopy życiowej. Terror fizyczny i psychiczny. Masowe deportacje. Agresywna ateizacja — połączona z przymusem nieustannego dziękczynienia za tak zwane „wyzwolenie”. Wyzwolenie — od wszystkiego, co ludziom było drogie. Budowa struktur donosicielskich i struktur administracyjnych, w których nawet ci, którym za cenę upodlenia udało się utrzymać na jakimś poziomie materialnym — dobrze wiedzieli, jak łatwo mogą te przywileje stracić. To wszystko było niezbędne, aby móc zastraszyć i wyniszczonym społeczeństwem pokierować. Zbyt wiele już napisano na ten temat, by rozbudowywać szerzej historię tych strasznych czasów. Warto je o tyle wspomnieć, że stał się ten okres istotnym podglebieniem dla następującej po nim polityki radzieckiej.

Okres II rozpoczynający się mniej więcej w połowie lat 50-tych to czasy, w których społeczeństwo, już wystarczająco zrównane w dół, znajduje należytą radość w większej łatwości zdobywania środków niezbędnych do życia, a także w pewnej stabilizacji. Można już nawet trochę wyrzeć na zewnątrz. Pojechać na wycieczkę do Demoludów, a jeżeli jest już ktoś bardzo pewny i zasłużony — nawet na mocno inwigilowaną wyprawę do krajów kapitalistycznych. Można również nawiązać jakiś kontakt z rodziną w Polsce.

Polityka radziecka wobec trzech interesujących nas republik bardzo jest w tym czasie zróżnicowana. Na Litwie wykorzystywane są stare animozje między Litwinami a Polakami o Wilno i Wileńszczyznę. Litwinom — narodowi o silnym poczuciu tożsamości — przeciwstawiono znacznie większe niż na Białorusi i Ukrainie prawa dla Polaków. Na Litwie bez przerwy istnieją szkoły polskie, a nawet wyższa uczelnia pedagogiczna z językiem polskim. Od 1953 r. ukazuje się polskojęzyczna gazeta, organ KC KPL. W 1955 r. powstaje silny zespół folklorystyczny „Wilia”. Polityka ta nie jest wolna od pozytywnych, cywilizowanych ruchów ze strony Litwinów, a także nie powiodłaby się, gdyby w środowisku polskim nie znalazła prawdziwych i odważnych wykonawców,

którzy te odgórne kierunki potrafili wykorzystać dla zachowania tożsamości narodowej. Kościół katolickich Litwinów i katolickich Polaków, uciemiężony jednakowo, najmniej się w tej części Europy nadaje do konfliktowania.

Białoruś — niezbędne dla dalszego zniewolenia przez Związek Radziecki konfliktowanie mieszkańców Białorusi o wiele jest łatwiejsze. Różnice między mieszkańcami tej republiki są dwojakie: społeczne i religijne. Społeczne już co prawda dość dokładnie zostały usunięte przez deportacje, wyłączenie, mordowanie — ale jednak pozostała po nich pamięć. Religijne to kościół katolicki i kościół prawosławny. Kościół katolicki podlega stopniowej i stałej zagładzie, nie tylko przez fizyczny fakt zamykania kościołów, przez deportacje do łagrów księży, ale także przez wpisywanie Polakom w dowodzie osobistym „narodowość: białoruska”, co obok całkowitego zlikwidowania polskich szkół maksymalnie utrudnia zachowanie jakichkolwiek ośrodków polskich. Nikt już nie wie, kto jest kim na tej ziemi. Przy tym istnieją pewne dostrzegalne pozytyw, jak dostępność szkół dla dzieci chłopskich¹. Także jak wszędzie, wyrównanie w biedzie zapobiega wzajemnym niechęciom.

Trzeba tu dodać, że poza granicami Radzieckiej Republiki Białoruskiej znalazł się ośrodek białoruskiej myśli narodowej, jakim było Wilno przed 1939 r., a przy tym w ramach terroru pierwszego okresu władzy radzieckiej inteligencja białoruska na tych ziemiach została również fizycznie zlikwidowana². Ponadto Białorusini nigdy nie wytworzyli własnej państwowości, nie powstała wystarczająco prężna inteligencja przygotowana do rządzenia własnym państwem. Kościół prawosławny nie był silny na tych ziemiach.

Ukraina: Tak jak na Litwie Wilno, na Ukrainie Lwów promieniał polskością. Mimo wszelkich zabiegów — terroru, a następnie powszechnej repatriacji z tych ziem — pozostało tam wielu Polaków. Nie tylko we Lwowie, ale i w innych miastach Wołynia i Podola, a nawet we wschodniej Ukrainie, w Kijowie czy Żytomierszczyźnie. Ułatwieniem w konfliktowaniu Ukraińców z Polakami była pamięć krwawych zaszłości II Wojny Światowej, a także już powojenne wydarzenia, jak np. ak-

¹ W jednym z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów, kotłochóznica spod Wołkowyska, niestychanie mile mnie podejmująca, na zakończenie długich wyrzekań dotyczących tragedii, jakie ją spotkały za władzy radzieckiej, powiedziała: „A i tak nam lepiej niż za Polaków”. „Dlaczego?” — spytałam, a ona odpowiedziała: „Bo teraz możemy dzieci uczyć”.

² Chłopi białoruscy mieszkający po polskiej stronie przede wszystkim poddani byli wpływom komunizującego ośrodka w Mińsku. Stąd tak wielu było chłopów-komunistów przynależących do tzw. „jaczajek”. Znalazło to swój wyraz w likwidowaniu dworów polskich, a także właścicieli tych dworów, bezpośrednio po wejściu wojsk radzieckich w 1939 r.

cja „Wisła”. Różnice leżały również w Kościołach: co prawda Kościół grekokatolicki, tak bardzo narodowo ukraiński, został oficjalnie zlikwidowany, co w pewnym stopniu równa się zejściu do podziemia (że przetrwał, można sądzić po tym, jak odradza się współcześnie) — jednakże prześladowany, ale istniejący Kościół katolicki utożsamiał się powszechnie z pojęciem polskości.

We Lwowie pozostawiono dwie szkoły polskie, a także ludowy teatr polski — sprawnie funkcjonujący.

Może jest to teza zbyt śmiała, wydaje się jednak, że główny ciężar narodowych animozji między Polakami a Ukraińcami leżał głęboko w psychice tych narodów, był zbyt niebezpieczny, by go nadmiernie ujawniać, groził czymś znacznie więcej niż „spory” pomiędzy Polakami a Litwinami. Dlatego z tej strony władze radzieckie miały większy spokój. Z kolei poczucie państwowości własnej u Ukraińców jest znacznie silniejsze niż u Białorusinów i prężniejsze organizacyjnie. Nie w konfliktowaniu Polaków z Ukraińcami leżały największe kłopoty radzieckie na tych ziemiach.

Okres III: Megalomanią byłoby przypisywanie budzenia się świadomości „praw człowieka” u narodów podeptanych przez Związek Radziecki tylko i wyłącznie tęsknocie do wolności, tkwiącej gdzieś w głębi psychiki ludzkiej. W Związku Radzieckim też coś się psuło, co dawało nadzieje narodom zniewolonym. Pozostawiając sowietologom sprawę tego, co się „psuło” w tym czasie w Związku Radzieckim, należy przyrzeć się temu, co działo się w interesujących nas republikach. I nie tylko — bo również na Łotwie i w Estonii. Kierunek na porozumienie z Łotwą i Estonią ma swe uzasadnienie w jednej z opcji politycznych reprezentowanych przez Litwinów, w której „wejście do Europy” ma się odbywać z obejściem drogi przez Polskę, a to na zasadzie wspólnoty interesów państw akwenu bałtyckiego. (Ma to swe korzenie jeszcze w układach średniowiecznej Europy.) Drugi kierunek wspólnego dążenia do wolności — to porozumienie z republikami Białoruską i Ukraińską. W latach 70-tych — początkach już zorganizowanego dążenia do wolności na Litwie — już się o tym mówiło, i to nawet nie przy szczelnie zamkniętych drzwiach i zaciemnionych oknach. Na ile już wówczas istniało porozumienie pomiędzy omawianymi republikami przeciw dominacji ZSRR — na wyjaśnienie tego historia musi jeszcze poczekać. Faktem jest, że gdy na wiosnę 1972 r. Roman KALANTY dokonuje w Kownie samospalenia jako demonstracji przeciwko aneksji Litwy przez Związek Radziecki, mówi się o tym, że w tajnym porozumieniu litewsko-łotewsko-estońsko-ukraińskim odbyło się losowanie, kto dokona tego czynu (uwaga: w tych plotkach nie było mowy o Białorusi).

Niewątpliwym przełomem w totalnym zniewoleniu było w 1972 r. ukazanie się „Kroniki Kościoła Katolickiego” na Litwie — przepisywana na maszynie krążyła po Litwie w odpisach, zaś na Zachodzie doczekała się wielu bardzo pięknie wydanych przekładów. W ślad za tym zaczęły się ukazywać inne pozycje tzw. „drugiego obiegu” — nie były one poświęcone wyłącznie sprawom kościelnym, ale szeroko pojętej obronie praw człowieka.

Tak się rozpoczął trzeci okres zniewolenia — mający na celu odzyskanie wolności. Pisząc o Litwie należy zaznaczyć, że była może ona najbardziej widoczna w swym działaniu, ale proces ten dotyczył wszystkich przedstawianych republik — nawet najmniej aktywnej Białorusi.

Jak się w tej sytuacji dążenia do samodzielności narodów, wśród których żyli Polacy — odradzała bądź ujawniała polska świadomość narodowa? Niewątpliwie Związek Radziecki nie był jeszcze tak słaby (nigdy nie stracił całkiem swych sił), by nie manipulować uczuciami narodowymi mieszkańców tych republik. Znow sięgając do przykładu Litwy, po powstaniu oficjalnym Ruchu na Rzecz Przebudowy SAJUDISU w 1988 r. w jednej z największych fabryk Wilna, gdzie robotnikami są i Polacy, i Rosjanie, zostało zorganizowane stowarzyszenie „Jedinstwo” optujące na rzecz Związku Radzieckiego. Przeglądając kroniki wydarzeń politycznych tamtych lat w republikach bałtyckich, na Białorusi i Ukrainie — można stwierdzić, iż procesy tam zachodzące były analogiczne do opisywanych na Litwie, włącznie ze zróżnicowanymi postawami Polaków.

Lata osiemdziesiąte w życiu Polaków na tamtych terenach były prawdziwą burzą. Wraz z odradzaniem się nacjonalizmów skrajnych i umiarkowanych litewskich, ukraińskich, białoruskich, odradzają się także analogiczne uczucia wśród Polaków. Nie można tu pominąć wpływów tych ponad stu stowarzyszeń i organizacji działających w Polsce na rzecz Polaków na Wschodzie, a reprezentujących postawy od „ziomkowskich” do politycznego uznania praw innych narodów do samostanowienia i głoszenia lojalności zamieszkałych tam Polaków wobec państwa, w którym żyją. Nakłada się na to silne odrodzenie religijne — z kolei na Białorusi czy Ukrainie pojmowane w niektórych kręgach jako próby „repolonizacji”. Zaś pauperyzacja życia codziennego, wynikająca z przekształceń ekonomicznych, rodzi (tak jak i w Polsce) resentymenty do wspólnego życia w ZSRR³.

³ W jednym z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów kierowca samochodu ciężarowego wożącego żwir na budowę — Polak — na pytanie, jak ocenia sytuację, powiedział: „Widzi pani te spodnie, za Władzy Radzieckiej mogłem sobie kupić co miesiąc jedną parę,

Jaką miarą można obecnie ocenić stan świadomości narodowej Polaków zamieszkałych na tamtych ziemiach, którzy przeżyli sami te ciężkie czasy, a jeżeli nie przeżyli, to potrafili przekazać swą godność narodową następnym pokoleniom? Trudno to pokazać inaczej niż wyliczając szkoły polskie, powstające stowarzyszenia, wydawanie TAM pism i utrzymywanie się wszelkiej twórczości artystycznej; niż pisząc o masowym udziale w polskich nabożeństwach i wielkim staraniu w odzyskiwaniu kościołów zamienionych na archiwa, muzea ateizmu, hale sportowe itd. *To są wszystko wskaźniki przetrwania*. Trudniej ocenić motywacje tego przetrwania; zakładając z góry, że są one szlachetne, nie sposób nie wspomnieć o marginesie sprawy. Różnica w poziomie życia w Polsce i sąsiadujących z nią republikach jest tak duża, że szczególnie u dzieci z Białorusi odwiedzających Polskę, a nie znających nawet języka polskiego, odczuwa się zrozumiałe zafascynowanie „bogactwem”, obfitością życia w Polsce. Nie można tego aspektu pominąć, ponieważ stanowi on ważny element w budowaniu dobrych stosunków z sąsiadami — których nie mamy zamiaru polonizować, a jedynie dbać o polską mniejszość⁴.

Nie mając możliwości dogłębnego rozwiązania trudnych problemów motywacji w przetrwaniu tożsamości narodowej, spójrzmy na ich zewnętrzny wyraz w latach 90-tych, latach niepodległości Litwy, Białorusi, Ukrainy. W każdej z tych republik jest inaczej — a jak wielka jest różnica chociażby w widzeniu jej przez Polaków tam zamieszkałych, świadczyć może cytat z pamiętników prezesa Związku Polaków na Białorusi⁵ 15–16 kwietnia 1989, Wilno. „Delegacja Stowarzyszenia brała udział w pracach pierwszego zjazdu Związku Polaków Litwy... Zjazd jeszcze raz określił te zadania, które stoją przed Polakami w ZSRR. My, niestety, pozostajemy o 40 lat w tyle za Polakami z Litwy...” [podkr. moje A.N.].

a teraz muszę na nie pracować pół roku”. A był to prezes jednego z oddziałów Stowarzyszenia Polaków Katolików na Litwie.

⁴ Jakie trudności mają np. na Białorusi Polacy świadczy wypowiedź redaktora „Magazynu Polskiego” (1994, nr 1–2, s. 2): „... Wynika z tego, że język NIE JEST tak istotnym składnikiem pojęcia Ojczyzna, jak się to powszechnie dotychczas przyjmowało...”. Odpowiada temu uwaga z pamiętnika prezesa ZBP Tadeusza Gawina: „... Najgorsze jest to, że wielu Polaków na Białorusi nie umie czytać po polsku... reżim totalny osiągnął sukces...” (T. Gawin: *Ojcowizna, Ojcowizna*. Grodno-Lublin 1993, s. 60. *Tamże* s. 122: „20 listopada 1991 r. Budzą niepokój wyniki ankiety przeprowadzonej wśród naszych studentów w Lublinie. Z 86 osób tylko 16 chce wracać do kraju...”).

⁵ T. Gawin: *Ojcowizna, Ojcowizna*. Grodno-Lublin 1993, s. 28.

Dlaczego tak się działo, mogą wyjaśnić poniższe zestawienia. Za punkt odniesienia wybieramy rok 1992, w którym już wszystkie trzy republiki uzyskały niepodległość.

1992	Litwa mieszk.	Białoruś mieszk.	Ukraina mieszk.
ogółem	3 674 800	11 000 000	50 000 000
w tym Polaków	258 000	417 000	500 000

(We wszystkich trzech wypadkach środowiska polskie a także środowiska kościelne liczbę Polaków uważają za znacznie zaniżoną.)

Stan szkolnictwa w języku polskim po drugiej Wojnie Światowej⁶:

Litwa	Białoruś	Ukraina
szkoły polskie istniały nieprzerwanie	w 1949 r. szkolnictwo polskie zostało całkowicie zlikwidowane	2 szkoły we Lwowie: nr 10 i 24
W r. szk. 1991/92 ⁷ 128 szkół polskich różnego stopnia w 4 szkołach pomaturalnych grupy z j. polskim wykładowym w Instytucie Pedagogicznym j. wykładowy polski na Wydz. Filologii Polskiej od 1991 r. przedszkola z j. polskim 1991/92 Stow. Naukowców Polaków Litwy organizuje „Uniwersytet Polski” 1993/4 Na Uniw. Państwowym na Wydz. Filologii powstaje Katedra Filologii Polskiej (przyjmuje wszystkie narodowości)	W 1988 r. ⁸ j. polski fakultatywnie w 20 szkołach Grodzieńszczyzny pierwsza grupa młodzieży wyjeżdża na studia do Polski 1989 Katedra Filologii Polskiej na Uniw. w Grodnie 16.11.1991 otwarcie Studium Kultury Polskiej w Grodnie Instytut Pedagogiczny w Brześciu 1992/93 w tym r. szk. w 304 szkołach i młodzieżowych centrach kultury uczy się j. polskiego 10 088 dzieci: — w 172 kółkach — w 150 klasach jako przedmiotu fakultatywnego — w 255 klasach jako jednego z przedmiotów nauczania — w 11 klasach z polskim jako jęz. wykładowym (te dane dotyczą całej Białorusi)	Po roku 1988 ⁹ w niektórych szkołach zaczyna się wprowadzać j. polski jako fakultatywny — na Uniw. w Kijowie powstaje filologia polska — szkoły niedzielne j. polskiego fakultatywnie w r. szk. 1992/93 polskiego uczyły się dzieci w 90 szkołach — nauczanie w j. polskim odbywało się w 3 szkołach — poza tym organizowane są różne kursy (przy związkach Polaków, kościołach, świetlicach) — w 1994 uroczyste otwarcie szkoły polskiej w Mostiskach

⁶ Na Litwie jest mowa o szkołach z językiem wykładowym: na Białorusi i Ukrainie j. polskiego uczy się dzieci fakultatywnie, w kółkach, pojedynczych klasach lub jako jednego z przedmiotów nauczania.

⁷ Dane z Departamentu do Spraw Mniejszości przy Radzie Ministrów Republiki Litewskiej oraz z własnej hospitacji.

⁸ T. Ga w i n: *Ojcowizna, Ojcowizna*. Grodno-Lublin 1993, s. 165–186.

⁹ A. J. M a d e r a: *Na bocznych drogach Europy*. Rzeszów 1994, s. 85–95.

Pisma wydawane w języku polskim:

Litwa	Białoruś	Ukraina
<p>„Czerwony Sztandar” wyd. od 1953 r.; od 1990 ukazuje się pod tytułem „Kurier Wileński” (dziennik)</p> <p>„Znad Wili” 1989– (dwutygodnik, obecnie tygodnik)</p> <p>„Magazyn Wileński” 1990– (dwutygodnik)</p> <p>„Nasza Gazeta” 1989– (dwutygodnik)</p> <p>„Ojczyzna” 1990–91 (tygodnik)</p> <p>Pisma wydawane po polsku, rosyjsku i litewsku: „Szalczka”, „Wilnia”, „Galwe” „Spotkania” 1992– (miesięcznik) - pismo parafii św. Ducha</p> <p>„Słowo Wileńskie” Wilno 1994–</p>	<p>„Głos znad Niemna” 1990– (dwutygodnik)</p> <p>„Magazyn Polski” 1992– (kwartalnik)</p> <p>„Cudowna Podróż” 1992– w jęz. polskim i białoruskim</p>	<p>„Gazeta Lwowska” 1990– (dwutygodnik) nawiązuje do „Gazety Lwowskiej” wydawanej od 1811 do 1944 r. „Dziennik Kijowski” 1992– nawiązuje do gazety istniejącej w latach 1906–1917 (obecnie chwilowo zawieszony z braku środków)</p> <p>Niskonakładowe: „Radość Wiary” 1993– w j. polskim i ukraińskim (parafialne w Drohobyczu)</p> <p>„Biuletyn” (parafii w Równym) po polsku</p> <p>„Głos Podola” 1993– kwartalnik parafialny</p> <p>„Credo” 1994– niezależne pismo katolików świeckich, Kamieniec Podolski</p> <p>„Krynica”, „Biuletyn Federacji Polskich na Ukrainie” 1994– nakład 400 egz., Lwów</p>

Ukazanie się po roku 1989 tak licznych pism w języku polskim — redagowanych przez Polaków tam zamieszkałych — poza tym, iż jest świadectwem zachowania polskości, ważne jest dla dalszego inspirowania postaw czytelników. Pisma te mają różne opcje polityczne, co najlepiej zauważyć można przeglądając najliczniej wydawane periodyki polskie na Litwie. Ciekawe jest również pojawianie się, coraz częstsze, pism wydawanych w dwóch językach — i to wymagających zupełnie innych alfabetów („Cudowna Podróż” na Białorusi, „Radość Wiary” na Ukrainie). Sam już ten fakt wskazuje na przyjęcie pewnej ugodowej orientacji politycznej. Charakterystyczne jest to, że ta dwujęzyczność znajduje coraz szersze zastosowanie w pismach parafialnych rzymsko-katolickich.

Analiza tematyki zawartej w wymienionych pismach (z pominięciem pism katolickich)

Pierwsze miejsce w liczbie artykułów zajmuje tematyka historyczna. Niekiedy służąca do manipulacji w dyskusjach politycznych, przede wszystkim jednak w zamierzeniu redakcji mająca wspomagać szkołę

i dom w nauczaniu ojczystej historii. Wiele miejsca poświęca się miejscowym zabytkom, tradycjom, ludziom zasłużonym dla tej ziemi i takim, którzy z tej ziemi pochodzili. Coraz więcej jest zakazanego dawniej materiału o dziejach najnowszych, martyrologii, Armii Krajowej.

Drugie miejsce zajmuje tematyka kulturalna, problemy oświaty, inspirowanie twórczości artystycznej wśród młodzieży, a także informacje o artystach „z Bożej łaski” zasiedziały gdzieś na tej ziemi. Szczególnie w pismach wydawanych na Białorusi wiele jest tekstów literackich — redakcja „Magazynu Polskiego” w swoim programie znajduje szczególne miejsce na rozpowszechnianie tą drogą znajomości wśród Polaków języka ojczystego i historii.

Publicystyka na tematy współczesne, polemiki z adwersarzami — to cechuje pisma polskie na Litwie. W „Magazynie Wileńskim” z dużym upodobaniem zamieszczane są ostre ataki na wszystkich i na wszystko, z czym się akurat pracownicy „Magazynu Wileńskiego” nie zgadzają. „Nasza Gazeta” niewiele w tym „Magazynowi” ustępuje, łagodniejsze w tonie są polemiki drukowane przez „Kurier Wileński”, a niewątpliwie najmniej ostre wypowiedzi zamieszcza „Znad Wili”. W pismach wydawanych na Białorusi i Ukrainie publicystyka zajmuje nieporównanie mniej miejsca.

W ostatnich latach coraz więcej miejsca zajmują sprawy ekonomiczne.

Omawiając pisma polskie nie sposób pominąć szczególnego znaczenia „Czerwonego Sztandaru” (od 1953 r.), który mimo wszelkich „gorsetów” cenzury i piętna pisma komunistycznego ma swoje zasługi dla zachowania znajomości języka polskiego, i to nie tylko na Litwie. Należy się chwalać zespołowi redakcyjnemu, który w najtrudniejszych czasach potrafił pisać o sprawach polskich, miejscach pamiątek narodowych — zgodnie z prawdą, interesująco. To samo dotyczy troski o przetrwanie tradycji i kultury narodowej, wyrażającej się w felietonach, korespondencji z czytelnikami itd.

Na szczególne miejsce zasługuje wydawane od roku 1989 w Wilnie „pierwsze na terenie całego wielkiego ZSRR pismo prywatne” — „Znad Wili”. Pismo to powstało w wyniku przekonania jego młodych twórców, iż pomiędzy Polakami i Litwinami nie musi być antagonizmów, przeciwnie: Polak, lojalny obywatel państwa litewskiego — państwa, które ma obowiązek zachować wszelkie cywilizowane normy postępowania wobec mniejszości narodowych — może i powinien czuć się dobrze na swojej ojczyźnie. Pismo redagowane przez poetę dzięki temu pewnie zacho-

wało szczególną kulturę wypowiedzi, znajdując wielu czytelników wśród dawnych Wilnian rozproszonych po całym świecie¹⁰.

Reasumując te rozważania o polskich wydawnictwach periodycznych, można stwierdzić, że ich rola była i jest wieloraka:

a) zachowały więź z polskim językiem, kulturą i historią stając się ważnym elementem w samookreśleniu narodowym (jednak „Czerwony Sztandar”)

b) przedstawiają stan istnienia Polaków w tych trzech republikach

c) szukają rozwiązania dla znalezienia drogi do godnego współistnienia z państwem, którego są współobywatelami

d) pomagają w odzyskiwaniu wiedzy i umiejętności niezbędnej do „bycia Polakiem”¹¹.

W ciągu minionych lat dostępne były również w kioskach w przedstawianych republikach niektóre pisma polskie: „Przyjaciółka”, „Kobieta i Życie”, „Przyjaźń”, „Kraj Rad”, „Trybuna Ludu” — one także spełniły pewną rolę w utrzymaniu wśród Polaków poczucia narodowego i znajomości języka. Szczególnie dobrze widziane były wśród czytelników czasopisma kobiece umożliwiające Polkom za wschodnią granicą orientację w tym, jak się w Polsce chodzi ubranym, co się gotuje przy jakich okazjach, jakie ma się problemy w pracy itd. Trzeba pamiętać o tym, że mimo iż Polska była krajem także zniewolonym, to jednak nie było to zniewolenie równe temu, jakie miało miejsce w poszczególnych Republikach Radzieckich. W Polsce obchodziło się święta religijne — tam dopiero po pracy można było zasiąść do wigilii. Dostępność tych pism wydawanych w Polsce także była niejednakowa: w Wilnie, we Lwowie można je było kupić w kioskach, w mniejszych miastach i na Białorusi było już o to trudniej.

Jednym z ulubionych sposobów manifestowania wolności narodowej podbitych narodów, stosowanym szeroko przez ZSRR, było prawo do organizowania zespołów folklorystycznych. Te jednak wymagały po pierw-

¹⁰ Przeprowadzone przeze mnie badania korespondencji nadsyłanej do 125 kolejnych numerów „Znad Wilii” wykazały, że jako miejsce nadania spotykamy tu wszystkie kontynenty. Poparcie dla kierunku pisma najlepiej zobrazuje ta wypowiedź Rosjanina: „Jesteście pismem, które konsekwentnie dąży do stworzenia atmosfery zaufania i zgody... Wydaje się, że ludziom i narodom brakuje dialogu i właśnie „Znad Wilii” stara się wypełnić tę pustkę...” Siergiej Bazłow, Twer. „Znad Wilii” nr 68.

¹¹ Badania poczytności pism przeprowadzone przeze mnie w marcu br. w Wilnie w grupach młodzieży studiującej wykazały, iż w domach rodzinnych ankietowanych czyta się z pism wydawanych w Wilnie: „Kurier Wileński” — blisko 100%, następnie „Magazyn Wileński” — ok. 20%, „Naszą Gazetę” — 10% i zaledwie 3% badanych — „Znad Wilii”. Świadczy to o politycznych preferencjach czytelników.

sze grup inicjatywnych, po drugie zaś — jednak pewnego wsparcia materialnego z Polski (przynajmniej w dostarczaniu strojów regionalnych, nut itd.). Z góry można założyć, że tam, gdzie były szkoły polskie, najłatwiej powstawały zespoły, a więc znów Litwa wybija się na pierwsze miejsce:

Litwa	Białoruś	Ukraina
Najstarszym zespołem pieśni i tańca działającym nieprzerwanie od 1955 r. w Wilnie jest „Wilią” - wielokrotnie oglądana w Polsce. Obok „Wili” systematycznie organizowane były zespoły dziecięce przy szkołach w mieście i na wsi. W 1992 r. było ich 92! Amatorski teatr polski „Medyków” istnieje od 1962 r. Drugi teatr amatorski: „Dramatyczny” (Czterech Muz) skupia głównie młodych nauczycieli.	Po roku 1988 powstało głównie przy ZPB 15 polskich zespołów folklorystycznych: „Lidzianie”, „Lechici”, „Dzwoneczki”, „Echo Grodna” i inne. W maju 1992 ZPB odnotowuje istnienie 30 zespołów (w większości dziecięcych).	Od 1958 r. istnieje we Lwowie Teatr Ludowy (polski). Po roku 1988 powstają zespoły folklorystyczne przy kościołach (m.in. w Kijowie przy kościele św. Aleksandra dziecięce „Pierwiosniki”). Przy organizacjach polskich: chór „Echo” we Lwowie.

Audycje radiowe i telewizyjne polskie można było słuchać i oglądać mieszcząc blisko granicy. Audycje w języku polskim pojawiły się również w czasach przełomowych. Obecnie trwa nieustanny spór o transmisje TV polskiej na Litwie. Ale w tym komunikacie chodzi o audycje nadawane na miejscu:

Litwa	Białoruś	Ukraina
W TV litewskiej nadawane są codziennie audycje w j. polskim, a w niedziele 45-minutowe „Rozmowy Wileńskie”. Radio nadaje codziennie wiadomości w j. polskim. Od lipca 1992 działa radiostacja „Znad Wili”.	Od 1989 r. Radio Grodno nadaje audycje polskie 1 raz w tygodniu. Od 1990 — sporadyczne audycje telewizyjne w TV Grodno.	Dwa razy w tygodniu prowadzone są audycje w j. polskim na falach prywatnej rozgłośni „Lwowska Chwyliła”.

Charakterystycznym świadectwem budzenia się tożsamości narodowej są powstające we wszystkich trzech przedstawianych tu republikach związki i stowarzyszenia Polaków. Należy tu zwrócić uwagę na różnice w procesie powstawania tych związków pomiędzy tymi trzema republikami. Na Litwie i Ukrainie powstają one oddolnie, niezależnie od siebie, w środowiskach poszczególnych miast (głównie na Ukrainie — bo na Litwie zdecydowanie ześrodkowują się w Wilnie), a także w środowiskach zawodowych (naukowcy, lekarze i inni).

Zupełnie inaczej organizują się Polacy na Białorusi. Poza powstałym w 1987 r. Klubem Kultury Polskiej w Lidzie (Lidzianie muszą tworzyć

wyjątkowo prężne środowisko — czego dowodem jest jeden z pierwszych na Białorusi zespołów folklorystycznych „Lidzianie”, a także wydawana od r. 1990 nakładem Fundacji Pomocy Szkołom Polskim im. T. Goniewicza w Lublinie „Ziemia Lidzka” — ukazuje się nieregularnie) i Polskim Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym im. A. Mickiewicza w Grodnie, właściwa organizacja polskich środowisk nastąpiła w 1990 r. z chwilą powstania w Grodnie Związku Polaków na Białorusi, który podporządkował sobie inicjatywy oddolne i w bardzo krótkim czasie stworzył sieć oddziałów ZPB ściśle odpowiadających administracji terenowej. Tak powstały obwodowe, rejonowe oddziały ZPB.

Dużą rolę odgrywa Kościół, gromadząc wokół liturgii odprawianej po polsku tych, którzy do tego tęsknili. Nie jest to pozbawione nowych trudności — odmiennych od poprzednich, a wynikających z obaw poszczególnych republik przed „polonizacyjnym” charakterem Kościoła rzymsko-katolickiego. Szczególnie młodzi, prężni księża, świetnie przygotowani do posługi kapłańskiej, przyciągają do kościoła młodzież i oddziaływają na całe środowisko. Problem jest zauważany przez władze kościelne w Polsce i księża z Polski próbują łączyć w sprawowaniu swej posługi na Ukrainie język ukraiński i język polski — co z kolei budzi sprzeciw miejscowych Polaków. Jeszcze trudniej jest na Białorusi, gdzie społeczność miejscowa nie jest szczególnie zainteresowana używaniem języka białoruskiego¹², a miejscowi Polacy znajdują w kościele piękny język polski¹³.

Stowarzyszenia, związki i inne organizacje polskie powstałe po roku 1987:

Litwa	Białoruś	Ukraina
po 1988 r. Związek Polaków na Litwie (oddziały m.in. w Kownie) Klub Biznesmenów Polska Macierz Szkolna Stowarzyszenie Naukowców Poaków Litwy	1987 r. w Lidzie powstaje Klub Kultury Polskiej ¹⁴ 10.08.1988 Grodno założenie Towarzystwa im. A. Mickiewicza	W 1976 r. (!!!) w Ługańsku w najbardziej na wschód wysuniętej części Ukrainy powstaje „Klub Wielbicieli Kultury i Mowy Polskiej Warszawa”, który liczy 100 członków - jest to zupełny ewenement!

¹² Z badań etnograficznych profesora Čekmonisa: „Po tutejszemu to ja mówię do świni i w gospodarstwie, a po polsku w kościele”.

¹³ W 1987 r. w jednej z zapadłych wiosek Białorusi proponowałam starszej kobiecie, że dam jej (oczywiście za darmo) Ewangelię po białorusku. Odpowiedziała: „Ja to bym chciała po polsku, a dla wnuka po rosyjsku”. W tej czy podobnej wersji napotykałam podobne wypowiedzi w różnych miejscach na Białorusi.

¹⁴ Klub ten powstał niezależnie od ZPB.

Litwa	Białoruś	Ukraina
<p>Fundacja Kultury Polskiej na Litwie Klub Sportowy Polaków na Litwie (Polonia) Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie Katolickie Stowarzyszenie Polaków na Litwie Wileńskie Stowarzyszenie Polaków Litwy im. św. Zyty Klub Byłych Żołnierzy AK Okręgu Wileńskiego Polska Sekcja przy Wileńskiej Wspólnocie Zesłańców Forum Młodzieży Polskiej na Litwie Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności Stowarzyszenie Inwalidów i Emerytów Polaków na Litwie Zespół ds. Pomocy Rolnikom na Litwie Polski Klub Dyskusyjny Klub Młodzieżowy „Włóczędzy” Związek Młodzieży Alternatywnej Stowarzyszenie Plastyków „Elips” Fundacja Wspierania Telewizji Polskiej Fundacja Rozwoju Gospodarki Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych</p>	<p>12.05.1990 Grodno połączenie wszystkich Polaków na Białorusi w Związek Polaków na Białorusi zorganizowany w obwodach i rejonach: — Grodno 29 rejonów — obwód Brześć 9 rejonów — Homel 3 rejony — Mińsk 7 rejonów — obwód Mohylew 1 rejon — obwód Witebsk 4 rejony W ramach ZPB działają w Grodnie: Polskie Towarzystwo Lekarskie na Białorusi Towarzystwo Polskich Plastyków na Białorusi Klub Młodzieży Katolickiej Klub Sportowy „Batory” Stowarzyszenie Kombatantów Polskich Oddział Białoruski „Archiwum Wschodniego” Klub Młodzieży i Studentów Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Polskiej na Białorusi Komitet Pamięci Adama Mickiewicza</p>	<p>1988 Lwów: Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej 1988 Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza, Kijów 1989 Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe, Chmielnicki 1989 Towarzystwo Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza na Bukowinie, Czerniowce (5 oddziałów) 1989 Towarzystwo Kultury Polskiej, Dniepropietrowsk 1989 Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe - Związek Polaków Podola, Gródek Podolski 1989 Towarzystwo Polskiej Kultury i Oświaty 1989 Polska Organizacja Społeczna „Odrodzenie”, Żytomierz 1990 Towarzystwo Kultury Polskiej, Charków 1990 Towarzystwo Kultury Polskiej im. Stowackiego, Krzemieniec 1990 Organizacja Polska im. Lubinkowo, Nowogród Wołyński 1990 Towarzystwo Kultury Polskiej im. F. Karpińskiego (3 oddziały), Stanisławów (Iwano-Frankiwnsk) 1990 Towarzystwo Kultury Polskiej, Stary Skafat 1991 Towarzystwo Kultury Polskiej Pokucia, Kołomyja 1991 Towarzystwo Kultury Polskiej na Wołyniu, Łuck</p>

Litwa	Białoruś	Ukraina
		1991 Towarzystwo Kultury Polskiej, Równe 1992 Związek Polaków Podola, Jarmolińce 1992 Polskie Stowarzyszenie Kulturalno- -Oświatowe, Kamieniec Podolski 1992 Polskie Stowarzyszenie Kulturalno- -Oświatowe „Zgoda”, Kijów 1992 Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Polo- -nijne, Kijów 1992 Organizacja Polska „Polska Świetlica”, Marianówka 1992 Związek Polaków Podola, Poninka 1992 Towarzystwo Kultury Polskiej na Zakar- -paciui, Użgorod 1992 Towarzystwo Kultury Polskiej „Polski Dom”, Winnica W 1992 r. we Lwowie odbył się Sejmik przedstawicieli organizacji działających na terenie Ukrainy, na którym powo- -łano Federację Organizacji Polskich na Ukrainie z siedzibą we Lwowie (Prze- -ciężna liczba członków poszczególnych organizacji wynosi ok. 100 osób).

Imponująca liczba stowarzyszeń i związków Polaków, jaka się jawi w tym zestawieniu, maleje wobec liczby członków gromadzących się w tych instytucjach. W małych miastach Ukrainy stowarzyszenia polskie liczą np. po 50 członków — w miastach największych przekraczają 3 000 osób. Na Litwie poza związkami Polaków — mieszkańców jednego miasta czy wsi — jest wiele organizacji skupiających ludzi o tym samym zawodzie czy zainteresowaniach; na Ukrainie stowarzyszenia polskie przede wszystkim odpowiadają miejscom zamieszkania. Jest to oczywiste w świetle ogromnego obszaru Ukrainy wobec małej Litwy. Konsekwencją tego jest również rozproszenie piśmiennictwa polskiego na Ukrainie — powstającego w małych nakładach w poszczególnych miejscowościach.

Powyższe dane zebrałam z różnych pism, informacji uzyskanych na miejscu (w siedzibach stowarzyszeń), we Wspólnocie Polskiej w Warszawie i na podstawie książek: Tadeusza Gawina: *Ojcowizna, Ojcowizna*. Grodno-Lublin 1993 r. i Andrzeja Józefa Madery: *Na bocznych drogach Europy. Polacy na Ukrainie*. Rzeszów 1994 r. Korzystałam z materiałów powstałych z licznych seminariów naukowych poświęconych tym problemom, ale przede wszystkim z wieloletnich własnych badań: ankiet i wywiadów. I na podstawie tych właśnie własnych swoich doświadczeń gromadzonych od roku 1970 na zakończenie rozważań o zachowaniu tożsamości narodowej wśród Polaków na Litwie, Białorusi i Ukrainie mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić — **NAJWIĘKSZE ZNA-CZENIE DLA ZACHOWANIA POLSKOŚCI MIAŁA POLSKA BABCIA I DZIADEK ORAZ ICH STARE POLSKIE MODLITEWNIKI, Z PIE-TYZMEM PRZECHOWYWANE.**

PRESENT ACTIVITIES OF POLES IN LITHUANIA, BYELORUSSIA AND UKRAINE AS EVIDENCE OF PRESERVATION OF NATIONAL CONSCIOUSNESS

Summary

The paper discusses various aspects of the activities organised currently by Poles in the three republics. A review of three stages of relations under the former communist regime is given, together with a discussion of the present situation of Poles in Lithuania, Byelorussia and Ukraine. Ample data are provided on: education in Polish in individual republics (together with a general review of their contents), Polish associations and unions operating in the territories under analysis. The role of those three spheres in preservation of the national consciousness is discussed. A comparison of the situation of Poles in the three republics is drawn, the situation in Lithuania being definitely the most favorable.

O POLAKACH W KAZACHSTANIE I ICH DOSTĘPIE DO MEDIÓW W JĘZYKU POLSKIM

Kazachstan to kraj rozległych stepów i pustyń, prawie dziewięć razy większy od Polski. To olbrzymie terytorium według ostatniego spisu ludności z 1989 r. zamieszkuje 16,5 mln osób, w tym ponad 60 tys. Polaków, których w rzeczywistości jest znacznie więcej.

Pierwsi Polacy znaleźli się na terenie Kazachstanu w XVIII wieku. Szczególnie dużo znalazło się ich tu w wieku XIX. Byli to zesłańcy — uczestnicy polskich powstań narodowych (1830, 1863) i ruchów spiskowych. Do zachodnio-sybirskiego generał-gubernatorstwa zesłano ponad 10 tys. Polaków. Zesłańcy polscy rekrutowali się z różnych grup i warstw społecznych. Dominowała przede wszystkim szlachta. Większość Polaków zesłanych do Kazachstanu było ludźmi wykształconymi. Wyższe uczelnie spośród bardziej znanych zesłańców ukończyli m. in. J. Straszynski, M. Murawski, S. Gross, L. Muraszko, B. Szwarce, A. Przygodzki, C. Gezaszewicz.

Polacy przyczynili się do rozwoju cywilizacyjnego Kazachstanu. I tak np. obecna stolica Kazachstanu — Ałma-Ata wyrosła z niewielkiej miejscowości Wiernyj, którą założył polski oficer Tadeusz Guzowski. Pierwszy poemat o ludziach zamieszkujących dzisiejszy Kazachstan napisał polski zesłaniec Gustaw Zieliński, uczestnik powstania 1830 r. Nosił on tytuł „Kirgiz” (tak wówczas nazywano mieszkańców tego regionu Azji). Ukazał się on po polsku w Wilnie w 1842 r. Wkrótce został przetłóżony na języki: angielski, francuski i niemiecki. Kazachowie o istnieniu tego poematu dowiedzieli się dopiero przeszło 100 lat później. Na przypomnienie zasługuje także Seweryn Gross, uczestnik powstania styczniowego, który znalazł się na zesłaniu w Semipałatyńsku. Zaprzyjaźnił się on z Abajem Kunanbajewem, wielkim poetą kazachskim. Dzięki tej przyjaźni miał on możliwość lepszego poznania historii, kultury i życia Kazachów. S. Gross opublikował rozprawę naukową pt. *Materiały o prawnych obyczajach Kirgizów*. Była to pierwsza praca na ten temat, która jest nadal wykorzystywana w nauce.

Do końca XIX stulecia przewinęło się przez dzisiejszy północny Kazachstan wiele tysięcy Polaków. Byli wśród nich członkowie Towarzystwa Filaretów i Filomatów, powstańcy, działacze niepodległościowi, członkowie różnych ugrupowań politycznych. Wielu uchodźców z ziem polskich znalazło się w Kazachstanie w czasie I wojny światowej. Pierwszym premierem sowieckiego Kazachstanu był Polak o nazwisku Ziemiakowicz.

Nowy rozdział w dziejach polskiej obecności w Kazachstanie rozpoczął się w latach 30-tych bieżącego stulecia. Władze sowieckie w 1935 r. przystąpiły do likwidacji polskiego rejonu autonomicznego Marchlewsczczyzna na Ukrainie. Każdy Polak uznany został za „wroga władzy ludowej, szkodnika i faszystowskiego szpiega”. W 1936 r. zaczęły się masowe deportacje Polaków z zachodniej i środkowej Ukrainy, tj. z obwodów: płoskirowskiego (chmielnickiego), winnickiego, żytomierskiego. Całymi rodzinami i wioskami, bez żadnego dobytku, tylko z niewielkimi zapasami żywności, w towarowych i bydłowych wagonach ekspediowano Polaków w nieznaną. Miejsca postoju znaczyły setki i tysiące bezimiennych mogił. Śmiertelność wśród deportowanych, według Mikołaja Iwanowa, wynosiła od 20 do 25%. Przeznaczeniem okazały się bezludne i o surowym klimacie stepy Kazachstanu. Zesłańcy rozrzucony zostali po wielu punktach, wyznaczonych przez NKWD. Polakom nie wolno było oddalać się, ani kontaktować się ze sobą. Zabroniono im także jakiegokolwiek korespondencji i nauki w języku rodzinnym. Punkty osiedlenia dla Polaków, wyznaczone w szczerym stepie, ciągnęły się na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów kwadratowych. Ogromne odległości wykluczały możliwość wzajemnego kontaktowania się. Każdorazowe oddalenie się z wioski wymagało zgody komendanta etapu.

Antypolska polityka kontynuowana była przez ZSRR po 17 września 1939 r. Zimą 1940 r. zgodnie z zaleceniami naczelnych władz sowieckich przystąpiono do masowych deportacji Polaków z ziem zagarniętych przez ZSRR w roku poprzednim. Deportacje przeprowadzono w czterech etapach. Trwały one do czerwca 1941 roku. 60 351 osób spośród deportowanych w kwietniu 1940 r., czyli ponad 20% trafiło do Kazachstanu. 20 046 osób zesłano do północnych obwodów Kazachstanu, 11 440 do obwodu pawłodarskiego, 8 103 — kustanajskiego, 7 638 — semipałatyńskiego, 6 816 — aktiubińskiego, 6 308 — akmolińskiego. Niektóre z wymienionych obwodów były już miejscem zsyłki Polaków zarówno w przeszłości, jak też w latach 30-tych. Jedynie obwód kustanajski do kwietnia 1940 r. nie był wykorzystywany do tych celów.

Powojenna repatriacja, prowadzona w dwóch zasadniczych etapach, nie rozwiązała problemu powrotu Polaków z Kazachstanu do kraju.

W Kazachstanie pozostało nadal wielu Polaków. Zamieszkuje ich tutaj, według ostatniego spisu ludności, o czym wspomniano już wcześniej, ponad 60 tys. osób. Pozostali tu przede wszystkim ci i ich potomkowie, którzy zesłani zostali w latach 30-tych.

Polacy zamieszkuje cztery główne rejony Kazachstanu. Najwięcej mieszka ich w obwodach kokczetańskim i akmołańskim (celinogradzkim). W obwodzie kokczetańskim jest to ludność osiadła głównie w 19 kołchozach, m. in. w Jasnej Polanie, Zielonym Gaju, Kalinówce, Wiśniówce, Podolskim, Donieckim, Konstantynówce i Nowohreczanowie oraz w miastach rejonowych: Kellerówce, Krasnoarmiejsku, Czkałowie i Kokczetawie. Nieco mniej Polaków mieszka w obwodzie akmołańskim. Skupieni są tu w 11 miejscowościach, m. in. w Pierwomajce, Nowokubańskim i Kamionce. Sporo ich też mieszka w samej Akmole. Trzecim rejonem, w którym mieszkają Polacy, jest Karaganda (ok. 3 800 osób) i okolice. Katolicy Karagandy, wśród których przeważają Polacy i Niemcy, od 1978 r. po wielu staraniach mają własny kościół. Ostatnim rejonem, w którym mieszkają Polacy jest Ałma-Ata i okolice, m. in. wsie Dmitrowka i Oktiabr. W stolicy Kazachstanu żyje, według danych z końca lat 70-tych około 7 tys. Polaków.

Polacy w Kazachstanie, mimo że upłynęło już wiele lat od ich wywiezienia z Podola, nie utracili poczucia więzi z własnym narodem, z polską kulturą i obyczajami. Znacznie gorzej jest ze znajomością języka polskiego, zwłaszcza wśród młodszych pokoleń. Język polski był jednak bezwzględnie zwalczany na różne sposoby. Za posiadanie książki w języku polskim oraz zbiorowe modlitwy w języku ojczystym groziły surowe represje. Przepisy w tym względzie uległy złagodzeniu dopiero pod koniec lat 50-tych. W międzyczasie odeszło jednak wielu starszych ludzi, którzy znali język ojczysty. Zabrakło więc czasu, aby przekazać go dzieciom i wnukom.

Język polski w latach 80-tych znało już tylko 12% zamieszkałych w Kazachstanie Polaków. Znajomość ta ograniczała się często do umiejętności czytania modlitw z książeczki do nabożeństwa.

Możliwości uczenia się języka polskiego powstały dopiero w latach 90-tych. Do Kazachstanu przybyło z Polski wielu nauczycieli i księży katolickich, którzy zajęli się uczeniem języka polskiego dzieci i dorosłych. W roku szkolnym 1993/94 pracowało w Kazachstanie, według danych centralnego ośrodka doskonalenia, 33 nauczycieli z Polski. Najwięcej nauczycieli, bo aż 21, pracowało w okręgu kokczetańskim, m. in. w takich miejscowościach jak: Krasnoarmiejsk, Gorkoje, Zielony Gaj, Ilicz, Oziernoje, Krasna Polana, Biały Jar, Jasna Polana, Czkałowo i Kokcze-

taw. 7 nauczycieli pracowało w okręgu akmołińskim, w którym na lekcje języka polskiego uczęszczało 540 uczniów. Nauka języka polskiego odbywała się też w Karagandzie, gdzie zatrudnionych było 3 nauczycieli z Polski. Języka polskiego w czterech miejscowych szkołach uczyło się 159 uczniów. Nadto na zajęcia fakultatywne z języka polskiego ucze- szczały 52 osoby. 2 nauczycieli pracowało w okręgu ałmaatyńskim.

Jedynym poza szkołą miejscem, gdzie można usłyszeć polską mowę, jest kościół. W ostatnich latach w miejscowościach, gdzie mieszkają Polacy i Niemcy, powstało szereg kościołów i kaplic. Msze święte i nabożeństwa odbywają się w trzech językach. W jedną niedzielę w języku polskim, w drugą — niemieckim. Dla młodzieży, która nie zna dobrze ojczystego języka, msza św. odprawiana jest w języku rosyjskim.

W miejscowościach, gdzie są większe skupiska Polaków, działają orga- nizacje polonijne. 6 kwietnia 1994 r. utworzony został Związek Polaków w Kazachstanie. Siedzibą Zarządu Głównego jest Karaganda.

Jednym z podstawowych problemów, z którym borykają się Polacy w Kazachstanie jest dostęp do środków przekazu w języku ojczystym. Nie docierają tu audycje Polskiego Radia, ani też programy Telewizji Polskiej. Zasięg oddziaływania satelitarnej Telewizji Polonia kończy się bowiem na Uralu. Podobnie jest z programem I Polskiego Radia, prze- kazywanym za pośrednictwem satelity oraz V, nadawanym tradycyjnie, który przeznaczony jest dla Polonii. Polacy nie mają też własnych programów w miejscowym radiu i telewizji. Swój program telewizyjny posiadają natomiast Niemcy. Z kolei Koreańczycy mają codziennie go- dzinną audycję radiową.

Do rzadkości w repertuarze miejscowych kin należą polskie filmy. Są one wyświetlane w rosyjskiej wersji językowej. Własne wideoteki z filmami w języku polskim, najczęściej o treści religijnej, posiadają niektóre parafie. Wideokasety pochodzą przeważnie z darów.

Polacy w Kazachstanie pozbawieni są też własnych wydawnictw. Brak środków uniemożliwia wydawanie choćby skromnego czasopisma. Prasa i literatura polska jest też nieobecna w miejscowych księgarniach i kioskach. Prenumeraty polskich gazet i czasopism można dokony- wać jedynie za pośrednictwem Moskwy. Jest ona bardzo droga. Nie ma też pewności, czy zamówione numery będą docierać do prenumeratora. W zasadzie więc otrzymywanie polskich gazet i czasopism możliwe jest jedynie w ramach prenumeraty przyjacielskiej. Organizowaniem tego typu prenumeraty, poza osobami fizycznymi, zajmują się redakcje nie- których polskich czasopism, np. „Pośląca Serca Jezusowego”. Rodacy w kraju, przy okazji wpłat na własną prenumeratę, wpłacają dowolne

sumy na Fundusz Prenumeraty Przyjacielskiej na Wschód. Prasa i literatura polska przywożona jest też przez osoby goszczące lub studiujące w Polsce. To oczywiście nie rozwiązuje problemu dostępu do literatury polskiej.

Inna sytuacja w tym względzie była do czasu rozpadu ZSRR. Literatura polską można było nabywać w księgarniach „Drużby”, znajdujących się w miastach obwodowych i niektórych rejonowych. Książki nie były zbyt drogie. Kosztowały one tylko niewiele więcej od książek w języku rosyjskim lub kazachskim. W miejscowych kioskach dostępna była też prasa polska, wydawana przez koncern RSW „Książka — Prasa — Ruch”.

Literatura polska w Kazachstanie w chwili obecnej dostępna jest jedynie w bibliotekach. Jedną z nich jest centralna biblioteka obwodowa w Akmole, która powstała pod koniec lat 50-tych. W skład sieci bibliotecznej w obwodzie akmołińskim, na czele której stoi wspomniana placówka, wchodzi biblioteki rejonowe, miejskie, kołchozowe (wiejskie) i dziecięce. Nie wszystkie z nich mają książki w języku polskim. Posiadają je tylko te biblioteki, które obsługują większe skupiska Polaków.

Centralna biblioteka obwodowa w Akmole zaczęła gromadzić literaturę w języku polskim w połowie lat 60-tych. Z tych lat pochodzą bowiem pierwsze książki oraz roczniki prasy i czasopism, jakie znajdują się w jej zbiorach. Biblioteka gromadzi też literaturę w językach innych mniejszości narodowych, zamieszkałych w Kazachstanie, m. in. w niemieckim, koreańskim, tunguskim i ukraińskim. W dziale obcojęzycznym znajduje się również literatura w innych językach, m. in. w angielskim, francuskim, włoskim czy hiszpańskim.

Książek oraz roczników gazet i czasopism w języku polskim w bibliotece akmołińskiej jest ok. 1 500 tomów (470 tytułów). Są to książki z literatury pięknej oraz różnych dziedzin wiedzy, m. in. z zakresu historii, geografii, medycyny, rolnictwa i językoznawstwa. Odrębną grupę stanowią podręczniki i płyty do nauki języka polskiego oraz słowniki rosyjsko-polskie i polsko-rosyjskie. Wśród podręczników wymienić należy m. in. „Język polski” T.S. Tichomirowa i „Mówimy i czytamy po polsku” S. Karolaka.

Najwięcej jest książek z dziedziny literatury pięknej. Przeważają wśród nich utwory obiegu kanonicznego, pisarzy i poetów polskich tworzących w XIX i na początku bieżącego wieku. Najwięcej jest utworów Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza. W dalszej kolejności idą: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Władysław Reymont. Brakuje natomiast współczesnej literatury polskiej.

Prasa polska w zbiorach biblioteki akmolińskiej reprezentowana jest przez 14 tytułów, przeważnie czasopism fachowych. Są to m. in. „Fotografia” (z lat 1966–1973), „Architektura” (1978–1986), „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” (1982–1983), „Miesięcznik Literacki” (1989–1990), „Uroda” (1988–1990), „Zrób Sam” (1990). Z prasy o charakterze ogólnym są trzy tytuły, a mianowicie: „Przekrój” (1979–1980), „Przyjaźń” (1980–1989) i „Perspektywy” (1989–1990). Uderza brak czasopism wydawanych współcześnie. Podobnie jest zresztą z książkami. Cezurę końcową stanowi rok 1990.

Z literatury polskiej można korzystać na miejscu, jak też wypożyczyć ją do domu. Na zewnątrz nie wypożycza się płyt i czasopism. Prowadzona statystyka biblioteczna uniemożliwia określenie liczby czytelników pochodzenia polskiego. Największą popularnością wśród wypożyczających cieszą się podręczniki do nauki języka polskiego. W dalszej kolejności idzie literatura piękna i historia Polski.

Od kilku lat trwa akcja organizowania bibliotek przez poszczególne oddziały Związku Polaków w Kazachstanie. Idzie to jednak niezwykle trudno. Książki, które znajdują się w tych bibliotekach zostały najczęściej przywiezione z Polski przez osoby tam przebywające lub też przez naszych rodaków odwiedzających Kazachstan. W taki sam sposób kompletowana jest literatura polska w bibliotekach szkolnych w miejscowościach, gdzie prowadzona jest nauka języka polskiego. Skromne zbiory w języku polskim posiadają też tworzące się biblioteki parafialne. Natomiast niezwykle rzadkim zjawiskiem jest obecność literatury polskiej w księgozbiorach domowych. Wynika to przede wszystkim z nieznamośności języka polskiego oraz braku literatury polskiej na miejscowym rynku księgarskim. Niemałą też rolę odegrał dług o utrzymujący się zakaz posiadania przez miejscowych Polaków jakiegokolwiek piśmiennictwa w języku ojczystym.

Reasumując niniejsze rozważania można stwierdzić, iż Polacy w Kazachstanie pozbawieni są w zasadzie dostępu do mediów w języku polskim. Nie są oni jednak w stanie rozwiązać tego problemu w oparciu o własne siły i środki, zważywszy na ich bardzo trudną sytuację materialną oraz brak rozeznania w tym zakresie. Oczekują z niecierpliwością na pomoc z kraju, mając nadzieję, że Polska nie zapomniła o nich. Nie da się tego jednak załatwić w ramach sporadycznych akcji doraźnych, podejmowanych zazwyczaj przez pojedyncze osoby. Najważniejszym problemem jest załatwienie transportu literatury polskiej. Sprawa ta nie cierpi zwłoki, ponieważ coraz więcej Polaków w Kazachstanie zaczyna uczyć się języka polskiego oraz chce poznawać dzieje i kulturę polską. Problem ten jest też ważny w kontekście planowanej repatriacji.

THE POLISH ETHNIC GROUP IN KAZACHSTAN AND ITS ACCESS TO POLISH LANGUAGE MEDIA

Summary

Kazachstan is inhabited by 16,5 million people, among them approximately 60 000 of Polish origin. Poles were first forcefully sent to Kazachstan as early as in 17 c. as victims of Russian repressions.

The repatriation which was organised after World War II did not solve the problems of the Polish ethnic group in Kazachstan. Even though Polish is not widely spoken among the group they have preserved bonds with the distant country, its national culture and customs—all this despite the fact that they have been deprived contacts with their Motherland for a long time.

The language was harshly fought against by Russian and Soviet local authorities. Poles were not allowed to learn Polish before 1990. It was at that time that a number of teachers and catholic priests came to Kazachstan from Poland. Polish can now be heard at schools and churches.

In the cities with more significant Polish presence one can find their national organisations. The Association of Poles in Kazachstan with headquarters in Karaganda was established on 6th of April 1994.

One of the basic problems the Polish community is facing is lack of media in their language: neither have they their own radio stations nor does TV or radio broadcasts from Poland reach Kazachstan; there are no local publishers providing Polish books either. Polish literature is available only in a few libraries (for instance Akmole City library has a relatively substantial collection of Polish books and magazines).

DUTCH DECISIONS IN REVISION; A PUBLIC LIBRARY SERVICE FOR ETHNIC MINORITIES IN UTRECHT

Fifteen years ago the Utrecht public library stood at the threshold of new developments. It was an era of zealous endeavour. Part of this new zeal was dictated by financial motives; funds for the provision of new educational, social, cultural and recreational services for a multicultural society were abundant. A governmental paper relating to meeting the needs of immigrant communities was imminent. And during this period the concern of the profession was also fuelled by a sense of emancipatory responsibility.

For the 1970's were indeed an era of social concern. Never before had Dutch society known so many categories of citizens worthy in some way of careful political and social study. There was an evidence of large groups of people who found everyday living in Holland a rather perplexing task. This particularly applied to members of immigrant communities, and more particularly to those who had immigrated for socio-economic reasons.

Immigration to the Netherlands

The majority of these immigrants came from rural areas in Turkey and Morocco. The cultureshock on arriving in the Netherlands must have been considerable. Most of them settled in one of the larger industrialised cities, working on temporary contract and taking on the jobs that the booming Dutch economy had left behind. At first only men entered the country; they were to remain here for a period of three years, do the jobs that nobody wanted, save money and return home.

No special provisions were made at the first to accommodate these groups of immigrants. Many of them were housed in meagre lodgings, sometimes sharing a room on a day/night shift basis. Contacts with the outside world was kept to a minimum and knowledge of the Dutch language was not a prerequisite.

In the years that followed, a need for manual labourers remained constant and the high cost of living left the immigrants with rather less savings that they had hoped for. Their contracts were extended and provisions were made for entire families to be reunited. The presence of wives and children changed the context of migrant labour significantly.

The general assumption that the presence of these immigrants would be a temporary one, was no longer valid. Cultural and linguistic minorities had to be recognised as permanent features of Dutch society.

The libraries realised that they could be a valuable channel of information and guidance to those groups of people.

1979–1988: The shaping of a service

During the period of 1979–1988 the immigrant communities in the Netherlands were at the centre of the shaping of policies and provisions within the public library services.

These policies were mirrored in the 1983 Minorities Act which proclaimed the ideal of equal rights and opportunities for members of ethnic minorities residing in the Netherlands. Henceforth, public libraries and all other general services were to be made more readily accessible for the public in general, and ethnic minorities in particular.

Contrary to e.g. the Swedish perspective, Dutch multicultural services were usually confined to provisions for the two principal immigrant communities, the Turks and the Moroccans. Both local and national initiatives were virtually exclusive of all smaller linguistic and cultural minorities.

Reasons for this are contained in the respective capacity and inclination of the various minority groups to establish cultural associations that channel and voice their needs.

Greek, Italian, Spanish and Yugoslavian communities in Utrecht have been successful in channelling initiatives and providing for a cultural agenda. The Utrecht Public Library found in their associations willing partners for the launching of a service that combined bookprovision with an active cultural agenda. Most of this library service has now been delegated to the four ethnic associations.

In 1985 a project was launched by the National Association of Public Libraries (NBCL), involving 4 libraries in cities with a high immigrant population (Utrecht, Amsterdam, Rotterdam and Tilburg).

The general aim was threefold:

- increased use of public library services by members of ethnic minority groups

- a public library service that reflected the special needs of immigrants
- the integration of special provisions for ethnic minorities into the general policy and practise

Activities ranged from book provision and the provision of journals and periodicals for adults and children in Arabic and Turkish, to promotional events and in-service training for library staff.

In Utrecht, the heavily funded project was an opportunity to expand on some of the pioneering work done in the 1970's.

The practice as is found in Utrecht today, is largely a result of research, experiments and recommendations formulated by the end of 1998, when the project was concluded.

What the Utrecht public library provides today is a centrally co-ordinated service that is essentially integrated into the general practise. This service comprises vernacular literature and other sources of information and recreation, trained staff and an annual programme of cultural and educational events, as well as additional services to schools and institutions in Utrecht that cater for the needs of ethnic minorities. In recent years governmental initiatives have resulted in employment schemes for members of ethnic minorities; the library has participated and now employs staff of various nationalities. It has all the apparent qualities of a success story. But the critical question whether the (financial) input was matched by outstanding results, triggers a more dubious account.

Book selection has become more refined over the years; but the bulk of the collection, acquired in the early experimental years is of no use to the general public. Book buying trips were performed with great enthusiasm, but the implications of the limited literary experience of the ethnic communities had not been taken into consideration. Prestigious events, such as a Turkish literary festival organised by the Utrecht library in the early 1980's, also failed to attract the Turkish community they were aimed at.

In short, idealism had been unhampered by a realistic assessment of the needs of our prospective library users.

By the late 1980's it was generally accepted that the earlier prestige project had failed. A library service had been shaped without regard for marketing principles; our prospective users remained exclusive, their needs were not at all clear and integration into the general practise had stagnated. Yet the Utrecht Public Library remained convinced that They were Out There, waiting to be drawn in.

A network of cultural and educational institutions was recognised as the way ahead.

Our partners include schools for Adult Education, ethnic associations, mosks and other religious institutions, the Dutch National Centre for Ethnic Minorities, the Utrecht multicultural platform for the Arts, primary schools and local community centres.

Our liaisons with these institutions have accounted for activities and services that were at least a product of combined effort.

And indeed, the benefits of an interdisciplinary approach were illustrated by the Educational Priority Project in which the library has participated since 1986.

1986–1992: A multi-disciplinary approach

A growing recognition by the government that statutory powers were required to take action against social and educational deprivation led to the passing of the 1993 Educational Priority act. This act replaced the 1986 provisions for underprivileged children with special educational needs.

The first generation of immigration workers, their children and grandchildren still have not achieved an acceptable level of economic and social welfare. Gone are the days of migrant hostels, but ethnic “ghettos” are a salient feature of contemporary urban life.

So called “black” schools with a high concentration of immigrant children have given cause for serious worry about the standards of education.

Language, not culture, seems to be the key factor here.

Since 1986 libraries in 26 allocated areas have participated in local community networks, involving both the educational and the social and cultural sectors.

Libraries were expected to provide for special facilities enabling young children (2 to 12 years old) to have access to sources of information and to children’s literature both in the vernacular and in Dutch. These special facilities were not to be confined to the realm of the libraries but were to have palpable effects on the home- and schoolenvironment of these children. Reading promotion was one of the main objectives.

The project was designed to operate on a small-scale, community based level. Utrecht has, contrary to most participating libraries, chosen for a bottom-up approach. There is a central co-ordinator, but our community branches are the initiators of innovative policies.

Annual programmes are planned by the co-operative institutions in a given area. At the end of each academic year the plans are assessed. The result is a practice of clearly defined short- and long-term targets, translated into sets of very concrete activities.

This framework propagates methodical interdisciplinary co-operation and assessment. It has forced the library to be more sensitive to trends in the educational field. Regular assessment of library services has brought to light doubts about the existing policy and practise for ethnic minorities.

The project led to increased contact with children from ethnic communities, their teachers and their parents. And the library became increasingly aware of the changing needs and demands of these communities.

The target of promoting the use of a broad selection of written materials in the vernacular was somewhat defeated by the fact that Turkish and Moroccan immigrants have an oral, rather than a written, literary tradition. A further complicating fact is the linguistic disparity between members of the Moroccan community. Most Moroccans residing in the Netherlands are of Berber origin; the Berber languages have no written version and Arabic is (although the official language in Morocco) not the language spoken in most homes.

A library provision of Arabic and Turkish children's literature no longer seemed an adequate service.

The community libraries abandoned a separatist approach in a very early stage. There was evidence of both Dutch and immigrant children underachieving in primary schools; the reasons for falling levels were the same in all ethnic groups: poor language skills and a home environment that did not cater for the pre-school educational needs of children.

The Utrecht experience pleads for an integrated approach to a library provision for ethnic communities. What we have developed over recent years is a structured programme of book- and library promotion with which we reach 90% of all children in the agegroup 2-12 (16.775 children a year).

All schools and many pre-school daycentres participate in library visits; Utrecht librarians have specialised in designing programmes for young children with little or no proficiency in Dutch.

Younger children and their parents are also reached through (time consuming, but effective) promotional efforts in various community facilities such as health centres and day-care centres. We maintain a low-key approach: children and their parents are invited to browse through children's books in the waiting rooms of health centres and the librarian on

duty will read to them and chat to the parents about the importance of early reading stimulation.

Although our services still include bookprovision in the vernacular languages, activities aimed at children are inclusive of the ethnic minorities.

Contrary to the 1985–1988 project, these special efforts have led to an increased library use by children from the ethnic communities. It was simply a matter of abandoning a preconceived idea of what a library service for ethnic minorities should entail.

This change of approach was matched by developments in the educational sector.

All children of Turkish and Moroccan descent are entitled by law to 2,5 hours of formal instruction in Turkish or Arabic. Inner city schools with a high concentration of immigrant pupils receive extra funding for the purpose of intensive language teaching (both the vernacular language and remedial teaching of Dutch as a second language). Native speakers of Arabic and Turkish are employed as specialist teachers.

The Utrecht public library catered for these specific educational needs by providing reading materials, literacy-aids, audio-visual materials in the vernacular (such as the Arabic version of Sesame Street on videotape) and bilingual library-visits.

Turkish and Moroccan language teachers could seek out information and advice about children's literature and early learning materials at their local library branch or at the Utrecht Schoollibrary Service.

In theory, we had all the ingredients for success. But the use of these special facilities and materials was minimal.

In our primary school system, the motives that once legalised formal instruction in the vernacular are no longer quite so convincing. The majority of our Turkish and Moroccan children will not return to their respective countries of origin; for those that do, 2,5 hours of language instructions a week hardly facilitates slotting back into the educational system in Turkey and Morocco. Many of the third-generation immigrants still function in a bilingual environment; the difference is that Dutch has started to replace the vernacular language even in the home environment.

We are then confronted with second and third generation immigrants who may still entertain a special interest in the culture and country of origin, but whose command of the vernacular language is often insufficient to support an interest in written documents.

The teaching of Arabic and Turkish itself has become a matter for debate; indeed many of the specific services for ethnic minorities are being reviewed in the light of the recent national political debate on integration.

1992–1994: Integration: the winds of change

Rapid progress was made during the last fifteen years in respect to a public library service for ethnic minorities in Utrecht. But we have not reached the stage where past commitments and achievements guarantee a lasting degree of quality in our library service. We need to remain sensitive and responsive to changes in our social, cultural and political environment. With reduced financial possibilities, the library is furthermore faced with the necessity of making informed choices

The question whether maintenance of a separate identity contributes to the desired degree of participation in the educational system and professional life, lies at the heart of the current debate.

The implications for separate educational and cultural provisions made by the general services are apparent: “better educational results for all” has replaced the incentive for the maintenance of cultural heritage.

Libraries are encouraged to maintain their position within the existing local networks established in the Educational Priority Project to contribute towards new projects aimed at very young children (0–4 years old) and their parents. These projects are explicitly aimed at enhancing the linguistic and cognitive skills of educationally disadvantaged children.

The preservation of cultural heritage no longer has a separate agenda.

The future policy of the Utrecht Public Library is yet to be shaped. The following trends and considerations can serve as stepping stones for a revised provision:

- Reduced financial possibilities call for a more selective approach to special provisions; the rentability factor is conclusive
- The success formula of an integrated approach, as is illustrated by the Educational Priority Project, may be transferred to other areas of the library service
- A recent survey has indicated that journals and periodicals are the most widely used items of our library’s provision of media in the vernacular
- The book provision in Turkish and Arabic could be reduced and made more accessible by providing Dutch translations or oral renditions of the text on audio-cassette

- There is an increased demand for major Turkish and Moroccan authors in translation
- The educational field calls for materials on the teaching of Dutch as a second language (both for children and adults)
- Falling standards in reading and writing in our primary school system call for a more structured approach to reading promotion
- In view of the national concern with the high unemployment rates among members of ethnic minorities, a shaping of a library service geared to the educational needs of underprivileged youths (13-21 years old) would seem appropriate
- Promotional activities for our ethnic minorities remain a prerequisite
- A multicultural representation of the world in children's literature and in the public services remains a matter of interest and concern
- The national scene will go on changing and continuing research is of paramount importance.

ZMIANA KIERUNKU DZIAŁAŃ — USŁUGI BIBLIOTECZNE DLA MNIEJSZOŚCI ETNICZNYCH W UTRECHCIE

Streszczenie

Główne grupy mniejszości narodowych w Holandii to przybysze z wiejskich terenów Maroka i Turcji. Większość z nowoprzybytych osiadła w dużych aglomeracjach miejskich. Początkowo byli to jedynie mężczyźni, w krótkim czasie dołączyły do nich żony i dzieci. Historia rozwoju usług bibliotecznych świadczonych przez biblioteki publiczne w Holandii dla tych grup społecznych daje się podzielić na trzy okresy:

1979–1988

W tym czasie rozpoczęto kształtowanie usług bibliotecznych na tym polu. Usługi dla przedstawicieli mniejszości etnicznych znalazły się w centrum zainteresowania bibliotek publicznych. Sytuację tę odzwierciedla wydany w 1983 roku Minorities Act. Usługi biblioteczne skoncentrowano (inaczej niż np. w Szwecji) na najliczniejszych grupach etnicznych, czyli na przybyszach z Turcji i Maroka.

W 1985 r. Narodowy Związek Bibliotek Publicznych rozpoczął realizację projektu związanego z tym typem usług. Włączono więc cztery biblioteki publiczne z miast o największym procencie imigrantów (Utrecht, Amsterdam, Rotterdam i Tilburg). Celem projektu było:

- intensyfikowanie wykorzystania bibliotek przez członków mniejszości narodowych
- stworzenie systemu działań bibliotecznych odpowiadających zapotrzebowaniu tej grupy społecznej
- integracja usług bibliotecznych dla mniejszości etnicznych.

1988–1992

Pod koniec lat 80-tych stało się jasne dla pracowników bibliotek publicznych w Holandii, że nie kultura, lecz język jest czynnikiem decydującym o powodzeniu tego typu działań.

Stwierdzono również, że konieczna jest akcja o charakterze zintegrowanym (włączenie innych placówek, np. szkół, w prace biblioteczne związane z mniejszościami etnicznymi).

Szczególną uwagę zwrócono na promocję czytelnictwa dzieci i młodzieży w tych środowiskach. Promocja taka miała być prowadzona przez biblioteki także w szkołach. Dzieci miały być zaopatrywane w lekturę tak w swoim języku ojczystym jak i holenderskim.

Biblioteka publiczna w Utrechcie dzięki tak prowadzonym działaniom wypracowała odpowiednią strukturę działań promocyjnych i dociera obecnie do 90% dzieci w grupie wiekowej 2–12 lat (16 755 dzieci rocznie). Promocja książki i biblioteki prowadzona jest w szkołach, przedszkolach, ośrodkach zdrowia etc. Biblioteka prowadzi również współpracę z nauczycielami języków etnicznych w szkołach.

1992–1994

Przez ostatnie 15 lat w bibliotece publicznej w Utrechcie został osiągnięty znaczący postęp w omawianym sektorze prac bibliotecznych. Nie oznacza to jednak, że zaprzestane zostaną prace doskonalące istniejący system:

- ze względu na cięcia w dotacjach prace tego rodzaju będą prowadzone bardziej selektywnie
- podejście zintegrowane (włączające inne instytucje) ma zostać zastosowane do wszystkich usług bibliotecznych
- według badań najczęściej używane przez członków mniejszości narodowych są czasopisma w językach narodowych — planuje się więc rozbudowę tej części zbiorów

- ponieważ tak członkowie mniejszości tureckiej, jak i marokańskiej pochodzą z kultur związanych z tradycją oralną zamierza się powiększenie zbiorów o nagrania książek (w językach narodowych i języku holenderskim) na kasetach magnetofonowych
- powiększone zostaną zbiory literatury tłumaczonej z arabskiego i tureckiego, jak również zbiory materiałów do nauczania holenderskiego jako drugiego języka.

MEDIA POLSKIE W REPUBLICE CZESKIEJ

Polska grupa narodowa w Czechach liczy zaledwie 0,4% mieszkańców republiki. Z ogólnej liczby Polaków w Republice Czeskiej 43 479 czyli ponad 74% mieszka na terenie Zaolzia. Poza zwartą zaolziańską grupą Polacy są rozproszeni po całym Czechach. Są to albo cieszyńscy, którzy przenieśli się w inne regiony Czech, albo Polacy wprost z Polski, którzy na pobyt czasowy lub na stałe przeprowadzili się do Republiki Czeskiej. Z większych skupisk Polaków można wymienić Pragę (1 279), Liberec (437), Jablonec (218), Trutnov (214) i Ostrawę (1 120)¹.

Jednak historyczne uwarunkowania sprawiły, że media polskie w Czechach są poza jednym wyjątkiem zgrupowane na terenie czeskiego Śląska Cieszyńskiego.

PRASA

Prasa narodowa, nie tylko polskiej grupy, jest w Czeskiej Republice dotowana. Niewielki ograniczony krąg odbiorców, zawężenie problematyki, duże koszty finansowe małych nakładów itp. uniemożliwiają samofinansowanie poszczególnych tytułów. W okresie powojennym pisma polskie były dotowane za pośrednictwem organów nadrzędnych swych wydawców. I tak „Głos Ludu” był przez z górą 40 lat finansowany przez Komunistyczną Partię Czechosłowacji, „Zwrot” przez Ministerstwo Kultury, które przydzielało dotację na działalność ZG PZKO, „Jutrzenka” i „Ogniwo” przez Statni pedagogické nakladatelstvi, a „Nasza Gazetka” przez wydawnictwo Mladá Fronta.

Po roku 1989, kiedy doszło do rozwiązania wielu centralnych instytucji, środki finansowe na prasę narodową są przydzielane przez rząd czeski. Od roku 1993 przyznawanie dotacji jest regulowane dodatkiem do uchwały rządu Republiki Czeskiej „O zasadach ekonomicznego zapewnienia wydawania prasy narodowościowej”. Zasady te określają warunki, po spełnieniu których mogą być przydzielone środki finansowe na wydawanie poszczególnych tytułów.

¹ Dane wg spisu ludności z 3 marca 1991.

Wydawcy swoje zapotrzebowania przedstawiają Radzie ds. Narodowości przy Rządzie RCz, w skład której prócz członków rządu wchodzi przedstawiciele grup narodowościowych i etnicznych w Republice Czeskiej. Polaków w tej radzie reprezentują Danuta Branna i Wawrzyniec Fójcik. Rada opiniuje poszczególne wnioski, a przewodniczący przedkłada je do akceptacji rządowi. Na podstawie uchwały rządu Ministerstwo Kultury przekazuje poszczególnym wydawcom dotacje, których rozliczenie wydawca jest zobowiązany przedstawić po zakończeniu roku.

Według tych reguł jest dotowana także większość prasy ukazującej się dla potrzeb polskiej grupy narodowej w Republice Czeskiej.

Na rok 1994 ogółem na wydawanie polskiej prasy w RCz przyznano 6 139 tysięcy Kč, z tego:

„Głos Ludu” 3 639 tys. Kč

„Zwrot” 800 tys. Kč

„Jutrzenka” 700 tys. Kč

„Ogniwo” 700 tys. Kč

„Nasza Gazetka” 1 000 tys. Kč

„Głos Ludu”

„Głos Ludu” — jedyny tytuł wśród mediów polskich w Republice Czeskiej o statusie gazety. Ukazuje się trzy razy w tygodniu, a jego pierwszy numer powojenny pojawił się 7 czerwca 1945 r. jako organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Wojewódzki Komitet KPCz był jego wydawcą do roku 1989, w latach 1990–91 funkcję wydawcy przejął Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, a od roku 1992 wydawcą „Głosu Ludu” jest Rada Polaków w Republice Czeskiej, a sama gazeta nosi podtytuł Gazeta Polaków w Republice Czeskiej.

Redakcja mieści się w Ostrawie i tam gazeta jest drukowana w Drukarni Czasopism Ostrawa S.A.

„Głos Ludu” jako jedyne polskie pismo w Czechach jest dystrybuowany przez pośredników — przede wszystkim przez Prvni novinovou společnost. Kilku mniejszych dystrybutorów dopiero rozpoczyna współpracę z wydawcą. Do Polski dociera „Głos Ludu” tylko na zasadzie bezpłatnych egzemplarzy wysyłanych do bibliotek, urzędów administracji państwowej itp. (76 egz.).

Nakład waha się w granicach od 6 000 do 6 500 egz. przy czym zwiększony nakład ma sobotnie wydanie.

„Głos Ludu” jest gazetą regionalną prezentującą przede wszystkim życie polityczne, społeczne i kulturalne polskiej grupy narodowościowej

w Czechach. Nie znaczy to, że pomija ważne wydarzenia w świecie. Jednak informacje regionalne i dotyczące bezpośrednio grupy narodowej stanowią gros materiałów.

Przez szereg lat informacje ze świata były przekazywane przez Českou tiskovou kancelář. Wysokie koszty tych usług zmusiły wydawcę do zrezygnowania z serwisu ČTK. W bieżącym roku „Głos Ludu” uzyskał prawo bezpłatnego korzystania z serwisu informacyjnego PAP przyjmowanego za pośrednictwem anteny satelitarnej zainstalowanej w redakcji dzięki pomocy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie.

„Głos Ludu” ukazuje się we wtorki, czwartki i soboty. Wtorkowe i czwartkowe numery są czterostronicowe formatu A3. Z reguły wydania te informują na bieżąco o wydarzeniach regionalnych ze wszystkich dziedzin życia oraz o ważniejszych wydarzeniach w Polsce, Czechach i na świecie.

Obszerniejszy jest sobotni numer. Ośmiostronicowy magazyn poszerzono o tematykę rozrywkową — poradniki, krzyżówki, kulinaria itp. Co tydzień jest też publikowana książka w odcinkach. Są to z reguły fragmenty nowości wydawniczych lub publikacje związane z Zaolziem. W sobotnich numerach pojawiają się obszerniejsze artykuły z zakresu historii regionu, wywiady z ludźmi związanymi z tym terenem swą działalnością polityczną i kulturalną. Od roku co tydzień na łamach sobotniego „Głosu Ludu” pojawia się „Głosik” — kącik dla dzieci.

Poza tym raz w miesiącu w magazynie ukazuje się rubryka młodzieżowa — „LUZ” redagowana przez grono młodych ze środowiska związanego ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej, a raz w miesiącu Renata Putzlacher redaguje stronicę literacko-artystyczną „PuReé kulturalne”.

Regularnie w każdym numerze pojawiają się wiadomości sportowe (przede wszystkim sport regionu), program polskich i czeskich stacji telewizyjnych, które są odbierane na Zaolziu oraz stale się rozrastający dział ogłoszeniowo-informacyjny.

Gazetę redaguje 12-osobowy zespół — z tego 2 pracowników administracji i 2 redaktorów technicznych. Ma też „Głos Ludu” kilku stałych współpracowników, którzy rekrutują się z reguły ze środowiska literackiego Zaolzia oraz grona dziennikarzy innych polskich mediów tego terenu.

„Zwrot”

Pierwszy numer miesięcznika kulturalno-społecznego „Zwrot”, którego wydawcą jest Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej ukazał się w grudniu 1949 r.

W pierwszym okresie było to niewielkie objętościowo czasopismo (16 stron formatu A4) ukazujące się na gazetowym papierze. Stopniowo poszerzało swą objętość, zadbano o dobry papier, kolorową okładkę, bogatszą szatę graficzną. W 1979 r. poszerzono objętość do 80 stron formatu A5 i w takiej formie ukazuje się do dziś.

Dystrybucję pisma zapewnia sama redakcja na zasadzie prenumeraty. Pismo pojawia się też w wolnej sprzedaży w kilku punktach Zaolzia (np. księgarnie, biblioteki itp.) oraz w Domu Narodowym w Cieszynie, który zapewnia też prenumeratę na terenie Polski.

W początkowym okresie pismo ukazywało się w nakładzie 5 000 egz., lecz w krótkim czasie liczba odbiorców ustaliła się na poziomie ok. 4 000. Przez ponad 30 lat nakład ten został utrzymany, dopiero w ostatnich latach spadał i w chwili obecnej wynosi 3 300 egz. Wpływ na ten spadek miał niewątpliwie wzrost ceny (w 1989 r. cena prenumeraty wynosiła 30 Kč, w 1992 — 60 Kč, w roku bieżącym — 96 Kč).

Od początku swego istnienia „Zwrot” był pismem, które przede wszystkim prezentowało dorobek kulturalno-społeczny Zaolzia, przedstawiało jego historię i współczesność, odnotowywało ważne wydarzenia w życiu kulturalnym, literackim i oświatowym. Wiele miejsca poświęcano także związkom z Polonią innych krajów i obecności Zaolziaków w świecie.

Na przestrzeni lat formuła pisma ulegała pewnym zmianom w zależności od składu zespołu redakcyjnego, a szczególnie osobowości redaktora naczelnego pisma. Wpływ na zmiany miały także stosunki społeczno-polityczne, które panowały w poszczególnych okresach powojennego czterdziestolecia w Czechosłowacji. I tak przeważały w piśmie zagadnienia publicystyki pezetkaowskiej (red. nac. Eugeniusz Suchanek, Piotr Przeczek), problematyki historycznej (Jan Rusnok), tematyki literackiej i artystycznej (Kazimierz Kaszper, Henryk Jasiczek, Bronisław Bielan).

Jednak mimo tych zmian i mimo tego, że pismo ma w swym podtytule formułę *Miesięcznik społeczno-kulturalny PZKO*, jego zakres tematyczny nigdy nie ograniczał się do problematyki tego związku. Można powiedzieć, że prezentował i prezentuje wszelkie przejawy życia polskiej grupy narodowej w Czechach.

„Zwrot” jest redagowany przez czteroosobową redakcję (w tym pracownik administracji i redaktor graficzny). Z tego względu redakcja musi polegać na szerokim gronie współpracowników, którzy z reguły wywodzą się z elity intelektualnej Zaolzia.

Na łamach „Zwrotu” publikowali na przestrzeni lat literaci zrzeszeni w Sekcji Literacko-Artystycznej (m. in. Henryk Jasiczek, Wiesław Adam Berger, Gustaw Przeczek, Wilhelm Przeczek). Gros ilustracji i fotografii artystycznych jest autorstwa artystów tego stowarzyszenia (Bronisław Liberda, Bronisław Firla, Franciszek Bałon, Rudolf Żebrok).

Wiele materiałów opublikowanych w „Zwrocie” zostało przygotowanych przez członków Sekcji Historii Regionu (Józef Kazik, Otokar Matuzek), Sekcji Folklorystycznej (Karol Daniel Kadłubiec, Jan Szymik, Władysław Milerski), Sekcji Teatralnej (Aleksandra Humel) i innych, które działają przy Zarządzie Głównym PZKO. Teksty te są wynikiem badań i prac prowadzonych przez te sekcje.

Nie stroni też „Zwrot” od współpracy z autorami z Polski, szczególnie z terenu Śląska Cieszyńskiego. Utrzymywał też kontakty ze środowiskiem literacko-kulturalnym regionu katowickiego i opolskiego ze strony polskiej i ostrawskiego ze strony czeskiej.

W okresie od kwietnia do grudnia 1992 r. ukazywał się w ramach działalności wydawniczej ZG PZKO *Dodatek Informacyjno-Publicystyczny* — ośmiostronicowy dwutygodnik. Został powołany do życia z inicjatywy działaczy pezetkaowskich, którzy nie byli zadowoleni z linii obranej przez redakcję „Głosu Ludu”. Próbowali więc wydawać konkurencyjny informator jako dodatek do „Zwrotu”, w którym publikowano także materiały odrzucone przez redakcję „Głosu Ludu”. Dwutygodnik nie zyskał szerszego kręgu odbiorców i w 1993 r. zrezygnowano z jego wydawania.

„Jutrzenka”, „Ogniwo”

Dwa piśmka adresowane do młodego czytelnika — „Ogniwo” i „Jutrzenka” zrodziły się w 1945 r. z inicjatywy prof. Jana Kotasa jako pomoc metodyczna dla nauczycieli szkół z polskim językiem nauczania w Czechosłowacji. W pierwszych latach ich ukazywania się nosiły tytuły „Nasza szkoła” (Jutrzenka) i „Praca szkolna” (Ogniwo) i nawiązywały do piśemek młodzieżowych ukazujących się na terenie Zaolzia w okresie międzywojennym. Oba piśmka mają charakter pism szkolnych odgrywających istotną rolę w procesie nauczania i zajęć pozalekcyjnych. Aktualne materiały związane z życiem bieżącym, kulturą i oświatą nie zawężają jednak punktu widzenia wyłącznie do życia szkoły. Teksty literackie, publicystyczne i rozrywkowe są przeznaczone do indywidualnej lektury. W ten sposób łączą dwa specyficzne zadania — służby wobec polskiego szkolnictwa w Czechach i pierwszego kontaktu młodzieży z czasopiśmem jako środkiem masowego przekazu.

Część materiałów publikowanych w „Ogniwie” i „Jutrzence” to przedruki z prasy polskiej, część to własne opracowania redaktorów pism i grona współpracowników wywodzących się ze środowiska nauczycielskiego, literackiego i dziennikarskiego Zaolzia. Długoletnią ilustratorką obu pismek była zmarła w 1992 r. polska artystka mieszkająca w Czechach — Maria Malecka. Nie stronią też redaktorzy pismek od współpracy z zaolziańskimi plastykami. Swe grafiki i rysunki publikują Bronisław Liberda, Darina Krygiel, Stanisław Waszek, Józef Drong i inni.

„Jutrzenka” przeznaczona dla dzieci I stopnia szkoły podstawowej (kl. 1–4) posiada także wkładkę dla najmłodszych dzieci przygotowujących się do nauki w szkole — Promyczek. Od lat z górą 20 kieruje nią Czesław Curzydło.

„Ogniwem”, które przeznaczone jest dla młodzieży II stopnia szkół podstawowych, a także częściowo dla szkół średnich, kierowali kolejno Gustaw Przeczek, Henryka Żabińska, Władysław Sikora. Od roku szkolnego 1994/95 funkcję redaktora objęła Bogdana Najder.

Na przestrzeni lat nakład gazetki zawsze był dostosowywany do liczby odbiorców, czyli uczniów w polskich szkołach. W roku szkolnym 1993/94 wynosił 2 000 egz. dla „Jutrzenki” i 1 900 dla „Ogniwa”. Pismka ukazują się jako miesięczniki w cyklu roku szkolnego, są też rozprowadzane przez administrację redakcji za pośrednictwem szkół. Cena rocznej prenumeraty wynosi dla każdego z pismek 40 Kč.

„Jutrzenka” i „Ogniwo” były od lat wydawane przez Ministerstwo Szkolnictwa w Państwowym Wydawnictwie Pedagogicznym. Od roku 1991 rolę wydawcy przejął Uniwersytet w Ostrawie, a w bieżącym roku szkolnym wydawcą został Ośrodek Służby Szkole w Karwinie.

„Nasza Gazetka”

Czasopismo dla młodzieży rozpoczęło się ukazywać w 1952 r. pod nazwą „Gazetka Pioniera” jako mutacja „Pionýrskich novin”. W pierwszych latach większość materiałów była tłumaczona z wersji czeskiej i tylko niewielka ich część była przesyłana do praskiej redakcji przez korespondentów terenowych.

Początkowo ukazywała się jako dwutygodnik, od roku 1956 jako tygodnik. W tym okresie zatrudniano w redakcji w Czeskim Cieszynie dwu polskich redaktorów. W latach 1962–68 „Gazetkę” redagowano w Pradze, a jedynym łącznikiem między praską redakcją a polskimi czytelnikami była Janina Kowalska zatrudniona na etacie redaktora-korespondenta.

Samodzielną redakcję w Czeskim Cieszynie udało się przywrócić w 1969 r., gdy pismo ukazywało się pod nazwą „Nasza Gazetka”. Ty-

godnik dziewcząt, chłopców, harcerek, harcerzy i zuchów był związany z przywróconą do życia organizacją młodzieżową Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji. Poszerzono skład redakcji, która w pełni przygotowywała materiały do pisma.

Zmiany polityczne i wcielenie HPC do Organizacji Pioniera wymusiły w 1972 roku powrót do nazwy „Gazetka Pioniera”, lecz udało się utrzymać samodzielność redakcji.

W 1981 r. powrócono też do dwutygodnika. Poszerzono jednak objętość gazetki do 20 stron formatu A4 z kolorową okładką. Gazetka zaczęła się ukazywać w cyklu zgodnym z rokiem szkolnym, nie kalendarzowym. W tej formie ukazuje się do dziś i jest dostarczana do czytelników na zasadzie prenumeraty za pośrednictwem polskich szkół podstawowych w terenie. Jej tytuł od roku 1990 znów brzmi „Nasza Gazetka. Dwutygodnik dla dzieci i młodzieży”.

Do roku 1990 wydawcą „Gazetki” było praskie wydawnictwo „Mladá Fronta” specjalizujące się w okresie centralizmu w wydawnictwach dla dzieci i młodzieży. Od roku 1990 funkcję wydawcy przejęła Rada Naczelna Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej, organizacji która po aksamitnej rewolucji reaktywowała swoją działalność.

W latach 80-tych nakład „Gazetki” wynosił 2 500 egzemplarzy. Zmniejszająca się liczba dzieci w polskich szkołach, konkurencja pism młodzieżowych na polskim i czeskim rynku wydawniczym wymusiła stopniowe zmniejszanie nakładu. W chwili obecnej ukazuje się w nakładzie 1 300 egz. a cena rocznej prenumeraty wynosi 40 Kč.

Mimo, że gazetka jest wydawana przez organizację harcerską, na jej łamach pojawiają się nie tylko harcerskie materiały metodyczne i sprawozdania z działalności drużyn zuchowych i harcerskich w terenie. Obejmuje ona także tematykę młodzieżową z ukierunkowaniem na problematykę regionalną, sprawy dziewcząt i chłopców z kręgu polskich szkół podstawowych. Część materiałów stanowią przedruki z prasy młodzieżowej polskiej i czeskiej.

Redakcja jest dwuosobowa — redaktor i pracownica administracji. Z tego względu „Nasza Gazetka” korzysta z materiałów szerokiego kręgu korespondentów wywodzących się zarówno ze środowiska harcerskiego (harcerze i kadra instruktorska), jak i nauczycielskiego. W piśmie publikują także swoje teksty literaci zrzeszeni w Sekcji Literacko-Artystycznej i dziennikarze związani z innymi tytułami prasowymi na Zaolziu.

Inne

Poza wymienionymi tytułami należy jeszcze wymienić dwie gazety powiatowe — „Karvinské noviny” i „Echo” ukazujące się w Karwinie i Frydku Mistku, miastach powiatowych na terenie których mieszkają Polacy. Gazety te ze względu na krąg odbiorców miały do 1989 r. status gazet dwujęzycznych.

Część artykułów w tych pismach, szczególnie dotyczących spraw i życia kulturalno-społecznego polskiej grupy narodowej, była publikowana w języku polskim.

Po zmianach na początku lat 90-tych, sprywatyzowaniu tych tytułów redakcje stopniowo zaprzestały publikacji polskich artykułów.

Tak samo ze względu na strukturę narodową odbiorców niektóre gazetki zakładowe ukazujące się w dużych zakładach przemysłowych regionu umieszczały czasami polskie artykuły.

Chlubnym przykładem wśród nich jest „Hutnik Trzyniecki”, ukazujący się nakładem Huty Trzynec S.A. Ośmiostronicowy tygodnik zakładowy ukazuje się od roku 1949. W chwili obecnej jego nakład wynosi 15 000 egz. (pracowników zakładu jest ca. 12 500) i jest dystrybuowany w hucie wprost w wydziałach produkcyjnych a także sprzedawany w kioskach PNS (RUCH).

Większość materiałów dotyczy życia zakładu (produkcja, sprawy socjalne, działalność związków zawodowych itp.). Część rubryk to pozycje rozrywkowe — krzyżówki, felietony i opowiadania. W ostatnim okresie pojawia się też coraz więcej artykułów związanych z życiem miasta i regionu. Pozycje w języku polskim stanowią znaczącą część publikacji.

„Kurier Praski”

Jedynym tytułem prasowym wydawanym w Republice Czeskiej poza granicami regionu Śląska Cieszyńskiego jest „Kurier Praski” ukazujący się w Pradze od grudnia 1992 r. Inicjatorem wydawania tego pisma był Wydział Konsularny Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze i jest on do dnia dzisiejszego jego wydawcą. Przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zapewnia także gros środków finansowych dla pisma.

„Kurier Praski” ukazuje się jako miesięcznik o objętości 8 stron formatu A4 w nakładzie 1 500 egz. Do niektórych numerów są dołączane dodatki nadzwyczajne poświęcone jednemu tematowi. Cena jednego egz. wynosi 5 Kč, w prenumeracie 50 Kč + 50 Kč porto. „Kurier Praski” jest rozprowadzany przez prenumeratę zapewnianą przez redakcję, poszczególne numery można też nabyć w Instytucie Polskim w Pradze.

„Kurier Praski” ma w podtytule motto „O Polonii dla Polonii”. To hasło determinuje zakres tematyczny pisma, które jest przeznaczone przede wszystkim dla Polaków mieszkających bądź przebywających czasowo w Pradze i okręgu praskim. Redaktorami pisma są członkowie polskich stowarzyszeń działających w Pradze, a także dziennikarze odelegowani przez polskie środki masowego przekazu na placówki w Pradze, np. redaktor odpowiedzialny Barbara Sierszuła — korespondent „Rzeczpospolitej”.

Pismo ukazuje się w wersji dwujęzycznej polsko-czeskiej, przy czym zachowana jest zasada, że artykuły w jęz. czeskim nie przekraczają 40% objętości każdego numeru.

W miesięczniku pojawiają się artykuły nie tylko o życiu Polonii, ale także materiały z zakresu prawa, ekonomii, ubezpieczeń społecznych, zasad podatkowych itp., które informują polskich obywateli o ich prawach i obowiązkach w Republice Czeskiej. Odnotowywane są także kontakty polsko-czeskie na płaszczyźnie politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

Dostępność polskiej prasy na terenie Republiki Czeskiej

Do roku 1989, kiedy eksport polskiej prasy był dotowany przez państwo, wiele tytułów prasowych docierało do Czechosłowacji za pośrednictwem Ars Polona ze strony polskiej i Artii ze strony czeskiej. Do czytelników docierały za pośrednictwem prenumeraty, szeroka gama tytułów była też dostępna w kioskach PNS (odpowiednik RUCH-u). I tak np. na terenie powiatów Karwina i Frydek Mistek w roku 1989 odbierano 761 egz. „Przekroju”, 6 882 egz. „Przyjaciółki”, 7 875 egz. „Panoramy”, 913 egz. „Filmu”.

Niestety po zmianie zasad finansowania eksportu prasy relacje cenowe poszczególnych tytułów wzrosły kilkunastokrotnie i dotychczasowych odbiorców nie było już stać na kontynuowanie prenumeraty. Od roku 1990 praktycznie ustał import polskiej prasy do Republiki Czeskiej.

Niewielkie dostawy kilku najpopularniejszych tytułów sprowadza na teren Zaolzia firma Contact („Kobieta i Życie”, „Przekrój”, „Panorama”, „Przyjaciółka”) jednak nie można tych dostaw porównać z dostępnością prasy polskiej na rynku czeskim w latach sprzed roku 1990.

Bliskość polskiej granicy umożliwia zainteresowanym Zaolziakom bezpośrednio zakupy w Polsce.

W chwili obecnej prasa polska dociera na teren Zaolzia także za pośrednictwem Fundacji Oświata Polska za Granicą, która regularnie przesyła dla potrzeb bibliotek, szkół i przedszkoli zestawy czasopism. Ze względu na to, że fundacja uzyskuje czasopisma z remitendy, nie

można zapewnić ciągłości dostaw i pisma docierają do czytelnika ze znacznym opóźnieniem.

RADIO

Wśród mediów polskich w Czechach długoletnią tradycję ma także radio, które swe pierwsze polskie audycje nadawało już w latach 30-tych. W okresie powojennym audycje polskie w Ostrawie zostały wznowione 01.07.1950 r. Redaktorem etatowym został Bolesław Duława. Początkowo były to krótkie 5-10 minutowe programy, stopniowo poszerzone do 30-minutowych relacji. W tym okresie polskie audycje radiowe były traktowane jako pomoc w nauczaniu w polskich szkołach, z czasem ich zakres tematyczny się poszerzył. Audycje polskiej redakcji radia Ostrawa prezentują przede wszystkim całe spektrum życia Polaków na Zaolziu.

W chwili obecnej audycje są nadawane na falach średnich 846 kHz oraz fali UKF 105,3 MHz codziennie od poniedziałku do piątku od 13.00 do 13.15 oraz w soboty od 13.00 do 13.30.

W redakcji pracują trzy osoby. Codzienne audycje są blokiem informacyjnym z życia regionu. Sobotnie magazyny są rozdzielone — co drugą sobotę na antenie pojawia się audycja dla młodzieży LUZ, co druga sobota jest przeznaczona dla dorosłego słuchacza. Półgodzinne audycje mają charakter zwarty i są w nich prezentowane wszystkie rodzaje radiowej twórczości od montażu poetyckiego, słuchowisk, po reportaże radiowy i dyskusje na antenie, a także audycje folklorystyczne i muzyczne.

Z redakcją współpracuje grono osób ze środowiska zaolziańskiego znanych już ze współpracy z prasą polską, a także aktorzy i reżyserzy Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego. Redakcja polska radia Ostrawa posiada bogate archiwum nagrań, które były przygotowane dla potrzeb radiowych. Jest to jedyny w swoim rodzaju zestaw źródeł o historii regionu, ludziach z nim związanych, wspomnień, dokumentów i materiałów folklorystycznych. Bogate jest także archiwum muzyczne. Warunki techniczne radia umożliwiają bowiem profesjonalne nagrania chórów, zespołów wokalnych i muzycznych, a także folklorystycznych.

TELEWIZJA

Środkiem masowego przekazu, któremu dziś przypisuje się największą siłę wpływu jest telewizja. Polska grupa narodowa nie doczekała się własnego programu w Telewizji Czeskiej. W latach 80-tych pojawiły się próby zorganizowania regularnego cotygodniowego programu

telewizyjnego przeznaczonego dla Polaków w Czechosłowacji. Względy praktyczne zaważyły jednak na tym, że odstąpiono od tego zamierzenia. Przede wszystkim czas antenowy przeznaczony na audycje polskie nie mieściłby się w porze największej oglądalności. Także liczba potencjalnych widzów jest ograniczona i byłaby niewspółmierna do nakładów poniesionych na przygotowanie programu. Trzecim argumentem był brak wśród polskiej społeczności fachowców w zakresie produkcji telewizyjnej.

Polacy w Republice Czeskiej nie są jednak pozbawieni kontaktu z polską telewizją. Usytuowanie geograficzne Zaolzia pozwala bowiem na odbiór obu programów TVP, a polskie programy cieszą się powodzeniem nie tylko wśród społeczności polskiej.

Od roku 1989 pojawia się także na naszym terenie regularnie ekipa katowickiej TVP, która rejestruje dla swych potrzeb ważniejsze wydarzenia z życia polskiej grupy narodowej i dokumentuje jej dokonania.

Nagrania te są emitowane w programie regionalnym TVP Katowice oraz w comiesięcznym magazynie Nad Olzą nadawanym w II programie TVP.

KSIAŻKA

Księgarnie

Do roku 1990 książka polska była dostępna w szerokim wyborze przede wszystkim w specjalistycznej księgarni polskiej w Czeskim Cieszynie należącej do sieci księgarskiej przedsiębiorstwa państwowego Kniha. Także w innych miejscowościach, gdzie popyt na polską produkcję wydawniczą był znaczny, księgarnie tej sieci prowadziły w mniejszym zakresie sprzedaż polskiej książki, np. Karwina, Trzynice, Jabłonków.

Zmiany ekonomiczne, wzrost cen książki, prywatyzacja sieci handlowej doprowadziły do likwidacji księgarni w Czeskim Cieszynie. Rozwiązano też centralistyczną instytucję, jaką było P.P. Kniha.

Przez dwa lata dostęp do polskiej książki był znacznie utrudniony. Stopniowo jednak prywatne firmy włączyły w zakres swej działalności handel polską książką i w chwili obecnej w Czeskim Cieszynie działają trzy firmy prowadzące sprzedaż polskiej produkcji wydawniczej.

BIBLIOS — klasyczna księgarnia proponująca nie tylko książki, ale także pomoce naukowe dla polskich szkół, kasety magnetofonowe, kasety video. W ofercie tej księgarni jest także produkcja wydawnicza czeskich wydawnictw.

CONTACT — dla tej firmy antykwariat połączony ze sprzedażą aktualnej produkcji wydawniczej jest tylko jedną z form działalności. Contact

jako pierwszy wypełniał lukę w ofercie polskich książek. Firma obsługuje przede wszystkim teren przygotowując zestawy książek na kiermasze i giełdy organizowane przez koła PZKO, szkoły, Macierz Szkolną itp. Tego rodzaju imprezy mają swą długoletnią tradycję.

Firma p. Danuty Wirthowej jest zaopatrywana przez hurtownię książek ALFA z Bielska Białej, którą prowadzi Zenon Wirth. Organizuje ona przy współpracy wydawnictw polskich wystawy książek połączone ze sprzedażą. Prowadzi także sprzedaż na zamówienie i sprzedaż wysyłkową.

PRAGA — w tym mieście od kilkudziesięciu lat książka polska jest dostępna w sklepie działającym przy Instytucie Polskim (dawniej Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej).

Biblioteki

Na terenie obu powiatów Karwina i Frydek Mistek, zamieszkałych przez obywateli narodowości polskiej, działa w chwili obecnej ponad 60 oddziałów i punktów bibliotecznych posiadających polski księgozbiór. Wielkość tych placówek jest różna. Od małych księgozbiorów wymienianych poprzez placówki o kilkutyśięcznych księgozbiorach po Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie, który dysponuje ponad 20-tysięcznym księgozbiorem w języku polskim. Mniejsze dysponują w znacznej części literaturą piękną i niewielkim wyborem literatury popularnonaukowej. W większych bibliotekach procent księgozbioru z zakresu literatury naukowej i popularnonaukowej jest oczywiście większy. Mniejsze biblioteki mają możliwość korzystania z wypożyczania międzybibliotecznego wprost z Oddziału Literatury Polskiej BR w Karwinie lub ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Ołomuńcu i Biblioteki Narodowej w Pradze, które posiadają duże zbiory poloników.

Księgozbiory polskich oddziałów bibliotek publicznych są uzupełniane za pośrednictwem firm księgarskich działających w Czeskim Cieszynie, przy czym bibliotekarze mają możliwość wyboru księgozbioru wprost w hurtowniach w Polsce. Biblioteki, zwłaszcza te, które przeszły już pod zarząd samorządów gminnych mają niewielkie fundusze na zakup nowych zbiorów. Jednak środki przyznane na uzupełnianie księgozbiorów są dzielone proporcjonalnie tak na księgozbiory polskie, jak czeskie w zależności od zainteresowania czytelniczego.

Wydawnictwa

Na przestrzeni lat powojennych polską działalnością w Republice Czeskiej zajmowało się kilka instytucji i wydawnictw.

Od powstania PZKO w 1947 r. opieki nad publikacjami zaolziańskiej twórczości podjęła się Sekcja Literacko-Artystyczna PZKO. Sekcja Lite-

racko-Artystyczna powstała w okresie międzywojennym jako organizacja zrzeszająca twórców polskich na Zaolziu, w czasie powstania PZKO odnowiła swoją działalność pod jego opieką. W latach 1947–1959 ukazało się ogółem 16 pozycji książkowych prezentujących dorobek zaolziańskiego środowiska literackiego. Nakłady tych pozycji wahały się od 300 do 3 000 egzemplarzy.

Od 1960 r. zadanie głównego edytora publikacji miejscowych autorów przejęło Krajské nakladatelství Ostrava, które w 1965 r. przyjęło nazwę „Profil”. Wydawnictwo to w ramach Edycji Polskiej publikowało polskie książki do 1991 r., kiedy zostało rozwiązane.

W latach 1961–1991 ukazało się 51 pozycji literackich, naukowych i monograficznych, oraz 30 roczników Kalendarza Śląskiego, będącego kontynuacją Kalendarza „Głosu Ludu” i Kalendarza „Zwrotu”, wydawanych od 1946 r.

Nakłady w wydawnictwie „Profil” wahały się od 500 egz. (tomiki wierszy) do 35 000 „Kuchni Polskiej”, która dzięki umowie z Polską była rozprowadzana także w sieci Domu Książki.

Mimo przekazania uprawnień wydawniczych „Profilowi” Zarząd Główny PZKO nie rezygnował z własnych publikacji. Ograniczał się jednak do wydawania publikacji specjalistycznych i okazjonalnych, szczególnie wydawano zeszyty będące wynikiem prac prowadzonych przez poszczególne sekcje działające przy ZG PZKO.

Kolejnym wydawcą polskojęzycznych publikacji jest Dom Kultury Huty Trzynieckiej, pod którego egidą działa Grupa Literacka 63. W latach 1979–1988 ukazało się jej nakładem 10 tomików. Publikacje Grupy Literackiej 63 są wydawane do użytku wewnętrznego i nie są rozprowadzane w sieci księgarskiej.

Zaolziańscy twórcy publikowali swe utwory także w Polsce. W latach 1977–1988 ukazały się w polskich wydawnictwach 23 pozycje, które były rozprowadzane w sieci handlowej Domu Książki. Często w Polsce publikowali autorzy, którzy na terenie Czech mieli zakaz wydawania swojej twórczości. Dlatego tylko nieliczne pozycje wydań polskich docierały także do księgarni w Czeskim Cieszynie.

Po roku 1990 polska działalność edytorska jest rozproszona. Kontynuuje działalność wydawniczą ZG PZKO, Dom Kultury Huty Trzynieckiej. Wielu autorów wydaje swe prace we własnym zakresie, z reguły techniką małej poligrafii.

W 1991 powstało wydawnictwo „Olza” sp. z o.o., której jedynym udziałowcem jest Rada Polaków w Republice Czeskiej. Wydawnictwo

zostało powołane do życia przede wszystkim w celu publikacji twórczości zaolziańskich autorów. Działalność ta jest niedochodowa i z reguły poszczególne tytuły są sponsorowane przez Ministerstwo Kultury Republiki Czeskiej, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i przez prywatnych mecenasów. Dotychczas wydano tylko 10 pozycji.

Bibliografia

Kaszper K.: „Zwrot” — zwierciadło społeczeństwa. „Zwrot” 1974 nr 12 s. 4–6.

Kowalska J.: „Nasza Gazetka” — „Gazetka Pioniera”. „Zwrot” 1972 nr 9 s. 9.

Kurzelowski J.: Z okazji 10-lecia „Zwrotu”. „Zwrot” 1959 nr 12 s. 9–10.

Legowicz H.: *Sytuacja polskiej książki i bibliotek na Śląsku Cieszyńskim*. [W:] *Książka i czytelnik w grupach etnicznych*. Red. A. Skrzypczak. Warszawa 1991 s. 75–84.

Ondrusz J.: „Jutrzenka” — przyjaciel młodszych dzieci szkolnych. „Zwrot” 1972 nr 9 s. 7–8.

Ryndaková R.: „Jutrzenka” ve výchově vzdělávacím procesu. Diplomová práce. Pedagogická fakulta Ostrava 1987.

Siwek T.: *Największe skupiska Polaków w Czechosłowacji*. „Zwrot” 1992 nr 7 s. 3–6.

Zahradnik S.: *Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach Czechosłowacji w latach 1848–1938*. Opole 1989.

Zahradnik S.: *Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności 1880–1991*. Trzyniec 1991.

POLISH MEDIA IN THE CZECH REPUBLIC

Summary

The Polish ethnic group in the Czech Republic is only 0,4% of the total population. The majority of the Poles in this country (74%) live in the Zaolzie region. Hence all Polish media in the Republic are concentrated there.

NEWSPAPERS AND MAGAZINES

All ethnic press in the Czech Republic is subsidised by the government. In 1994 Polish press was granted with the amount of 6 139 thousand KC.

The author presents a wide range of Polish ethnic newspapers and magazines providing their history and contents (Głos Ludu, Zwrot, Jutrzenka, Ogniwo, Nasza Gazetka and others).

Ms Legowicz' paper also includes information regarding the availability of the press published in Poland: due to high prices once widely read magazines (such as Przyjaciółka or Przekrój) are currently almost not imported to Czechia.

RADIO

The Polish language programmes are broadcast by the radio station in Ostrava everyday from 1 to 1.15 p.m. and on Saturdays from 1 to 1.30. These programmes are prepared and recorded by a team of three people in collaboration with journalists and actors.

TV

The Polish community do not have their own TV programme but telecasts from Warsaw can be watched in the Zaolzie region. Also TV journalists from Katowice (Poland) visit their compatriots regularly and a special programme Nad Olzą is prepared and broadcast every month by Polish TV.

BOOKS

Bookshops

There are three Polish bookshops in Tesin: "Biblos", "Contact" and the one run by Mrs Wirth in co-operation with "Alfa", a wholesaling business in Poland. Also in Prague there is one Polish bookshop (with its history of a few decades) affiliated to the Polish Institute.

Libraries

In the two counties with relatively large Polish communities, Karwina and Frydek Mistek, over 60 libraries or library departments with Polish collections function currently.

Publishers

After 1990 Polish publishing activity deteriorated. The main Polish language publisher "Profil" ceased functioning in 1991. However, the same year "Olza" was established, and started publishing books written by Poles from the Zaolzie region.

BIBLIOTERAPEUTYCZNE FUNKCJE BIBLIOTEKI I KSIĄŻKI WOBEC MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Biblioterapia (biblion-książka i oepatteid-leczenie) jako leczenie, uzdrawianie poprzez książkę jest znane od wielu wieków. Jej początków można się dopatrywać w czasach starożytnych. Już na gmachu budynku biblioteki w Tebach wryty był napis „lecznica duszy”, świadczący o zrozumieniu pozytywnego wpływu książki.

Jako zorganizowane działanie biblioterapia pojawia się na początku XX wieku. Wówczas też hasło to po raz pierwszy zostaje umieszczone w słownikach (np. Oxford English Dictionary z 1920r.). Definicja zawarta w „Webster’s Third New International Dictionary” z 1968 została przyjęta przez American Library Association i tym samym biblioterapia weszła na trwałe do praktyki bibliotekarskiej. Zgodnie z tą definicją biblioterapia to wykorzystywanie wyselekcjonowanej literatury jako pomocy terapeutycznej w medycynie i psychiatrii oraz jako środka pomocniczego w rozwiązywaniu problemów osobistych poprzez kierowane czytelnictwo.

Od końca lat 60-tych wzrasta zainteresowanie biblioterapią. W wielu instytucjach jest ona stosowana jako jedna z metod pracy. Jednakże w porównaniu z początkami biblioterapii jej obecny zakres i zasięgi uległy istotnym zmianom. Upowszechnienie się na gruncie bibliotekarskim pojęcia uniwersalnej postaci książki spowodowało, że również w procesie biblioterapii zaczęto wykorzystywać dokumenty nieksiążkowe. Rozszerzony także został krąg potencjalnych jej odbiorców. Powszechnie uważa się, że adresatami biblioterapii są pacjenci szpitali, instytucji profilaktyki społecznej i opieki społecznej. Jednak jako kompleksowy program działania z równym powodzeniem ta forma terapii może być wykorzystywana także w innych kontekstach sytuacyjnych i w odniesieniu do odmiennych grup ludzi powszechnie uznawanych za zdrowe, które mają problemy emocjonalne, behawioralne, somatyczne czy które weszły w konflikt z prawem. Tak rozumiana biblioterapia, w sposób satysfakcjonujący, może być realizowana przez biblioteki, głównie pu-

bliczne i szkolne, a także przez kościoły i szkoły. Dokumenty książkowe i nieksiążkowe mogą być narzędziem, które jest w stanie pomóc w realizacji niektórych z wyróżnionych przez Maslowa potrzeb¹.

Szczególnie interesująca wydaje się możliwość zastosowania „leczenia poprzez książkę” w środowiskach wielonarodowościowych będących, szczególnie obecnie, miejscem wielu tragicznych w skutki konfliktów. Wpływ czytelnictwa książek na postawę jednostek wobec grup etnicznych jest przedmiotem wielu publikacji. Wynika z nich, że literatura i programy audiowizualne w istotny sposób mogą przyczynić się do akulturacji mniejszości, a także mogą modyfikować zachowania głównie dzieci i młodzieży, zwłaszcza szkół podstawowych i średnich. Np. w Stanach Zjednoczonych próbuje się zmieniać stosunek młodzieży do Amerykanów afrykańskiego pochodzenia (African-Americans) poprzez książki, które ukazują tę grupę w korzystnym świetle².

Biblioterapia, którą można nazwać etniczną obejmuje dwa podstawowe zespoły działań adresowane do:

- a) poszczególnych grup etnicznych,
- b) całej społeczności, w której żyją różne grupy narodowościowe.

ad a) w pierwszej z wymienionych grup biblioterapia — właściwie dobrana literatura ma pomóc w ograniczeniu problemów wynikających nie tylko z pochodzenia etnicznego, ale również w sytuacjach nieobcych całemu społeczeństwu. Osobom starszym książka może zapewnić rekreację, wypełnić nadmiar wolnego czasu i stanowić drogowskaz w chwilach zwątpienia i bezsilności; chorym może umożliwić choć na chwilę odewrwanie się od uporczywych myśli o chorobie, wypełnić czas oczekiwania na zabiegi czy zakończenie leczenia; może kompensować niemożność poruszania się poprzez dostarczanie wyobrażeń zastępczych (surogatów) i ukazanie odległych krajów czy opis pasjonujących przygód. Może stanowić pomoc pokazując, jak podobne dolegliwości znoszą inni. Książka może stymulować do aktywnego włączenia się do życia, czy do walki o swoje zdrowie. Czytelnictwo może także oddziaływać w sposób sedatywny poprzez wyciszanie niepożądanych stanów emocjonalnych, stwarzanie „ciszy psychicznej”, która umożliwia wyizolowanie się z otoczenia, od uciążliwej, często natrętnej obecności innych współlokatorów, pacjentów i pensjonariuszy w domach dziecka, opieki społecznej,

¹ M. in.: potrzeby bezpieczeństwa, potrzeby przynależności (afiliacyjnej), potrzeby uznania społecznego, potrzeby samorealizacji, potrzeby poznania, wiedzy, sensu życia, potrzeb estetycznych.

² J. Garcia, R.R. Powell, T. Sanchez: *Multicultural Texts as Tools: A Teacher as Catalyst*. „Ethnic Forum” 1991, vol. 11 no 1 s. 23.

szpitalach, zakładach profilaktyki społecznej i zapewnia przeżywanie wszystkiego na „własny rachunek”.

Książka oddziałuje psychicznie kompensując, zwłaszcza u dzieci i młodzieży, brak miłości rodzicielskiej i przyjaźni, a u osób dorosłych niedobory przeżyć dzieciństwa — co może objawiać się w szczególnym zapotrzebowaniu na literaturę baśniową, z klarownym podziałem na dobro i zło i zwycięstwem tego pierwszego.

Sytuacje, w których można wykorzystać terapeutyczną funkcję książki to brak samoakceptacji, brak aprobaty ze strony otoczenia i rówieśników, nieumiejętność rozwiązywania własnych problemów lub niemożność zrozumienia i pogodzenia się z takimi wydarzeniami jak śmierć bliskich czy rozwody rodziców.

Także w przypadku zachowań patologicznych: alkoholizmu, narkomanii czy uzależnienia od środków farmakologicznych książka może być istotną pomocą. Z jednej strony, bez drażniącego moralizatorstwa pokazuje skutki uzależnienia i prezentuje wzorce zachowań mające społeczną akceptację. Z drugiej umożliwia identyfikację i zrozumienie przyczyn nałogu.

Istotnym miejscem dla prowadzenia biblioterapii mogą być zakłady karne; tu każdy niemal program może mieć charakter terapeutyczny. Oprócz wypełniania osadzonym ich czasu wolnego, zapobiegania przejawom nieformalnego życia w zakładzie („drugie życie”) programy wykorzystujące książkę mogą umożliwić przygotowanie do powrotu na wolność i włączenia się w nurt życia (np. pośrednictwo i doradztwo pracy dla osadzonych i ich rodzin, organizowanie warsztatów szkoleniowych i kursów doształcających).

Często jednak te przykładowo wymienione zachowania patologiczne jak i zaburzenia emocjonalno-behawioralne mają swoją etiologię w pochodzeniu etnicznym, w przekonaniu o własnej inności. „Dla nieukształtowanej w pełni osobowości inny często znaczy niepożądany, niechciany, bezwartościowy, gorszy”³. Aczkolwiek głównie dzieci i młodzież z grup etnicznie mniejszościowych rozumieją inność w ten sposób, uczucia te nie są obce i dorosłym. Problemy inności wynikające z pochodzenia narodowościowego są szczególnie istotne w krajach, gdzie skala emigracji jest znaczna, gdzie występują duże skupiska grup wielonarodowościowych, rasowych czy wyznających różne religie. Zagadnienia te nie są obce także w krajach pozornie jednorodnych etnicznie, w których zawsze znajdują się większe czy mniejsze grupy np. ludności cygańskiej.

³ J. Martin: *Ethnic Minorities: Ralph Ellison's „Invisible Man”*. [W:] A. Lerner, R. Mahlendorf: *Life Guidance through Literature*. Chicago 1992 s. 193.

Wśród grup społecznych będących w danym kraju mniejszościami etnicznymi obserwuje się trójakiego rodzaju strategię integracyjną jako element akulturacji:

Adaptacja — przystosowywanie się do stylu życia, wartości i panujących warunków, przy pozytywnym stosunku do ludności kraju, w którym się znaleźli, na zasadzie partnerstwa i zrozumienia, z jednoczesnym zachowaniem świadomości własnej odmienności, stylu życia i wartości dla działań wewnątrzgrupowych. Ta strategia integracyjna wytwarza bardzo zróżnicowane kontakty między grupami etnicznymi i tym samym czyni odmiennym stopień akulturacji. Podobieństwo statusu politycznego, kulturowego, ekonomicznego i technicznego grup etnicznych (głównych i mniejszościowych) sprawia, że kontakty między nimi będą bardziej rozległe. Pokonywaniu barier będzie służyło także wspólne korzystanie z tych samych instytucji, szkół, sklepów, kościołów, urządzeń rekreacyjnych.

Przetrwanie — ostentacyjne manifestowanie własnej odrębności, zamknięcie się w narodowościowych, rasowych gettach, przeciwstawianie własnego, etnicznego „ja” społeczeństwu większości; charakterystyczne jest utrzymywanie własnego stylu życia i wartości przy jednoczesnym odrzucaniu stylu życia i wartości grupy dominującej. Pewną odmianą tej kategorii jest ludność murzyńska mieszkająca w Stanach Zjednoczonych. Dość symptomatyczne dla postawy tej grupy są zmiany nazwy tej grupy od Black i Negro do African-American, przez co dają wyraz świadomości swojego pochodzenia. Wyjaśnienie zachowań spotykanych w tej strategii może stanowić odwołanie się do wzorców dominacji społecznej. Jeśli grupa będzie czuła się podporządkowana (przez narzucenie) grupie dominującej, wówczas będzie istniał dystans społeczny i tendencja oporu wobec akulturacji. Także wewnętrzna spójność i wielkość grupy etnicznej mogą sprawiać, że kontakty wewnątrzgrupowe będą silniejsze niż międzygrupowe i większa tendencja do odcinania się od otoczenia.

Asymilacja — zarzucanie własnego stylu życia i wartości, ukrywanie własnego pochodzenia, zmiana nazwisk, nie tylko z uwagi na ułatwienie komunikacyjne, odcinanie się od własnych korzeni i jak najszybsza integracja z etnicznie dominującą ludnością. W wielu przypadkach spowodowane jest to nieżyczliwością otoczenia, utartymi stereotypami wywołującymi wstyd za swoje pochodzenie i rodaków. Biblioterapia z powodzeniem może być wykorzystywana zwłaszcza w odniesieniu do dwóch ostatnich kategorii, choć w przypadku grupy pierwszej także można mówić o możliwościach pozytywnego wpływu książki i jej funkcji

poznawczej, dzięki której przedstawiciele grup etnicznych mogą wzbogacać wiedzę na temat otoczenia, w którym żyją, pokonywać bariery językowe, dostarczać i uzupełniać wiedzę na temat własnej przeszłości i dziedzictwa kulturowego, aby stać się ambasadorem kraju ojczystego czy kraju przodków.

W stosunku do drugiej kategorii — biblioterapia powinna pomóc w kształtowaniu postawy tolerancji wobec innych (jest to działanie, które przedstawiam w kontekście ogólnooświatowej terapii na rzecz innych grup narodowościowych), stwarzaniu warunków umożliwiających włączenie w nurt życia poza swoją grupą, bez gubienia własnej tożsamości.

Wreszcie grupa trzecia. Działalność biblioterapeutyczna ma tu na celu wyposażenie w wiedzę na temat własnej grupy, narodu, pokazanie tradycji, dziedzictwa kulturowego i osiągnięć narodowych będących powodem do dumy.

Problemy związane z przystosowaniem imigrantów do warunków w nowym kraju dotyczą przede wszystkim pokonywania trudności językowych i różnic kulturowych. Bardzo często problemy językowe sprawiają, że niemożliwe jest pełne włączenie się do społeczności, ograniczają interakcje między ludźmi i limitują zdolność pełnej realizacji powierzonych im obowiązków.

W warunkach szkolnych problemy z czytaniem w danym języku często mogą być przyczyną trudności adaptacyjnych. Aczkolwiek w tym przypadku biblioterapia powinna być ukierunkowana na pomoc dzieciom w pokonywaniu ich problemów, może także mieć zasięg szerszy: być adresowana do całej społeczności klasowej i omawiać temat mniejszości etnicznych i inności w ogóle.

Bariery językowe, różnice kulturowe wielokrotnie sprawiają, że przedstawiciele grup mniejszościowych odczuwają swoisty szok kulturowy będący rezultatem dezorientacji po zetknięciu się z nową kulturą. Przenosząc się do nowego środowiska kulturowego znajdują się w stanie zależności, a mechanizmy rozwiązywania problemów, które były rutynowymi w ich kraju ojczystym w nowym wymagają dużego nakładu energii. Wywołuje to strach, niepokój i stresy. Poszukiwanie powodów tego stanu może prowadzić do odrzucania siebie, własnej kultury, ludzi i organizacji z którymi pracują. Często towarzyszy temu odczucie, iż ich język ojczysty, dziedzictwo kulturowe są gorsze niż te, z którymi stykają się w nowym kraju. Częstokroć jest to sytuacja paradoksalna, albowiem spuścizna kulturowa różnych grup etnicznych może być i większa, i starsza niż kraju, do którego przybyli. Powszechnie zauważalna ignorancja i założenie, że ubóstwo materialne jest tym samym

co duchowe lub edukacyjne może być, zwłaszcza dla grup narodowościowych źródłem frustracji i problemów emocjonalnych. Biblioterapia ma w tym przypadku pomóc poszczególnym osobom w określeniu ich tożsamości, przezwycięzeniu szoku językowego — obawy przed śmiesznością i krytyką za niedoskonałe posługiwanie się językiem obcym, a także przekonać, że niedoskonałości językowe, obcy akcent nie determinują wartości człowieka. Biblioterapia może stworzyć warunki do budowy lub odbudowy szacunku dla samego siebie i zrozumienia własnej wartości niezależnie od istniejących różnic czy braków. Każdy bowiem ma prawo być traktowany z szacunkiem, uprzejmością i godnością bez względu na wykonywaną pracę, zarobki, tytuły, kolor skóry czy pochodzenie narodowościowe. Ale podstawą tego jest akceptacja siebie samych, by móc być akceptowanym przez innych. Istotne jest także zrozumienie, że brak akceptacji własnej osoby, indywidualne kompleksy i prawdziwa, bądź urojona świadomość własnej mniejszej wartości może prowadzić do agresji wobec innych, niedostrzegania ich cech pozytywnych i nietolerancji. Stąd niezbędne jest odbudowanie własnego image (obrazu).

Bardzo pomocne w programie biblioterapeutycznym, organizowanym specjalnie dla mniejszości etnicznych są księgozbiory w ich językach ojczystych, dwujęzyczne i piśmiennictwo w języku danego kraju, a dotyczące danej grupy etnicznej.

Biblioteki w zakładach karnych, w których przebywają przedstawiciele mniejszości narodowych powinny gromadzić piśmiennictwo w ich językach, a także podręczniki do nauki języków obcych. Proces resocjalizacji powinien wykorzystywać biblioterapię jako jedną ze swoich metod pracy i pomóc w przezwycięzeniu trudności językowych, zdobyciu kwalifikacji zawodowych.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie występuje szczególnie dużo różnych grup etnicznych, problemy szeroko rozumianej oświaty, także dostępu do piśmiennictwa narodowego mniejszości, regulowane są przez specjalne akty prawne, m. in.: Title VII Elementary and Secondary Education Act, Library Services and Construction Act. Na ich podstawie tworzone są instytucje dwujęzyczne, takie jak szkoły czy biblioteki. Stosunkowo najlepiej działanie to rozwija się w odniesieniu do ludności hispanojęzycznej, co do której prognozy demograficzne przewidują, że wkrótce nie będzie można o niej mówić jako o mniejszości. Nadal jednak istnieją duże grupy społeczeństwa — głównie dzieci, dla których problemy językowe i dostępu do literatury w języku ojczystym ciągle nie są rozwiązane.

ad b) celem bibliografii etnicznej o charakterze ogólnospołecznym jest upowszechnianie obiektywnych informacji o różnych grupach etnicznych, których nie znając nie rozumiemy, a także kształtowanie i rozwijanie tolerancji i akceptacji w stosunku do innych narodów i kultur. Poznanie ich nie tylko może przyczynić się do wzajemnego poszanowania, ale także wzbogaci naszą osobowość. „Niezrozumienie, ignorancja i strach są wrogami dobrych kontaktów”⁴. W rozwijaniu tolerancji ważne jest wyzbywanie się stereotypowych uprzedzeń i krzywdzącego uogólniania, a także obarczania narodów zbiorową odpowiedzialnością za czyny jednostek. Konieczne jest tworzenie właściwych wyobrażeń o poszczególnych grupach etnicznych, w których mogą być ludzie zarówno dobrzy, jak i źli. Przekazywanie i upowszechnianie informacji o osiągnięciach i kulturze danej grupy osłabi społeczną o niej niewiedzę i zmniejszy wzajemny dystans — dzięki czemu przyczyni się do zrozumienia i akceptacji. Istotną rolę w tej działalności popularyzatorskiej odgrywają biblioteki, które w „kooperacji i powiązaniu z lokalnymi wieloetnicznymi społecznościami powinny funkcjonować jako katalizator i agencja wspomagająca, a nie jedynie jako zwierciadło ukazujące istniejące problemy”⁵. Biblioterapia powinna przyczyniać się do wypracowania pozytywnego nastawienia różnych grup względem siebie.

Przykładem wypaczenia szlachetnych idei upowszechniania informacji na temat rodowodu i osiągnięć, w tym przypadku ludności murzyńskiej, jest PAN-African Center w Kent State University. Jego pracownicy zamiast przyczyniać się do integracji kulturowej, łamania barier i likwidowania uprzedzeń swoją agresywną postawą wobec Białych potęgują nietolerancję i obarczają wszystkich, także Lincolna, winą za wzajemną nienawiść. Stosują podział społeczeństwa na białych (złych) i czarnych (pokrzywdzonych) i wprowadzają w życie niesprawiedliwe uogólnienia. Postawa taka wywołuje bunt i zamiast zrozumienia następuje eskalacja uprzedzeń i wzajemnych oskarżeń.

W procesie biblioterapii pomocne mogą być publikowane plany lekcji biblioterapeutycznych np. Eleanor F. Brown i dyskusje na temat konkretnych książek jak np. praca Jay’a Martina na temat książki Ralpha Ellisona „Niewidzialny człowiek”⁶, w której Martin zawarł pytania i problemy do dyskusji. Ponadto w amerykańskim piśmiennictwie można

⁴ E.A. Clough, J. Quarmby: *A public Library Service for Ethnic Minorities in Great Britain*. London 1978, VII.

⁵ C. Talbot: *What is a multicultural library service?* „Library Association Records” 1990 vol. 92 no 7 s. 501–503, 510.

⁶ Martin, *op. cit.* s. 193–207.

spotkać kilka adnotowanych bibliografii np. Lachman, Kruse, Brown czy Martina⁷, zawierających informacje na temat asymilacji, dyskryminacji, problemów rasowych czy etnicznych, które są doskonałymi narzędziami dla biblioterapii etnicznej. Analizują one zawartość literatury pod kątem przedstawionego w niej obrazu grup etnicznych.

Badania amerykańskiego rynku książki wykazały, że:

- do roku 1960 opublikowana literatura młodzieżowa ukazywała, w większym lub mniejszym stopniu, wady Indian. Byli oni z reguły przedstawiani jako okrutne dzikusy⁸ lub szlachetne bestie⁹;

- w latach 1960–1970 analizą obejmowano głównie piśmiennictwo o Afro-Amerykanach, mniej zajmowano się innymi grupami etnicznymi, w tym także pierwotnymi Amerykanami. Ale w tych nielicznych pracach obraz mniejszości indiańskiej daleki był od rzeczywistości i nie pozbawiony stronniczości. Potwierdzają to późniejsze badania dotyczące jedynie tej grupy etnicznej przeprowadzone przez Barbarę Stoodt i Sandrę Ignizio¹⁰ czy Laurę Fisher¹¹. Autorki analiz stwierdzają, że gros literatury dostępnej dla młodych czytelników w latach 1970-tych przynosiło i utrzymywało stereotypowe wyobrażenia i błędne pojęcia o rdzennych Amerykanach, którzy przedstawiani byli zawsze w określonych kontekstach sytuacyjnych np. zdrady przez Białych, lojalność wobec plemienia, dzielność kobiet indiańskich, nienaruszalność natury, Białe dziecko w niewoli. Jakkolwiek te konteksty nie zawsze musiały być negatywne dla Indian, to jednak prowadziły one do nie zawsze obiektywnego ich obrazu i wyobrażenia o nich.

⁷ Np.: L. Lachman: *Our Family, Our Friends, Our World: An annotated Guide to Significant Multicultural Books for Children and Teenagers*. New Providence 1991; G.M. Kruse: *Multicultural Literature for Children and Young Adults: A Selected Listing of Books 1980–1990. By and About People of Colour*. Madison 1991; B. Slapin, D. Seale: *Through Indian Eyes: The Native Experience in Books for Children*. Philadelphia 1992; A.L. Stensland: *Literature by and About the American Indian: An Annotated Bibliography*. Urbana 1979; E.F. Brown: *Bibliotherapy and its Widening Applications*. Metuchen Inc. 1975 s. 272–279; J. Martin: *op. cit.* s. 199–207.

⁸ C. Hucks, D. Young: *Children Literature in Elementary School*. Second ed. New York 1968.

⁹ A.L. Stensland: *op. cit.*

¹⁰ B.D. Stoodt, S. Ignizio: *The American Indian in Children Literature*, „Language Arts” vol. 53: 1977 (January) s. 17–19. Analiza literatury młodzieżowej opublikowanej w latach 1930–1975 wykazała, że nadal nie występuje realistyczny portret Indian i żadna z 70 analizowanych książek nie może być uznana za bezstronnie reprezentującą Indian.

¹¹ L. Fisher: *All Chiefs, No Indians: What Children's Books Say about American Indians*. „Elementary English” vol. 51: 1974 (February) s. 185–189.

- badania Napier¹², Falkenhagen, Johnson i Balasa¹³ dotyczące książek opublikowanych w latach 1965–1972 odnotowują zmianę obrazu Indian na pozytywny, ale stwierdzają jednocześnie iż portret ten nie jest do końca wolny od stereotypów (np. Indianie kończą swoją edukację na szkole podstawowej czy, że zawsze żyją w warunkach pozbawionych komfortu materialnego).

- od połowy lat 80-tych zmniejszyła się liczba publikacji na temat obrazu grup etnicznych w literaturze. Wydane w tym czasie dwie analizy dziecięcych książeczek rysunkowych przeprowadzone pod kątem sposobu prezentacji różnych ras wykazały, że poza Afro-Amerykanami inne mniejszości były prawie niedostrzegane. Studium to wykazało, że rdzenni Amerykanie i inne etniczne grupy były niewidoczne i totalnie pomijane w tych książkach¹⁴.

Na uwagę zasługuje praca Leslie Edmonds¹⁵. Zaledwie 18 spośród 928 książek (co stanowi 1,9%) wybranych przez nią książek dla okresu 1928–1974 przedstawiało Indian jako główne postacie. Zaprezentowani oni byli jako nobliwi dzikusy żyjące w zgodzie z naturą. Ten pobłażliwy wizerunek był i tak trochę lepszy od tego, jaki otrzymali przedstawiciele innych grup etnicznych. Odnośnie książek reprezentujących lata 1980–1984 Edmonds zauważyła, że zmniejszyła się liczba tytułów traktujących o Afro-Amerykanach, Azjatach i ludności hispanojęzycznej. Natomiast liczba publikacji o Indianach pozostała na tym samym poziomie. W dalszym ciągu przedstawiani byli oni w podobnych jak dotychczas kontekstach sytuacyjnych. Dostrzeżona jednak została różnorodność kulturowa różnych plemion indiańskich.

Polską pracą, która może być doskonałą pomocą w programach biblioterapeutycznych jest przewodnik bibliograficzny „Zagadnienia pedagogiki specjalnej w literaturze” przygotowany przez Ewę Tomasiak

¹² G. Napier: *A Study of the North American Indian. Character in Twenty Selected Children's Books*. Ed. D. diss., University of Arkansas 1970. Dokonała analizy treści 20 książek wybranych z listy 47 szczególnie zalecanych dzieciom i zauważyła, że portret Indian północno-amerykańskich był pozytywny i nie utrwał tradycyjnych stereotypów. Jednakże i oni byli przedstawieni w nierzeczywistym otoczeniu.

¹³ M. Falkenhagen, C. Johnson, M.A. Balasa: *The Treatment of Native Americans in Recent Children's Literature*. „Integrated Education” vol. 11: 1973 (April) s. 58–59.

¹⁴ J.B. Hurst: *Images in Children's Picture Books*. „Social Culture” vol. 45: 1981 s. 138–143; L. Edmonds: *The Treatment of Race in Picture Books for Young Children*. „Book Research Quarterly” vol. 12: 1986 (Fall) s. 30–41.

¹⁵ Opublikowana w 1986 r. będąca analizą porównawczą dwóch zestawów książek rysunkowych opublikowanych: a) między 1928 a 1974 i b) między 1980 i 1984.

z WSPS Warszawa (wyd. 1 w 1986, wyd. 2 1992). Aczkolwiek w pracy nie wyróżniono piśmiennictwa dotyczącego zagadnień etnicznych, to jednak autorka przedstawia książki, które mogą być pomocne w kontekście biblioterapii etnicznej.

Na gruncie polskim na uwagę zasługują prace podjęte przez prof. Wiesława Łukaszewskiego i jego żonę Barbarę Weigl w WSP w Opolu, na terenie potencjalnych konfliktów etnicznych. Przeprowadzili oni badania postaw narodowościowych wśród uczniów opolskich szkół podstawowych. „Okazało się, że wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu dzieci polskie nie mają nic przeciwko Ślązakom i Niemcom, natomiast powielają najgorsze stereotypy antysemityczne i antycygańskie. Zespół kierowany przez Łukaszewskiego bada m. in. uprzedzenia etniczne. Analizował np. szkolne czytanki i pisma dla dzieci, by zobaczyć, jak przedstawiony jest w nich wizerunek Polaka i obcego, Polski i zagranicy. Jego badania potwierdziły, że szkoła daje przesądom silną, najczęściej nieświadomą podbudowę. Weigl i Łukaszewski opracowali dla szkół podstawowych program zapobiegania przesądom etnicznym. Jest to cykl zajęć opartych na zabawach psychologicznych. Rysując, opowiadając, grając w scenkach sytuacyjnych dzieci uczą się postaw otwartych wobec innych. Podstawą nauki o tolerancji jest zrozumienie, że każda grupa podobnie jak ich własna składa się z bardzo różnych jednostek, których nie wolno podciągać pod jeden wspólny stereotypowy mianownik. W jednej z zabaw dzieci podzielone na podgrupy wybierały sobie bohatera. Mógł nim być Grek, Eskimos, czy wegetarianin — członek grupy dzieciom obojętnej. Następnie losowały jego cechy charakteru: „mądry”, „głupi”, „nudny”, „dowcipny”, „złośliwy”, „dobry” i pisały opowiadanie oparte na wylosowanych przedmiotach. Konkluzją zabawy jest, że każdy Grek, a więc i Cygan i Żyd i Niemiec jest inny i aby go opisać nie wystarczą dwa, trzy pejoratywne przymiotniki”¹⁶.

Niestychanie cenne dla rozwoju biblioterapii etnicznej może być powiązanie jej z bibliolingwistyką i stałe wykorzystywanie jej doświadczeń. Wnioski i doświadczenia badaczy dotyczące książek mniejszości narodowych, zaprezentowane na konferencji zorganizowanej w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego w dniach 22-24 listopada 1993 roku mogą w istotny sposób wzbogacić biblioterapię etniczną.

Biblioterapia może być wspomagana przez inne formy artoterapii: psychodramę, muzykoterapię, przez taniec, może być uzupełniana i po-

¹⁶ *Rozbroić minę nienawiści*. Oprac. mak. „Magazyn”. Dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 15 (59), 15.04.1994 s. 4–5.

zytywnie wzmocniana przez wizyty w muzeum, oglądanie filmów, spotkania z ciekawymi ludźmi.

Podsumowanie

Można zadać pytanie, dlaczego przedstawiciele mniejszości narodowych powinni kultywować swoją spuściznę dziejową, zwłaszcza w przypadku, kiedy zdecydowali się żyć w innym kraju, w innej kulturze. Każdy obywatel świadomy swych „korzeni”, mający wiedzę o swoim kraju, bardzo często kraju ojców, wzbogaca i rozszerza kulturę kraju, w którym mieszka i tym samym przyczynia się do rozwoju edukacji. Pokazując odmienne wartości i upowszechniając ich znaczenie wspiera demokrację.

W wielu krajach, zwłaszcza zachodnich, w których występują problemy mniejszości narodowych, organizowane są wielokulturowe służby biblioteczne, które poprzez całą swą działalność starają się reprezentować odmienne tradycje i osiągnięcia¹⁷.

Wielokulturowa działalność biblioteczna powinna mieć kompleksowy charakter: właściwie dobrany księgozbiór, odpowiednio przygotowany personel i usługi wykorzystujące różne formy pracy. Bardzo często jest ona ograniczona jedynie do gromadzenia i dostarczania piśmiennictwa w językach urzędowych na temat mniejszości lub literatury w językach mniejszościowych. Częstość księgozbiory te są wartościowe, jednak bez osobistego zaangażowania personelu są pasywne i same z siebie nie tworzą dobrych relacji między ludźmi z różnych grup etnicznych. Wieloaspektowa działalność biblioteczna aby być formą aktywną która przyczyni się do wzrostu integracji i wzajemnego zrozumienia powinna wykorzystywać i stosować biblioterapię.

Wierząc w możliwości terapeutycznego oddziaływania książki i biblioteki w środowiskach wielokulturowych, trzeba jednak pamiętać, że negatywny stosunek do danej grupy społecznej nie zawsze wynika z jej pochodzenia etnicznego. Uprzedzenia wywołane niską pozycją socjo-ekonomiczną danej grupy, (wynikającą z braku znajomości języka, czy kwalifikacji zawodowych, uniemożliwiających wydostanie się z nizin) mogą być silniejsze niż te spowodowane pochodzeniem narodowościowym czy wyznaniem. Nie zawsze wzbogacenie wiedzy na temat danej grupy musi koniecznie zmienić nastawienie do niej, ale prezentowanie pozytywnego jej obrazu ma szansę utrwalania tego wizerunku i kształtowania zachowań społecznie pożądanych.

¹⁷ J. Gundara, R. Warwick: *Myth of Reality*. „Assistan Librarian” 1981, vol. 74 no 5 (May) s. 67-73.

BIBLIOTHERAPEUTIC FUNCTIONS OF THE BOOK AND THE LIBRARY WITH REFERENCE TO ETHNIC MINORITIES

Summary

In the paper attention is paid to early therapeutic activities, the present scope of bibliotherapy is given, and a current definition of bibliotherapy (using selected literature as an aid in medicine and psychiatry and as a supportive means in solving personal problems) is discussed.

The paper presents bibliotherapeutic potentials for minimising detrimental phenomena occurring in multinational communities, for modifying behaviours, and fostering acculturation.

Bibliotherapeutic activities concerning these phenomena are directed to two basic groups: A) ethnic minorities, and B) community as whole, comprising various nationality groups.

With reference to (A) the author discusses bibliotherapeutic possibilities to be used in solving problems that may be magnified by ethnic differences and in situations whose etiology are the differences themselves. She distinguishes three integrative strategies employed by individuals in the acculturation process (adaptation, preservation, assimilation) and presents possibilities of bibliotherapy concerning the three strategies. On the one hand bibliotherapy aims to help overcome problems caused by social, psychological and personality factors and, on the other, to regain and shape self-esteem; also to overcome culture shock and language shock. With respect to all these bibliotherapy can only be effective if one accepts oneself: this is a condition for being accepted by others; inferiority complexes, low self-esteem, non-accepting oneself lead to aggression, intolerance, and overlooking positive values with others.

Concerning the second group (B) the author emphasises the need for disseminating objective information about ethnic groups and differences, for educating society to reject stereotypical prejudices and not to blame whole nations for deeds of individuals. Cross-ethnic getting to know one another results in mutual respect and understanding, and also enriches our personality ("Intolerance, ignorance, and fear are enemies of good relationship"—Eric Clough).

The paper discusses the role of the book and the library in shaping positive attitudes of different groups toward one another and in di-

minishing mutual psychological distance. It also pays attention to the instruments enabling bibliotherapy to be efficient (analytic bibliographies, lesson plans) and discusses research about the image of particular ethnic groups presented in Polish and American books.

In the summary the author stresses that negative attitudes are not always due to ethnic differences: socio-economic prejudices may be stronger than ethnic ones. Knowledge and understanding do not always change attitudes but highlighting positive values provides chances for developing positive images and shaping attitudes socially desired.

THE ROLE OF LIBRARIES IN BIBLIOGRAPHIC CONTROL OR INFORMATION FLOW RELATING ETHNIC HERITAGE AND ETHNIC RESEARCH IN HUNGARY AND CONCERNING HUNGARIAN ETHNIC GROUPS ABROAD

1. Historical background

From the aspects of ethnic history and the history of nationality groups, the historical background in the East Central European countries, including Hungary, is very complex. Although in certain periods most of these countries reached the stage of making efforts to establish national states, finally none of them had and have ethnically homogenous population.

Following World War II, the peace treaties set up new borders and created new ethnic clusters in the area. In addition, from the turn of the centuries intensive waves of economical or political immigration to many European countries and in the largest number to the United States, resulted in ethnic communities, among them Hungarian ones, in many western countries, too.

Because of this historical background in relation with Hungarians the preservation of ethnic heritage with the help of libraries and maintaining the information flow in this field is also a complex question.

In Hungary the size of nationalities according to the 1990 census is close to 2,5% and according to estimations by the representatives of the nationalities is approximately 4–5% of the population. There are large Hungarian groups living as nationalities in other countries. Their estimated number is about 3 million, almost one quarter of all Hungarians¹.

¹ I. Diószegi: *A nemzetek Európája* [Europe of nations] "Valóság" [Reality] 11 (1989): 1–10; Z. Dávid: *Hány millió a tizenötmillió?* [How many millions are the fifteen millions?] "Hitel" [Credit] 4.évf.2.sz. (1993 augusztus), p. 47 and 49.

This number does not include such ethnic groups as Gypsies and Jews, because up to 1990s these groups did not identify themselves as ethnics.

2. Possible approaches of the question

The topic concerning the information or media and ethnic heritage offers two kinds of approaches:

- the access of the community to the media and the information in their language to maintain their identity;
- the access to research information on the ethnic groups on their past and present.

This paper should like to discuss the second approach: it attempts to summarise the main trends in information storage and distribution in the field and gives detailed information on the most important services.

Before we go into details of the research sources, just to make the picture complete, I should like to present some points of the first approach.

First of all I should like to emphasise that in the case of Hungary it is a two folded question. One side is the role of the libraries in maintaining cultural heritage of nationalities in Hungary. The other side is the service to Hungarians in other countries. In both cases the library service cannot be analysed without taking into consideration the education, language ability, reading skills, the state of institutions e.g. schools, book and periodical publication, TV and radio stations etc. which serve these activities. As regards the library service to nationalities in Hungary I should like to mention, that there is a specially designed library service for nationality groups in the frame of public library service, the so called "basis library system" since 1972. It worked in 16 central collections with a deposit library system². As a type of library service it was unique in the East Central European area, however, after 1990 its evaluation created a lot of debates from the point of view of the users needs. The evaluation requires the wider context mentioned before. In short the utilisation of these libraries depends on the reading ability of the ethnic groups in their own language, which because of different reasons did not reach the necessary level. The librarians made much effort to help to develop the reading skill by special programs

² *A hazai nemzetiségek könyvtári ellátása* [Kiad. az Országos Idegennyelvű Könyvtár [Library service to nationalities in Hungary. Ed. by National Foreign Language Library, "Könyvtáros" [Librarian] 9 (1991): 531–534.

e.g. by organising reading camps each summer for children of nationality groups³. Although among the changing political conditions the library system had difficulties for economical reasons, it survived and is now going through many changes and an upgrading process. Nowadays the contacts with the main country of the nationality group helps to adjust the service to the needs of the nationalities.

The library service to Hungarians in other countries shows the other side of the problems. In the Western World only the first generation has enough reading ability in Hungarian to use libraries on regular basis. Beside the necessary laws the representation of the needs also defines the level of the service like in the United States⁴. Although we have information, there is much to do yet to have an overview of the state of the library service in this part of the world. First of all the research has to survey the institutional background and the organisational structure of the service, the possibilities and measure of the book supply, the expertise of the staff participating in the service etc.

In the East Central European Region there are large Hungarians communities with good, but for different reasons, declining reading skills in Hungarian. The number of potential users would require highly developed library service to them. The present service in each country depends on the demographical distribution of the nationality, the cultural, political and economic conditions in the host country. The state of the service is defined by the fact that the nationality problems are not settled yet in the region. In the last forty years in the shade of the fake slogans the hidden trend was the limitation of the access. In the new democracies the struggle is going on to defeat the fears and to get the right of the nationalities to the service accepted. On the part of the

³ *Négy nemzetiség megyéje, Pest* [The county of four nationalities, Pest] 1–2., "Népművelés" [Adult education] 2 and 3 (1986): 12–14, 18–20.

I. Kulcsár: *Nemzetiségi olvasótáborok Komárom — Esztergom megyében* [Reading camps for nationalities in Komárom — Esztergom county] "Könyvtáros" [Librarian] 1 (1992): 10–12.

A.S. Benedek: *Nemzetiségi könyvtárellátás olvasók és könyvtár nélkül?* [Library service to nationalities without readers and books?] "Könyvtáros" [Librarian] 6 (június 1990): 320–324.

⁴ I. Kovács: *Az amerikai public library-k magyar gyűjteményei hazai szemmel* [Hungarian collections in American public libraries]. [In:] *Magyar könyvtárosok II. tudományos találkozója* [2nd international conference of the Hungarian librarians] Budapest 1985. augusztus 26–27 (Budapest: OSZK, 1989.): 177–182

I. Kovács: *New York magyarságának folyamatos demográfiai átrendeződése a változó olvasói igény tükrében* [Demographical trends of the Hungarian inhabitants of New York, Manhattan as reflected in the circulation of libraries] [In:] *Magyarságkutatás* [Hungarian Studies] (1988): 259–281.

nationality groups the motivation is strong to invest their own efforts in establishing and enlarging the service. The question is, whether it is enough. The research has to make it clear what are the possibilities. What are the legal, economical and educational provisions? What are the time factors, which allow to save the ethnic heritage through library service? How the present conditions meet these requirements?

3. Conditions of bibliographic control relating ethnic groups and information services

3.1 National Bibliographic control and nationalities in Hungary

On the basis of the Legal Deposit Law, the National Széchényi Library has access to all documents published or released in Hungary. As part of the document product in Hungary the material relating to nationality groups is also covered by the different series of the national bibliography since 1946 (*Magyar Nemzeti Bibliográfia. Időszaki Kiadványok* [Hungarian National Bibliography. Serials] 1976-; *Magyar Nemzeti Bibliográfia. Időszaki Kiadványok Repertórium* [Hungarian National Bibliography. Repertory of Hungarian Serials] 1946-; *Magyar Nemzeti Bibliográfia. Zeneművek Bibliográfiája* [Hungarian National Bibliography. Musical Compositions] 1970-; A supplement for maps since 1978-)⁵. With the help of the national bibliographic control it is possible to have an overview of the current publications of the nationality groups and the research in Hungary concerning nationality and ethnic studies and issues.

Since 1976 the Hungarian National Bibliography is produced by computer. The database covering the period 1976–1991 is available on CD-ROM⁶. Since 1991 the database is available through a local network, it will be internationally accessible in the near future.

The Hungarian National Bibliography has different retrospective series covering the book product of Hungary since 1473. Between 1861 and 1920 the non-Hungarian publications are missing from the series. Following 1921 up to date they are included (Szabó, Károly. *Régi Magyar Könyvtár* [Old Hungarian Books]. Vol. 1–3. Budapest 1879–1898. Its second volume contains the non-Hungarian publications of Hungary; Petrik, Géza. *Magyarország Bibliográfiája* [Bibliography of Hungary]. 1712–1860. Vol. 1–4. Budapest 1882–1892; *Magyar Könyvészet* [Hungarian Bibliography]. 1921–1944. Budapest 1980–1992⁷.

⁵ Distributor: Kultura Foreign Trade Company H-1389 Budapest P.O.Box 149. for back issues National Széchényi Library H-1827 Budapest. Fax: (36-1)-202-0804.

⁶ Distributor: National Széchényi Library H-1827 Budapest. Fax: (36-1) 202-0804.

⁷ New and reprint editions are available from the National Széchényi Library.

3.2 National Bibliographic Control and Hungarian Nationality or Ethnic Groups Abroad

As part of its function the National Library also collects the foreign Hungarica material as such:

publications in Hungarian
by Hungarians
about Hungary and Hungarians.

As was mentioned before, there are large Hungarian communities in other countries living there as nationality or ethnic groups. The question is, how their cultural heritage is documented and made accessible for the research?

In the case of Hungarian nationalities most of the related national bibliographies rely on the Legal Deposit Law and they publish the national imprint⁸. It means that they also cover the publications of the nationalities. It has, however, the disadvantage, that the information is scattered all over the bibliography. The problem is created in the case when the editors, often private and not professional ethnic editors, do not fulfill the expectations of the Legal Deposit Law or if the ethnic publications do not meet a required standard to be published in a national bibliography. Besides there are national bibliographies or publications to serve that function which exclude or excluded earlier the foreign language publications of the country. Through personal contacts and by purchase or exchange the Hungarian National Library attempts to get all these publications, however its collection never can be complete, the library serves as a good basis for bibliographic control. The research needs comprehensive information about all these publications, so there is a need for a purposfully selected and structured bibliography. That is the reason, why the national bibliography of Hungary has additional series for foreign Hungarica.

For two decades since the 1970s to the 1990s two titles served the purpose. One of them for the Hungarian language publications from abroad (*Külföldi Magyar Nyelvű Nyomtatványok* [Foreign Publications in Hungarian] 1972-), which covers basically the publications of the Hungarian ethnic groups living abroad. The other series is the foreign language publications from abroad (*Hungarika Irodalmi Szemle* [Bibliographic Review of Foreign Publications Concerning Hungary and Hungarians] 1971-), which, among other Hungarian related research material includes the products of the research published abroad concerning

⁸ B.L. Bell, Editor: *An annotated guide to current national bibliographies.* (Alexandria, VA: Chadwick-Healey, 1986).

Hungarian nationality and ethnic groups. Both bibliographies appeared quarterly until 1989.

Since 1990 this bibliographic material is computerised. The database itself covers material since 1984. It is accessible as an on-line information database. The service is named Hungarica Information (HUN), which intends to serve the current bibliographic control, too. The database contains bibliographic descriptions and abstracts of articles, reviews, and news items from approximately 400 periodicals published outside Hungary since 1984. For international networks the database is available through a Hungarian database service (IIF). Beside the subject approach (descriptors and UBC) the database can be reached by names (names of persons or corporate bodies), geographical codes and geographical names, date and language. Since 1990 the bibliographies became yearly publications. One series for the books and book review one for the articles and other analytics. The new title will be *Magyar Nemzeti Bibliográfia. Külföldön Megielenő Humgarikumok. Könyvek* [Hungarian National Bibliography. Hungarica Published Abroad. Books] 1990- and the other one is going to be *Magyar Nemzeti Bibliográfia. Külföldön Megielenő Humgarikumok. Cikkek* [Hungarian National Bibliography. Hungarica Published abroad. Articles] 1990-.

Because of its computerisation the bibliography suffers delay, but the publication of the series will be continued in 1995⁹.

In addition to the bibliographic information service the National Library of Hungary maintains a biographical database on Hungarians living or lived abroad as members of ethnic or nationality communities. The database is called Index Biographicus Hungaricus (HUNG). It is also available through network by the Hungarian database service (IIF). It can be searched by name and name variations, date, geographical codes or geographical names and by descriptors representing the profession or area of activity of the person registered by the database¹⁰.

Beside the series of the national bibliography and other services of the National Library there are numerous special bibliographies and services providing information on nationalities.

⁹ More information from Hungarica Documentation of the National Széchényi Library H-1827, Tel: (36-1) 175-6568 Fax: (36-1) 202-0804.

¹⁰ Through Internet available on an IBM 4381 computer. Internet address: HU-BIIF11.IIF.HU. 192.84.225.5. Userid: QUEST0, QUEST1, QUEST19. Password: BRS0, BRS1, BRS19.

3.3. Special Services on Nationalities or Ethnic Groups

Documenting the nationality question in general and the history of minorities of Hungary and the Hungarians living in other countries as minorities has its history in Hungary¹¹.

The interest for the research has been growing since the turn of the century. The future of the Hungarian minorities became an important issue following the Trianon Peace Treaties in 1920. As a result of this historical event close to 3 millions Hungarians gained minority status in other countries¹². The need for documenting the changes and the new conditions initiated the attempt to establish the institutional background of the research. Among others the Institute of Political Science (Államtudományi Intézet, Budapest, 1926), the Hungarian Institute of Sociography (Sociográfiai Intézet, Budapest, 1924), Institute of Minority Studies at the Pécs University (*Kisebbségi Intézet*, Pécs, 1928), Institute of the Minority Rights at the Budapest University (Pázmány Péter Tudományegyetem Kisebbségi Intézete, Budapest, 1932), Teleki Institute (Teleki Intézet, Budapest, 1941) were established. They stored a great amount of information in their collections on millions of cards in their different catalogues and files. Many of these facts and much of the information were processed with scientific methods and published. These are available today in printed form in the publications of these institutions. Much of them stayed, however, unpublished and transferred to other institutions or unknown locations because after World War II these institutions were dissolved by the new political regime.

With some limited support the research started again after 1950s. Until the 1960s important efforts were made by institutions and sections of the Hungarian Academy of Sciences and the Eötvös Loránd University of Budapest to prepare comprehensive bibliographies and other publications¹³.

¹¹ G. Cholnoky, T. Futala, G. Kertész: *Nemzetiségi bibliográfia és dokumentáció hazánkban a kezdetektől napjainkig* [Bibliographies and documentation services for research on nationalities in Hungary from the beginning until now] 1–2. "Könyvtári figyelő" [Library observer] 4. (1993): 545–560, and 1. (1994): 15–28.

¹² G. Ránki, Editor: *Magyarország története*. Kiad. a Magyar Tudományos Akadémia. 8. köt. [History of Hungary. Sponsored by the Hungarian Academy of Sciences. vol. 8.] Budapest: Akadémiai Kiadó, 1976, p. 363.

¹³ G.G. Kemény et al., Editors: *Nem magyar népek. (Nemzetiségek)* [Non-Hungarian peoples (Nationalities)]. [In:] *Magyar történelmi bibliográfia, 1825–1867* [Bibliography of the Hungarian history, 1825–1867] (Budapest: Akadémiai Kiadó, 1950–1959) vol. 4
G.G. Kemény, Editor: *Iratok a nemzetiségi kérdés történetéhez Magyarországon a dualizmus korában* [Documents of the history of nationalities in Hungary in the period of the

As the multiculturalism and nationality questions started to become an issue, more and more research was initiated and by the 1970s its documentation split into two branches: nationalities of Hungary and Hungarians as nationalities or ethnic groups in other countries. In the following decades the institutional organisation, research and information flow, with some necessary overlaps, followed this pattern.

3.3.1 Nationalities of Hungary

The documentation and information center of the nationalities of Hungary is the Foreign Language Library formerly State Gorkij Library in Budapest (Országos Idegennyelvű Könyvtár, Budapest). It serves as a documentation and information center for the nationality and minority questions since 1981. The library inherited the task and material from the National Széchény Library and the University of Budapest respectively where the research was initiated a decade ago by G. Gábor Kemény. This material served as a good basis for a series of bibliographies concerning nationality groups of Hungary covering the period 1945–1975. These bibliographies cover in separate volumes the Germans, Rumanians, Slovaks and South Slavs¹⁴.

The bibliography was continued in printed form until 1992.

From 1992 the material is processed by computer. Further volumes of the bibliography are planned. At present the referral review from Hungarian and international Sources under the title Research on Nationalities (*Kisebbségkutatás*) is published quarterly by the library with the support of different grants.

3.3.2 Hungarian Nationalities or Ethnic Groups in Other Countries

There are three kinds of institutions which serve the research in the field. The ones are maintained in Hungary, the ones were founded and are maintained by different organisations in the Western World, and the

Dual Monarchies] (Budapest: MTA Történettudományi Inzéte, Tankönyvkiadó) vol. 1–6
E. A r a t ó: *A nemzetiségi kérdés története Magyarországon, 1790–1848* [The history of the nationality question in Hungary, 1790–1848] (Budapest: Akadémiai Kiadó 1960) vol. 1–2.

¹⁴ I. K ä f e r, Editor: *Németek Magyarországon, 1945–1975* [Németek Magyarországon, 1945–1975]. (Budapest: Állami Gorkij Könyvtár, 1983) vol. 1–2
I. K ä f e r, Editor: *Románok Magyarországon, 1945–1975* [Rumanians in Hungary, 1945–1975]. (Budapest: Állami Gorkij Könyvtár, 1983) vol. 1–2

I. K ä f e r, Editor: *Szlovákok Magyarországon, 1945–1975* [Slovaks in Hungary, 1945–1975]. (Budapest: Állami Gorkij Könyvtár, 1985) vol. 1–2

I. K ä f e r, Editor: *Délszlávok Magyarországon, 1945–1975* [South Slavs in Hungary, 1945–1975]. (Budapest: Állami Gorkij Könyvtár, 1990) vol. 1–2

Distributor: Országos Idegennyelvű Könyvtár, H-1368 Budapest Pf. 244, Molnár u. 11. Fax: (36-1) 118-0147.

ones exist in the East Central European Region in the neighbourhood of Hungary.

In Hungary as special library and documentation center serves, on the post World War II history and present conditions of the Hungarian ethnic or nationality groups abroad, the Documentation Service of the Teleki László Foundation¹⁵. It stores and provides much information about the topic. Including into its program, in cooperation with the Südost Institut (München) a bibliography of the after 1918 history of the Hungarian nationality groups is in process in the frame of an East-Central European bibliography. The Hungarian related material covering the period 1918–1945 is available on computer in the Documentation Center.

In addition they build two other database services:

1. *EtnoGraf*, cartographic and statistical data on Hungarians based on censuses,

2. *Database on the Institutes of the East Central European Hungarian nationalities*. These are data on present organisations, churches, schools and other institutions of Hungarians in the region.

Under the umbrella organisation called Teleki László Foundation the Documentation Center serves two research institutes, the Institute of Foreign Affairs and the Institute of Central Europe. Its forerunner was the Hungarian Studies Institute founded in 1985 under the direction of professor Gyula Juhász. The institutes of the Teleki Foundation are in operation since 1992. Their publications are important sources for the research. The Foundation allocates grant money for research projects made by individuals or other institutions, which participate in documenting Hungarian ethnic heritage¹⁶.

¹⁵ P. Dippold: *A Magyarágkutató Intézet Archivuma* [The Archive of the Hungarian Studies Institute] "Régió" [Region] 2 (1991): 213–215.

¹⁶ A Teleki László Alapítvány Dokumentációs Szolgálat [The Documentation Service of the Teleki László Foundation. Info.] (1993) Adress: 1125 Budapest, Szilágyi Erzsébet fasor 22/c, mailing adress: 1125 Budapest 114 Pf.10/8, fax: (36-1) 176-4447
Some of the publications of the institute:

Magyarágkutató: A Magyarágkutató Csoport évkönyve [Hungarian Studies: The yearbook of the Hungarian Studies Institute] (1987–1990/91)

Hetven év: a romániai magyarág története, 1919–1989 [Seventy years: history of the Hungarians in Rumania, 1919–1989] (Budapest: Magyarágkutató Intézet, 1990); *Magyar olvasáskultúra határon innen és határon túl* [Reading culture of Hungarians in and outside Hungary] (Budapest: Közép-Európa Intézet, 1993)

Z. Fejős: *A chicagói magyarok két nemzedéke, 1890–1940: az etnikai örökség megőrzése és változása* [Two generations of the Hungarians in Chicago, 1890–1940: the preservation and changes of the ethnic heritage] (Budapest: Közép-Európa Intézet, 1993)

As regards immigration and Hungarian immigrant groups in the Western World much research is made in several other institutions e.g. The Eötvös University of Budapest (American Studies Department, Folklore Department, Cultural Anthropology Department) Kossuth Lajos University in Debrecen, József Attila University in Szeged, Institute of History or Institute of Sociology or The Institute of Folklore of The Hungarian Academy of Sciences. In the libraries which serve these institutions valuable library material and information is available.

Large amount of original manuscript and source material can be found in the manuscript collection of the Széchényi Library (Budapest), of the Hungarian Academy of Sciences Library (Budapest), of the Petőfi Literary Museum (Budapest), in the Collection of the Contemporary History Museum (Budapest), in the American Collection of the Library of Hungarian Reformed Church (Sárospatak), in the Vasváry Collection of the Somogyi Library (Szeged)¹⁷.

Since 1990 an independent review titled *Régió* [Region] (Address: H-1014 Budapest Úri u. 53. Tel: (36-1) 1560-457) gives platform for studies on the nationality problems and facts about the history of Hungarian nationalities.

Beside all these archives and collections there are many other libraries in Hungary, which collect foreign Hungarica. To provide guidance for researches surveys were conducted by the Hungarica Documentation Department of the Széchényi Library.

G. Vincze: *A romániai magyar kisebbség történeti kronológiája, 1944–1953* [The Hungarian minority in Rumania, a chronology of their history, 1944–1953] (Budapest: A Teleki László Alapítvány Dokumentációs Szolgálatá et al., 1944).

¹⁷ National Széchényi Library, H-1827 Budapest, Budavári Palota F épület, fax: (36-1) 202-0804, Reference dept. (36-1)

Hungarian Academy of Science Library, H-1051 Budapest, Arany János u. 1, Tel: (36-1) 134-4763, fax: (36-1) 131-6954

Museum of Contemporary History, H-1014 Budapest, Disz tér 17, Budavári Palota A épület, tel: (36-1) 156-9367, fax: (36-1) 156-0657

Petőfi Literary Museum, H-1053 Budapest, Károly Mihály u. 16, tel: (36-1) 117-3611, fax: (36-1) 117-1722

Kossuth Lajos University Library, 4010 Debrecen P.O. Box 39, fax: (36-52) 310-936, tel: (36-52) 316-666 Extention 2181

József Attila University Library, H-6720 Szeged, Dugonics tér 13. Fax: (36-62) 312-728, e-mail: h 2706 unisella. hun, tel: (36-62) 312-728

Library of the Hungarian Reformed Church, H-3950 Sárospatak, Rákóczi u. 1. Tel: (36-41) 323-057

Vasváry Collection, Somogyi Library, H-6720 Szeged, Dóm tér 13., Mailing address: H-6701 Szeged P.O. Box 441, fax: (36-62) 321-921, tel: (36-62) 322-322

The goal of the survey made in Hungary was to help researchers to locate Hungarica material of foreign origin in Hungarian libraries. The sources of this kind of material are often the regional contacts with Hungarians in Slovakia, Ukraine, Rumania, Yugoslavia and Austria or with immigrants and with their families, who donate books, private papers, backlogs to their birthplace or home town. Thus in the local history collections of public libraries often much information is available. The outcome of the survey is accessible through the guide-book titled *Foreign Hungarica to be Found in Hungarian Libraries*¹⁸.

Information and research material also can be found outside Hungary. In the Western World there are large Hungarica Library collections. To locate these libraries, another survey is going on. It makes it possible to have an overview of the research material and information sources concerning Hungarians in the Western European and overseas libraries. The material is organised and have been published by countries. Since 1990 seven volumes came out:

- 1) Austria,
 - 2) Germany,
 - 3) Switzerland,
 - 4) Scandinavian Countries,
 - 5) Benelux Countries,
 - 6) France,
 - 7) Great Britain and Northern Ireland and the Republic of Ireland;
- in a series of publications titled *Hungarica to be Found in Libraries Abroad: a Directory*¹⁹. Including Canada and Australia five other volumes are in preparation. The volume for the USA is planned.

¹⁸ I. Kovács, L. Faragó, Editors: *Külföldi hungarika anyagot őrző magyar könyvtárak címjegyzéke* [Foreign Hungarica to be found in Hungarian libraries] (Budapest: Országos Széchényi Könyvtár, 1994).

¹⁹ I. Kovács, L. Faragó, J. Gál, Editors: *Hungarica anyagot őrző külföldi könyvtárak címjegyzéke* [Hungarica to be found in libraries abroad: a directory] (Budapest: Országos Széchényi Könyvtár).

vol.1. *Ausztria* [Austria] (1990)

vol.2. *Német Demokratikus Köztársaság* [German Democratic Republic] (1990)

vol.3. *Német Szövetségi Köztársaság* [Federal Republic of Germany] (1990)

vol.4. *Svájc* [Switzerland] (1990)

vol.5. *Skandináv államok* [Skandinavian countries] (1992)

vol.6. *Benelux államok* [Benelux countries] (1991)

vol.7. *Franciaország* [France] (in the press)

vol.8/9 *Nagy-Britannia és Észak-Írország. Ir Köztársaság* [Great Britain and Northern Ireland. Republic of Ireland] (1991)

Distributor: National Széchényi Library H-1827 Budapest, fax: (36-1) 202-0804.

On the basis of the survey we could locate the largest European Hungarica collections. These are the following ones:
London, British Library cca. 50–100.000 volumes
Berlin, Humboldt Universität cca. 55.000 volumes
Göttingen, Niedersächsische Staats- und Universitäts Bibliothek cca. 45.000 volumes
Paris, Bibliothèque Nationale cca. 30.000 volumes
Alltogether there are approximately more than 50 other large enough Hungarica collections of research value in Europe²⁰.

For the research concerning nationalities or ethnic groups the libraries and publications of the Hungarian Studies Chairs at European universities are important, for example in Paris, Hamburg, Berlin etc. However, even more important are for the research the Hungarica collections of such research libraries as the Stiftung Schweizerische Osteuropa-Bibliothek (Bern), the Bibliothèque de Documentation Internationale et Contemporaine (Nanterre), the Osteuropa Institut or the Ungarisches Institut (München), the Hungarian Archives in the North (Stockholm).

Although our survey has not been finished yet we know about large Hungarica collections in North America²¹, among them are the:

Library of Congress cca. 60.000 volumes
Columbia University cca. 40.000 volumes
New York Public Library cca. 25.000 volumes
University of Illinois cca. 20.000 volumes
Cleveland Public Library cca. 15.000 volumes
Harvard University cca. 15.000 volumes
University of California, LA cca. 10.000 volumes
Indiana University, Bloomington cca. 10.000 volumes
Public Library, Toronto cca. 20.000 volumes
University Library, Toronto cca. 18.000 volumes

²⁰ I. Kovács: *Az európai könyvtárak hungarika anyaga: egy felmérés tapasztalatai* [Hungarica publications in European libraries] Paper read at the Conference of the Hungarian Academy of Science. (September 6–7, 1994. Budapest): 1–19.

²¹ I. Kovács: *Adatok az amerikai magyar könyvtári gyűjteményekről* [Data on American Hungarian library collections]. [In:] *Az Országos Széchényi Könyvtár évkönyve* [Yearbook of the National Széchényi Library] (1978): 567–618

L. Kovács: *The Hungarian collections in Academic and research libraries in North America*. [In:] *Ural Altaische Jahrbücher* (1980): 73–86

L.R. Wynar, L. Buttlar, Editors: *Guide to ethnic museums, libraries and archives in the United States*. (Kent, Ohio: Kent State University. School of Library Science. Program for the Study of Ethnic Publications, 1978), pp. 175–182.

From the point of view of the research concerning Hungarian ethnic heritage, such collections as the Hungarian Heritage Center of the Hungarian American Foundation in New Brunswick and the Archive Hungarian Reformed Church in Ligonier, the private libraries, like the Vardy Collection in Pittsburg and the Könyvü Collection in St. Louis now partly in the Western Historical Manuscript Collection in Columbia or the Immigration History Research Center in St. Paul and the Center for the Study of Ethnic Publications and Cultural Institutions in Kent, Oh. are very important. We hope our survey will reach the less known source material and information sources, too.

We plan to continue our survey in the East Central European Region because there are very important libraries and documentation centers also here, due to the cultural continuity of the Hungarian heritage and to the developing research interest. Because of the cultural continuity large amount of library and archival material stayed in the libraries and archives formerly maintained by Hungarian institutions which became the property of the government of the new country after 1920. In the former political systems their use was often limited or the material was withdrawn or displaced²². Although geographically this area seemed to be more accessible for a survey the information flow was also limited in the past. The contemporary documentation of cultural heritage of Hungarians and storage or distribution of information on the conditions of the Hungarian nationalities shows different characteristics in each countries. Still it is safe to say that they have common features, too:

1. Before 1990 in documenting ethnic heritage and to store information, the most important institutions were the ethnic press and the ethnic book publication. The publishing houses (the Madách in Bratislava, the Kriterion in Bucuresti, the Kárpáti Kiadó in Užgorod and the Forum in Novi Sad) played their role in publishing bibliographies or lexicons and other reference material²³. In most cases no institutional

²² L.M. Mezey: *Magyar könyvtárak a Felvidéken, 1919–1989: Csehszlovák Köztársaság* [Hungarian libraries in the Highlands, 1919–1989: the Republic of Czechoslovakia] "Könyvtáros" [Librarian] 2 (1991): 103–111

K. Pillich: *Alapítvány és kisebbségi kultúra* [Foundation and nationality culture] "Könyvtári levelező" [Library newsletter] 9 (1992): 12–14

G. Fülöp: *Magyarok Romániában* [Hungarians in Rumania] "Könyvtári figyelő" [Library observer] 1 (1992): 261–264.

²³ J. Szőke, Editor: *A csehszlovákiai magyar irodalom válogatott bibliográfiája, 1945–1960* [Selected bibliography of the Hungarian literature in Czechoslovakia, 1945–1960] (Bratislava: Madách Kiadó, 1982)

but individual efforts were behind them. The systematic organisation of information storage and flow for the research concerning the Hungarian nationalities by their own institutions were missing. In general, their current ethnic bibliographic control, with some exceptions, was not solved, only some areas or periods were covered for example by publishing houses or literary historians etc. In the 1970s a kind of solution of the current registration was provided in Yugoslavia by the Hungarian Studies Center at the University of Novi Sad and more comprehensive by the Hungarian Chair of the University of Brno in the former Czechoslovakia between 1966–1980; the bibliography of the Hungarian books in Rumania for the years 1944–1986 stayed in manuscript and was “smuggled” to Hungary in 1985²⁴. This effort tried to continue the traditions started after 1920 by the Transylvanian Hungarians. Due to the size and quality of the Hungarian intellectual community, Transylvania was the only region in East Central Europe where the effort of the Hungarian intellectuals was successful and the greater part of the book and the periodical publication was bibliographically registered between 1919 and 1944²⁵.

2. Between 1945 and 1990 the research concerning the Hungarian heritage in some extent was made as part of the state research plan, as part of the research program of a state institute. The information needed were stored in libraries. It often stayed the private property of the Hungarian researcher²⁶.

E. Balogh, Editor in Chief: *Romániai magyar irodalmi lexikon 1–2. köt. A–G* [Dictionary of the Hungarian literature in Rumania. vol. 1–2. A–G] (Bukarest: Kriterion Könyvkiadó, 1981–1991)

P. S. Csáky, Editor: *A Fórum Könyvkiadó bibliográfiája, 1957–1984* [The bibliography of the Forum Publishing House, 1957–1984] (Újvidék: Forum, 1984).

²⁴ *Hungarológiai Intézet bibliográfiai füzetek 1–7* [Bibliographical fascicles of the Hungarian Studies Institute 1–7]. (Újvidék, 1970–1975)—it contains different bibliographies of articles and books concerning Hungarian literature and theatre in the period of 1968–1973 by László Pastyik

R. Pražák, Editor: *Bibliografie Československe hungaristiky za leta 1966–1980* (Brno: Univ., 1971–1980)

Romániai magyar könyvkiadás, 1944–1986 [Bibliography of the Hungarian books published in Rumania, 1944–1986]—manuscript owned by the Library and Documentation Service of the Teleki László Foundation.

²⁵ *Erdélyi tudományos füzetek* [Transylvanian learned fascicles] (Cluj, 1927–1943) fasc. 7, 14, 18, 21, 31, 38, 52, 64, 70, 79, 89, 95, 102, 112, 154—they contain the volumes of the Bibliography of Hungarian literature in Rumania between 1925 and 1939. One volume for the period 1919–1923 was published separately in 1925.

²⁶ Dezső Csizmadia in Slovakia or László tóth in Rumania etc.

3. After the political changes in 1990s much effort was made to establish the institutional background in many areas to help maintaining the Hungarian heritage. The need for independent and comprehensive documentation and information centers and services of the nationality was expressed by the representatives of all Hungarian nationality groups of the area at a conference on the conditions of their research possibilities held in Budapest in 1993²⁷.

As a result of their efforts there are different solutions:

1. Opening new libraries and documentation centers from private money (e.g. foundation or as donation) or as a gift of Hungary. Such examples are in Rumania the Mikó Library in Cluj (Gróf Mikó Imre Könyvtár, Kolosvár) or the Bunyitai Library in Oradea (Bunyitai Vince Könyvtár, Nagyvárad)²⁸. Although these libraries were organised essentially for public library services for the Hungarian community, most of them can support reference needs of the education but not the research. In Slovakia a true research oriented documentation center was organised successfully by a handful of Hungarian researchers called Nationality Documentation Center (Nemzetiségi Dokumentációs Központ) and its library the Bibliotheca Hungarica. They collect Hungarica material since 1918, in addition the reference material and the publications concerning the nationality research in general. The Center collects information on Hungarians and other nationalities in Slovakia. Their publication is a yearbook²⁹. The volume of 1993 provides detailed information on Hungarians in Slovakia, on their institutions, statistics, language, the laws concerning nationalities, and so on.

²⁷ *Magyar tudományosság a környező országokban ... konferencia*. Budapest 1993. február 11–12. [Rend. a] Magyar Tudományos Akadémia [Research activity of the Hungarians in the neighbouring countries of Hungary ... a conference organised by the Hungarian Academy of Sciences. Budapest, February 11–12, 1993]. (Budapest, 1993).

²⁸ A. Arató: *A Heltai Gáspár Alapítvány bemutatkozó ünnepe* [The Heltai Foundation introducing itself] "Könyvtári levelezőlap" [Library newsletter] 2 (1992): 13
M. Spielmann: *Nem Skanzenben akarunk élni: erdélyi könyvhálózat* [We do not want to live in a Skanzen: library network] "Köztársaság" [Republic] 1 (1993 január 8): 86–87
K. Bodrogi, Pillichné: *Megnyílt a kolozsvári Mikó Könyvtár* [The Mikó Library was opened in Kolosvár] "Könyvtári levelezőlap" [Library newsletter] 2 (1992): 13
Z. Simon: *Könyvtáratatás Nagyváradon* [Library opening in Nagyvárad] "Erdélyi tükör" [Transilvanian mirror] 4. sz. (1990): 26.

²⁹ *Magyarok Szlovákiában: adatok, dokumentumok, tanulmányok* [Hungarians in Slovakia. Data, documents, studies] [In:] *NDC évkönyv* [NDC yearbook]'93. (Bratislava-Pozsony-Pressburg, 1993). Distributor: NDC P.O. Box 180 814 99 Bratislava 1. Tel: (42-7) 245-878

J. Cűt h: *Nemzetiségi könyvtár Somorján* [Nationality Library in Somorja] "Kisalföld" [Little plain] (July 11 1992): 10.

2. Establishment of civil organisation, for example scientific or cultural organisations, which host researchers as members, discusses research programs, set up priorities and provides support or applies for support. Such an organisation is in Rumania the Transylvanian Museum Association (Erdélyi Muzeum Egyesület) and Transylvanian Hungarian Cultural Association (Erdélyi Magyar Közművelődési Egyesület) they support attempts to document Hungarian cultural heritage in Rumania and bibliographic activity. The series under the title Hungarian Bibliographies in Rumania (*Romániai magyar bibliográfiák*) is published by the Museum Association. A library journal (*Könyvesház*) is published by the Library Section of the Cultural Association. Another example is the Yugoslavian Hungarian Cultural Association (Jugoszláviai Magyar Művelődési Társaság). Its publication is a series to host the documents, studies, and bibliographies on Hungarian heritage in Yugoslavia³⁰.

3. The publishing houses and the press continue to take some role in documenting Hungarian ethnic heritage. They publish bibliographies too. For example the Madách Publishing House in Bratislava released a bibliography of the Hungarian book publication of the period 1967–1988³¹. Nowadays many of them are private organisations like the Intermix Publishing House in Užgorod³². The weekly titled Cultural Life (*Művelődés*) in Rumania publishes the current bibliography of the Hungarian publications.

4. The institutions maintained by the governments continue their activity in the area of research and documentation on cultural heritage of Hungarians. Such institutions are the university departments of

³⁰ M. Orvos, Editor: *Hirünk a világban: jugoszláviai magyar exteriorika, 1945–1990* [Our reception in the world: Yugoslavian Hungarian exteriorica, 1945–1990] (Újvidék: Jugoszláviai Magyar Művelődési Társaság, 1933).

³¹ O.B. Nádor, Editor: *A csehszlovákiai magyar nyelvű könyvkiadás bibliográfiája, 1967–1988* [Bibliography of the Hungarian book product in Czechoslovakia, 1967–1988] (Pozsony: Madách Kiadó, 1992).

³² Some of its publications are:
L.V. Fábrián, Editor: *Vannak ringó bölcsők: Kárpátaljai magyar népballadák* [There are swinging cradles: Hungarian folk ballads from the Sub-Carpathia] (Užgorod: Intermix Kiadó, 1992)

G. Szabó, Editor: *Görögkatolikus imakönyv* [Greek Catholic prayer-book] (Užgorod: Intermix Kiadó, 1991)

G. Dupka, Editor: *Egyetlen bűnük magyarságuk volt: emlékkönyv a sztálinizmus kárpátaljai áldozatairól, 1944–1946* [Their only sin was that they were Hungarians: an album on the victims of Stalinism in Sub-Carpathia, 1944–1946] (Užgorod: Intermix Kiadó, 1993)

J. Botlik, G. Dupka: *Magyarlakta települések ezredéve Kárpátalján* [A thousand year history of the Hungarian settlements in Sub-Carpathia] (Užgorod: Intermix Kiadó, 1993).

Hungarian language, like the one in Novi sad, in Užgorod, in Cluj, in Prague, in Brno, in Lendva, in Zagreb. However most of them have severe economic difficulties in maintaining their libraries and documentation activity. Some of them have good libraries or plan to develop infrastructure like the one in Prague³³. There are research and university libraries or larger public libraries, which had in the past and have even now collections to support research such as Teleki Library in Tirgu Mures (Teleki Téka, Marosvásárhely), University Library in Cluj (Egyetemi Könyvtár, Kolozsvár), Public Library in Užgorod (Állami Területi Könyvtár, Ungvár) and so on. Some of the libraries maintained by the government gained role in documenting the ethnic publications like the County Library in Dunajská Streda (Dunaszerdahely)³⁴. In cooperation with the National Library they process some of the Hungarian language material. The representatives of the Hungarian nationalities in each country make much effort to build local history collections and initiate research on local history to save and preserve information on ethnic heritage. Local history collections in public libraries of the region can play important role at this respect.

5. Because of the lack of institutional background much joint regional effort is made. In the frame of these cooperation research programs are sponsored by Hungarian state or private institutions but the data collection relies on local researches of the nationality group. Such a project for example is a biographical dictionary published by the Babits Publishing House in Budapest³⁵.

Finally it can be stated, that the condition of the research and the storage of information in the East Central European Region is in a transitional period. The new Challenges of the new democracies have opened up doors, have widened the possibilities. In fact, the unsettled nationality questions, the lack of economical sources, as a result the lack of institutions and infrastructure or the lack of experts is a great disadvantage. It means, that regarding the possibilities there are still as strong, only in some way different kind of limitations, as were before 1990. The question is, whether can be set up common expectations,

³³ B. Kőpeczi: *Hungarológiai központok: külföldi és hazai háttér* [Centers of Hungaryology: background in Hungary and abroad] "Nagyvilág" [The world] 2 (1992): 261–266. Up-to-date information on the different institutions are available from the International Center of Hungaryology (Nemzetközi Hungarológiai Központ) H-1113 Budapest, Zsombolyai u. 3. Tel: (36-1) 209-2011, fax: (36-1) 166-8443.

³⁴ Okresna knižnica, Dunajská Streda, 92901, tel: 225-82.

³⁵ J. Szőke, I. Viczián, Editors: *Ki kicsoda Kassától Prágáig?* [Who is who from Kassa to Prague?] (Budapest: Babits Kiadó, 1993).

can be set up standards for information storage and distribution as regards nationality or ethnic heritage in the region? Can be defined the responsibility of all the three participants: the nationality of ethnic group, the research community or the government of the host country and the country of origine of the ethnic group? I offer these questions for consideration.

4. Conclusions and future plans

The research on multiculturalism, nationality questions and ethnic studies in relation with the East Central European Region has got new impetus in the last decade in Hungary. Grants, research projects, institutions, publications, information services were established and organised. In some extent a research community have been built up. The political changes following 1990 eased the contacts in both areas in the East Central European Region and in the Western World. The political and economical conditions, however, do not allow the Hungarian nationalities in the Central European Region to utilize well enough the new situation.

The National Library of Hungary has an important role in developing professional contacts and in building up the information flow into all directions. We need to continue to collect information on information sources, services and institutions. We feel the responsibility to help researches by distributing these informations. Information technology presents the possibility, but there is a great need for government support and for the acceptance of this need by the governments of the countries concerned. The wide access to information through computer systems and networks, offers the challange for Hungarian Studies institutions, libraries and documentation centers to develop cooperation and to build up a virtual Hungarian Studies (Hungarica) Information Network. We have made the first step to consult with some institutions (in Paris, in Hamburg and in Prague). We hope the changes in the conditions of the infrastructure in the East Central European Region later will allow to widen the technological contacts toward the region too, although it requires changes also in policy.

I suppose this model would also be applicable for other cultures and it would serve the research concerning all nationalities in a culturally diverse environment.

ZADANIA KONTROLI BIBLIOGRAFICZNEJ A PRZEPŁYW INFORMACJI DOTYCZĄCEJ DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I BADAŃ NAD NIM: WĘGRY I WĘGIERSKIE GRUPY ETNICZNE ZA GRANICĄ

Streszczenie

Referat koncentruje się na problemach dostępu do źródeł informacji na temat grup etnicznych na Węgrzech i dotyczących mniejszości węgierskiej w innych krajach.

Autorka podsumowuje główne trendy w kompletowaniu, przechowywaniu i dystrybucji tego rodzaju materiałów. Podaje także dane dotyczące najważniejszych źródeł, jak również usług bibliotecznych związanych z mniejszościami narodowymi.

Podstawowe informacje bibliograficzne na temat piśmiennictwa mniejszości etnicznych na Węgrzech zawiera Bibliografia Narodowa tego kraju (oparta na ustawie o egzemplarzu obowiązkowym). Ukazują się także przygotowywane przez Bibliotekę Narodową dwie serie bibliograficzne (obecnie w wersji „on line”) zbierające materiały publikowane przez Węgrów na obczyźnie.

Referentka przedstawia historię badań prowadzonych na Węgrzech, a dotyczących mniejszości etnicznych, wymienia instytucje, których wkład w tej dziedzinie jest (był) najistotniejszy.

Głównym centrum badań nad narodowościami zamieszkującymi na Węgrzech jest Biblioteka Języków Obcych (The Foreign Language Library — poprzednia nazwa Państwowa Biblioteka im. Gorkiego).

Instytucje zajmujące się dokumentowaniem życia kulturalnego Węgrów zamieszkujących poza krajem mogą być podzielone na 3 kategorie: funkcjonujące na Węgrzech, założone i działające w krajach zachodnich, istniejące w krajach sąsiadujących z Węgrami. Autorka wymienia i omawia najważniejsze organizacje wszystkich 3 typów. Wymienia także najważniejsze zbiory hungariców w zagranicznych bibliotekach.

W części referatu zajmującej się instytucjami badającymi problematykę węgierskich mniejszości w krajach sąsiednich autorka przedstawia różne modele funkcjonowania tychże instytucji, zwraca także uwagę na polityczne uwarunkowania, jakie towarzyszyły ich historii.

PROBLEMY SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA LITWIE

Jak co roku, 1 września, nie tylko tu, w Polsce, ale również w wielu krajach, w tym na Litwie, rozpoczyna się nowy rok szkolny. Początek tego roku wyróżniał się zdecydowanie. W polskim środowisku, nie tylko związanym ze szkolnictwem, na Litwie był to dzień szczególny i został nazwany historycznym. A wszystko z powodu wydarzenia, na które czekała, można powiedzieć bez przesady — cała społeczność polska Wileńszczyzny — otwarcia nowej polskiej szkoły, noszącej imię Jana Pawła II. Dlaczego oddanie do użytku jednej placówki oświatowej ocenione zostało jako coś niezwykłego? Myślę, że niewielu w Polsce może to zrozumieć. Aby w pełni uświadomić wagę tego wydarzenia należy zwrócić się do historii. W 1944 r. na Litwie otworzyły się znowu szkoły polskie. Pierwotnie były to szkoły początkowe, później podstawowe. W połowie lat pięćdziesiątych władze miejscowe postanowiły zamknąć szkoły średnie ograniczając edukację do szkół początkowych. Tylko wytrwałość, stanowczość i konsekwencja grupy rodziców oraz ich interwencja w Moskwie daje wynik: podjęto decyzję o stworzeniu dla Polaków możliwości zdobywania wykształcenia średniego w języku ojczystym. Trudno przecenić tamto osiągnięcie. Wystarczy tylko przypomnieć, że na Białorusi mieszkało znacznie więcej Polaków. Szkoły polskie po wojnie zostały zamknięte. Jak jest tam dzisiaj — wiadomo: po polsku rozumie już tylko starsze pokolenie.

Ale otwarcie polskich szkół wcale nie oznaczało zwycięstwa. Zaczęła się rusyfikacja. Nie przymusowa w dosłownym sensie tego słowa, ale przemyślana, konsekwentna i ukierunkowana działalność władz centralnych i lokalnych. Szkoły polskie, szczególnie te małe na Wileńszczyźnie powoli zamykano i otwierano rosyjskie. Rusyfikacja objęła nie tylko ludność polską, jak dotąd powszechnie uważano, lecz także i litewską. Otóż odsetek uczniów, uczących się w 1-11/12 klasach z litewskim językiem nauczania od 1975 do 1988 roku zmniejszył się o 2,6%, a w 1-3/4 klasach — 3,5%, gdy w składzie narodowościowym republiki wśród li-

tewskiej ludności te zmiany nie są znaczne (Litwini stanowili 80,1% ogółu w 1970 roku i 79,6% w 1989 roku). Proces ten wśród ludności polskiej rozwinął się jeszcze szybciej i gwałtowniej. Jeżeli Polacy w roku 1959 stanowili 8,5% ogółu ludności republiki, a w 1989 roku 7%, to odsetek ich zmniejszył się o 1,5%, zaś odsetek uczniów 1-11/12 klas z polskim językiem nauczania zmniejszył się za ten okres o 5%. Natomiast odsetek uczniów 1-10/11 klas z rosyjskim językiem nauczania ciągle wzrasta — od 10% w 1953 roku do 12% w 1970 roku i do 15,8% w 1988 roku. Jeszcze znaczniejszy wzrost wykazały klasy początkowe (z 12,3% w 1975 roku do 16,8% w 1988 roku). Odpowiednio ludność rosyjska w republice stanowiła — 8,5% w 1959 roku, 8,6% — 1970 r., 8,9% w 1979 r. i 9,4% w 1989 r. (wzrost tylko o 0,9%).

ILUŚĆ UCZNIÓW SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH NA LITWIE W/G JĘZYKÓW NAUCZANIA

Lata	1953			1975			1981			1988		
	% uczn. od ogółu w klasach z jęz. nauczania			% uczn. od ogółu w klasach z jęz. nauczania			% uczn. od ogółu w klasach z jęz. nauczania			% uczn. od ogółu w klasach z jęz. nauczania		
	lit.	ros.	pol.	lit.	ros.	pol.	lit.	ros.	pol.	lit.	ros.	pol.
Ogół. klasy 1-11/12	83,0	10,0	7,0	84,8	12,1	3,1	84,4	13,1	2,5	82,2	15,8	2,0
w klasach 1-3	—	—	—	84,8	12,3	2,9	83,6	14,1	2,3	81,3	16,8	1,9
1-4	—	—	—	84,3	12,4	3,3	84,1	13,4	2,5	82,0	16,1	1,9
4-8	—	—	—	86,2	10,8	3,0	87,3	9,8	2,9	86,0	11,9	2,1
5-9	—	—	—									
9-11	—	—	—									
10-12	—	—	—									

W 1989 roku rozpoczyna się nowy etap — etap odrodzenia i rozwoju szkolnictwa polskiego — etap nowych trudności i problemów. Wiele rodzin polskich od 5 lat coraz częściej kieruje swoje dzieci do szkół z ojczystym językiem nauczania, co widać z poniższej tabeli:

Lata	Szkoły z językiem nauczania				Ogółem szkół	Liczba uczniów
	pol.	pol.-ros.	pol.-lit.	pol.-ros.-lit.		
1990/91	44	47	7	25	123	11407
1991/92	46	50	6	24	126	12611
1992/93	53	55	5	17	130	13881
1993/94	54	53	6	14	127	15312
1994/95	56	45	7	16	124	16613

Zatem w ponad 120 szkołach uczą się Polacy. W tym 45 są to szkoły średnie, a reszta to początkowe i podstawowe — dziewięcioletnie. W tych 124 szkołach nauczanie wyłącznie po polsku odbywa się tylko w 56 szkołach. Oprócz tego mamy 45 polsko-rosyjskich, 7 polsko-litewskich i 16 polsko-rosyjsko-litewskich szkół. Tendencja wzrostu, obserwowana od 5 lat, następuje w zasadzie w Wilnie, rej. wileńskim, solecznickim, w małym stopniu w trockim, jest bez zmian w rejonach szyrwinckim, święciańskim i wareńskim. Nadal nie ma szkół polskich w Druskienikach, chociaż tam zamieszkuje 5,5% ludności polskiej, w rejonie ignalińskim (7,5% Polaków) itd. Najszybciej klasy z polskim językiem nauczania rosły w mieście Wilnie, gdzie ilość ich zwiększyła się w ostatnim czasie ponad 1,5 raza, chociaż właśnie w Wilnie stosunek ilości uczniów w klasach z polskim językiem nauczania do ilości zamieszkujących tu Polaków jest jednym z najniższych. W Wilnie jest 18% mieszkańców narodowości polskiej, uczniowie stanowią 7,6% ogółu uczniów miasta. Wzrost liczby uczniów w klasach pierwszych ilustrują poniższe dane:

Rok	Liczba uczniów w klasie pierwszej
1988	1030
1989	1624
1990	1831
1991	2050
1992	2256
1993	2412
1994	2331

Co prawda liczba uczniów wstępujących do klas pierwszych napawa optymizmem, jednak największym złem jest to, że ponad 40-letnia, ukierunkowana polityka wynarodowienia wycisnęła głębokie piętno w psychice i mentalności ludzkiej. Jeszcze dzisiaj w klasach początkowych w języku ojczystym uczy się tylko co drugie polskie dziecko. Przy obecnej dynamice wzrostu ilości dzieci w pierwszych klasach już

w ciągu najbliższych pięciu lat liczba uczniów w szkołach i klasach polskich może wzrosnąć do około 20 tysięcy. Z tego rodzą się nowe trudności i problemy. Pierwszy i najważniejszy — to problem, którego rozwiązanie jest niezbędne aby polskie szkoły na Wileńszczyźnie mogły istnieć; krótko mówiąc problem życia i śmierci szkół polskich na Litwie — sprawa kadry pedagogicznej.

Każdy rozumie, że szkoła — to uczniowie, podręczniki i nauczyciele. Sytuacja jest taka, że w polskich szkołach dzisiaj co trzeci nauczyciel jest emerytem lub będzie nim za 2-3 lata. W szkołach brakuje nauczycieli-specjalistów nie tylko z języka obcego — tak jest i w szkołach z litewskim językiem wykładowym — ale praktycznie ze wszystkich przedmiotów. W związku z tym szkoły zatrudniają niespecjalistów. Jak to wpływa na jakość pracy szkoły, na wiedzę uczniów, zrozumieć nie jest trudno.

Jest rzeczą paradoksalną, że od epoki stalinowskiej do lat 60-tych w Wilnie istniał Instytut Nauczycieli — kuźnia nauczycieli dla szkół polskich. Po jego zamknięciu w latach tzw. stagnacji Wyższa Szkoła Pedagogiczna przez pewien okres kształciła dla szkół polskich nauczycieli języka polskiego, historii, geografii, matematyki, fizyki. Dzisiaj w okresie odrodzenia się demokracji, wolności i suwerenności w języku polskim są grupy polonistów i nauczycieli klas początkowych. Według nowego planu dla mniejszości narodowych będą przygotowywani tylko nauczyciele klas początkowych. Jest to zdaniem społeczeństwa polskiego stanowczo za mało — kształcenie nauczycieli do szkół powinno odbywać się w języku ojczystym. Sytuację na razie częściowo mogłyby ratować studia młodzieży polskiej w Polsce. Jednak oderwanie studenta od realiów republiki na 4-5 lat wpływa negatywnie na jego ponowną adaptację w środowisku litewskim. Poza tym, jak pokazała praktyka, wraca ich z wielu powodów na Litwę tylko nieznaczny odsetek. Niektórzy traktują studia jako odskocznię na Zachód, inni zostają w Polsce; słowem wraca niewielu. Z tych właśnie powodów uważamy, że nauczyciele do szkół polskich muszą być kształceni na Litwie. Jak na razie państwo się z tym nie zgadza. Decyzja o zatwierdzeniu Uniwersytetu Polskiego na Litwie, który mógłby się podjąć rozwiązania sprawy kadry pedagogicznej, jest ciągle blokowana. Nierozwiązanie tego problemu jest równoważne z tym, że za parę lat nie będzie komu uczyć, przez co problem istnienia szkoły polskiej będzie „rozwiązany”.

Pewnym umiarkowanym optymizmem napawa nas fakt, że został wreszcie przez parlamenty parafowany Traktat między Polską a Republiką Litewską, który przewiduje możliwość kształcenia w języku ojczystym

w szkołach wszystkich szczebli. Z uznaniem przyznajemy, że ten problem jest znany w Polsce. Swą pomoc deklarowali marszałek sejmu Józef Oleksy, przewodniczący komisji sejmowej Leszek Moczulski, wiceminister MEN i inni przedstawiciele najwyższych władz w Polsce.

Mówiąc o problemach szkół polskich na Litwie nie sposób nie powiedzieć, że szkoły Litwy Południowo-Wschodniej mają w zasadzie gorsze warunki pracy niż szkoły innych regionów. W rejonie wileńskim na przykład co czwarta szkoła wiejska pracuje na dwie zmiany, chociaż średni wskaźnik republiki wynosi 6%. W większości są to małe szkółki ogrzewane piecem, bez wodociągów i kanalizacji. Jednakże najbardziej przeładowane są szkoły wileńskie. Trzeba zaznaczyć, że tzw. „internacjonalizm” dyktował tworzenie szkół mieszanych — dwu i trójjęzycznych. Dzisiaj praktycznie wszystkie szkoły litewskie się usamodzielniały.

Znając sytuację finansową państwa litewskiego trudno mieć nadzieję, że będą wybudowane nowe szkoły. Jednakże możliwości są. Należy przede wszystkim wykorzystać racjonalnie (chodzi o Wilno) zamykane powszechnie przedszkola i przekształcić je w początkowe szkoły. Władze wolą znajdować dla nich inne zastosowania niż rozwiązywanie problemów szkół mniejszości narodowych.

Dlatego wydarzenie, o którym powiedziałem na wstępie — otwarcie nowej szkoły polskiej i oddanie do użytku nowego, specjalnie temu służącego gmachu było wydarzeniem precedensowym. Oczywiście, że ta nowa szkoła, która dzisiaj jest już największą, bo uczy się w niej ponad tysiąc sześciuset uczniów jest czymś wyjątkowym. Każdy z nas rozumie, że nie byłaby oddana dzieciom polskim, gdyby nie sytuacja finansowa państwa. Tylko państwo polskie włożyło w jej budowę ponad trzecią część miliona dolarów. Doszły do tego datki wielu osób nie tylko na Litwie, ale w Polsce i innych państwach.

Tamto wydarzenie przeszło do historii. Trudności z pomieszczeniami praktycznie się nie rozwiązały. Szkoły polskie pracują według planów nauczania przygotowywanych przez Ministerstwo Nauki i Oświaty RL. Tu też wydawane są podręczniki. Z nimi związany jest cały szereg kłopotów. Po pierwsze te nowo napisane wychodzą z rocznym lub kilkuletnim opóźnieniem. Z większości przedmiotów są to tłumaczenia podręczników dla szkół litewskich. W 1993 roku Ministerstwo wydało uchwałę Kolegium o nietłumaczeniu podręczników z wielu przedmiotów. Wywołało to masę protestów. Wielu z Państwa chyba nie wie, że dominujący na Wileńszczyźnie do niedawna język rosyjski doprowadził do tego, że stopień wiedzy języka litewskiego jest niski. Z powodu przede wszystkim braku lituanistów w szkołach, szczególnie wiejskich,

jest rażąco słaby. Dlatego korzystanie z litewskiego podręcznika przynajmniej w dobie obecnej nie jest możliwe. Wskutek jednoznacznego stosunku wszystkich organizacji środowiska polskiego, rozmów na różnym szczeblu, uchwała została odwołana, ale problem pozostał.

Jako pomoce naukowe można by było wykorzystać podręczniki z Polski, ale nie jest to takie proste. Pomijam różnicę programów, bardzo ograniczone są możliwości ich nabycia. Problem w tym, że Ministerstwo Oświaty Litwy nie zezwala na korzystanie z podręczników innych państw bez aprobaty takiego podręcznika. Fundacja wspierania Oświaty Polskiej na Wschodzie im. T. Goniewicza wydaje piękne podręczniki dla szkoły podstawowej i co bardzo ważne, razem z pomocą metodyczną, materiałem towarzyszącym nieodpłatnie przekazuje szkołom polskim. Lecz już podręczniki dla klasy drugiej nie zostały zaakceptowane.

W szkołach polskich jest możliwość wykładania historii Polski. Podręczników z tego przedmiotu na Litwie nie ma. Ale stałego zezwolenia na korzystanie z polskich nie daje się. A z realiami liczyć się trzeba.

W czasach tzw. „komuny” na Litwę docierało wiele tytułów, dzienników, czasopism z Polski. Szczególne znaczenie odgrywały wydawnictwa dla dzieci i młodzieży. Dzisiaj z wielu powodów prasa polska prawie nie dociera. Szkoda, że utworzona i finansowana przez rząd Fundacja „Oświata Polska za Granicą” swej funkcji nie spełnia.

Współczesna szkoła będzie miała prawo do istnienia tylko wtedy, jeśli przygotowuje młodzież do życia. Polska szkoła ma to zadanie, że musi być konkurencyjną względem litewskich. Czy uda się to osiągnąć? Bez pomocy dla niej jest to niemożliwe. Dobrze, że taka pomoc przychodzi z Macierzy. Pierwsze, co zdołano osiągnąć jest to, że praktycznie większość szkół jest zabezpieczona w literaturę dla dzieci. Ale brakuje najprostszycy pomocy naukowych: atlasów, map, technicznych środków nauczania, środków audiowizualnych i wideo, programowej literatury pięknej. Trochę tego otrzymaliśmy z Polski, ale jest tego stanowczo za mało. Ktoś kiedyś powiedział, że o mniejszości narodowe państwo musi się troszczyć jeszcze bardziej niż o tych, co stanowią większość. Jest to na pewno słuszne, ale w dzisiejszej sytuacji wyczekiwanie może być równoznaczne ze śmiercią szkół polskich, a co za tym idzie — niezbyt odległej przyszłości „rozwiązania” problemu.

Nowoczesna szkoła — to komputery i technika, wideo, nowoczesne wyposażenie. Stosowanie nowych materiałów dydaktycznych jest koniecznością. Do ich wydania mogłaby być użyteczna aparatura powielająca, a dzisiaj żadna szkoła polska nie posiada kserokopiarki. A przecież jedna mogłaby być pomocą dla kilku szkół. Albo wideo. W Polsce

wydana jest dziś duża ilość kaset z dobrymi programami edukacyjnymi. Jak dotychczas zestawu takich kaset na Litwie nie ma. Potrzebna jest ukierunkowana i usystematyzowana pomoc Ministerstwa Edukacji Narodowej i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. I oby nie skończyło się na deklaracjach. Chciałoby się widzieć większe zaangażowanie biznesmenów i przedsiębiorców z Polski i innych krajów.

Na fali odrodzenia narodowego, idącej za tym wolności, demokracji i suwerenności, rozszerzających się kontaktów gospodarczych, politycznych, kulturalnych i prywatnych z Macierzą, Polacy na Wileńszczyźnie ocknęli się z letargu, uwierzyli w swoje prawo do życia i rację istnienia na Ziemi Ojczystej. Wyraziło się to także w dwukrotnym zwiększeniu się uczniów klas początkowych, w powstaniu nowych uczniowskich zespołów artystycznych, w ożywieniu różnorodnej działalności młodzieży, reaktywowaniu Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. Polacy na Wileńszczyźnie to — rdzenni mieszkańcy swojej Ziemi. Nie lubią, kiedy o nich mówią — Polonia. Są przywiązani do swojej ziemi, gdzie leżą kości przodków. Nie ze swojej winy znaleźli się poza granicami Macierzy. Nie wyjeżdżali z Polski nigdy — to Polska od nich wyjechała. Jednakże, aby zakorzenieni tu Polacy mogli istnieć i czuć się gospodarzem tej zamieszkałej przez nich ziemi, muszą być pewni, że ta polskość istniejąca od wieków będzie trwała poprzez szkolnictwo. Szkoła tak samo jak i kościół przez te trudne lata komunizmu była ostoją polskości. Jednakże potrzebna jest taka szkoła, która by swoim wychowankom dała głęboką wiedzę, wszechstronne wykształcenie, doskonałą znajomość języka państwowego i obcych, której uczniowie siłą ducha, poczuciem godności narodowej byłiby praktycznie i psychologicznie przygotowani do wytrwania i życia w trudnych warunkach — formujących się nowych stosunków społeczno-ekonomicznych. Dlatego tak ważne jest nie tylko widzieć jej problemy, ale i pomóc w ich rozwiązaniu.

POLISH SCHOOLS IN LITHUANIA

Summary

Russian authorities did not close down Polish schools in Lithuania in the '50s owing to the firm stance of the Polish teachers and parents. This, however, did not mean winning the battle: Polish schools were

gradually closed and Russian ones opened. The author quotes detailed statistics to illustrate the process.

In 1989 a new stage begins in the history of Polish education in Lithuania — a stage of rebirth and development. This claim is supported by facts; e.g. the number of first-formers at schools with Polish as the language of instruction increased from 1030 in 1988 to 2331 in 1994. However, there is a serious shortage of teachers qualified to teach particular school subjects; therefore “non-specialists” are employed, which negatively affects education. Establishing a Polish university in Lithuania could solve staffing problems, but no decision has been made by Lithuanian authorities: in fact, attempts to set up a university are blocked.

New school buildings are badly needed: many of the existing ones are run on shiftwork, some without a water supply or sewerage system.

Providing books for Polish schools is also a serious problem. According to Lithuanian law books published in other countries must be officially approved to be allowed in schools; books published in Poland often do not obtain the required approval of the Lithuanian Ministry of Education. Polish schools in Lithuania also suffer from lack of modern equipment: photocopiers, computers, videos, etc.

Concluding, the author believes that aid from Poland, whether from the Ministry of Education, or the Polish Community Society (Stowarzyszenie Wspólnota Polska), or businessmen could substantially improve the situation of Polish schools in Lithuania.

INFORMATION POLICY IN LITHUANIA IN THE CONTEXT OF NATIONAL MINORITIES

Information Democracy and Power

There are many different aspects of information policy issues. This paper will focus on the information democracy in Lithuania issues as main expression of national information policy. Access to information and the “marketplace of ideas” are essential features of a free society which distinguish democracies from other types of political systems. It is difficult to speak about information democracy in an age of increasing centralised power and control of information. In the context of current debates about the nature and control of information in information science we must abandon its pose of neutrality, universality and objectivity. Many writers have commented on the link between availability of information resources and real-world power. Knowing is power. Therefore we claim that information is synonymous to power. Public education, public libraries, public broadcasting and telecommunication systems, public press are guaranties of the free flow of information.

Information Technology and the “Information Competence of Nations”

Information technology is changing dramatically the foundations of democratics societies. Political problems are opened to public discussion through all kinds of mass communication. “Information Competence of a Nation” is comprehensive capability of a nation to generate, process, communicate, control and apply information to its strategic advantage¹. Information competence will become a central determinant to a nations position in the emerging world economic and political structure.

The major elements of the information competence of the nation can be identified as:

- the material infrastructure (equipment and network)

¹ W. Ya dong: *Towards an Area of Global Village*. Lund, 1992. p. 3.

- the ability of the information sector to serve the needs of the national economy
- the ability of the national information sector to adapt to changing local and global environments
- the degree of integration of national information networks into the global systems
- the relative independence of national information networks and systems which promise a fairly high degree of national security in cases of emergency or other unfavourable situations.

Diversity as principle of Media Policy in the Liberal Democratic State

During this century, the report of the US Congress Commissions on Freedom of the Press (1947) has strongly influenced the birth of the concept of a free, but responsible press. Media should operate according to the following measure of performance:

- a truthful, comprehensive, and intelligent account of the days events in a context which gives them meaning
- a forum for the exchange of comment and criticism
- a representative picture of the constituent groups in the society
- the presentation and clarification of the goals and values of the society
- full access to the day's intelligence²

Media as intermediaries between politics and the public in a democracy should fulfill at least three intermediary functions:

- information function
- expression function
- criticism function

According to van Cuilenburg and Paul Slaa, in the expression function media provide a platform or channel for individuals and groups to express their views and realise their own political, cultural and social identity. The criticism function refers to the familiar action of media as "watchdog" in a democracy. Compared with the information function, expression and criticism are more "bottom up" functions³.

² *Commission on Freedom of the Press Report*. 1947. p. 20–30.

³ J. van Cuilenburg, P. Slaa: *From Media Policy towards a National Communication Policy: Broadening the Scope*. "European Journal of Communication". 1993. vol 8. p. 149–176.

Diversity itself is clearly valued component in the dominant theory of the liberal democratic state, which is, in the essence, pluralistic. The freedom of media, multiplicity of opinions and the good of society are inextricably mixed—Free Press theory is essentially a theory of media diversity and one of its fundamental principles is that you establish and preserve conditions under which as many alternative voices, regardless of intrinsic or truth, find a hearing, provided that they emerge from those whom society is supposed to benefit—its individual members and constituent groups.

The definition of media diversity, according to McQuail and Van Cuilenburg, is an encroachment by the state into the regulation and control of media, in some societies openly and deliberately, in others more covertly and incidentally⁴.

Towards a national Information Policy in Lithuania

There is a clear need for integration and balance between different goals in terms of the press, broadcasting and telecommunications. From the perspective of traditional media policy, we could phrase the main task for a national information policy as follows: *how to reassess policy in such a way that traditional cultural and political values in the media are safeguarded, while at the same time creating enough opportunities for commercial information providers to develop a competitive edge*. In a more restricted model media policy is also a form of economic policy.

Whatever the case, cultural values could become more basic than political ones. That's why in all cases co-ordinating governmental and private activity to correct the situation seems necessary.

In general, a national information policy is required to ensure the harmonious implementation and operation of information resources, services and systems. That policy is recent phenomenon, but it is in fact the result of an evolution, more or less accelerated, according to the present conditions, to the directions followed and to the enthusiasm of its protagonists⁵.

In principle, the recent trends of ethnic diversity in Lithuania are turning decision makers to the management of cultural differences. First of all, Lithuanian citizens, if they need to participate effectively in society, must have sufficient access to the information resources.

⁴ Diversity as a Media Policy goal: A Strategy for Evaluative Research and a Netherlands Case Study, 1982. "Gazette". 1983. No 31 p. 145–162.

⁵ V. Montvillof: *Políticas nacionales de información*. UNESCO, PGI-90/WS/11, Paris, 1990. 169 p.

In order to understand the essence of national policy we must know the history and traditions of that country.

Lithuanian culture always used to be open and tolerant to the co-existence of other national minorities without any attempts for the assimilation of them. This has created a strong background for the integration of Lithuanian culture and that of other national minorities when the participation in a cultural and social life is not followed by the lose of national and ethnical identity. Isolation in a small cultural environment (which is the case of all small nations and states) avoiding to integrate into the whole infrastructure of the state could lead to diminishing of a culture.

Soviet mentality excluded the concept of national diversity substituting it by the idea of integration and assimilation of nations into one—socialist or communist—nation. It has lead in many cases to the formation of culturally not identified large group of Russian-speaking citizens which was not acceptable neither for Lithuanians themselves nor to the other national minorities living in Lithuania. It made difficult both the integration of the national minorities into the cultural life of the state and identify with their own nation.

According to the attitude of the national minorities in Lithuania towards their own and towards the Lithuanian culture there could be specified three groups of citizens: 1. willing to foster their own language, culture, habits etc. but ignoring Lithuanian language, history, culture, habits etc. 2. indifferent both towards their own culture and towards Lithuanian culture, language, thus declaring their dependency to certain nation 3. fostering their own national values, traditions, language, history, habits etc. and respecting Lithuanian culture, language, mentality. They usually consider themselves to be citizens of Lithuania⁶.

There is no need to prove that the representatives of the third group have the biggest possibilities to chose the institution for studies or job, larger scope of information and cultural resources. The national policy of Lithuania is based on the attempt to create the most favourable conditions for the national minorities to integrate the cultural, social, political, informational life fostering their own national identity. The trends of self-isolation are not fruitful neither for Lithuania nor for the groups of national minorities living in the country.

⁶ E. Krukauskienė: *Kikatauciu integravimosi i Lietuvos kulturini gyvenima prielaidos.* [In:] *Kultura kitancioje visuomeneje.* Vilnius, 1991. p. 75–82.

National Minorities in Lithuania: Basic Statistic

Russians. There are 340 thousand Russians in Lithuania (9,1% of population). There are 29 newspapers and journals in Russian, their circulation is 402 thousand copies. 72,7 thousand children attend 184 schools with Russian as the main teaching language. There are 51 old-believers religious communities and 165 orthodox religious communities. 1 Russian museum and one Russian theatre, 6 cultural centres and 12 social and cultural organisations. You can listen to Russian programs for 1,5 hour on Lithuanian radio, to the news on TV daily. % Russians are MP's.

Poles. 263,6 thousand Poles live in Lithuania, i.e. 7% of the population. 8 periodical issues in Polish language have circulation of 80 thousand copies. There are 148 groups of Polish children in kindergartens; in 126 schools with Polish as the main teaching language there are 12,6 thousand children. Church services are held in Polish language in 632 parishes. There are 2 Polish museums, one cultural centre, 15 social and cultural organisations. Union of Lithuanian Poles has 12 thousand of members. News in Polish language are on Lithuanian radio and TV daily. 9 Poles are MP's.

Byelorussians. There are 61,3 thousand Byelorussians (1,7%). They publish one newspaper in their native language, focus their cultural activities in the cultural centre and 3 social and cultural organisations. News are given in Byelorussian language on Lithuanian radio daily.

Ukrainians. 44 thousand Ukrainians living in Lithuania publish one newspaper, have their cultural centre and two organisations, religious community.

Jews. 7,5 thousand Lithuanian Jews have one kindergarden, gymnasium, two religious communities, 11 cultural and social organisations. The State Jewish museum is opened in Vilnius.

Tatars. 7,5 thousand have their cultural centre, 4 religious communities, two social and cultural organisations, broadcast on Lithuanian radio.

Germans. 2 thousand Germans living in Lithuania publish one newspaper and together with Lithuanians have 35 Luteran-Protestant religious communities.

Conclusions

1. Information Policy in Lithuania in the field of national minorities could be defined as information democracy. Diversity of traditions and cultures has been Lithuania's pride for ages. Today the cultural and national tolerance is the main guarantee for the creation of open and democratic society where variety and multidimensionality are considered as high values

2. According to the principles of International Law, the national minorities in Lithuania have right of expression through mass media and the right of free and equal participation in Lithuania's political, social and cultural life. National minorities are respected and defended by law in our country

3. On our way back to Europe we are feeling more confident assuming European human values as our own. Co-operation in the field of education, culture, mass media is our small contribution to the creation of common thus diverse Europe.

POLITYKA INFORMACYJNA LITWY A MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Streszczenie

Na wstępie referatu autor przedstawia rolę i sposoby funkcjonowania mediów w demokratycznych społeczeństwach: biblioteki publiczne, stacje radiowe i telewizyjne są gwarantami wolnego przepływu informacji. Media powinny stanowić platformę, na której jednostki i grupy społeczne mogą prezentować i realizować swoje poczucie odrębności. Różnorodność i niezawisłość mediów jest podstawowym elementem demokratycznego społeczeństwa. Kultura litewska była zawsze tolerancyjna i otwarta na współżycie z mniejszościami narodowymi. Obecna polityka Litwy jest również oparta na próbach tworzenia najbardziej sprzyjających dla mniejszości etnicznych warunków dla ich integracji społecznej, kulturalnej i politycznej. Autor wymienia główne grupy etniczne zamieszkujące Litwę: Polaków, Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Tatarów i Niemców. Podaje najważniejsze dane statystyczne dotyczące ich życia społecznego i kulturalnego (szkolnictwo, prasa, radio, tele-

wizja etc.). Autor przedstawia typologię postaw litewskich mniejszości etnicznych wobec państwa i samych siebie:

- zachowujące własną kulturę i ignorujące wszystko, co litewskie
- indyferentne tak wobec własnej, jak i litewskiej tradycji kulturowej
- zachowujące swoją własną kulturę i otwarte na litewską kulturę i język.

Polityka Litwy w zakresie informacji oparta na założeniach podobnych do tych, które towarzyszą zachodnim demokracjom może być określona wg. autora jako „demokracja informacyjna”.

LIBRARY PROVISION FOR LINGUISTIC MINORITIES

I'll start with a brief canter through developments in ethnic provision in the U.K. This has the advantage, for me, that having lived through it, both as a user and a provider, I had little research to do. I will concentrate mainly on the failures. My excuse for this, apart from it being more amusing, is to advise any of you embarking on the same route, of the pitfalls on the way. This is unlikely to lead to you avoiding them yourselves, but you will recognise them the instant you fall in. If the picture I paint sounds grim, it is not my intention to denigrate the successes of British community librarians. The dedication, professionalism and successes of the inevitably small group of people who have formed the core of expertise in the U.K. are awesome and frequently beyond the call of duty, but as usual, continue to go unsung.

There are many levels of depth of provision of services to ethnic minorities: from provision for immigrants, unto, say for the sake of argument, the third generation, to provision for existing, indigenous communities, who are so frequently a vital, integral and invisible part of the fabric of the community. The most common scenario in the U.K. is:

1. A vocal, large and new minority fights for and wins the right to material in its language. The Lord Mayor, Director of Leisure or whatever the current nomenclature for the local equivalent of God's representative on Earth is, cuts the ribbon on the new service.

2. Several smaller communities hear of their success and demand parity, by waving banners up and down the high street and in front of the Town Hall (each community separately and in their own language, of course).

3. The local paper sends a cub reporter to interview everyone in sight, and publishes a stirring article, claiming bias, prejudice and hinting at dark deeds in high places.

4. Alarmed, the Lord Mayor, or whatever, calls his or her cohorts together and demands explanations and the drawing up of a coherent plan and strategy.

5. A survey is carried out of all the minorities. And that's when someone discovers the large Welsh community resident in the area since the Middle Ages.

6. The next leaflet to be published, about, say, the Christmas rota of the dustmen, gets translated into all the main immigrant languages, and Welsh. The Welsh, possessing more sense than anyone ever credits them with, ignore the insult, and get on with life as before.

It is obvious that not all minorities have the same needs, and it is a major waste of scarce resources in many local authorities that they are treated as if they are. Standards need to be drawn up, but they must be flexible and targeted. A number five shoe will not fit all feet. This then, is the British scene:

HISTORICAL BACKGROUND IN THE U.K.

The Jewish community

The first sizeable, highly literate community, which established a library need were the Jews from Eastern Europe, at the turn of the century. They started the routine, still existing today, of donating collections of their own books to the public library, to found the core of great collections. Some of these collections still exist, are in use and have great historic value, most notably those in Hackney, Barnet and Manchester. However, these were reactive services. The communities used the libraries as repositories, and themselves provided the expertise to catalogue and service them. They were in effect both the need and its satisfaction, a tradition also still in evidence today. The only innovation was that the community did actually turn to the public library. Most immigrant groups before and for a long time after did not disturb the peace of the public library at all.

The Polish community

The Polish community, which arrived during the Second World War, also went in for self-catering, initially via the armed forces, then after being demobbed, through the Polish Library in London, and the Sikorski Polish Research Centre, and other collections in Scotland and Northern industrial towns, and other smaller libraries centring on the community immigrant hostels and parish centres. The Central Circulating Library Service supplied boxes of books up and down the country, including many public libraries, but although there was a charge, this

was token. Government financing was infinitesimal, and finally stopped in the Sixties, when there was also an attempt to take over the stock and disperse it amongst public libraries. Bitterly fought by the Polish community, this move accounts for the wary attitude which still persists towards central funding, and most of the funds still come from voluntary contributions.

Additional income today, comes firstly from awards from the Department of Heritage, won in open competition with public libraries and other bodies, and bear witness to the professionalism of the Library, and secondly from subscriptions to the services. The upgraded service now being provided via the Circulating Library is realistically costed, and although one cannot talk of profits, the aim is for it to be self-financing. The primary cause for this is that the ageing Polish emigre population can no longer afford to subsidise what should in reality be state provision, but also, we have proved that what is dirt cheap is treated like dirt—the old service was simply not appreciated. The Library has just applied for a third grant, to continue developing the Circulating Library and enlarging the scope of services, to include, this time, talking and large print books, the need for which is demonstrably growing. The pioneering work done by the Library in automating its catalogue and reviving and expanding the services of the Circulating Library are written up in two reports, one already published, one due to appear soon, which can be ordered from the Library.

Other European communities

There are other small libraries run by the voluntary sector, the Ukrainian, Czech and Lithuanian communities amongst others, have small collections, some of which could be called libraries. The Latvian community, although one of the smallest, have a fairly active library in London, and good documentation of local collections in the U.K., Canada and the U. S. This is because there are two Latvian librarians living in the U. K., who are prepared to give of their free time and expertise. . . Moreover, one of them teaches cataloguing. This illustrates more graphically than a million words the main problem faced by any services, but particularly libraries run by the voluntary sector: they are hostages to fortune, and reflect and depend totally on the enthusiasm, expertise, health and even idiosyncrasies, of the persons running them. Their founding, running, the clientele they serve, their opening hours and their demise is as random as the life of a mushroom: one knows the general areas and type of weather when they are likely to occur, (viz. mainly London and industrial areas and after major shifts

of population), but only by seeking hard does one find... They were brought into being because the prevailing attitude of the host community towards Poles and other immigrant groups was: "They should learn English".

The Indic speaking community

It was the arrival of the Indian community from East Africa and India in the late Seventies and early Eighties which brought about a change of heart and attitude, though, naturally, not without a major battle. The Polytechnic (now University), of North London Library School played a large part in this battle, Silva Simsova, then lecturer there, leading the troops, i.e. her students. The community was large, literate, vocal and settled in known areas, and soon several public libraries were purchasing material in Bengali, Gujarati, Hindi, Panjabi and Urdu. What they were purchasing in these languages is something that not many people—and especially the librarians themselves did not know.

The next step was the founding of CILLA, (the Co-operative of Indic Language Library Authorities) and rather than giving you a dose of "how I run my library good", anyone interested in the intricacies of the scheme can read the article in their fact-packs, although I am more than willing to answer questions, either now, or by phone or letter from LASER (The London and South Eastern Library Region). Suffice it to say that all the latest surveys on "immigrant" language material in public libraries show that the six languages covered by CILLA are the best stocked, even though these are not necessarily the largest communities. The conclusion that the existence of CILLA has been the cause of this is almost inescapable. Chinese, for example, which is spoken by far more people in the U.K. than, say, Bengali, and especially, read by far more people, is provided by far fewer libraries. In effect, Chinese provision in the South West is centred on Westminster's Charing Cross Public Library, which is the largest collection in the U.K. Their circulating service is moderately popular, and in the North, on Manchester Public Library. The lack of a book selection tool has stopped more libraries from selecting.

THE CURRENT SCENE

Surveys

The principle that libraries should provide material in languages other than English is now firmly established in the U.K. However, what everyone is providing is something else again. There have been several attempts to quantify and co-ordinate provision of materials in all the

languages around the country by local authorities. Madeleine Cooke in Leicestershire has conducted a number of national surveys, and many authorities have conducted their own local studies. The survey done at LASER by Silva Simsova and myself, with lengthy conclusions and suggestions about what could be done if only library co-operated with library, is probably the most detailed. Although it centres on the South East, so does 60% + of the linguistic minorities. Published in 1990, it is also somewhat out of date now, but is supplemented by the list of languages from the LASER database. We have broken down the languages by continent and subdivided those which are particularly well represented. For the sake of graphical representation and ease of compilation (we searched on the MARC tag: 008\$1 language code), we have had to take some liberties. For example, we have listed all titles in English under Western Europe, regardless of actual origin of the work, and thus deprived America and Australia, amongst others, of its rightful heritage [see graphics and tables]. We have also compiled a list of languages which libraries have admitted to having in stock. This is not necessarily the same thing as the VISCOUNT list, as it includes languages not on the database, possibly because the library is unable to catalogue them.

SEALS (SElection, Acquisition and Loan System)

The West Midlands Regional Library System has also done some pioneering with their SEALS project. This covers languages of the European Union, i.e. French, German, Spanish and Italian, and is more a co-operative regional purchasing scheme than a circulating library. Nonetheless the experience and contacts they have gained is invaluable, especially lists of suppliers and their major successes in gaining sponsorships. They too have published a project report. SEALS is pioneering also in that it broke one of the "invisibility" barriers. In all the surveys, the European languages are very well catered for. Most libraries bought stock in these languages, but what they were buying was language tutors and set books for English students. Unless the visiting French were really into Zola and other classics, there was nothing for them. Moreover, when asked, most librarians claimed that there were no native French speakers in their area, even though French could and can be heard all around. SEALS is meant for native Frenchmen as well as the Francophile.

LINGUALINC

CILLA, The Polish CCL, WMRLS SEALS, the Bradford Subscription Library (Indic Material), the Westminster Chinese Circulating Library,

and several others have also got together under the auspices of LINC (The Library and Information Co-operation Council), to form LINGU-ALINC, a home for all co-operative providers of linguistic services. The first fruit of this union is a directory of such services. Training and other such ventures are envisaged.

THE PUBLISHING WORLD

There have been a number of publishing ventures, mainly for the Indic community but not only. Madeleine Cooke led one project to produce large print books in the Indic languages. This was not as successful as it might have been, not least because the potential readers fought shy of the books, in case they should be thought semi-literate. Additionally, a few publishers in India tried to outflank the project and produced their own large print books. These were just ordinary type face "blown up" and looked terrible, but published first, they spoiled the reputation of large print productions in general. Publicity campaigns for these and talking books have recently resumed led by ALAG (Asian Association of Librarians and Arts Officers), and are leading to greater use.

This underlines how essential publicity is when launching new services or forms of delivery. Never hide lights under bushels. Never skimp on publicity inside the library and out, preferably wherever the community it is aimed at is gathered in numbers. This need not be expensive. The Polish Library now has a standard "frame" which it supplies to all members and centres, and inside it go any announcements, etc. Providing it is attractive enough, people will be pleased to display it, and it will form a regular noticeboard. Our bookmark is also attractive enough to retain, and informative: a nice freebie to hand out. Incidentally, when we were drawing up the specification for the publicity material, the first items were: not in the national colours and not folksy. The design we finally came up with is well... red, white and folksy. However, we were forced to accept that instant recognisability beats any amount of ingenuity.

Several commercial publishers now also issue talking books, children's books in translation and dual texts. The translated children's books are particularly useful as most of those published on the subcontinent are of poor quality. The dual text children's books are a misunderstanding. Some librarians and teachers still think they are wonderful. The cosy picture conjured up in their marketing is a non-English speaking grandmother dandling an English reading grandchild on her knee, as together they read the dual text book. The expected outcome of this is, apparently, that the child learns to read its mother tongue. To any

linguist or mother who has ever attempted to teach a child to read its mother tongue, the absurdity is more than patent. The child's eye will be dragged to the language it knows better, more surely than a nail to a magnet. As one who, although I am as near genuinely bilingual as dammit, preferred and prefers to read in English, and even cheated and read Polish set books in English translation whenever I could, I bear witness to this. The human animal is lazy by nature. When I tried to argue this case with a group of "specialist" children's librarians, I was told that the fact that the "ethnic" language appears on the spine and on the shelves alongside English, "raises the status of the ethnic language". Curiously, they were the ones who were attempting to be politically correct, and to be fair, their hearts were in the right place. They just did not realise how patronising this is. And that can happen to us all too. The road to hell is paved with good intentions.

CENTRALISED VERSUS DECENTRALISED SERVICES

Of the many examples of good local provision, the outstanding one is the Wandsworth Multicultural Library and Information Service at Tooting, run by Bhadra Patel. I say this, not only because Bhadra is the Chairperson of CILLA and a good friend, but because every time I go in there, at any time, it is full of readers; it has become the de facto Indic central library of London, and I feel an urge to learn one of the languages so that I too could become one of her readers. Wandsworth has stood out against the tide of fashion and has won through. From the very outset, they wanted to provide a service which was as professional as that provided for the indigenous population. They accepted that in order to do so, centralised services and pooled resources were essential. Thus they were active founder members of CILLA, to provide centralised bibliographic control. Thus also, they opened ONE service point -the top half of Tooting Library, in effect, to house the collection, with specialised staff and its own budget. They did this when all around were buying token collections from the local grocer and putting a shelf-full of books in each branch, because it was felt that readers should be provided for with something, anything, at their nearest service point.

Curiously in actual outlay, the cost of both sorts of provision was probably the same. In real terms, of course, tokenism is a total and utter waste of time, effort and money and counterproductive. Resources under the bridge, in effect. Readers who are beckoned in to a new service, only to be faced by a disappointment, are going to be twice as difficult to entice in again. It is the Australians who best quantified this in their Italian service in Victoria, where the issues at three service

points were logged. In the "token" one shelf collection of Italian books in a small branch, issues were almost non-existent. In another branch, a bay of Italian books was used slightly less than English language issues. In the large specialist county collection, the issues were three times the rate of the English stock. Additional evidence confirmed that people were prepared to travel fairly long distances to good collections rather than bother with tatty token shelves close to home. The Polish Library in London is also mute proof of this.

In fact, what one should be aiming for are national centres of excellence for individual or groups of languages. This would resolve the problem of verification of quality of translations, of linguistic and cultural expertise, of preparing such things as exhibitions which can then be circulated round other centres, and most especially of reserve stock. At LASER, I receive one or two calls a month from anxious librarians with ten Icelandic books and no Icelandic readers: "Could I think of anyone who might want them?" Librarians, always reluctant to throw books away have to be surgically parted from books in exotic foreign languages. And there is justification for their anxiety. One library was forced to part with its Serbo Croat collection weeks before the Yugoslav conflict started. The Polish Library became a national centre of excellence more by accident than design. Its main *raison d'être* was the preservation of Polish language, literature and culture abroad, which just happens to be the chief attribute which a centre of excellence needs.

NATIONAL CENTRES OF EXCELLENCE: A SPECIFICATION

1. It should be situated in the epicentre of the community
2. With a well stocked reading room with newspapers, periodicals and reference works and a stock of all leaflets etc. issued by the host community and translated into the mother tongue. There should be a telephone reference service, and national referral arrangements. With a lending library, including kinder boxes
3. With a cost effective circulating library service, a small museum and artifacts for loan historage sufficient to house a national reserve stock. However, it should not attempt to be a national library, but only collect material of interest to the emigre community, as defined by a panel of experts beforehand
4. It should have an automated and networked cataloguing & circulation system, (E-Mail & INTERNET, etc.) and there should be repro equipment—photocopiers, printers, etc. In the case of non-Roman scripts, there should be original script printing facilities

5. A stock of dictionaries and other facilities and a pool of good translators and verification system, and a standard fee arrangement

6. There should be recreational facilities: a coffee bar, children's room...

7. Meeting room & training facilities for groups, with ohp. and language classes could and should be housed here

8. Literary circles, language examination standards authorities and such like should find their home here

9. A business centre might be nice and might attract funds

10. If at all possible, it should have good links with the mother country, with possibly a subsidy from it, but it should remain independent

11. It should be supported mainly by the community. State support should take the form of staff, professional advice, access to services, etc.

12. It should be strictly audited for any public money received and if the community does not actively use it and support it, neither should the state. These should be national centres of excellence, not national ivory towers

13. In certain circumstances, such a service could be based on a university department (e.g. London University. School of Oriental and African Studies who have come to the rescue several times, including when the Vietnamese refugees arrived in the U.K.).

LOCAL LIBRARY SERVICES: A SPECIFICATION

On a lower level, and with a lesser language skill, what should one aim for, and beware of when setting up a local service?

The very first task is an information gathering exercise: survey, check, analyses and sift, whilst maintaining a firm grip on your common sense at all times.

1. Survey the whole of the local population. Find out about the homeland of the communities, however temper your findings. Interests do not necessarily follow populations into exile. Nor, luckily, on the whole, do enmities. Communities which are at each other's throats back home, peacefully co-exist, and frequently choose to settle next door and own joint businesses. From a distance, political interests pale into insignificance, whereas mutual reminiscences of landscape and more urgently, mutual culinary preferences overcome lifetime prejudices.

2. Find out for each individual linguistic group:

a) How many people all together and where?

b) Are they literate in the indigenous language? If not they will need translations of civic (health, etc. type information and help with acquiring linguistic skills).

c) Are they literate in their own language? In any language? In the indigenous language? Translation programmes are expensive, and translating leaflets for people who cannot read at all, or for people who can read the indigenous language, is the sort of political correctness which gives political correctness a bad name. Incidentally, only translate genuinely informative leaflets. Puffs on how wonderfully the council is doing are a waste.

d) Is material in their language and with their profile available from elsewhere, i.e. back home? Bear in mind political persuasions. It would be pointless, for example, to provide Vietnamese material from Vietnam to immigrant Vietnamese who had just escaped from there. If not, can it be produced? The majority of Vietnamese emigrant literature is now produced in California, precisely after such a dilemma.

e) Is there adequate voluntary sector provision already in existence? Personally, I still prefer voluntary sector provision, but I am possibly biased. Given adequate checks for axes grinding and pockets being lined, and a discreet funding mechanism or more practical assistance, this usually proves more effective. The discretion in the funding is necessary because large sums of money thrown at small voluntary organisations often spell death and never spell efficient provision. Practical help in the form of training, equipment or facilities are better than money. The question of voluntary versus state provision is a vexed one, and better resolved on a case by case, ad hoc basis, not least because some communities have a better tradition of voluntary service than others. On the one hand, libraries in the voluntary sector do lead a somewhat precarious life, but their continuing existence is the best proof possible of continuing need. Moreover, they can be more responsive to genuine needs of the community and create a sense of belonging. Central funding, however must be forthcoming for the sake of egalitarianism and also frequently, necessity. A per service payment is not a bad form of this: per collection sent to a public library; per book loaned via the interlending system; per training course arranged... There are many possible mechanisms.

f) What age is the community? i.e. when did they settle in the host country. Again, providing translation into the mother tongue for second generation immigrants is both insulting and wasteful. However, the first generation, who arrived in early adulthood and spoke the host language all their adult life, might succumb to something UNESCO called

the Polish syndrome: — they might forget the acquired language in senility and revert to the mother tongue and then need translators. Families with young children may need assistance with founding language schools and health care leaflets, and, of course, let's not forget we are librarians, children's books. If the community is virtually indigenous, what is required is material in the host language about the community. This should always be provided anyway, but, my personal preference is to house it with the general stock so that the host community happenstance on it.

g) What religious belief does the community have. Do these influence the use or method of use of the library service? Should a service be housed next to a place of worship and opened on the days that worship usually takes place? Do not attempt to censure religious works. The children's books on Sikhism may look rather bloodcurdling, but then so do the lives of the Christian martyrs and Christ on the Cross.

h) What profession do most of the group follow and would this influence the use of the library? The best time, for example, to provide a service to Chinese readers, who work mainly in the restaurant trade, is on a Sunday morning, as that is their day off. The best place is London's Soho, as that is where most of them go on their day off. Do not attempt to provide technical or professional material in the mother tongue unless essential. They are rarely of any use as standards and practices vary from country to country.

i) Does the community want a service? There are some communities which just want to assimilate, and it is cruel to force a service on them, thus making them conspicuous. A gentle general notice that if they ever want in the future would suffice.

THE EPILOGUE

Received wisdom and other absurdities

Overheard:

"We have done a survey of the borough. We have 43 different minorities. We are, naturally, unable to do anything for them, but now they know that we know they are there". These, you will probably be unsurprised to learn, are the words of a minorities "advisor".

If you approach a community, not unreasonably, they will expect an outcome. Raising false hopes is at the very least counterproductive. If you cannot do anything, do nothing.

Above all, do not create a race relations industry. Any new post your create and any new service you instigate should have a concrete,

well defined function, and bring to the task specific professional skills: librarian, translator. . . Too often, staff have been hired as co-ordinators, advisors or consultants, with no guidance on what it is they are to be co-ordinating, advising on or consulting on. If you hire someone and call them a race relations advisor, and tell them that their job is to find and resolve racial tension, they are going to find the racial tension, even if it was not there before, and having no real skills to offer, having found it, they will exacerbate it.

I have deliberately concentrated on linguistic minorities. For purely practical reasons, linguistic collections have to be housed together and need specialist staff to interpret, by preference through national centres of excellence. However, I am against separate collections for racial or other minorities within public libraries. Black interest or indeed any minority interest books should be integrated with the rest of the stock wherever possible. Libraries are no places for ghettos, and racial problems are best resolved by sharing the same shelves and learning about each other as we do so.

And finally, to take you away from all this: imagine yourselves on a far away island, delightful (feel free, it's your island), in every way but one: it has no reading material in your preferred language and you are desperate for something to read. You skip, with hope in your heart, to the nearest library. There, the assistant sends off on your behalf for any six titles in your language, via the interloans system.

Do you solemnly swear never to inflict such suffering on a reader of yours. If you can communicate enough to discover which language your reader wants, you can find out what subject area would best please, or even, daringly, a few author's names.

Write down which six titles you would least like to receive, inorganic chemistry Vol. 2 excepted. Answers to be read out at the question session and a prize awarded to the best six.

USŁUGI BIBLIOTECZNE DLA MNIEJSZOŚCI JĘZYKOWYCH

Streszczenie

1. Rys historyczny

Pierwszą grupą językową w Wielkiej Brytanii, która stworzyła własne biblioteki byli Żydzi. Biblioteki te były (i są w dalszym ciągu) dotowane kolekcjami osób prywatnych. Część kolekcji założonych na przełomie XIX i XX wieku funkcjonuje do tej pory.

Spółeczność polska, która napłynęła do Anglii w trakcie II wojny światowej również tworzyła własne biblioteki, początkowo z zasobów posiadanych przez polskie siły zbrojne. Istniały, oprócz Biblioteki Polskiej w Londynie, zbiór Sikorskiego, zbiory w Szkocji i Manchesterze i innych miastach północnej Anglii. Były w większości dotowane z dobrowolnych prywatnych źródeł. Dotacje państwowe były skromne.

Inne społeczności pochodzące z Europy również posiadają swoje biblioteki. Ich działalność opiera się na ofiarnej pracy ochotników. Przykładem może być funkcjonowanie biblioteki łotewskiej.

Istotnym elementem w obrazie bibliotekarstwa etnicznego było przybycie na przełomie lat 70-tych i 80-tych bardzo licznej grupy imigrantów z subkontynentu indyjskiego. Wiele bibliotek publicznych zaczęło nabywać wówczas książki w językach hindi, urdu, bengali, gujarati czy panjabi.

2. Sytuacja obecna

Zasada, że biblioteki publiczne powinny mieć w swoich zbiorach książki (dokumenty) także w innych językach niż angielski jest obecnie mocno utrwalona w Wielkiej Brytanii. Funkcjonują takie projekty dotyczące usług bibliotecznych jak: SEALS (Selection, Acquisition and Loan System — system wyboru, kupna i wypożyczania), dotyczący dokumentów w językach wspólnoty europejskiej czy takie organizmy jak LINGUALINC zrzeszający różne organizacje związane z bibliotekarstwem i działalnością kulturalną dla mniejszości językowych.

3. Ruch wydawniczy

Istnieje dość duża liczba wydawnictw publikujących dla imigrantów z subkontynentu indyjskiego. Próbują one wydawać także książki ze zwiększonym drukiem jak i książki mówione na kasetach. Publikowane

są również książki dwujęzyczne. Instytucją prowadzącą ożywioną promocję książek mówionych w językach azjatyckich jest ALAG (Asian Association of Librarians and Arts Officers — Azjatyckie Stowarzyszenie Bibliotekarzy i Pracowników Kultury).

4. "National Centres of Excellence" — "Narodowe Centra Kultury"

Odpowiedzią na często dyskutowany temat (usługi dla mniejszości językowych; lokalne czy scentralizowane) może być tworzenie National Centres of Excellence.

Oto niektóre (z wymienianych przez autorkę) warunków, jakie takie centra powinny spełniać:

- powinno być umieszczone w ośrodku życia danej społeczności
- powinno posiadać odpowiednio wyposażoną czytelnię czasopism i księgozbiór podręczny, magazyn dość obszerny, by pomieścić podstawowy zbiór dzieł stworzonych w danym języku

- powinno być w pełni skomputeryzowane i podłączone do Internetu.

Inne warunki (czynniki): posiadanie małego muzeum, pokoju narad dla studentów i biznesmenów. Centrum takie powinno mieć także dobre kontakty z krajem ojczystym danej grupy imigrantów. Powinno być również utrzymywane i dotowane przez społeczność, której potrzeby zaspokaja.

5. Lokalny serwis biblioteczny

W przypadku tworzenia instytucji o charakterze lokalnym powinny zostać spełnione następujące warunki oraz należy znać odpowiedzi na niektóre pytania:

- należy rozpoznać najpierw potrzeby czytelnicze danej grupy, znać dane demograficzne określające daną społeczność (średni wiek, wykształcenie, liczebność etc.), przeważające przekonania religijne

- należy sprawdzić, czy zbiory mogą i powinny być sprowadzane z kraju ojczystego danej społeczności

- należy sprawdzić, czy istnieją już inne lokalne organizacje zaspokajające potrzeby czytelnicze/kulturalne danej grupy.

CILLA: THE CO-OPERATIVE OF INDIC LANGUAGE LIBRARY AUTHORITIES

One of the many services offered by LASER, CILLA has become so much part of the British, nay international library scene, it is a de rigueur section of any article on community librarianship, is known as the Indic BNB, and nobody remembers what the acronym stands for. Run by LASER staff under the stewardship of Ewa Lipniacka, it is so obvious a solution to an ever present problem, that it seems always to have been with us, and has made the task of selecting Indic material for libraries simple.

Yet it was not always thus. The EMMA project conducted by LASER in 1979 revealed that Indic material was impossible to handle in a union catalogue context. Only a handful of libraries purchasing it, were cataloguing it at all, and their records were so varied that they could not be matched with each other. Think of the variant spellings of your favourite dish in Indian restaurants, and multiply by the elements in a bibliographic record. One of the most popular writers of romances in Urdu is Mina Naz. Her name has turned up as:

Meena Naz, Mina Naaz, and inverted as Naz, Mina, etc.

Mathematicians can work out the number of possible variations on the one, straightforward name. The relationship between Chattopadhyay and Chatterjee, is not obvious to the naked eye—yet it is the same name. Then there are the interchangeable vowels: b and v; k and q, etc., and the various religious titles and honorifics which might or might not be included in a heading but appear on title pages, festooning the author's name. Thus:

Param Pujya Himalaynivasi Goswami Shri Yogeshwariji Maharaj's heading on catalogue records becomes: Yogeshwar, Maharaj.

Then comes the title...

So in 1980 a steering committee of representatives of five libraries

with specialist community librarians met under the auspices of LASER to try to find a solution.

TRANSLITERATION:

There was no transliteration scheme for the Indic languages, suitable for public libraries, so panels were set up for each language, with all the linguistic experts who could be persuaded to come. Basing themselves on the Library of Congress transliteration tables, these panels devised the tables which, with minor amendments, are in use today.

MAJOR CHANGES FROM LIBRARY OF CONGRESS TRANSLITERATION SCHEME

a) All diacritics were omitted, so that records could be produced on a standard QWERTY keyboard and held on computer within the main ASCII character set. That decision is as valid today as it was in 1980. Most member libraries still cannot handle diacritics, and neither can VISCOUNT. Nor are we much further down the road of international agreement on extended character sets. Transmitting non standard ASCII between programs, let alone machines or systems, is still problematic. Rumours abound of the existence of ISO standards and code pages, but implementation is another matter.

Even Latin II has not gained wide acceptance. There are, however, several projects we are in touch with, and the LIBPAC BookMarc system which we use for the computerised production of CILLA is able to handle diacritics internally. Our long term goal, original script data, is also still with us. But even when we do achieve this the need for CILLA and the transliterated element of the record will remain, for processing and handling of books by non Indic speaking staff.

b) CILLA transliteration makes no distinction between long and short vowels: no double "a", apart from words of one syllable, such as aag; only "i" and no "ee"; and "u" and no "oo". This still causes anguish, as it is the rule which all language specialists new to CILLA question. Yet we dropped it with good cause: in trials, we were never able to achieve consistency in the transliteration of the long/short vowels by the same, let alone different cataloguers, and let alone across the languages.

With the publication of the rules we demolished the major topics of conversation of most meetings of Indic librarians. Now, there is no need to talk about it—the answer is in the CILLA Rules.

CATALOGUING RULES

The CILLA rules, published in 1990, and available from LASER at £25.00, were a hard slog, but down a well trodden path. We deliberately worked within existing published standards and rules (LC, AACR, BNB), but were not afraid to change them if we had just cause. Whenever our headings did diverge we explained why. We did also boldly go: we tackled problems which others had avoided. All the illustrative examples, which follow each rule, are given in Hindi, followed by any exceptions in other languages. There are also lists of popular names with their preferred transliteration, and lists of honorifics and religious titles. Although other agencies tackle Indic material, to the best of our knowledge, the CILLA Rules, still evolving, like the living languages and communities they are trying to codify, are the only rules, drawn up and systematically revised by experts, in line with UK national and international standards.

THE FOUNDING OF THE CO-OPERATIVE OF INDIC LANGUAGE LIBRARY AUTHORITIES

Having established the Rules, LASER and the initial five members formed a co-operative, and CILLA was born. Only current material published in: Bengali, Gujarati, Hindi, Panjabi, Urdu, (and later Tamil), suitable for public libraries was included. Academic material was excluded, as was material in English. Reprints of titles published pre-CILLA were catalogued as and when new editions came out—but tracking duplicates was and is a problem. The same Urdu titles are published in Pakistan and India, and the same Bengali titles in India and Bangladesh.

Readers, and therefore librarians, want the version published in their area, therefore duplication of titles becomes inevitable. Moreover, almost every reprint is called a new edition, or no publication date is given at all.

All the cataloguers were “mother tongue” speakers, to eliminate the influence of regional pronunciation, which caused such curious comments: “This Urdu is Panjabi” or “This Hindi is Gujarati”. An analogous task would be a Frenchman rendering English into Cyrillic! There are now two cataloguers per language and an editor with overall control.

The chief innovative aspect of CILLA was the addition to the bibliographic record of information more usually found in restaurant guides than catalogues: the literary standing of a book is shown, Michelin style with stars (from 0 to 3) (995\$b); its likely popularity with the general reader by little smiling faces—again from 0-3 (995\$c). Between the

two devices, you can indicate any variation on the theme, from “very worthy but deadly dull” = 3 (quality); 0 (popularity), to “Tacky but un-put-downable” = 0 (quality); 3 (popularity). There is also a DC20 class number, and extensive annotation, of fiction and non-fiction, to guide those who might not know the language, but know their readers. Some recent examples:

“Arabian Nights” type stories for children”

“...heroine is physically disabled—uncommon theme in Bengali”

“...new writer—beginning to gain popularity”

“Cookery: anything that you can bake is here”

The adjudications are the personal opinions of the cataloguers, nonetheless, these are highly qualified personal opinions. Our cataloguers are working librarians, with an in-depth knowledge of language and literature, and personal contacts in the literary world. They also regularly scan literary journals from the Sub-Continent.

These devices, unique to CILLA, upgrade the bibliographic record into a book selection tool. Add the name of the bookseller and the number of the item on the supplier’s list (995\$a) and it becomes an acquisition system.

A quarterly book selection meeting gives members direct access to specialists, feedback to and from suppliers, and is a forum for exchange of information, amongst fellow community librarians in the region. Thus: a complete bibliographical control system.

BOOK SUPPLIERS

As to acquisitions, anyone who has camped out at Heathrow trying to manoeuvre books from the Indian sub-continent through Customs, etc., understands why we insist on using UK based suppliers, with staffed UK offices where individual requests can be directed and back-up stock can be bought. We have a designated professional bookseller for each language, working closely with the language specialists concerned, and a regular Booksellers’ meeting, to ensure that the approval sets match the readers’ needs, and that CILLA’s prices are competitive.

Books can be bound and serviced according to the wishes of individual libraries, as agreed between librarian and bookseller. In the absence of ISBN’s, (though these are coming into increasing usage), the VISCOUNT control number is written on each book, tying together book, invoice and bibliographic record and ensuring easy processing by staff who don’t know the language. It can be used in future processes such as notifications of discard to regional bureaux and interlending.

Our present booksellers are: Ruposhi Bangla for Bengali books, Bidd Enterprises for Gujarati, Asian Bookshop for Hindi and Tamil, Star Books for Panjabi and Bradford Book Centre for Urdu.

CILLA AND THE COMMUNITY LIBRARIAN

We have in the past been accused of doing Indic librarians out of jobs. The briefest of surveys will show this up to be untrue as there have been more new posts created after CILLA was founded than before. Only the areas with the largest Indic populations can justifiably appoint a specialist for each language, yet expecting one "Indic" speaker for all of them is as patently absurd as expecting a "European" librarian working in India to have an expert knowledge of the language and literature of say: France, Germany, Italy, Spain, Russia and Greece. CILLA helps the one community librarian who has a fluent command of one of the languages and a working knowledge of the rest, provide a professional service for all of them.

Pre-CILLA, librarians would spend their time chasing stock all over England, buying what they could, when they could. Book selection was rather a grandiose name for the process, and budgeting was totally impossible. The quality of books supplied also left a lot to be desired. Today, librarians have a quarterly approval service, the means to feed back their readers particular needs, information on communities, an annotated bibliography, standardised, automated records for in-house systems and interlending, and a set of cataloguing and transliterating rules to standardise purchases from outside CILLA.

CILLA is a tool which enables community librarians to provide a professional service for their readers, in the same way as the BNB or AACR do. It does not and cannot replace librarians. The level of professionalism introduced by CILLA raised the quality of provision in general, and released specialists from stock control to reader services, a far more valuable use of a scant resource, especially since the demise of Section 11.

REGIONAL GROUPS

The membership is still growing, and currently stands at almost 60, (one overseas); with four regional meetings (CILLA-South West; SPICE (Midlands); CILLA-North, and Scotland). The character of the regional groups varies. Several have taken the opportunity to utilise the book selection meeting as a forum for regional co-operation amongst community librarians. CILLA South-West is in the process of starting a

stock-sharing scheme for the rarer languages, and have starting a union catalogue for videos. Groups pass on notifications of each others' exhibitions and events, and some now pass round whole exhibitions. The subsidiarity (to use the latest EC terminology) of the regions and the fact that they have developed in such different ways means that CILLA as a whole is more in tune with local needs and is therefore enriched.

Representatives from the regions are always welcome at the central meeting in London, and some do come. There is, however, a growing need for a national committee of representatives from the various groups. Its meetings could be infrequent—annual, initially, but with a possibility of ad hoc meetings if needed. This will probably be the next development in the CILLA story.

CILLA records, apart from being accessible on VISCOUNT, with attendant locations, can now also be found on BLCMP, and other networks are interested.

AUTOMATED SERVICES

A special software package was developed by LIBPAC Computer Services to create CILLA records, and they still do the processing and distribution for us. CILLA records are available on exchange tape or floppy disc, published at the same time as the printed quarterly lists, to feed straight into local systems. We also have 22,000+ retrospective CILLA records built up since 1980, increasing by some 2,500 p.a. We have just invested much effort into upgrading these on the excellent authority control on Libpac's Bookmarc system, so that headings, which have been subjected to change over the years, are now consistent. These are also available on exchange tape, or floppy.

As an extension to this, we have published in hard copy, an authority file of headings for all the authors on our file, some 8,000+ names. Almost half of these have at least one reference. We interpret AACR rather liberally, and give references for as many variant spellings as we can, included uninverted Muslim names. This file can be made available on tape or floppy, if required.

We are also investigating new languages. The main criterion is that the script be non-Roman, and therefore difficult to handle by general staff. Also necessary for the CILLA-type treatment is the economy of scale: the population has to be scattered but numerous. Currently under investigation is Greek and Turkish.

We are also always looking to improve the basic service. Our new corporate image—an offshoot of LASER's revised publicity material—is

now in place, and new covers for the Booklist feature CILLA's friendly book carrying elephant. We have run training courses and intend to run more and are investigating the possibility of subject headings for the entries. As always, we welcome new ideas from our public. It is only by responding to those that we can continue the success story of CILLA.

CILLA — POROZUMIENIE ZARZĄDÓW BIBLIOTEK INDYJSKOJĘZYCZNYCH

Streszczenie

CILLA jest jednym z efektów działalności LASER'a (The London and South East Library Region). Referentka opisuje kłopoty bibliotekarzy prowadzących działalność dla osób posługujących się językami z subkontynentu indyjskiego: hindi, urdu, panjabi, gujarati. Jednym z takich podstawowych kłopotów jest transliteracja. Trudności pojawiają się również w obszarach związanych z niezajomością kultury przybyszów z tego regionu (autorka podaje przykład kłopotów z odróżnieniem właściwego nazwiska autora od określeń związanych z tytułami czy funkcjami religijnymi czy kastowymi). Właśnie dla zaradzenia takim problemom zostało powołane CILLA. Jako pierwszy efekt działalności Porozumienie opublikowało zasady transliteracji dla bibliotek (referentka podaje różnice między regułami CILLA a zasadami opracowanymi przez Bibliotekę Kongresu), wydało listę najważniejszych tytułów szlacheckich i religijnych w tych językach. Opracowano także inne elementy związane z opisem bibliograficznym przydatne dla użytkowników (np. propozycja opisanie przydatności książek określoną ilością gwiazdek, czy system dodatkowych komentarzy zamieszczanych w opisach bibliograficznych). Autorka przedstawia problemy związane z akwizycją książek dla omawianej grupy językowej, podaje nazwy przedsiębiorstw księgarskich, z których korzystają członkowie CILLA. Przedstawione zostają także działania CILLA dla szkolenia bibliotekarzy lokalnych wspólnot indyjskojęzycznych.

STAROPOLSKIE DRUKARSTWO W JĘZYKACH OBCYCH A ZAGADNIENIE ZASPOKOJENIA POTRZEB GRUP ETNICZNYCH

W staropolskiej Rzeczypospolitej, na przestrzeni wieków, grupy etniczne — wyróżniające się językiem i niejednokrotnie wyznaniem — reprezentowane były dość licznie.

Wprawdzie przyjęcie w Polsce chrztu (966 r.) w łacińskim rycie rzymsko-katolickim spowodowało falę napływu przede wszystkim duchowieństwa cudzoziemskiego — niemniej, nie wywołało dodatkowo zjawiska zaistnienia w kraju Piastów określonych grup etnicznych.

Natomiast, do czynników bezpośrednio powodujących trwałe zróżnicowanie etniczne, zaliczyć należy trzy: sprowadzenie (1228 r.) przez Konrada Mazowieckiego Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego (zwanego Krzyżackim) i uposażenie go Ziemią Chełmińską; przyłączenie (w latach 1344–1349) przez Kazimierza Wielkiego Rusi Halicko-Włodzimierskiej oraz związanie Litwy z Polską przez Władysława Jagiełłę i jej chrystianizację (1387 r.), a w końcu zawarcie unii między Koroną Polską i Wielkim Księstwem Litewskim w 1569 roku i powstanie państwa zwanego Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

W tym kraju, obok dwóch narodów współgospodarzących (czyli polskiego i litewskiego, dodatkowo reprezentowanego w panującej dynastii Jagiellonów), zamieszkiwali zróżnicowani etnicznie Rusini.

Osobne zagadnienie stanowią Prusowie, zamieszkujący tereny pomiędzy ujściem Wisły i Niemnem (między Bałtykiem a lasami mazurskimi). Zostali oni podbici i opanowani przez Krzyżaków. W następstwie rozbicia państwa krzyżackiego przez Rzeczpospolitą na mocy traktatu toruńskiego z 1466 r., jego terytorium uległo podziałowi na włączone do Polski Prusy Królewskie oraz Prusy Krzyżackie, pozostające lennem Polski, które po sekularyzacji zakonu i złożeniu w 1525 r. hołdu, zostały nazwane Prusami Książęcymi. Z czasem, w 1701 r., połączone z Brandenburgią, przekształciły się w Królestwo Prus.

Podobne pruskiemu lenno Rzeczypospolitej stanowiło Księstwo Kurlandii i Semigalii, powstałe na skutek sekularyzacji władającego tym terytorium rycerskiego Zakonu Kawalerów Mieczowych, zhołdowane w 1561 r. Rdzenną ludność na tych terenach stanowili Łotysze i Kurowie. Z czasem, stawszy się terenem nasilonej ingerencji rosyjskiej, po trzecim rozbiórce Polski, Księstwo to zostało włączone jako gubernia do carskiego imperium.

Wszystkie trzy terytoria były zasadniczo niemieckojęzyczne, przy czym dla etnicznej ludności pruskiej rodzimym językiem był tak zwany pruski (germańsko-słowiański), który wyszedł z użycia w końcu XVII wieku; natomiast dla terenu Inflant był to głównie język łotewski, którego najstarsze zabytki piśmiennicze sięgają XVI wieku, a kolebką drukarstwa łotewskiego było Wilno¹.

Potencjalnie korzystne warunki dla osiedlania się na ziemiach polskich i zakładania samorządnych gmin (kahałów) przez żyjący w diasporze naród żydowski — stwarzały przywileje wydane jeszcze przez Bolesława Pobożnego (1264 r.) i Kazimierza Wielkiego (1354 i 1367), następnie potwierdzone przez kolejnych królów Rzeczypospolitej.

Już w XIII i XIV wieku na tereny Rusi Halicko-Włodzimierskiej napływali Ormianie, Karaimi i Tatarzy. Od XV wieku w polskich aktach grodzkich odnotowywana była obecność Cyganów (Romów).

Istotny problem stanowią skutki etniczne wprowadzania na skalę europejską wolnej elekcji w obsadzie tronu Rzeczypospolitej. Polityka tego typu została zainicjowana przez Kazimierza Wielkiego, który zagwarantował tron Polski Andegawenom reprezentowanym przez Ludwika Węgierskiego (1370-1382); za panowania zaś jego córki Jadwigi w roku 1385 została ustanowiona unia dynastyczna z Litwą. Po wygaśnięciu Jagiellonów, królami Polski i wielkimi księżętami Litwy byli: jeden Francuz (z Walezjuszy), jeden Węgier (z Batorych), trzech przedstawicieli szwedzkiej dynastii Wazów oraz dwóch z saskiego domu elektorskiego Wettinów.

Zakres problemu ulegnie rozszerzeniu, gdy weźmie się pod uwagę, że panujący (począwszy od Piastów) sprowadzali małżonki z precyzyjnie określonych dworów obcych z Czech, Niemiec, Włoch, Francji i tradycję tę uznano za wartościową z punktu widzenia wielkiej polityki.

Powstaje pytanie, czy powyższa metoda obsadzania tronu władcy przyczyniła się do powstania określonych grup etnicznych?

¹ K. Świerkowski: *Wilno kolebką drukarstwa łotewskiego*. „Ateneum Wileńskie”, R. 8, 1931/1932, s. 184–204.

Wprawdzie każdy z obcopolichodnych monarchów elekcyjnych i każda ze sprowadzonych do Polski małżonek królewskich w sposób naturalny zapewniali sobie odpowiednio dobrane (z uwzględnieniem możliwości finansowania) liczne otoczenie rodzimego pochodzenia — niemniej zarówno jego proporcjonalnie nikła liczebność, jak i rola, jaką miało do spełnienia — nie wydają się upoważniać do kwalifikowania tychże do grup etnicznych, choć trudno przewidzieć rezultaty głębszych badań naukowych, które powinny być prowadzone w tym zakresie.

W takim kontekście należy interpretować również fakty stałej lub czasowej obecności obcokrajowców, przybywających do Rzeczypospolitej zachęconych mecenatem królewskim, czy możnowładczym, występujących w roli: gubernatorów, profesorów, medyków, oficerów, malarzy, architektów, drukarzy, artystów teatralnych, kupców — często dość szybko asymilujących się z Polakami.

Należy podkreślić, że element napływowy tego typu w znacznej mierze spełnił rolę nośnika kulturotwórczej konwencji epoki, również w zakresie przyjętego w komunikacji ogólnoeuropejskiej języka nauki i literatury.

Akulturyzacja była prawidłowością o charakterze uniwersalnym, niemniej jednak licznie napływający cudzoziemcy, w odczuciu sarmackiego społeczeństwa polskiego, stanowili zagrożenie dla kultury narodowej. W tym kontekście należy interpretować pogląd, związany z Biblioteką Załuskich, Jerzego Koźmińskiego: „Nasi przodkowie i to ci, którzy niedawno przed nami żyli, zwykli mawiać co następuje: Gallowie niech uczą naszych rodaków fryzować włosy i przygotowywać pokarmy, Włosi — śpiewać i bawić się, Germanie — prowadzić wozy i jeździć na koniu, a wszystko inne niech pozostawiają nam samym”².

Niewątpliwie bardziej przekonującym było stwierdzenie Adama Kazimierza ks. Czartoryskiego, iż „... owoce zagraniczne powinny być wszczepiane w stary pień narodowy dla ulepszenia soków, bez zatracania ich narodowości”³.

Od czasu przyjęcia przez Polskę chrztu znalazła się ona w kręgu kultury łacińskiej, a łacina na długo pozostawała nie tylko językiem liturgii, lecz także nauki, literatury i administracji państwa, uznanego za przedmurze rzymsko-katolickiego chrześcijaństwa.

² *Exemplum litterarum Georgii Veridicini ad clarissimum virum Georgium Veramantium occasione vulgati nuper gallicae liberi, qui specimen historiae litterariae polonae inscribitur datarum, Varsaviae 1778 s. 36.*

³ M. Mitterzanka: *Działalność pedagogiczna Adama Ks. Czartoryskiego generała ziem podolskich*, Kraków 1931, s. 9.

Na skutek reformacji protestanckiej wzrosła popularność języka niemieckiego. Natomiast Oświecenie i atrakcyjność zuchwałej filozofii francuskiej przyniosło szerokie zastosowanie języka francuskiego.

Za reprezentatywne uznać należy zalecenie zawarte w przepisach dla nauczycieli szkół pijarskich w Polsce: „Nauka języka francuskiego jest konieczna dla znajomości arcydzieł napisanych w tym języku, podobnie jak niegdyś Rzymianom potrzebny był język grecki”⁴.

W takim kontekście nie można interpretować faktów publikowania w Polsce tekstów w języku niemieckim czy francuskim jako wytwarzanych dla zaspokojenia potrzeb właściwej im grupy etnicznej.

Podobnie innym krajom europejskim sztukę typograficzną sprowadzili do Polski w XV wieku Niemcy, ale nie po to, by upowszechnić teksty w swoim języku, bowiem pierwsze druki krakowskie wydawane były po łacinie, a nawet tłoczone cyrylicą (Szwajpolt Fiol). Wreszcie, szesnastowiecznym drukarzom niemieckiego pochodzenia zawdzięczamy dwie pierwsze książki w języku polskim (Kasper Hochfeder?, Florian Ungler). Mimo, że etniczny element niemiecki był szczególnie licznie reprezentowany w warstwie patrycjatu miast polskich, zapewne import druków w języku niemieckim był tańszy niż ich wytwarzanie, a ponadto rynek wewnętrzny był nasycony produkcją tłoczni pomorskich i innych drukarni polskich. Nawet w takich centrach drukarstwa niemieckojęzycznego w Rzeczypospolitej jakim były Toruń (do końca XVIII w. — 28 drukarni), Gdańsk (do końca XVIII w. — 26 drukarni), Elbląg, czy też lenny Królewiec — druki w języku niemieckim stanowiły tylko część produkcji obok tekstów polskich, łacińskich, greckich oraz mieszanych⁵.

Natomiast wiadomo, że od XVI w. w repertuarze wydawniczym drukarzy — Polaków uwzględniana była książka w języku niemieckim, a nawet w węgierskim (np. Hieronim Wietor), jak również, w szczególności od XVIII w. — książka w języku francuskim i włoskim.

Udział Niemców w rozwoju drukarstwa polskiego utrzymywał się również w XVIII wieku, kiedy to o warszawskim typografie Bawarczyku

⁴ M. Kinowska: *Nowożytna myśl naukowa w zreformowanym programie szkół pijarskich* [w:] *Nowożytna myśl naukowa w szkołach i księgozbiorach polskiego Oświecenia*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Wrocław 1976, s. 63.

⁵ Na podstawie: *Drukarze dawnej Polski*, t. 4: *Pomorze*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, Wrocław 1962; M. Pełczarowa: *Z dziejów oficyn drukarskich w Gdańsku (w. XVII–XVIII)*, „Rocznik Gdański”, XIV, 1955, s. 144–165; J. Tondel: *Źródła zaopatrzenia nowej biblioteki w Królewcu w okresie rządów księcia Alberta Pruskiego „Z Badań Nad Polskimi Księgozbiórami Historycznymi”*, t. 13, Warszawa 1992, s. 56.

Michale Gröllu mówiło się: „... on to wskrzesił dawną polską sztukę drukarską, która kwitła za Hallera i innych”⁶.

Ani on, ani zasłużony dla Oświecenia polskiego Wirtemberczyk Wawrzyniec Mitzler de Kolof nie specjalizowali się w wydawaniu druków w języku niemieckim⁷.

Podobnie, zresztą, jak i Francuz Piotr Dufour, który nie miał na celu wytwarzania przede wszystkim książki w modnym języku francuskim⁸.

Oblicza się, że na 126 tytułów czasopism publikowanych do trzeciego rozbioru Polski — 21 wydano w języku niemieckim (z czego 12 w Warszawie) oraz 14 w języku francuskim.

Międzynarodowe znaczenie języka niemieckiego i francuskiego stwarzało możliwość zaspokojenia potrzeb odpowiednio wykształconych warstw spośród licznych grup etnicznych występujących na terenie Rzeczypospolitej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Polska spełniła rolę kolebki narodowego drukarstwa rosyjskiego. Jak wcześniej zostało wspomniane, już w XV wieku Szwajpolt Fiol uprawiał w Krakowie tłoczenie cyrylicą ksiąg liturgicznych, lecz działalność jego była krótkotrwała. W XVI w., na skutek buntu wznieconego w Moskwie przeciw drukarzom — zbiegł do Polski Ivan Fiodorow, gdzie znalazł schronienie i możliwości pracy, którą rozwijał w Zabłudowie, w Ostrogu i we Lwowie. Ivan Fiodorow stworzył styl zdobniczy druków cyrylickich, wzorowany na zdobnictwie druków krakowskiego typografa Floriana Unglera⁹. W Wilnie zaś rozwijał działalność zbiegły z Moskwy Piotr Mścisławiec.

Warto przypomnieć, że na fali reformacji wyznaniowej w Nieświeżu wytłoczono cyrylicą Katechizm Luterski oraz dzieła Szymona Budnego.

Ludność ruska na wschodnich terenach Rzeczypospolitej była etnicznie zróżnicowana.

⁶ J. Bernoulli: *Podróż po Polsce* [w:] W. Zawadzki: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców* t. 1, Warszawa 1963, s. 372.

⁷ W. Mitzler de Kolof podjął w latach 1753–1755 próbę wydawania czasopisma uczonego „Warschauer Bibliothek oder Gründliche Nachrichten nebst Unparteiischen Urteil von allen Büchern und Schriften”, por. J. Kurkowski: *Warszawskie czasopisma uczone doby Augusta III*, Warszawa 1994.

⁸ Na podstawie J. Łojek: *Bibliografia prasy polskiej 1661–1830*, Warszawa 1965.

⁹ Por.: E.L. Nemirovskij: *Rasprostranienije krakovskich izdanij Svajpol'ta Fiol'a v moskovskom gosudarstve v XVI–XVII vv* [w:] *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, red. S. Grzeszczuk, A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1975, s. 33–37; tenże: *Ivan Fedorov (1510–1583)*, Moskwa 1985.

Zarówno kultura, jak i język białoruski pozostawały w ścisłym związku z kulturą i językiem litewskim; potwierdza to trudne do wytyczenia rozgraniczenie narodowo-terytorialne. Język litewski kształtował się w kręgu kultury łacińskiej, polskiej oraz cerkiewno-słowiańskiej i choć już w XVI w. rozwijało się piśmiennictwo litewskie, to jego intensywny rozwój przypadł dopiero na pierwszą połowę XIX wieku. Podobnie język białoruski i ukraiński — ostatecznie ukształtowały się na przełomie XVIII i XIX wieku. Generalnie natomiast można stwierdzić, że rozwój języków obu tych narodów wschodniosłowiańskich związany był z wypracowaną w epoce kijowskiej formułą języka cerkiewno-słowiańskiego z przydaniem elementów właściwych ludowej kulturze rodzimej, a ponadto z wyraźną obecnością elementów języka polskiego.

Istotny fakt, decydujący o dwukierunkowym rozwoju drukarstwa stosownie do potrzeb ludności ruskiej stanowiła unia brzeska z 1596 r. ustanawiająca podporządkowanie papieżowi kościoła prawosławnego na terenie Rzeczypospolitej. Spowodowało to rozłam w cerkwi prawosławnej i powstanie dwóch konkurencyjnych kościołów — prawosławnego i unickiego.

Niezależnie od podporządkowania produkcji wydawniczej określonej orientacji obrządkowej — w Wielkim Księstwie Litewskim ukształtowało się centrum drukarstwa cyrylicą, a potem grażdanką; w Wilnie (7 oficyn na przestrzeni XVI-XIX w.), a ponadto w kilku mniejszych ośrodkach: Bujnicze, Ciapin, Jewie, Kutejn, Mińsk, Mohylew, Żyrowice oraz Supraśl, gdzie do 1803 r. znajdował się prężny ośrodek unickiego drukarstwa bazylińskiego¹⁰.

Na terenach ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej centrum drukarstwa ruskiego stanowił Lwów (7 oficyn), a poza nim drukarnie działały w: Czernichowie, Czetwiertni, Czornej, Dermaniu, Dolsku Starym, Kamieńcu Podolskim, Kijowie, Kryłosi, Krzemieńcu, Łucku, Mohylewie, Ostrogu, Poczajowie, Rachmanowie, Stratyniu, Uhercach i Uniowie¹¹.

Na tereny Rzeczypospolitej już od końca XVII w. napływali w znacznej liczbie Rosjanie — staroobrzędowcy, zwani też starowiercami, którzy byli prześladowani w swym kraju za przekonania religijne.

¹⁰ Na podstawie: *Drukarze dawnej Polski* t. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*, oprac.: A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, W. Krajewski, Wrocław 1959; zob. też M. C u b r z y Ń s k a - L e o n a r c z y k: *Oficina Supraska 1695–1803. Dzieje i publikacje ojców bazylianów*, Warszawa 1993.

¹¹ Na podstawie: *Drukarze dawnej Polski* t. 6: *Małopolska — ziemie ruskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, W. Krajewski, Wrocław 1959.

Warto podkreślić, że drukarz warszawski P. Dufour od 1784 r. tłoczył księgi liturgiczne dla starowierców czcionkami cyrylicznymi odlewanyymi przez Piotra Zawadzkiego. Dla starowierców drukował także Antoni Tyzenhauz w Grodnie (1781–1798)¹².

Do licznie reprezentowanych w Rzeczypospolitej grup etnicznych należała ludność pochodzenia żydowskiego.

Zdaniem, na przykład, Ryszarda Löw masowe posiadanie umiejętności czytania i pisania wśród Żydów (szczególnie mężczyzn) istniało od wieków, a wynikało również z faktu specyficznego kultu książki, który „... był przede wszystkim wykładnikiem czci okazywanej samemu piśmu, alfabelowi hebrajskiemu, w którym została napisana księga ksiąg «Tora», czyli Pięcioksiąg”¹³.

Od wieków królowie polscy uprzywilejowywali druk w kraju i import książek hebrajskich. W Polsce w XVI w. ukształtowały się centra drukarstwa żydowskiego w Krakowie (Heliczowie, Proszowice) i w Lublinie (Jakarowie i Jaffowie). Natomiast pod mecenatem Jana III Sobieskiego ukształtował się ośrodek w Żółkwi (1693–1709) założony przez Uri Foeba Halewyego z Amsterdamu, który zainicjował trzy linie drukarzy żółkiewsko-lwowskich.

Ponadto drukarnie żydowskie rozwinęły działalność w innych miejscowościach: Dubno, Korzec, Meżyrów, Minkowice, Oleksiniec, Ostróg, Połonne, Pobereżec, Sambor, Sokal, Sudyłków, Tartaków, Turka.

W Wielkim Księstwie Litewskim główne ośrodki znajdowały się w Wilnie i Grodnie¹⁴.

Należy tu podkreślić fakt kształtowania się w XVIII w. ośrodka w stołecznej Warszawie, gdzie przywilej na druki hebrajskie uzyskał Piotr Dufour; natomiast czcionki tego typu odlewał Piotr Zawadzki, również uprzywilejowany na druki żydowskie.

Ponadto ewangelik Jan Antoni Krüger (pochodzący z Wolfenbüttel) we współpracy z kupcem Izaakiem Krotoszyńskim — wykupili od P. Dufoura przywilej na druki hebrajskie i uruchomili w 1781 r. oficynę w No-

¹² Por. J. Szczepaniec: *Dufour Piotr [w:] Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 188; Z. Jaroszewicz: *Księgozbiory prywatne starowierców w Polsce*. „Z Badań Nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi”, t. 12, Warszawa 1992, s. 98; też: *Księgi staroobrzędowców z klasztoru w Wojnowie w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur*. „Rocznik Olsztyński”, t. XVI, 1989, s. 229–254.

¹³ R. Löw: *Pod znakiem starych foliantów*, Kraków 1994, s. 37.

¹⁴ Na podstawie: *Drukarze dawnej Polski*, t. 5 i 6.

wym Dworze koło Warszawy, która funkcjonowała prawdopodobnie do 1813 r.¹⁵

W świetle powyższych faktów nie w pełni słuszną staje się opinia sformułowana przez historyka Emmanuela Ringelbluma, iż dopiero w XVIII w.: „Drukarze żydowscy (...) z chrześcijaninem Janem Antonim Kriegerem na czele złamali wiekową tradycję importowania książek żydowskich z zagranicy”, bowiem od XVI w. drukarnie krajowe w znacznej mierze były w stanie zaspokoić potrzeby ludności żydowskiej¹⁶.

Większość produkcji wydawniczej tego typu tłoczona była oczywiście w jidysz, bowiem po hebrajsku drukowano w zasadzie teksty liturgiczne.

Do znacznie mniej licznych, lecz kulturowo prężnych grup etnicznych należeli Ormianie (posługujący się językiem i pismem armeńskim), którzy napływali na wschodnie tereny Rzeczypospolitej już od XIV w., zyskując gwarancję odrębności religijnej i samorządowej. Centrum ich stał się Lwów, ale osiedlali się również w Barze, Brodach, Brzeżanach, Dubnie, Horodence, Jarosławiu, Jazłowcu, Kamieńcu Podolskim, Kutach, Stanisławowie, Zamościu i w Żółtkwi. Wyznaniowo należeli do starokatolickiego obrządku ormiańskiego, ale w 1667 roku zawarli unię z kościołem rzymskim, ustanawiając swe arcybiskupstwo we Lwowie, w którym od 1615 r. rozpoczął działalność drukarską Jan Karmadian (Howannes Karmatanene)¹⁷.

Próby uruchomienia drukarni ormiańskiej podejmował tu także Zakon Kleryków Regularnych zw. Teatynami.

Pod naporem inwazji mongolskiej uchodzili z Krymu i od XIV w. szukali schronienia w Księstwie Halicko-Włodzimierskim — Karaimi — grupa etniczna pochodzenia tureckiego, wyznająca mozaizm. Osiedli oni w Dzierżaniu, Haliczu, Kokizowie, Lwowie, Łucku oraz w Trokach i kilku innych miastach litewskich, gdzie zostali sprowadzeni przez wielkiego księcia litewskiego Witolda. Ludność ta posiadała własny język, natomiast posługiwała się alfabetem hebrajskim, arabskim, ruskim i łaćcińskim i choć nie można wykluczyć możliwości korzystania z usług krajowych oficyn, dysponujących czcionkami tego typu — to należy

¹⁵ Por. J. Szczepaniec: *Dufour Piotr; Krüger Jan Antoni; Zawadzki Piotr* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 187–188, 477, 1015.

¹⁶ E. Ringelblum: *Projekty i próby przewarstwienia Żydów w epoce stanisławowskiej*, Warszawa 1934, s. 56; zob. też J. Wojałkowski: *Straż Praw*, Warszawa 1982, s. 170.

¹⁷ R. Iszchanian: *Książka ormiańska w latach 1512–1920*, Wrocław 1994; por. S. Węćławski: *Mniejsza o większość*, Warszawa 1993, s. 77–78.

stwierdzić, że zgodnie z dotychczasowym stanem historiografii aż do połowy XIX w. wytwarzała ona głównie książkę rękopiśmienną¹⁸.

W drugiej połowie XIII wieku powstały najstarsze osady muzułmańskich Tatarów na ziemiach Rusi Halickiej, na Podolu, a w XIV w. na Litwie.

Brak jest dowodów korzystania przez tę grupę etniczną ze sztuki drukarskiej. Jej kultura piśmiennicza jeszcze w XIX w. zasadzała się na ręcznym kopiowaniu tekstów¹⁹.

Odrębnym językiem, podzielonym na wiele dialektów — przy jednoczesnym braku pisma — wyróżniali się Cyganie (Romowie), których obecność w Polsce odnotowana była w aktach grodzkich sądeckich w 1428 r.

W konkluzji można stwierdzić, że rozwój drukarstwa w staropolskiej Rzeczypospolitej wielonarodowościowej, mimo efemeryczności niektórych przedsięwzięć stwarzał warunki w znacznej mierze sprzyjające zaspokojeniu zamówienia społecznego na książkę stosownie do potrzeb poszczególnych grup etnicznych.

OLD POLISH PRINTING IN FOREIGN LANGUAGES AND THE PROBLEM OF SATISFYING THE NEEDS OF ETHNIC GROUPS

Summary

The author presents the ethnic groups living in the Polish Republic and briefly depicts their histories. This serves as background for a description of the art of printing with the particular ethnic minorities.

Like in other European countries typographic art was introduced in Poland by Germans. Their contribution to the development of Polish

¹⁸ A. Dubiński: *Caraimica*, Warszawa 1994; *Kipčiak Tuurku Orientas Lietuvoje, istorija ir tyrimu perspektyva*, Vilnius 1994 — artykuły dotyczące Karaimów w językach: polskim, litewskim i rosyjskim.

¹⁹ P. Borawski, A. Dubiński: *Tatarzy polscy. Dzieje, obrzędy, legendy, tradycje*, Warszawa 1986, s. 250–251; zob. też *Kipčiak Tuurku Orientas Lietuvoje...* — artykuły dotyczące Tatarów w językach: polskim, litewskim i rosyjskim.

typography was essential. However, their printing (and that of newcomers from France) was not directed solely at satisfying reading needs of the German (French) ethnic minority in Poland. International significance of German and French provided opportunities for satisfying such needs among all educated society.

Poland could also be regarded as a cradle of Russian national typography. Ivan Fiodorov and Piotr Mściślawiec, the two runaways from the Moscow revolt against printers, were active in Poland. A number of houses printing in Old Church Slavonic for Ukrainians and Byelorussians were founded (e.g. seven printing houses in Vilnius, and also seven in Lvov).

Among the many and relatively well educated ethnic groups in Poland were people of Jewish origin. In the seventeenth century Jewish printing centres were established, among others in Cracow and Lublin. Under John III Sobieski's patronage a centre was founded in Żółkwia.

Also Armenians and Karaims living in Poland had their printing houses.

KONCEPCJA STUDENCKICH PRAKTYK W BIBLIOTEKACH POLSKICH NA OBCZYŹNIE

1. Wprowadzenie

Koncepcja umieszczenia studenckich staży zagranicznych w bibliotekach polskich na obczyźnie jest pewnym novum w dydaktyce naszego Instytutu i dlatego zasadne wydawało się wprowadzenie tej tematyki do programu seminarium „Zachowanie dziedzictwa kulturowego”. Aspekt nowości dotyczy nie tyle faktu przeprowadzania praktyk zawodowych poza granicami kraju, bo w tym względzie IBIN ma dość długą tradycję, do czego nawiążę nieco dalej, ale w kryteriach doboru bibliotek, z którymi chcemy współpracować oraz w zasadach, na których chcemy praktyki przeprowadzać.

Sądzę, że zgromadzeni na seminarium goście związani ze środowiskami polskimi za granicą mogą wnieść cenne uwagi i propozycje wzbogacające nasz program kontaktów z bibliotekami polonijnymi. W załączniku podaję listę instytucji, z którymi będziemy chcieli w przyszłości stopniowo nawiązywać kontakty, poszukując najbardziej stosownych miejsc stażu zawodowego dla naszych studentów pragnących zdobywać doświadczenia zagraniczne. Nie ma na tej liście Biblioteki Polskiej w Londynie, ponieważ ta biblioteka już jest naszym partnerem. Od tej Biblioteki zaczęliśmy realizację koncepcji, o której mam tutaj przekazać informacje i stąd też w dalszej części wypowiedzi poświęcę najwięcej miejsca naszym współdziałaniom z tą Biblioteką. Razem bowiem opracowaliśmy nowe podstawy programowe, na których chcemy oprzeć szerszą w przyszłości akcję staży zagranicznych.

Sprawa staży zawodowych jest w swojej istocie bardzo praktycznym zagadnieniem natury dydaktyczno-organizacyjnej. W pewnych jednak aspektach ma wymiar głębszy, bezpośrednio dotyczący strategii kształcenia w ogóle. Ścisłe powiązanie procesu kształcenia uniwersyteckiego z warsztatem praktyki zawodowej jest w bibliotekoznawstwie i informacji naukowej tradycyjnie stosowane i słuszności takiej zasady w tym gronie nie muszą chyba uzasadniać. Realizowaliśmy tę zasadę od dawna,

choć z wieloma ograniczeniami wymuszonymi przez warunki ustrojowe i ekonomiczne. Warto więc teraz zwrócić uwagę, jak obecnie tę strategię staramy się stopniowo zmieniać, odpowiednio do nowych możliwości otwierających się wraz z wielowymiarową transformacją naszego kraju. Chodzi tu także, żeby nie powiedzieć przede wszystkim, o system wartości nadrzędnych, na którym wspierają się szczegółowe rozwiązania programowe kształcenia uniwersyteckiego. Nie przypadkowo też wybieramy biblioteki polonijne, jako miejsce stażu dla naszych studentów. Dążenia do przywrócenia należnego miejsca w pracy ze studentami wartościom tak fundamentalnym, jak pryncypia suwerenności państwowej i obywatelskiej, idee wolności, zwłaszcza wolności intelektualnej, czy też sprawiedliwości dziejowej — dadzą się lepiej realizować dzięki kontaktom z bibliotekami polskimi na obczyźnie, dzięki konkretnym działaniom, a nie tylko werbalnym deklaracjom.

Zatrzymamy się teraz, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, na krótkich informacjach o tradycji praktyk zagranicznych w naszym Instytucie, co — jak sądzę — pozwoli lepiej uchwycić elementy nowości i odmienności w rozpoczynanym obecnie programie staży w bibliotekach polonijnych.

2. Tradycja praktyk zagranicznych w IBIN UW

Zagraniczne praktyki studenckie mają w IBIN-ie trzydziestoletnią tradycję. Dzięki staraniom i kontaktom dr Zdzisławy Brzozowskiej z Katedrami Bibliotekoznawstwa w Bratysławie i Pradze, od 1964 r. prowadzone były przez wiele lat tzw. wymienne praktyki z Czechosłowacją, a następnie z Instytutem Kultury im. Nadzieży Krupskiej w ówczesnym Leningradzie. Systematycznie co rok prowadziliśmy wymianę grup studenckich aż po koniec lat siedemdziesiątych. W latach osiemdziesiątych, mimo wielu przeszkód, Instytut nasz próbował podtrzymywać tę tradycję, organizując praktyki w Bułgarii, na Białorusi, a raz udało się nawet doprowadzić do wymiany praktykantów z Królewską Szkołą Bibliotekarską w Kopenhadze.

Szerszą charakterystykę naszych doświadczeń związanych z praktykami zagranicznymi można znaleźć m. in. w jubileuszowej pracy zbiorowej wydanej z okazji 35-lecia IBIN UW¹. Tutaj chcę zaznaczyć tylko

¹ *Kształcenie akademickie w zakresie księgoznawstwa, bibliotekoznawstwa i informacji naukowej — przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*. Praca zbiorowa pod redakcją Józefa Wojakowskiego, Warszawa 1989, s. 129 — O praktykach w IBIN pisały m. in. Zdzisława Brzozowska i Aleksandra Niemczykowa.

wybrane właściwości tych praktyk w przeszłości, aby uzyskać tło dla zarysowania odmienności naszych zamierzeń na przyszłość.

Praktyki zagraniczne poprzedniej generacji (tj. od lat 60-tych do 80-tych) prowadzone były na zasadzie wymiany 10-cioosobowych grup (9 studentów + opiekun), które w ciągu 3 tygodni realizowały dwie części programu. Jedna, zwana turystyczną — zwykle tygodniowa, obejmowała pobyt w miejscowości atrakcyjnej turystycznie (w Czechosłowacji było to np. Usti nad Łabą, w ZSRR — Wilno!; natomiast dla studentów czeskich i radzieckich przyjeżdżających do Polski, turystyczna część obejmowała wycieczki do Gdańska i/lub Krakowa); druga część — dwutygodniowa, tzw. praktyki — była poświęcona zwiedzaniu bibliotek i ośrodków informacji oraz obserwacji ich warsztatów pracy, a także wizytom w katedrach bibliotekoznawstwa, z którymi prowadziliśmy wymianę grup studenckich. Nie były to więc praktyki zawodowe sensu stricto, bowiem studenci nie realizowali w czasie pobytu za granicą praktycznych zadań zawodowych.

Praktyki wymienne przynosiły w rezultacie wzbogacenie wiedzy o bibliotekarstwie i służbach informacyjnych w odwiedzanym kraju, stawały się dla studentów i pracowników dydaktycznych — opiekunów praktyk okazją do dyskusji na żywotne tematy zawodowe i dydaktyczne. Miały więc niewątpliwy walor poznawczy, tak w kategoriach zawodowych, jak i ogólnych, kulturowych. Nie dawały jednak możliwości podnoszenia sprawności zawodowych, bo studenci nie dostawali do wykonania konkretnych zadań, mieszczących się w zakresie działalności podstawowej odwiedzanych bibliotek i ośrodków informacji.

Nawiązywanie bezpośrednich osobistych kontaktów ze studentami oraz bibliotekarzami zagranicznymi, poznawanie nowego środowiska, kultury i warunków życia naszych sąsiadów — to były zasadnicze korzyści programu praktyk wymiennych. Warto tu podkreślić, że w ówczesnych warunkach dotkliwego braku swobody poruszania się po świecie, możliwość spędzenia trzech tygodni poza granicami kraju stanowiła autentycznie cenny element procesu kształcenia. Możliwość naocznej konfrontacji stanu rzeczywistości i wiedzy posiadanej na podstawie literatury oraz wykładów o bibliotekarstwie i służbach informacyjnych odwiedzanego kraju, to w każdym warunkach była, jest i będzie wartością, którą stwarzają praktyki i staże zagraniczne. Tę wartość mamy zamiar w dalszym ciągu podtrzymywać w nowym programie staży zagranicznych.

Jednocześnie jednak chcielibyśmy przesunąć główny cel wyjazdu studentów do ośrodków zagranicznych na płaszczyznę ściśle zawodową — na wykonywanie praktycznych zadań.

3. Główne zasady studenckiego stażu zagranicznego w bibliotekach polskich na obczyźnie

Ze względu na tematykę naszego seminarium szczególna uwaga należy się kryteriom doboru bibliotek, na których chcemy oprzeć nasz program studenckich staży zagranicznych. Główne bowiem motywy zwrócenia się przez nas do bibliotek polonijnych z propozycją współpracy mają swoje podłoże w naszym przekonaniu o szczególnej misji, jaką te biblioteki mają w podtrzymywaniu i rozwijaniu polskiego dziedzictwa kulturowego. Mamy na szczęście za sobą okres politycznie programowanej izolacji środowisk krajowych od środowisk emigracyjnych, ale jednocześnie mamy przed sobą konieczność podejmowania specjalnego wysiłku dla zapewnienia luk edukacyjnych powstałych na skutek tej izolacji.

Program współpracy z bibliotekami polskimi na obczyźnie tworzy znakomitą okazję i dla pracowników naszego Instytutu i dla naszych studentów, żeby poznać w bezpośrednich, osobistych kontaktach te instytucje, które dzięki swym zasobom i opartej na nich wielowymiarowej działalności stały się ostoją niezależności intelektualnej, a dotąd najczęściej mogły być nam znane tylko poprzez literaturę. Uznajemy zatem, że w wykształceniu naszych absolwentów nie tylko wiedza książkowa, ale i bezpośredni wkład pracy w warsztat polskich bibliotek emigracyjnych są naszą powinnością.

Sądźmy równocześnie, że biblioteki polskie za granicą ułatwią naszym stażystom kontakty z najlepszymi ośrodkami zawodowymi w krajach, w których same się rozwinęły i potrafiły harmonijnie włączyć się w pejzaż obcej kultury. Przy niedoborach znajomości języków obcych, które stały się niestety naszym udziałem liczymy, że nasi polonijni koledzy będą rzecznikami naszych kontaktów z zagranicznymi ośrodkami i będą wspomagać nas w doskonaleniu języka kraju, w którym się znajdują.

Z naszej dotychczasowej współpracy z Biblioteką Polską w Londynie, po ponad rocznych kontaktach, po obustronnych wizytach służących wzajemnemu poznaniu warsztatów pracy, potrzeb i możliwości możemy sformułować już kilka podstawowych formalnych, a zarazem ogólnych zasad programu stażów zawodowych dla naszych studentów. Przykładowe realia, na których opieramy naszą współpracę z Biblioteką Polską w Londynie w tym roku akademickim, podam w ostatniej części tego komunikatu.

1) Przyjmujemy w naszym programie formalne określenie STAŻ ZAWODOWY (ang. placement) dla zaznaczenia odmiennego charakteru

i celu wyjazdów w ramach obecnie podejmowanego programu w stosunku do poprzednio realizowanych praktyk wymiennych.

2) Obie strony uczestniczące w organizacji studenckich staży zawodowych, tj. określona biblioteka polska na obczyźnie oraz IBIN UW opracowują wspólnie, co najmniej z półrocznym wyprzedzeniem w stosunku do przewidywanego terminu wyjazdu studentów, szczegółowy plan stażu prezentowany w postaci umowy, w której każda ze stron zobowiązuje się do zapewnienia uzgodnionych warunków realizacji stażu, tworzących spójny merytorycznie i organizacyjnie program realizacji stażu.

3) Przyjmuje się, że staż zawodowy trwa co najmniej sześć tygodni, przy czym może być przedłużony, jeśli biblioteka przyjmująca studentów uzna to za korzystne z punktu widzenia własnych interesów, a jednocześnie nie zakłóci to toku studiów stażysty, co zostanie potwierdzone przez IBIN UW.

4) Biblioteka przyjmująca stażystów określa ich liczbę w zależności od swoich potrzeb i możliwości bezpośrednio związanych — z jednej strony z zakresem i charakterem zadań zawodowych, które mają być wykonane przez stażystę (stażystów), z drugiej zaś — z warunkami zamieszkania i kosztami utrzymania, które szczegółowo są określane w umowie.

5) Biblioteka, biorąc pod uwagę przede wszystkim swoje potrzeby, ale także poziom kompetencji zawodowych potencjalnych stażystów, proponuje zestaw zadań, które miałyby być wykonane przez studentów. Przy określaniu tych zadań pożądane jest wyraźne ograniczenie ich zakresu (wielkości), tak aby możliwe było w czasie stażu zamykanie i opiekunów stażu tego, co zrobili studenci. Trafność doboru zadań dla studentów jest jednym z najważniejszych czynników wpływających na powodzenie stażu, tak z punktu widzenia praktycznych pożytków dla biblioteki, jak i ze względu na wartości dydaktyczne dla studentów zdobywających szlify zawodowe. Stąd też proponujemy w naszych zasadach negocjacyjny tryb dochodzenia do ostatecznych ustaleń w tym względzie.

6) Biblioteka przyjmująca stażystów potwierdza odbycie stażu poprzez wpis w indeksie każdego studenta w rubryce „praktyki”, wpisuje ocenę indywidualną stażysty do dziennika praktyk oraz wystawia zaświadczenie o świadczeniu pracy.

7) Opiekunowie stażu ze strony IBIN UW zapoznają się z daną biblioteką przed podpisywaniem umowy o stażu. Obserwują bieżące funkcjonowanie biblioteki, poznają jej zasoby i warsztat, a także program prac

przewidywanych na przyszłość. Dzięki temu mogą uczestniczyć w trafnym doborze i w realizacji zadań stażystów.

8) IBIN UW po uzgodnieniu z biblioteką zakresu zadań, które mają być powierzone stażystom, przeprowadza rekrutację kandydatów i zapewnia kurs przygotowujący studentów do stażu. Biblioteka wspomaga IBIN UW w przygotowaniu stażystów przez dostarczenie odpowiednich źródeł i/lub narzędzi np. stosowanych zasad opisu i formatów danych, demonstracyjnych wersji oprogramowania lub baz danych, jeśli przewidziany jest udział stażystów w przetwarzaniu danych, na czym nam specjalnie zależy.

9) Przedmiotem uzgodnień jest również program poznawania i odwiedzania przez stażystów bibliotek, ośrodków informacji oraz innych instytucji, które w danym kraju są najbardziej wartościowe i interesujące z punktu widzenia dydaktycznego i kulturowego. Staż bowiem — zgodnie z tradycją naszych praktyk zagranicznych — powinien być również okazją do bliższego zapoznania się z ustrojem i stanem bibliotekarstwa i działalności informacyjnej odwiedzanego kraju. W doborze odwiedzanych instytucji, czy też uczestnictwa w konferencjach, lub zwiedzania wystaw itp. powinny być brane pod uwagę również indywidualne zainteresowania i potrzeby stażystów, wynikające z tematyki ich prac magisterskich bądź z planów zatrudnienia w kraju, jeśli takie posiadają.

10) Zapewnienie finansowych podstaw programu zagranicznych stażów zawodowych ma się opierać na dotacjach, których uzyskiwanie pozostaje obowiązkiem obydwu stron — IBIN UW (instytucjonalnie i indywidualnie przez studentów ubiegających się o staż) oraz bibliotek, które są zainteresowane przyjęciem stażystów. Podstawowym źródłem dotacji powinny być — naszym zdaniem — międzynarodowe i krajowe programy doskonalenia procesów edukacyjnych, rozwijane zarówno przez Unię Europejską (np. TEMPUS, ERAZMUS, SOKRATES) jak i agendy krajowe -MEN, organizacje zawodowe itp. Podkreślić tutaj trzeba, że koszty stażu obejmują nie tylko wydatki bezpośrednio związane z pobytem stażystów za granicą (koszty przejazdu, mieszkania i utrzymania), ale także z okresem przygotowawczym, z opracowaniem programu współpracy i wzajemnymi wizytami roboczymi pracowników IBIN UW oraz bibliotek polonijnych.

4. Program współpracy z BIBLIOTEKĄ POLSKĄ w LONDYNIE

Współpraca z Biblioteką Polską rozpoczęła się w 1993 r. dzięki pomocy finansowej programu ACADEMIC LINKS prowadzonemu przez Instytut Brytyjski w Warszawie i zaowocuje w roku akademickim 1994/1995 wyjazdem pierwszych grup stażystów.

Dotacja uzyskana z British Council przeznaczona była jedynie na pokrycie kosztów pracowniczego nadzoru w przygotowaniu i realizacji programu współpracy. Ściślej rzecz ujmując, przyznane fundusze pokrywają w ciągu 3 lat koszty czterech tygodniowych wizyt rocznie. Obowiązuje przy tym zasada, że każda ze stron wykorzystuje połowę przyznanego funduszu.

W pierwszym roku, po pierwszych wizytach i wzajemnym zapoznaniu się przez pracowników Biblioteki Polskiej w Londynie oraz IBIN UW z realiami funkcjonowania oraz bieżącymi i przyszłymi potrzebami doskonalenia działalności obydwu instytucji, podpisano umowę i dokonano wstępnego określenia pola współdziałania.

Biblioteka Polska w negocjacjach z IBIN reprezentowana była przez pp. Eugenię MARESCH, wiceprezesa Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, zajmującą się jednocześnie finansami i rozwijaniem systemu komputerowego Biblioteki oraz Ewę LIPNIACKĄ, zajmującą się jakościową weryfikacją danych katalogu komputerowego, pracującą w Bibliotece Polskiej na zasadzie wolontariatu, a posiadającą ogromne doświadczenie zawodowe dzięki pracy na stanowisku „main cataloguer” w systemie LASER w Londynie. Chcę tu wyrazić przekonanie, że to przede wszystkim dzięki ich staraniom udało się rozwinąć program staży studentów IBIN w Bibliotece Polskiej. Potrzeba bowiem wielkiej determinacji, aby przecierać nieprzedeptane ścieżki. A co ważniejsze, potrzeba wysokiego poziomu kompetencji merytorycznych oraz pozycji zawodowej umożliwiającej podejmowanie decyzji, żeby zapewnić skuteczność działania.

Ze strony IBIN UW do prac nad przygotowaniem stażu zostali skierowani trzej pracownicy, którzy pełnić będą również rolę opiekunów tzw. tutorów w czasie wyjazdów stażowych każdej grupy. Dobór tutorów został dokonany pod kątem zgodności specjalizacji dydaktycznych z przewidywanym zakresem zadań oraz metodami pracy. W obecnym programie są to dr Andrzej SKRZYPCZAK — znawca źródeł bibliograficznych, dr Jerzy FRANKE i mgr Dariusz GRYGROWSKI — specjalizujący się w zagadnieniach opracowania bibliograficznego i katalogowego, także przy zastosowaniu narzędzi komputerowych.

Po dyskusjach zdecydowano się, że prace stażystów będą związane z opracowaniem szczególnie cennych kolekcji w Bibliotece Polskiej — książek i czasopism tzw. drugiego obiegu, tj. publikacji wydawanych w kraju poza zasięgiem cenzury PRL, a jeśli rekrutacja stażystów dostarczy odpowiednich kandydatów, to także — starych druków z kolekcji norwidowskiej.

Mieszczące się w wyznaczonym polu szczegółowe zadania dla stażystów charakteryzują się ważnymi zaletami z punktu widzenia dydaktyki. Po pierwsze, związane są z tą częścią polskiego dorobku piśmienniczego, którym dotąd nie zajmowaliśmy się w dydaktyce i którego rejestracja bibliograficzna i opracowanie w zasobach bibliotek krajowych prowadzone są z opóźnieniem. Po drugie, prace te łączą się z zamiarem zbudowania przez Bibliotekę Polską katalogu centralnego kolekcji polskich druków niezależnych w bibliotekach polonijnych, będą zatem okazją do uczenia się metod kooperatywnego katalogowania, co w procesie edukacji ma wielką wartość. Po trzecie wreszcie, budowa tego katalogu wymagać będzie równoległego stosowania dwu różnych systemów komputerowego oprogramowania bibliotecznego.

Z jednej strony — polskiego MAK-a, który jest narzędziem umożliwiającym wykorzystywanie danych opracowanych przez Bibliotekę Narodową w Warszawie. To oprogramowanie znane jest studentom z zajęć na Uniwersytecie, a stanowi novum dla Biblioteki Polskiej, której stażyci pomogą poznać i wdrożyć do bieżących prac jedno z najpopularniejszych narzędzi komputerowych w bibliotekach krajowych. W czasie wizyty pracowników IBIN UW w Bibliotece Polskiej zainstalowano pokazowe bazy z danymi Biblioteki Narodowej oraz opracowano instrukcję korzystania z tych baz, biorąc pod uwagę lokalne uwarunkowania sprzętowe i sieciowe. Z drugiej strony — z systemu LIBPAC — stosowanego w Bibliotece Polskiej, zgodnego ze standardami bibliotek brytyjskich i posiadającego zdolność przetwarzania danych dwujęzycznych — angielskich i polskich.

Problemem wymagającym wielu starań z obydwu stron jest przygotowanie zestawu niezbędnych źródeł bibliograficznych i normatywnych, słowem przygotowanie warsztatu informacyjnego niezbędnego w procesie katalogowania druków niezależnych. Wiadomo bowiem, że jest to materiał skomplikowany z punktu widzenia identyfikacji.

Przewidujemy w tym roku wyjazd dwu trzyosobowych grup stażystów. Liczba ich jest zależna od możliwości zakwaterowania w pokojach gościnnych POSK w Londynie. W porozumieniu zawartym między IBIN a Biblioteką Polską ustalono, że Biblioteka zapewnia stażystom mieszkanie wolne od opłaty, a IBIN UW ponosi koszty podróży. Przed sobą mamy jeszcze starania o fundusze na utrzymanie, przy czym warto podkreślić, że stażyci gotowi są ponosić część kosztów związanych z wyjazdem na staże. Rozumieją bowiem ich wielką wartość w procesie kształcenia.



LISTA POTENCJALNYCH PARTNERÓW IBIN UW w organizacji studenckich, zagranicznych stażów zawodowych:

1. Stała Konferencja Archiwów, Bibliotek i Muzeów Polskich na Zachodzie
2. Biblioteka Polska w Paryżu
3. Biblioteka Polska w Rapperswilu
4. Seminarium Polskie w Orchard Lake w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej
5. Muzeum Polskie w Chicago
6. Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie

THE IDEA OF STUDENTS' TRAINING IN POLISH LIBRARIES ABROAD

Summary

Student training abroad has had a long, almost thirty year, tradition in the Institute of Librarianship and Information Science, Warsaw University. Training took place in Czechoslovakia, Soviet Union, Bulgaria and once in Denmark. It was not training *sensu stricto* professional, however, because students did not fulfil training tasks while abroad; nevertheless they had opportunities to establish personal contacts and to get familiar with new environment.

The new idea of training (both in Polish libraries and abroad) aims mainly at making it strictly practical. In the paper ten basic principles underlying the new trend in organising training abroad are presented. The principles determine duration of training, its essential content and methods of collaborating between libraries and the Institute (including financial matters).

Next, the author describes the collaboration between the Institute of Library and Information Science and the Polish Library in London in a historical perspective. It is assumed that two turns of trainees will go to London in 1995 (a total of six participants plus tutors).

The paper closes with a potential list of the libraries outside Poland which could become training places for the students of the Institute of Librarianship and Information Science, Warsaw University.

SOCIETAS JABLONOVIANA — DZIEJE I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Założona w 1774 r. w Lipsku przez księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego fundacja naukowa, nazwana Societas Jablonoviana, była typowym dziełem staropolskiego mecenatu magnackiego¹. Nie była ona jednakże tylko kaprysem magnata, skoligaconego z rodami Sobieskich, Radziwiłłów, Sapiehów; magnata, który dowodził, że początki jego rodu sięgają aż do IV wieku. Societas Jablonoviana bowiem wyrastała z silnego nurtu sarmacko-patriotycznych zainteresowań historycznych i z rodującego się w Polsce II połowy XVIII w. „przewrotu umysłowego” — jak określił to Władysław Smoleński (1891) — a dzisiaj zwykło się nazywać polskim Oświeceniem.

Societas Jablonoviana była również instytucją naukową, która przetrwała katastrofy polityczne państwa polskiego i Europy. Działała jako „Książęce Towarzystwo Jabłonowskich” („Fürstlich Jablonowskische Gesellschaft”) — w stuleciu XIX; istniała w czasie II wojny światowej. Towarzystwo zostało dopiero rozwiązane w 1949 r., ale reaktywowane w r. 1978 istnieje do dziś dnia. Ten długi czas istnienia i działalności So-

¹ Historia Societatis Jablonovianae nie znalazła wielu autorów. Pisali na temat dziejów tego Towarzystwa: A. Kraushar: *W sprawie fundacji naukowej Towarzystwa imienia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego wojewody nowogrodzkiego, w Lipsku (1774–1911)*, Warszawa 1912; E. Schwabe: *Die Geschichte der Jablonowskischen Gesellschaft*, Leipzig 1915; H. Waniczkówna: *Societas Jablonoviana (Fürstlich Jablonowskische Gesellschaft)*, „Nauka Polska” 13 (1930), s. 195–201. Wiele szczegółów do początków Towarzystwa zamieściła też J. Dobrzyńska w biogramie J.A. Jabłonowskiego: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10 (1962–1964), s. 225–228. — W ostatnich latach kilka artykułów na temat Towarzystwa i jego dziejów opublikował sekretarz naukowy reaktywowanego w 1978 r. Societas Jablonoviana Edward Merian — por. szczególnie: E. Merian: *Societas Jablonoviana — tradycja i współczesność*. „Przegląd Humanistyczny”, 1983, z. 4 s. 121–135; tenże: *Societas Jablonoviana w Lipsku — tradycja i teraźniejszość*. „Zapiski Historyczne” 51 (1986), s. 159–172. — Za pomoc w zebraniu materiałów dotyczących ostatnich lat działalności Societatis Jablonovianae dziękuję prof. Heinrichowi Olschowsky’emu z Uniwersytetu Humboldta w Berlinie — obecnemu prezesowi Towarzystwa i dr. Eduardowi Merianowi z Lipska.

cietatis Jablonovianae — mimo okresów zamierania i przekształceń tej instytucji naukowej — jest zjawiskiem szczególnym w dziejach fundacji naukowych i stosunków polsko-niemieckich.

Założyciel Towarzystwa, Józef Aleksander Jabłonowski, utworzył w jednym z krajów niemieckich — Saksonii instytucję, która miała być pomnikiem chwały jego rodu i ojczyzny. A jednocześnie miała być instrumentem pobudzającym badania naukowe i ułatwiającym publikowanie ich wyników. Jak napisał Aleksander Kraushar (1912) zamysł Jabłonowskiego utworzenia polskiej fundacji w kraju niemieckim miał służyć zbliżeniu Niemców „do umysłowości polskiej i, wzajemnie, zbliżyć Polaków do umysłowości niemieckiej”². Dlatego właśnie na tej konferencji poświęcamy naszą uwagę owej szczególnej instytucji, jaką była i jest Societas Jablonoviana.

Warto na początku nakreślić — choćby w dużym skrócie — sylwetkę i działalność Józefa Aleksandra Jabłonowskiego (1711–1777). Pochodził z rodziny, która dopiero w II połowie XVII w. — dzięki wojewodzie ruskiemu i hetmanowi koronnemu, Stanisławowi Janowi (1634–1702) — dołączyła do grupy wielkich rodów magnackich. Nasz bohater, Józef Aleksander, wnuk hetmana, był już jednym z najbogatszych ludzi w Polsce. Zaś posiadane królewskizny i dobra dziedziczone powiększał nowymi zakupami majątków ziemskich³.

Przyszły twórca Societatem Jablonovianaem miał ambicje wielkopañskie, graniczące z dziwactwem. W swoich rezydencjach i dobrach wprowadził etykietę dworską udzielnego władcy⁴. Jak wielu wówczas magnatów próbował swoich sił w polityce, ale większych sukcesów na tym polu nie odniósł. Był — podobnie jak jego ojciec, Aleksander Jan (zm. 1733) — stronnikiem króla Stanisława Leszczyńskiego. Później — w końcu 1736 lub na początku 1737 r. — pogodził się z Augustem III Sasem i z czasem stał się szczerym i gorącym zwolennikiem Wettynów. Kilka razy posłował na sejmy. Zaś w roku 1755 został wojewodą nowogrodzkim, uzyskując w ten sposób krzesło w senacie. Wcześniej — w 1743 r. — otrzymał tytuł księcia od cesarza niemieckiego Karola VII. Był też kawalerem kilku orderów europejskich, a wśród nich Orderu Złotego Runa, prestiżowego odznaczenia wśród europejskich elit politycznych. Do Stanisława Augusta odnosił się z wyraźną niechęcią. Być może przyczyną tego — jak sądził A. Kraushar — była zazdrość, jaką wzbudzał szlachcic Poniatowski na tronie polskim u dumnego ze swego

² A. Kraushar, *op. cit.*, s. 11.

³ J. Dobrzyńska, [w:] PSB, s. 227.

⁴ Por. tu: S. Szenic: *Garść wspomnień*, Poznań 1990, s. 135–137.

rzekomo starożytnego i dostojnego pochodzenia księcia Świętego Cesarstwa⁵.

Po elekcji królewskiej Poniatowskiego (1764) Jabłonowski myślał o wyjeździe na stałe z kraju. Ostatecznie w 1768 r. przeniósł się do Saksonii, osiadł w Lipsku i zamieszkał w kupionym tu pałacu, nabył również dobra ziemskie w okolicy. Zamieszkał więc na stałe w państwie wnuka króla polskiego Augusta III Sasa, w państwie elektora saskiego Fryderyka Augusta, późniejszego króla saskiego (1806–1827) i księcia warszawskiego (1807–1814). Mieszkając w Saksonii Jabłonowski interesował się jeszcze politycznymi sprawami polskimi. Był zwolennikiem konfederatów barskich i wspierał ich finansowo. Po upadku konfederacji oraz I rozbiórce Polski (1772) zrzekł się godności senatorskiej. Swoją protest przeciwko podziałowi Polski wyraził również piórem, pisząc zapewne z Konarskim „Protestację szlachcica polskiego przeciw podziałowi” (1779)⁶. Były to już ostatnie działania polityczne Jabłonowskiego.

Głównym obszarem działalności Józefa Aleksandra Jabłonowskiego była jednakże nie polityka, lecz nauka i pisarstwo. Był on autorem dzieł z zakresu matematyki i astronomii, geografii i ekonomii. Pisał poezję i utwory religijne. Najbardziej interesował się heraldyką i genealogią, historią i początkami narodu polskiego. Zarys historii Polski jego pióra — pod znamienym tytułem „L’empire des Sarmates aujord’hui Royaume de Pologne” — doczekał się czterech wydań, dwóch w Halle (1742, 1755) i dwóch w Norymberdze (1748, 1758). Dwa jego dzieła heraldyczno-genealogiczne, „Heraldica to jest osada klejnotów rycerskich i wiadomość znaków herbowych” (trzy wydania we Lwowie — 1742, 1748, 1752), a szczególnie „Tabulae Jablonovianae ex arboribus genealogicis familiarum Slavicarum Regni Poloniae” (Amsterdam 1743, drugie wydanie Norymberga 1748 i trzecie w Warszawie, 1748–1755) nie posiadały większej wartości naukowej⁷. „Tabulae Jablonovianae” w 80 tablicach rodów magnackich polskich i litewskich, oraz obcych dynastii panujących, ilustrowały związki pokrewieństwa grupy magnaterii Rzeczypospolitej; ale zawierały także wiele fantastycznych danych o odległej przeszłości tych rodów, ich świątynnych i mitycznych przodkach. Jedną z takich tablic poświęcił również rodowodowi Jabłonowskich.

Badając początki rodów szlacheckich zajął się też Jabłonowski początkami narodu. Najgłośniejsza jego praca z tego zakresu dociekań

⁵ A. Kraushar, *op. cit.*, s. 3.

⁶ J. Dobrzyńska, *op. cit.*, s. 226.

⁷ Ocenia je W. Dworzaczek: *Genealogia*. Warszawa 1959, s. 113.

historycznych to rozprawa o Lechu i Czechu, dowodząca historyczności tych postaci — „Lechi et Czechii adversus scriptorum recentissimum vindiciae” (trzy wydania w Lipsku — 1771, 1775, 1777). Prace Jabłonowskiego nie miały dużej wartości naukowej. Jednakże pobudzały one zainteresowania badawcze, zwracały uwagę badaczy na zagadnienia ważne, zachęcały do badań.

Jabłonowski był nadto autorem pracy o hetmanach polskich („Decas ducum Martis Poloniae Magnique Ducatus Lithuaniae” — Lwów 1754) i katalogu pisarzy polskich, opracowanego w oparciu o zbiory i materiały jego przyjaciela, Józefa Andrzeja Załuskiego („Museum Polonum seu collectionem in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae Scriptorum editorum et edendorum... opus bipartitum” — Lwów 1752)⁸. Surowy w swych ocenach Joachim Lelewel napisał o „Museum Polonum”, że jest to dzieło „niedołężne i fantastyczne”⁹. Sporo prac Jabłonowskiego — zwłaszcza z dziedziny historii — pozostało niewydanych¹⁰.

Dużą popularnością cieszył się opublikowany staraniem Jabłonowskiego i opracowany pod jego kierunkiem atlas Polski, przez dłuższy czas używany w kręgach dyplomatów europejskich. Była to „Carte de Pologne”, wydana w r. 1772 w Paryżu, obejmująca 25 map województw Rzeczypospolitej, pogranicza tureckiego i planu miasta Warszawy z widokami znaczniejszych budowli. Nad dziełem tym pracował Jabłonowski przeszło 20 lat, zlecając i kontrolując pomiary i rysunki geografów towarzyszących mu zawsze w podróżach, powierzając wykonanie map znanym wówczas kartografom¹¹.

Trzeba wspomnieć tu jeszcze o dwóch innych przedsięwzięciach Jabłonowskiego, świadczących o jego zainteresowaniach historycznych i szczerej chęci ocalenia pamięci o chlubnej przeszłości kraju ojczystego. Oto wśród zakupionych przez Jabłonowskiego majątków znalazł się również Czarnolas, ze względu na pamięć o Kochanowskim, by ocalić

⁸ Wydany został tylko tom pierwszy. J.A. Załuski, opisując swoje 10-tomowe dzieło nieopublikowane (*Bibliotheca polona magna universalis*), wspomniał: „Wojewoda nowogrodzki, książę Jabłonowski, wydał z tych katalogów mój excerpt z tytułem tym: Museum Polonum, i mnie dedykował”. — Józefa Jędrzeja Załuskiego biskupa kijowskiego i czernihowskiego *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących*, wydał Józef Muczkowski, Kraków 1832 (reprint — Warszawa 1979), s. 164.

⁹ J. Lelewel: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. II, Wilno 1826, s. 109.

¹⁰ J. Dobrzyńska, *op. cit.*, s. 226.

¹¹ Por. B. Olszewicz: *Kartografia polska XVIII w.* Lwów 1932.

przed zniszczeniem gniazdo poety. Książę kazał wyremontować i umeblować dwór; założył w nim bibliotekę z książkami Kochanowskiego i innych pisarzy polskich XVI wieku¹².

W obronie systemu Kopernika — i aby przekonać papieża, że teoria Kopernika nie szkodzi powadze Kościoła — napisał Jabłonowski rozprawę historyczno-astronomiczną („De astronomiae ortu atque progressu et de telluris motu”), drukowaną w Rzymie (1763 — druga edycja ukazała się w tymże roku w Gdańsku) i dedykowaną papieżowi Klemensowi XIII. Sam Jabłonowski wręczył papieżowi egzemplarz tej rozprawy, w oprawie ozdobionej kamieniami i złotem. Trzy lata później (1766) wystawił Jabłonowski pomnik Kopernikowi, w toruńskim kościele św. Jana. Władysław Smoleński wydarzenia te umieścił w swej znanej książce *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII* (1891) w rozdziale zatytułowanym „Walka z przesądami”¹³.

Bliskie kontakty naukowe łączyły Jabłonowskiego z uczonymi i bibliofilami polskimi oraz zagranicznymi. Był on też członkiem wielu akademii zagranicznych. Najbliżej współpracował z Józefem Andrzejem Załuskim, twórcą znanej Biblioteki Publicznej i pionierem polskiej bibliografii narodowej. Jabłonowski i Załuski przesyłali sobie do oceny i korektury swe prace, udzielali materiałów, planowali wspólne wydawnictwa, jak np. „Corpus scriptorum Polonorum ineditorum”, czy „Kontynuacja historii Polski”¹⁴. Załuski pisał o Jabłonowskim „mój družba”, „przyjaciel i też kolligat”¹⁵; wydał również materiały do historii Jabłonowskich („Anecdota Jablonoviana” — Warszawa 1751)¹⁶.

Jabłonowski chętnie popierał i finansował publikacje naukowo-literackie w kraju. Z jego pomocą finansową wydawał w Warszawie, w latach 1756/63, czasopismo naukowe „Acta Litteraria” wielostronny i ruchliwy intelektualista oświeceniowy Wawrzyniec Mitzler de Kolof¹⁷. Z poparcia Jabłonowskiego i jego bogatej biblioteki korzystał też uczonego pijar, Maciej Dogiel, przy opracowaniu Kodeksu dyplomatycznego Polski i W. Ks. Litewskiego (wydano 3 tomy, 1758–64), szczególnie zaś przy

¹² J. Dobrzyńska, *op. cit.*, s. 227.

¹³ W. Smoleński: *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1979, s. 139.

¹⁴ J. Dobrzyńska: *op. cit.*, s. 227.

¹⁵ J.A. Załuski: *Biblioteka*, s. 74, 144.

¹⁶ J. Korpała: *Krótką historia bibliografii polskiej*, Wrocław 1986, s. 49.

¹⁷ R. Kaleta, M. Klimowicz: *Prekursorzy Oświecenia... Mitzler de Kolof, redaktor i wydawca*, Wrocław 1953.

opracowaniu dzieła o granicach Rzeczypospolitej, „*Limites Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*” (1758)¹⁸.

Biblioteka Jabłonowskiego, systematycznie powiększana zakupami — także wielkich księgozbiorów, jak Daniela Salthena — dostępna była dla badaczy i ludzi pióra. Zajmowała jedno skrzydło najbardziej okazałej rezydencji Jabłonowskiego w Lachowcach, w powiecie Krzemienieckim. Księgozbiory znajdowały się również w innych jego rezydencjach — w Jabłonowie i Podhorcach. Na zlecenie księcia został opracowany przez F.S. Witzlebena katalog zbiorowy tych bibliotek i wydany w Lipsku — „*Bibliotheca Jablonoviana*” (1755). Dbał również Jabłonowski o to, by systematycznie dostarczano mu prasę europejską i polską. Zachowała się umowa Jabłonowskiego z Walerianem Skarzyńskim, tzw. „korespondentem” — wpisana w r. 1760 do ksiąg grodu warszawskiego — na dostawę gazet drukowanych i pisanych francuskich, niderlandzkich i polskich¹⁹.

Szerokie kontakty naukowe Jabłonowskiego i obserwacja życia naukowego za granicą nasunęły z pewnością księciu myśl utworzenia w Polsce towarzystwa naukowego na wzór istniejących wówczas za granicą wielu akademii i fundacji popierania nauk. Sam Jabłonowski zresztą należał do kilku takich akademii i towarzystw naukowych w Bolonii, Padwie, Rzymie i Paryżu²⁰. Przeznaczał również spore sumy nie tylko na druk własnych prac, ale wspierał finansowo również publikacje prac naukowych innych badaczy.

Już w 1760 r. przedstawił Jabłonowski swoim uczonym przyjaciołom w Warszawie projekt ogłoszenia konkursu i przyznania nagród (w postaci medalu) za rozprawy w dziedzinie nauk ścisłych i z zakresu dzie-

¹⁸ J.A. Zaluski tak pisał o tym dziele: „Maciej Dogiel, uczony pijar, mój przyjaciel, z rękopisma księgarni księcia wojewody nowogrodzkiego z Prussów cnych Jabłonowskiego, wydał *Limites regni*. A tu masz granice Polski, Litwy, Prus, Szląska, Pomorza, Rosyi, Inflant, ziemi tureckiej i Brandenburgii”. — J.A. Zaluski: *Biblioteka*, s. 7.

¹⁹ Umowę publikuje W. Smoleński: *Przewrót umysłowy*, s. 163–164, przyp. 11. Ciekawa — i charakterystyczna dla Jabłonowskiego — jest tutaj część wstępna: „Józef Aleksander książę z Prusów na Jabłonowie i Lachowcach, hrabia na Lisiancie i Zawałowie, liber baron na Podhorcach, na Jabłonowie litewskim i Starym Dworcu dziedzic, z Wicholtza Jabłonowski, wojewoda generalny nowogrodzki, kawaler i kommandeur Orderów Św. Ducha, Św. Michała i Św. Huberta, wołpiński, onyksztylski, zagościński etc. starosta rakanciski, ławaryjski i kraśnicki dzierzawca, rotmistrz wojsk koronnych. Czynię ten kontrakt z Imć Panem Walerianem Skarzyńskim, korespondentem warszawskim, w ten niżej opisany sposób. . .”.

²⁰ J. Dobrzyńska: *op. cit.* s. 227. — Por. tu także dwa panegiryki poświęcone Jabłonowskiemu — jeden Akademii Krakowskiej, drugi krakowskiej szkoły pijarów; przytacza je K. Estreicher: *Bibliografia polska XVI–XVIII w.* Kraków 1901, t. XVIII, s. 354–355.

jów polskich²¹. Rok później (1761) zdeponował Jabłonowski w Gdańsku sporą sumę pieniędzy (2653 dukatów) z przeznaczeniem jej na nagrody za prace konkursowe. W następnych kilku latach jednakże nie ogłoszono tematów konkursowych i nie przyznano żadnych nagród²². Po czterech latach (1765) dysponowanie funduszem nagród powierzył Jabłonowski działającemu w Gdańsku towarzystwu naukowemu (Naturforschende Gesellschaft in Danzig), które w r. 1766 przyznało nagrody za prace z zakresu historii, ekonomii i miernictwa²³. Temat konkursowy z dziedziny historii dotyczył najstarszych dziejów Polski i brzmiał: „Przyjście Lecha do Polski około roku 550 — czy może być dowiedzione lepiej niż dotąd, świadectwem autorów tegoż lub nieco późniejszego wieku, albo powinno być zupełnie odrzucone?” Nagrodę — w postaci medalu wartości 30 dukatów — przyznało gdańskie towarzystwo naukowe Augustowi Ludwikowi Schloezerowi za rozprawę „Dissertatio de Lecho”. Schloezer uznał Lecha za postać legendarną, baśniową. Nie odpowiadało to genealogiczno-heraldycznym pomysłom samego Jabłonowskiego, który napisał rozprawę polemiczną przeciw Schloezerowi, dowodząc w niej rzeczywistego istnienia Lecha i Czecha („Lechi et Czechii adversus scriptorum recentissimum vindiciae” — 1771). Jednocześnie książę-fundator zabrał uczonym gdańskim prawo rozstrzygania konkursów.

Dwa lata później (1768) Jabłonowski przeniósł się do Saksonii i osiedlił na stałe w Lipsku. Tu poświęcił się całkowicie swoim ulubionym pracom naukowym; utrzymywał kontakty z uczonymi lipskimi, przede wszystkim profesorami tamtejszego uniwersytetu. Do Lipska też przeniósł Jabłonowski fundusz nagród gdańskich. Razem z profesorami lipskimi — na cotygodniowych obiadach, które przypominają słynne obiady czwartkowe i miały może konkurować z tymi biesiadami literacko-naukowymi króla Stanisława Augusta — Jabłonowski projektował i omawiał rozprawy naukowe, przyznawał za nie nagrody. Po kilku latach działania takiego nieformalnego, prywatnego towarzystwa naukowego w Lipsku podpisał Jabłonowski 9 listopada 1774 r. akt fundacyjny Societatis Jablonovianae przy uniwersytecie lipskim. Kilka dni później (11 listopada) fundację tę zatwierdził książę-elektor saski Fryderyk August, stwierdzając, że jej twórca „ze starożytnego i sławnego

²¹ A. Kraushar: *op. cit.* s. 8–9; E. Merian: *Societas Jablonoviana — tradycja i współczesność*, s. 122–123.

²² E. Merian: *op. cit.*, s. 122–123.

²³ A. Kraushar, s. 9; J. Dobrzyńska, s. 227; E. Merian: *op. cit.* s. 123–124.

pochodząc rodu (gens), ród ten swą wiedzą i zamiłowaniem do nauki jeszcze sławniejszym czyni”, zaś sama fundacja przynosi „wielki zaszczyt i wielki pożytek naszemu uniwersytetowi lipskiemu”²⁴. Akt fundacji lipskiej kończył blisko 15-letnie działania Jabłonowskiego zmierzające do utworzenia towarzystwa naukowego — lub dokładniej mówiąc fundacji, której celem byłoby rozwijanie badań naukowych poprzez formułowanie tematyki badań i ogłaszanie konkursów na rozprawy naukowe oraz nagradzanie rozpraw najlepszych.

Jakimi motywami kierował się Jabłonowski tworząc fundację naukową poza granicami Polski, przy obcym uniwersytecie?

Działy tu z pewnością różne motywy. Sam fakt opuszczenia kraju przez Jabłonowskiego i osiedlenia się w Saksonii miał tu niemałe znaczenie. Helena Waniczkówna uważała, iż sytuacja polityczna Polski epoki stanisławowskiej skłoniła Jabłonowskiego do umieszczenia w Lipsku swej fundacji naukowej. Pisała ona: „Gdy jedni żyli intrygą partyjną, a drudzy rwali się do broni, gdy wszyscy ludzie przekonani bliscy Jabłonowskiemu pochłonięci byli walką o władzę, a niemal wszyscy miłujący naukę lgnęli do znieawidzonego króla, gdzież miał szukać książę erudyta takiego uznania, jakie mu się, zdaniem jego, należało? — Chyba za granicą, chyba w tej kosmopolitycznej rzeszy uczonych, z której niemieckim odłamem miał dość dawne stosunki”²⁵. Aleksander Kraushar zauważył, że już w Warszawie łączyły Jabłonowskiego bliskie kontakty z Wawrzyńcem Mitzler de Kolof, lekarzem i intelektualistą, wydawcą i drukarzem, przedstawicielem niemieckiego oświecenia w Polsce, który do Polski przybył z Lipska. Cenił też Jabłonowski — jak pisze Kraushar — uniwersytet lipski jako ognisko „wiedzy czystej i humanizmu”, a profesorów lipskich za życzliwość okazywaną przez stulecia Polakom²⁶. Eduard Merian dodaje do tego wszystkiego, że w Saksonii — ojczyźnie z wyboru — mógł zarozumiały, dumny wojewoda nowogrodzki używać swego tytułu książęcego — księcia świętego Cesarstwa Rzymskiego²⁷.

U wielu współczesnych utworzenie przez Jabłonowskiego fundacji naukowej poza krajem, przy obcym uniwersytecie, spotkało się z negatywną oceną. Hugo Kołłątaj, na przykład, w swojej książce „Stan oświe-

²⁴ Okoliczności powołania fundacji omawia dokładnie E. Merian, *op. cit.*, s. 124–127. — Akt fundacyjny oraz akt zatwierdzający odnalazł w archiwum drezdeńskim (Königlich Sächsisches Hauptstaatsarchiv) A. Kraushar i opublikował oba z polskim przekładem — A. Kraushar, *op. cit.*, s. 33–48.

²⁵ H. Waniczkówna: *Societas Jablonoviana*, s. 197.

²⁶ A. Kraushar: *op. cit.*, s. 3, 10.

²⁷ E. Merian: *Societas Jablonoviana w Lipsku*, s. 161.

cenia w Polsce” uznał fundację lipską za przejaw „ambicji pańskiej”, która niewiele znaczyła dla „oświecenia obywatelów Ojczyzny”²⁸. Nie da się zaprzeczyć opinii, iż istotnie potężnym motorem prac i działań naukowych Jabłonowskiego była ambicja magnacka, „splendor własnego nazwiska i rodu” — jak pisał Kraushar²⁹. W statucie znajdujemy potwierdzenie tych ambicji. Tak więc Jabłonowski poleca członkom towarzystwa — jurorom konkursów naukowych, „by pamięć księcia fundatora, to jest naszą, publiczną mową corocznie święcili”; zaś przy rozdawaniu nagród — które ma mieć miejsce 4 lutego, „jako dniu urodzenia naszego” — prezes fundacji w końcowym przemówieniu ma również mówić „o naszym (tj. Jabłonowskiego) zamiłowaniu do nauk i najważniejszych umiejętności”. Jednakże nie można odmówić Jabłonowskiemu motywacji patriotycznych przy tworzeniu lipskiej fundacji. Dowodzą tego — jak za chwilę zobaczymy — zadania Societatis Jablonovianae wyznaczone przez fundatora.

Statut fundacji przewidywał, że Towarzystwo „uczonych mężów” („virosum doctum”), zwane — „od nazwiska naszego” — Societas Jablonoviana, ma przede wszystkim pubudzać ogłaszaniem tematów konkursowych do prowadzenia prac badawczych i zachęcać nagrodami do pisania rozpraw naukowych. Tematyka rozpraw konkursowych miała dotyczyć trzech dziedzin: historii Polski i Słowiańszczyzny, dalej — matematyki, fizyki i mechaniki, wreszcie życia gospodarczego Saksonii. Jako coroczną nagrodę za najlepsze prace z tych trzech dziedzin wyznaczył książę — fundator trzy złote medale, każdy wartości 24 dukatów (czerwonych złotych). Osobny fundusz został też wyznaczony na drukowanie rozpraw, które zasługiwały na publikację. 50 egzemplarzy drukowanych przez Towarzystwo rozpraw powinien jego sekretarz przesyłać do Polski, „pragniemy bowiem — czytamy w akcie fundacji — najukochańszej Ojczyźnie naszej na wieki być użyteczni”³⁰. Rozprawy z dziedziny historii i matematyki miały być pisane wyłącznie po łacinie lub francusku.

Akt fundacji określał skład Societatis Jablonovianae. Miało ono składać się z profesorów uniwersytetu lipskiego, którzy wybiorą — pod przewodnictwem swojego rektora — dalszych pięciu uczonych ludzi lub profesorów, wśród nich zaś zawsze powinien być „dla honoru sprawy (honoris causa) ktoś z narodu polskiego”. Stałym — czy raczej hono-

²⁸ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia w Polsce*. Poznań 1841, t. II, s. 56.

²⁹ A. Kraushar, s. 11.

³⁰ Cytaty z aktu fundacyjnego — por. A. Kraushar, s. 36–37, 43.

rowym — prezesem Towarzystwa („perpetuus societatis praeses”) miał być zawsze senior rodu Jabłonowskich³¹.

W intencji fundatora dziedziną szczególnie ważną przy wyznaczaniu tematyki konkursowej i nagradzaniu rozpraw konkursowych miały być wewnętrzne dzieje Polski. I jak wyjaśnia dalej, chodziło o takie tematy „historii ojczystej”, które odnoszą się do „ustaw, wolności i starodawnych Rzeczypospolitej praw” („leges, libertates et antiqua Reipublicae jura”) oraz do innych problemów „mniej znanych i wątpliwych”, a zasługujących na uwagę ludzi uczonych („alia obscuriora et dubia munita, quae sapientum hominum cognitione digna sunt”)³².

W pierwszych latach działalności Societatis Jablonovianae — zarówno w okresie istnienia prywatnego Towarzystwa Naukowego w Lipsku (od 1769) jak i po jego publicznej fundacji i książęcym zatwierdzeniu (1774) — zajmowało się ono rzeczywiście dość intensywnie dziejami Polski i Słowiańszczyzny. Ogłoszony w r. 1769 w Lipsku temat konkursowy dotyczył ponownie problematyki Lecha, rzekomego protoplasty narodu polskiego. Nagrodę i tym razem otrzymał Schloezer za poprawioną rozprawę o Lechu. Została ona ogłoszona w I tomie serii Acta Societatis Jablonovianae, którą rozpoczęto wydawać w Lipsku od r. 1771.

W sześciu tomach tej serii, wydanych w latach 1771–1780, ukazało się kilka prac dotyczących problematyki Lecha, najstarszych dziejów Polski i Słowiańszczyzny³³. I tak w tomie pierwszym „Acta” poza pracą Schloezera ukazała się rozprawa Jerzego Henryka Ayrera o Lechu oraz praca na ten sam temat Stanisława Nałęcz Moszczeńskiego, spowiednika Jabłonowskiego i lektora języka polskiego w Lipsku (1772–1790). Tom drugi (z r. 1772) zawierał również rozprawy o Lechu i o dziejach polskich oraz słowiańskich, m. in. pióra czeskiego badacza Wacława Duchowskiego (Duchovsky)³⁴. W tomie trzecim (1773) znalazły się m. in. prace o Wenetach pióra zaprzyjaźnionego z Jabłonowskim historyka czeskiego, jezuitę Franciszka Pubički (Pubitschka) i młodego jeszcze cieszyńskiego erudyty, mieszkającego wówczas w Pradze, Leopolda Jana

³¹ Por. tekst aktu fundacyjnego, publikowanego przez A. Kraushara, s. 33–39; zob. też E. Merian: *Societas Jablonoviana — tradycja i współczesność*, s. 127.

³² Akt fundacyjny — Kraushar, s. 37.

³³ Przegląd treści pierwszej serii „Acta Societatis Jablonovianae” [w:] K. Estreicher: *Bibliografia polska XIX w.* — Kraków 1874, t. II, s. 177–178.

³⁴ Por. M. Kudělka: *K otázce česko-polských literárních vztahu v počatcích českého národního obrození*, „Slezský Sborník” 1955–1957, z. 2; E. Merian: *Societas Jablonoviana — tradycja i współczesność*, s. 125.

Szersznika (Scherschnik)³⁵ rozprawa o pochodzeniu Wioletów i Serbów Łużyckich. W kolejnych dwóch tomach (z r. 1774) znalazły się krótkie rozprawy samego Jabłonowskiego na temat różnych plemion Europy północnej i wschodniej i ich wędrówek we wczesnym średniowieczu, a wśród nich też „Historia Samonum” i „De Sarmato — Bulgara et Cosaca gente”. Tom ostatni „Acta” ukazał się po 5-letniej przerwie (w 1780 r.) i już po śmierci Jabłonowskiego (zm. 1777). Znajdujemy w nim wspomnienie pośmiertne o fundatorze („Oratio in memoriam divi Jablonovii”) — napisane przez ówczesnego sekretarza Towarzystwa, prof. Chr.A. Clodiusa; zaś rozprawy historyczne, zamieszczone w tym tomie, dotyczą już dziejów niemieckich i plemion germańskich.

Przegląd treści pierwszej serii „Acta Societatis Jablonovianae” pozwala stwierdzić, że wśród autorów rozpraw konkursowych, nagradzanych i publikowanych, nie było wybitniejszych wówczas uczonych i pisarzy polskich. Skupiał ich warszawski dwór króla Stanisława Augusta, z którym próbował konkurować Jabłonowski w Lipsku. Fundacja Jabłonowskiego jednakże osiągnęła swój cel podstawowy: inspirowała i pobudzała, popierała nagrodami badania i prace poświęcone dziejom Polski i Słowiańszczyzny. Przy Towarzystwie skupiła się też grupa czeskich badaczy przeszłości słowiańskiej i narodowej oraz grupa historyków niemieckich. Ich rozprawy, publikowane w „Acta” po łacinie, wprowadzały problematykę dziejów polskich i słowiańskich do międzynarodowego obiegu naukowego.

W I połowie XIX w. „Societas Jablonoviana” przeżywało okres stagnacji i powolnego upadku, przerywany tylko krótkimi chwilami intensywniejszej działalności. W r. 1802 wznowiono serię wydawniczą Towarzystwa — „Acta Societatis Jablonovianae nova”, która istniała do r. 1845. Opublikowano w tym czasie 9 tomów tej serii, a znajdowały się tu również rozprawy, dotyczące wewnętrznych dziejów Polski³⁶. Lipskie Towarzystwo próbowało także w r. 1829 nawiązać kontakt z Warszawskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, zachęcając uczonych polskich do stałej współpracy³⁷. Ustalony w tym roku temat konkursowy dotyczył obrony Austrii i Niemiec przed najazdem tureckim w 1683 r. przez Polaków i króla Jana III Sobieskiego oraz Sasów pod wodzą księcia-elektora Jana Jerzego III. Nagrodę za rozprawę na ten

³⁵ O Szerszniku por.: M. Kudělka: *Leopold Jan Šeršnik (1747–1814). Život a dílo*, Ostrava 1957; J. Spyr a: *Žycie i dčiatalnoř ks. Leopolda Jana Szersznika*, [w:] *190 lat založenia Muzeum i Biblioteki Leopolda Jana Szersznika, 1802–1992*, Cieszyn 1993, s. 13–16.

³⁶ Por. S. Estreicher: *Bibliografia*, s. 178–179; A. Waniczkówna, s. 198.

³⁷ A. Waniczkówna, *op. cit.*, s. 199; E. Merian, *op. cit.*, s. 129–130.

temat otrzymał badacz niemiecki i profesor gimnazjum norymberskiego Jerzy Wolfgang Lochner; wyróżniono też pracę Ignacego L. Rychtera, nauczyciela gimnazjum w Warszawie. Kilka lat później (1839) nagrodę lipską otrzymał Władysław Bentkowski za rozprawę o sejmach w czasach Jagiellońskich i ich działalności prawodawczej. W r. 1840 jako temat konkursowy z historii wyznaczono problem działalności jezuitów w Polsce „i jakim sposobem przez nich prawa i przywileje dyssydentów podkopane zostały”.

Wyrażna zmiana w działalności Societatis Jablonovianae nastąpiła w II połowie XIX w.³⁸ Publikowana od 1847 r. nowa seria wydawnicza „Rozprawy konkursowe nagradzane i wydane przez Książęce Towarzystwo Jabłonowskich” („Preisschriften gekrönt und herausgegeben von der Fürstlich Jablonowskischen Gesellschaft”) drukowało w oddzielnych tomach rozprawy w języku niemieckim, głównie z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych i filologiczno-historycznych. Zanik problematyki z zakresu dziejów Polski spowodowany był — zwłaszcza po r. 1870 — polityką państwa pruskiego oraz brakiem zainteresowania polską historią wśród badaczy niemieckich, którzy decydowali o tematyce rozpraw konkursowych i ich nagradzaniu. Jedynie w r. 1873 wyróżniona została nagrodą znakomita praca Austriaka Heinricha Zeissberga, wówczas profesora uniwersytetu lwowskiego, „Dziejopisarstwo polskie wieków średnich” („Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters”)³⁹.

Natomiast rozwój w II połowie XIX w. językoznawstwa i powstanie filologii słowiańskiej jako nowej gałęzi nauki spowodował zainteresowanie tą problematyką również przez Książęce Towarzystwo Jabłonowskich⁴⁰. W r. 1876 nagrodę otrzymał August Leskien, lipski profesor sławistyki, za rozprawę „Deklinacja w językach słowiańsko-litewskich i germańskich” („Die Declination im Slawisch-Litauischen und Germanischen”). Dwukrotnie też nagrodzony został za prace historyczno-językoznawcze znakomity badacz polski i długoletni profesor sławistyki Uniwersytetu Berlińskiego, Aleksander Brückner — po raz pierwszy w roku 1879, jako młody jeszcze 23-letni „Privatdozent” za rozprawę z zakresu onomastyki historycznej „Słowiańskie osadnictwo w Altmarku

³⁸ Dokładnie sprawę tę omawia E. Merian: *Societas Jablonoviana — tradycja*, s. 130–131.

³⁹ Polski przekład dzieła Zeissberga dokonany przez Adolfa Pawińskiego ukazał się w Warszawie (1877).

⁴⁰ Por. E. Merian: *Die Bedeutung der Jablonowskischen Gesellschaft in Leipzig für die slawistische Forschung im ehem. Deutschland*, „Zeitschrift für Slawistik” 21 (1976), z. 5.

i Magdeburgu” („Die slavischen Ansiedlungen in der Altmark und im Magdeburgischen”), drugi raz w roku 1922 za książkę „Historia starszego polskiego języka literackiego” („Geschichte der älteren polnischen Schriftsprache”)⁴¹.

Po pierwszej wojnie światowej i przejściowych kłopotach finansowych Lipskie Towarzystwo Jabłonowskich wznowiło swoją działalność. Doroczne jego sprawozdania („Jahresberichte der Jablonowskischen Gesellschaft”) ukazywały się do r. 1943. Rozwiązane zostało dopiero w r. 1949 przez ostatniego prezesa, znakomitego slawistę niemieckiego Reinholda Trautmana. W utworzonej wówczas Niemieckiej Republice Demokratycznej, na obszarze której znalazł się Lipsk — siedziba Towarzystwa, istnienie i działanie fundacji naukowej, założonej przez polskiego magnata, kłóciło się wyraźnie z założeniami ideologiczno-politycznymi nowego państwa niemieckiego⁴². Nie był to jednak ostateczny koniec Towarzystwa, którego początki sięgały XVIII wieku i wyrastały z zainteresowań, pasji badawczej, dumy rodowej i mecenatu naukowego polskiego magnata, Józefa Aleksandra Jabłonowskiego.

Oto nieoczekiwanie w r. 1978, z pewnością w ścisłym związku z sytuacją polityczną i tzw. odprężeniem europejskim — Societas Jablonoviana została odnowiona w Lipsku, przy uniwersytecie lipskim. Statut odrodzonego Towarzystwa przewidywał, iż jego członkami mogą być obywatele NRD i powołani przez władze ludzie nauki spośród Polaków. Celem zaś Towarzystwa jest popieranie studiów języka polskiego i historii narodu polskiego w NRD, studiowanie i propagowanie w NRD osiągnięć kulturalnych PRL i postępowych tradycji narodu polskiego; popieranie badań naukowych nad językiem polskim, kulturą i rozwojem społecznym polskiego narodu; wspieranie współpracy badaczy nauk społecznych NRD i PRL⁴³. Od 1979 r. Towarzystwo organizowało też kilka niemiecko-polskich konferencji naukowych, szereg odczytów, wieczorów literacko-muzycznych, konferencji nauczycieli języka polskiego w NRD. Wznowiono również rozdzielanie nagród i medali Jabłonowskich, które otrzymywali zarówno Niemcy jak i Polacy⁴⁴.

⁴¹ Zob. E. Merian: *Alexander Brückner als Preisträger der Societas Jablonoviana*, „Zeitschrift für Slawistik” 25 (1980), s. 320–325.

⁴² Trudno zgodzić się tu z opinią E. Meriana, który pisał, że rozwiązanie Towarzystwa nastąpiło jako wynik „wytworzonej przez faszyzm sytuacji” — E. Merian: *Societas Jablonoviana — tradycja*, s. 135.

⁴³ Por. Statut der Societas Jablonoviana, §2 i 3 — Aneks I.

⁴⁴ Wykaz różnorodnych działań odnowionego Towarzystwa i listę nagrodzonych osób podaje E. Merian: *Societas Jablonoviana w Lipsku*, s. 165–172.

W r. 1992 zatwierdzony został nowy statut Societatis Jablonovianae, jako towarzystwa naukowego przy uniwersytecie lipskim, „które jest następcą utworzonego w r. 1774 przez polskiego księcia i mecenasa nauk Józefa Aleksandra Jabłonowskiego — dzięki fundacji — towarzystwa”⁴⁵. Celem zaś tego Towarzystwa — według statutu z r. 1992 — jest rozwijanie w różny sposób związków naukowych i kulturalnych między Niemcami a Polską i w ten sposób popieranie porozumienia między obu narodami⁴⁶. Nowym prezesem Towarzystwa został sławista, profesor Uniwersytetu Humboldta w Berlinie Heinrich Olschowsky, zaś członkami Towarzystwa są naukowcy niemieccy i polscy. Jednym z ostatnich przedsięwzięć Societatis Jablonovianae była niemiecko-polska konferencja naukowa w Lipsku na temat roku 1956 w Europie Środkowo-Wschodniej, zorganizowana w październiku 1993 r. przy współudziale Instytutu Polskiego w Lipsku⁴⁷.

Societas Jablonoviana, fundacja naukowa w Lipsku polskiego mągnata, wyrosła w klimacie barokowo-oświeceniowych fascynacji naukowych, zainteresowania historią, ale także naukami przyrodniczymi, matematyką i mechaniką. Wykazała również zadziwiającą trwałość. Choć w ciągu 200 lat istnienia zmieniało Towarzystwo Jabłonowskich swą formułę, swoją strukturę i zadania — trwała jednakże nazwa, a w niej pamięć o założycielu — Józefie Aleksandrze Jabłonowskim. Co więcej, dziś również Societas Jablonoviana okazała się instytucją niezwykle aktualną jako płaszczyzna kontaktów naukowych i kulturalnych niemiecko-polskich, jako instrument rozwijania i szerzenia znajomości problematyki kultury i tradycji polskiej w Niemczech.

SOCIETAS JABLONOVIANA—PAST AND PRESENT

Summary

The Foundation called Societas Jablonoviana was set up by prince Józef Aleksander Jabłonowski in Leipzig in 1774. It was an academic

⁴⁵ Por. Satzung der Societas Jablonoviana e. v., §3, 1 — Aneks II.

⁴⁶ Por. Satzung, §4, 1.

⁴⁷ Za przesłanie informacji o tej konferencji dziękuję Panu Eugeniuszowi Piliszowski, dyrektorowi Instytutu Polskiego w Lipsku.

establishment that survived the political disasters that occurred in Poland and in Europe. Prince Jablonowski founded an institution which he meant to become a monument of glory of his stock and motherland and which would be an instrument stimulating research and helping scientists to publish their findings.

In its early years the Societas dealt quite eagerly with the history of Poland and Slavs. In the first half of XIX c. the Societas underwent a period of stagnation and gradual fall, with only short intervals of some activity. Between 1802 and 1845 nine volumes of the series *Acta Societas Jablonoviae Nova* were published.

The development of linguistics as a new field of science in the second half of XIX c. aroused interest also among members of the Princely Jablonowski Society (e.g. in 1876 August Leskien was awarded by the Society for his dissertation *Declension in Slavic-Lithuanian and Germanic Languages*).

After World War I, having overcome temporary financial problems the Leipzig Societas Jablonoviae resumed its activity. Its annual reports (*Jahresberichter der Jablonowskischen Gesellschaft*) were published until 1943. The Society was definitely dissolved in 1949 by its last president Reinhold Trautman: in the German Democratic Republic there was no room for a foundation established by a Polish tycoon.

Unexpectedly, in 1978, the Societas Jablonoviana was resumed again at Leipzig University. According to the statute of the revived society only East German citizens could become members; however, also Polish academics, if called by state authorities, could become members.

In 1992 the Society statute was renewed once more and stated that the Society aims at „the development of scientific and cultural ties between Poland and Germany”.

Aneks I — Statut Societatis Jablonovianae, odnowionego w NRD w 1978 r.

STATUT DER SOCIETAS JABLONOVIANA

Ausgehend von dem engen Bündnis der Völker der Deutschen Demokratischen Republik und der Volksrepublik Polen auf der Grundlage der sozialistischen Gesellschaftsordnung der beiden Staaten und im festen Bestreben, die freundschaftlichen Beziehungen und die wissenschaftliche Zusammenarbeit zwischen beiden Völkern weiter zu vertiefen, nimmt die 1774 in Leipzig von dem polnischen Fürsten Josef Alexander Jablonowski, Aufklärer und Förderer der Wissenschaften und der Künste, gegründete Societas Jablonoviana in Fortführung der progressiven Traditionen der Slawistik, namentlich der Polonistik, an der Karl-Marx-Universität Leipzig ihre Arbeit mit einer der neuen gesellschaftlichen Grundlage entsprechenden Zielstellung wieder auf.

§1

Charakter der Societas Jablonoviana

1. Die Societas Jablonoviana ist eine Kommission von Wissenschaftlern, Lehrern, Sprachmittlern und anderen Bürgern der DDR, die sich um die Pflege der gesellschaftswissenschaftlichen Disziplinen auf dem Gebiet der Sprache, Kultur und der Geschichte der Volksrepublik Polen in der DDR, und um die Vertiefung der brüderlichen Zusammenarbeit zwischen der DDR und der VR Polen auf diesen Gebieten verdient gemacht haben.
2. Der Societas Jablonoviana gehören auch Wissenschaftler aus der VR Polen an.
3. Die Societas Jablonoviana hat ihren Sitz in Leipzig und untersteht dem Rektor der Karl-Marx-Universität.

§2

Ziele und Aufgaben

In Fortsetzung ihrer Traditionen und als Beitrag zur weiteren Entwicklung der freundschaftlichen Beziehungen zwischen der DDR und der VR Polen stellt sich die Societas Jablonoviana das Ziel,

- das Studium der polnischen Sprache und der Geschichte des polnischen Volkes in der DDR zu fördern,
- die kulturellen Leistungen der VR Polen und das progressive kulturelle Erbe des polnischen Volkes zu studieren und in der DDR wirksam zu propagieren,

- die wissenschaftliche Arbeit insbesondere in den Fachgebieten und Disziplinen anzuregen und zu unterstützen, die Sprache, Kultur und gesellschaftliche Entwicklung des polnischen Volkes zum Gegenstand haben,
- die Zusammenarbeit von Gesellschaftswissenschaftlern an den Universitäten, Hochschulen und Akademien der Wissenschaften der DDR und der VR Polen, die die genannten Disziplinen vertreten, zu fördern.

§3

Leitung und Mitgliedschaft

1. Die Societas Jablonoviana wird von einem Vorstand geleitet, der aus dem Vorsitzenden, einem Stellvertreter des Vorsitzenden, einem wissenschaftlichen Sekretär und drei weiteren Mitgliedern, davon einem aus der VR Polen, besteht. Die Berufung des Vorstandes erfolgt durch den Rektor der Karl-Marx-Universität Leipzig. Sie bedarf der Bestätigung durch den Minister für Hoch- und Fachschulwesen.
2. Die Societas Jablonoviana hat bis zu 50 Mitglieder, die auf Vorschlag des Vorsitzenden vom Rektor der Karl-Marx-Universität berufen werden. Als Mitglieder der Societas Jablonoviana können Wissenschaftler, Lehrer und Sprachmittler aus den Universitäten, Hochschulen, Akademien und andere Bürger der DDR nominiert werden, die einen Beitrag zur Entwicklung der unter Paragraph 2 genannten, von der Societas Jablonoviana zu fördernden Gebiete sowie der Zusammenarbeit zwischen der DDR und der VR Polen leisten.
3. Bei Berufung polnischer Wissenschaftler in den Vorstand und als Mitglieder der Societas Jablonoviana gibt der Minister für Hoch- und Fachschulwesen der DDR nach Konsultation mit dem Minister für Wissenschaft, Hochschulbildung und Technik der Volksrepublik Polen seine Zustimmung.
4. Die Mitglieder der Societas Jablonoviana haben das Recht und die Pflicht, durch ihre Tätigkeit aktiv zur Lösung der Aufgaben der Societas Jablonoviana beizutragen.
5. Die Mitgliedschaft kann durch Abberufung beendet werden, wenn das betreffende Mitglied die mit der Mitgliedschaft verbundenen Verpflichtungen nicht erfüllt. Die Abberufung kann auch auf eigenen Antrag erfolgen.

§4

Arbeitsweise

1. Im Sinne der im Paragraph 2 genannten Ziele und Aufgaben führt die Societas Jablonoviana wissenschaftliche Veranstaltungen durch.
2. Der Vorsitzende der Societas Jablonoviana beruft jährlich eine Vollversammlung und zwei Vorstandssitzungen ein. Die Vollversammlung nimmt den Jahresbericht des Vorstandes über geleistete Arbeit entgegen und bestätigt den Arbeitsplan für das folgende Jahr.
3. Die Societas Jablonoviana richtet eine Informations- und Dokumentationsstelle ein, in der die Aktivitäten der Mitglieder bei der Erfüllung der Aufgaben der Societas Jablonoviana erfaßt werden.
4. Die personelle, materielle und finanzielle Sicherstellung der Societas Jablonoviana erfolgt durch die Karl-Marx-Universität.

§5

Auszeichnungen

1. Die Societas Jablonoviana überreicht folgende Auszeichnungen:
 - Jablonowski-Preis,
 - Jablonowski-Medaille.
2. Die Vergabe dieser Auszeichnungen erfolgt auf der Grundlage der in der Auszeichnungsordnung getroffenen Festlegungen.

§6

Dieses Statut tritt am 1. Mai 1980 in Kraft.

Leipzig, den 1. 5. 1980 Prof. Dr. sc. L. Rathmann Rektor der
Karl-Marx-Universität

Berlin, den 30. 5. 1980 Prof. H.J. Böhme Minister für Hoch- und
Fachschulwesen

**Aneks II — Statut Societatis Jablonovianae z 1992 r.,
po zjednoczeniu Niemiec**

SATZUNG DER SOCIETAS JABLONOVIANA e.V.

§1

NAME

Die Gesellschaft trägt den Namen SOCIETAS JABLONOVIANA e.V.
(Jablonowskische Gesellschaft).

§2

SITZ

Sitz der Gesellschaft ist an der Universität Leipzig.

§3

CHARAKTER DER GESELLSCHAFT

1. Die Societas Jablonoviana ist eine wissenschaftliche Gesellschaft an der Universität Leipzig. Sie ist die Nachfolgerin der 1774 von dem polnischen Fürsten und Förderer der Wissenschaften Joseph Alexander Jablonowski vermittels einer Stiftung gegründeten Gesellschaft.
2. Die Gesellschaft verfolgt ausschließlich und unmittelbar gemeinnützige Zwecke im Sinne der Abgabenordnung, ist parteipolitisch unabhängig und demokratischen Prinzipien verpflichtet.
3. Die Gesellschaft ist selbstlos tätig, sie verfolgt nicht in erster Linie eigenwirtschaftliche Zwecke.
4. Die Gesellschaft soll in das Vereinsregister eingetragen werden.

§4

ZIELE UND AUFGABEN

1. Die Societas verfolgt das Ziel, auf vielfältige Weise zur Entwicklung wissenschaftlicher und kultureller Beziehungen zwischen Deutschland und Polen beizutragen und somit die Verständigung zwischen beiden Völkern zu fördern.

Sie stellt sich die Aufgabe,

- das Studium der polnischen Sprache, Literatur und Geschichte an deutschen Lehreinrichtungen anzuregen und zu fördern;
- die kulturellen und wissenschaftlichen Leistungen Polens aus Vergangenheit und Gegenwart im deutschen Sprachraum zu vermitteln;

- wissenschaftliche Arbeiten, die sich mit der Erforschung der polnischen Kultur und der deutsch-polnischen Beziehungen in Vergangenheit und Gegenwart befassen, anzuregen und zu unterstützen sowie eigene Forschungsprojekte durchzuführen;
 - die Zusammenarbeit und den geistigen Austausch auf dem Gebiet der Wissenschaft und Kultur durch Institutionen und Einzelpersonen, Gesellschaften und Vereinigungen ideell zu begleiten.
2. Zu diesem Zweck richtet die Gesellschaft Arbeitskreise ein.
 3. Die Gesellschaft veranstaltet in eigener Verantwortung oder in Kooperation mit Partnern regelmäßig wissenschaftliche Konferenzen und Arbeitstagen und veröffentlicht deren Ergebnisse.
 4. Der Vorstand gibt Jahresberichte über die Tätigkeit der Societas Jablonoviana heraus, die an die Mitglieder und Förderer sowie an deutsche und polnische wissenschaftliche Bibliotheken versandt werden.

§5

MITGLIEDSCHAFT UND ORGANISATION

1. Mitglieder der Societas können Personen werden, deren öffentliches Wirken auf verschiedene Weise den in §4 genannten Zielen und Aufgaben dient.
2. Die Gesellschaft ist insbesondere offen für Historiker, Literatur-, Sprach-, Kultur- und Sozialwissenschaftler, Publizisten sowie für Personen, die sich auf andere Weise um die deutsch-polnischen Beziehungen verdient gemacht haben.
3. Unternehmen, Institutionen, Organisationen und andere Gruppen können korporative Mitglieder werden.
4. Beitrittserklärungen sind an den Vorstand der Societas Jablonoviana zu richten, der über die Annahme entscheidet.
5. Die Mitglieder der Societas Jablonoviana sind gehalten, durch ihre Tätigkeit zur Verwirklichung der Ziele der Societas beizutragen.
6. Die Mitgliedschaft endet durch Austritt, Streichung oder Tod.
Der Austritt ist schriftlich beim Vorstand anzuzeigen und wird bis zum Ende des Kalenderjahres wirksam.
Die Streichung kann vom Vorstand vorgenommen werden, wenn die Voraussetzungen für die Mitgliedschaft nicht mehr gegeben sind. Gegen diese Entscheidung kann die Mitgliederversammlung angerufen werden.
7. Jedes Mitglied ist zur Zahlung des Mitgliedsbeitrags verpflichtet, dessen Höhe in einer Beitragsordnung festgesetzt wird. Für Mitglieder mit polnischer Staatsbürgerschaft kann diesbezüglich eine vorläufige Sonderregelung eingeführt werden.

Wird der Mitgliedsbeitrag trotz zweimaliger Mahnung bis zum Ende des Geschäftsjahres nicht entrichtet, so erlischt die Mitgliedschaft.

§6

ORGANE DER GESELLSCHAFT

1. Vorstand im Sinne des Vereinsrechtes ist der Präses. Seine Funktion kann jederzeit durch den Stellvertreter wahrgenommen werden.
2. Der erweiterte Vorstand besteht aus sieben Personen. Er wählt aus seiner Mitte den Präses und den Stellvertreter.
3. Der erweiterte Vorstand tritt mindestens einmal jährlich zusammen. Er entwickelt ein Arbeitsprogramm der Gesellschaft und sorgt für dessen Verwirklichung, berät und entscheidet über konkrete Vorhaben der Gesellschaft und bereitet einen ordnungsgemäßen Verlauf der Mitgliederversammlungen vor. Er hat Rechnung zu legen über die satzungs- und ordnungsgemäße Verwendung der Mittel, die dem Verein zugeflossen sind. Die Vorstandssitzungen sind in einem Ergebnisprotokoll schriftlich festzuhalten.
4. Der erweiterte Vorstand wird von der Mitgliederversammlung in einem Abstand von zwei Jahren gewählt. Die Ausübung der Funktion sollte zwei Wahlperioden nicht überschreiten.
5. Die Vorstandsmitglieder üben ihre Funktion ehrenamtlich aus.
6. Der Vorstand stellt bei Bedarf einen Geschäftsführer an, der die laufenden Geschäfte der Gesellschaft erledigt.
7. Der Geschäftsführer nimmt an den Vorstandssitzungen mit beratender Stimme teil.
8. Die Mitgliederversammlung wird mindestens einmal jährlich vom Vorstand einberufen. Die Benachrichtigung der Mitglieder erfolgt schriftlich mit einer Frist von mindestens 4 Wochen. Die Frist beginnt mit der Absendung der Einladung, die die Tagesordnung enthalten muß.
9. Die Aufgaben der Mitgliederversammlung bestehen in der Wahl des Vorstandes, der Entgegennahme des Rechenschaftsberichts und der Jahresabrechnung des Vorstandes sowie dessen Entlastung und in der Diskussion bzw. eventuellen Beschlußfassung über die Verwendung der Mittel sowie über konkrete Arbeitsvorhaben der Gesellschaft.

Beschlüsse werden mit einfacher Mehrheit der anwesenden Mitglieder gefaßt. Mitglieder sind berechtigt, im Falle der Abwesenheit ein anderes Mitglied mit der Abgabe ihrer Stimme zu beauftragen; sie müssen dies jedoch dem Vorstand zuvor schriftlich unter Nennung des beauftragten Mitglieds mitteilen.

10. Über die Verhandlungen der Mitgliederversammlung ist eine Ergebnismünderschrift zu fertigen, die vom Versammlungsleiter sowie dem Protokollföhrer zu unterzeichnen ist.

§7

FÖRDERUNGEN DER WISSENSCHAFTLICHEN ARBEIT

1. Die Societas Jablonoviana unterstötzt bei Bedarf wissenschaftliche Vorhaben, die in ihrem Forschungsbereich liegen, durch finanzielle Zuwendungen.
2. Die Vergabe der Mittel erfolgt auf der Grundlage der Finanzordnung.

§8

MITTEL DER GESELLSCHAFT

1. Die Gesellschaft finanziert sich durch Mitgliedsbeiträge, Spenden, Stiftungen sowie Zuschüsse aus staatlichen oder kommunalen Mitteln.
2. Die Mitgliederversammlung bestimmt zwei Rechnungsprüfer, die nicht Mitglieder des erweiterten Vorstands sein dürfen, zur Überprüfung der vom Vorstand vorgelegten Jahresabrechnung über die Verwendung der Mittel.
3. Mittel der Gesellschaft dürfen nur für die satzungsmäßigen Zwecke verwendet werden. Die Mitglieder erhalten keine Zuwendungen aus Mitteln der Gesellschaft.
4. Es darf keine Person durch Ausgaben, die dem Zwecke der Gesellschaft fremd sind, oder durch unverhältnismäßig hohe Vergütungen begünstigt werden.

§9

SATZUNGSÄNDERUNGEN

1. Über Satzungsänderungen entscheidet die Mitgliederversammlung mit Zweidrittelmehrheit der anwesenden stimmberechtigten Mitglieder.
2. Den Einladungen zu den Mitgliederversammlungen, auf denen über Satzungsänderungen entschieden werden soll, müssen zusätzlich zu dem in §6 (8) bestimmten Verfahren die Satzungsänderungsanträge beigefügt werden.

§10

AUFLÖSUNG

1. Über die Auflösung der Gesellschaft entscheidet die Mitgliederversammlung mit Zweidrittelmehrheit der anwesenden wahlberechtigten Mitglieder.
2. Die Liquidation erfolgt, falls die Mitgliederversammlung nichts anderes beschließt, durch den zuletzt amtierenden Vorstand.
3. Bei Auflösung der Gesellschaft oder bei Wegfall steuerbegünstigter Zwecke fällt das Vermögen der Gesellschaft an eine Körperschaft des öffentlichen Rechts oder eine andere steuerbegünstigte Körperschaft zwecks Verwendung für gemeinnützige Zwecke, vorzugsweise wissenschaftliche Aufgaben, die der Völkerverständigung zwischen Deutschland und Polen dienen.

§11

INKRAFTTRETEN

Diese Satzung tritt nach Verabschiedung durch die Mitgliederversammlung in Kraft.

Leipzig, den 24 April 1992

WISCONSIN (USA). BIBLIOTEKI W OKRESIE PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU

Wraz z zasiedlaniem kolonii brytyjskich położonych w Ameryce Północnej przybywali do nich również i drukarze, którzy starali się zgodnie z zapotrzebowaniem kolonistów zaopatrywać ich w książki, nie tylko zresztą religijne. Powoli wraz z bogaceniem się mieszkańców zaczął powstawać wędrowny handel książkami i świadomie wydawane oraz kupowane pierwsze serie wydawnicze, stające się podstawą prywatnych zbiorów. Między innymi wiadomości o tym znajdujemy w pamiętniku B. Franklina, który tak wspomina swoje dzieciństwo i pierwsze lektury: „Rozmawiałem się w *Wędrówce pielgrzyma* i moim pierwszym zbiorem były dzieła Johna Bunyana w oddzielnych tomikach. Później sprzedałem je, aby móc kupić Bibliotekę Historyczną R. Burtona: składała się z czterdziestu czy pięćdziesięciu tanich książeczek sprzedawanych przez wędrownych kramarzy. Książki mojego ojca były to przeważnie dyskursy teologiczne... Skwapliwie rozczytywałem się w *Żywotach* Plutarcha i do dziś lekturę tę uważam za wielki dla siebie pożytek. Była tam również książka Daniela Defoe zatytułowana *Szkic o projektach* oraz książka dra Mathera pod tytułem *Szkic o czynieniu dobra*”¹. Bez wątplenia zainteresowania książką u Franklina doprowadziły go do drukarstwa. Zaczął się stykać przy tym z ludźmi, którzy posiadali własne księgozbiory. Do nich należał gubernator królewski Nowego Jorku Burnet — „pokazał mi swoją bibliotekę, a była istotnie wielka, po czym rozmawialiśmy długo o książkach i pisarzach”².

To Franklin jako jeden z pierwszych na kontynencie północnoamerykańskim wpadł na pomysł założenia biblioteki i wypożyczalni w Filadelfii. O swoim pomysle pisał: „skreśliłem regulamin (...) i z pomocą moich przyjaciół w «Juncie» zebrałem pięćdziesięciu prenumeratorów, opłacających na początek czterdzieści szylingów, a następnie

¹ B. Franklin: *Żywot własny*, Warszawa 1960, s. 16–17

² *Ibidem*, s. 2.

po dziesięć szylingów rocznie przez lat pięćdziesiąt, bo taki miał być okres naszego stowarzyszenia. Później uzyskaliśmy zatwierdzony statut, a stowarzyszenie wzrosło do stu członków. Była to macierz wszystkich bibliotek za prenumeratą, tak licznych obecnie w Ameryce Północnej”³. Biblioteka była czynna raz w tygodniu dla wypożyczania ich prenumeratorom za kwitem zobowiązującym do uiszczenia podwójnej wartości, gdyby ktoś nie zwrócił książki w terminie. Instytucja szybko wykazała wielką swą użyteczność i była naśladowana przez inne miasta oraz w innych prowincjach.

Biblioteki powiększały się dzięki darowiznom, czytanie należało do dobrego tonu, a prenumeratorzy, z braku innych rozrywek publicznych odwracających ich uwagę od lektury, zapoznawali się dokładnie z książkami (po 1787 r.)⁴.

Wzory franklinowskie przenoszone na inne tereny zaowocowały powstaniem w 1803 r. biblioteki dla dzieci założonej przez Caleba Bingham, bostońskiego drukarza i księgarza, który wydał specjalną kolekcję 150 książeczek przeznaczonych dla chłopców. Entuzjastycznie przyjęta przez społeczność bostońską, a przede wszystkim prasę znalazła naśladowców w innych częściach kraju.

Zasiedlaniu zachodnich terenów kontynentu północnoamerykańskiego towarzyszyło zakładanie miast, osiedli, a często w nich również bibliotek, przede wszystkim prywatnych. Stanem, gdzie jak się wydaje stosunkowo dobrze następował rozwój bibliotek zarówno prywatnych jak i publicznych był Wisconsin.

Już bowiem na pierwszej sesji terytorialnej legislatury w 1836 r. przyjęto rezolucję nakazującą zakup biblioteki na potrzeby tego terytorium. Wraz z założeniem stowarzyszenia kulturalnego zwanego liceum w niewielkiej osadzie Milwaukee zgromadzenie terytorialne nakazywało stworzenie biblioteki w niej: „the advancement of useful knowledge, by discourses or lectures, by the formation of a library (...) and also the collection and preservation of such facts and specimens as will tend to illustrate the antiquities, the civil and natural history of Wisconsin”. Pierwsze prawo dotyczące bibliotek w Wisconsin uchwalono w 1840 r. Przewidywało ono tworzenie bibliotek przy pomocy stowarzyszeń bibliotecznych, które winny mieć co najmniej 10 założycieli i co najmniej 50 dol. „for the purpose of procuring and erecting a public library”, przewidywano także możliwość zakupu i utrzymania bibliotek oraz zatrudnionych tam pracowników.

³ *Ibid.* s. 91.

⁴ *Ibid.* s. 102.

W konstytucji stanu Wisconsin z 1848 r. postanowiono, by część pieniędzy przeznaczonych na fundusz szkolny została dana na „purchase of suitable libraries for the common schools”.

Zakładaniu bibliotek publicznych na terenie Wisconsin towarzyszyła znacznie mniejsza dyskusja publiczna nad ich istnieniem niż działo się to w stanach wschodniego wybrzeża, gdzie w latach czterdziestych XIX w. głoszono, iż „free libraries, as «socialists continuing schools» were reprehensible extensions of the basis function of government, a function which should be restricted to the protection of the property of men and the protection of the virtue of women. Like all state socialism, such tax-supported libraries would represent the «negation of that liberty which is the goal of human progress». For that reason every opposition to them was encouraged as a «stroke for human advancement»”⁵.

Zwolennicy bibliotek publicznych twierdzili, iż z podatków należy utrzymywać zarówno szkoły, jak i biblioteki dla poprawienia moralności elektoratu i większego zaangażowania obywateli w życie polityczne i ekonomiczne. Z punktu widzenia politycznego należało starać się realizować XVIII-wieczne marzenia o wykształconym społeczeństwie, które świadomie będzie budowało i utrzymywało demokratyczny ustrój państwa. Często w dyskusjach używano cytatu z listu Jeffersona mówiącego: „We might as well expect to have good citizens without good books and good schools as to make bricks without straw” i słów Daniela Webstera, który dodawał, iż biblioteki publiczne „are the arsenal of American democracy”. Spora grupa nauczycieli szkół wyższych zgodnie głosiła, iż publiczne biblioteki pozwalają społeczności niezależnie od posiadanej zamożności jednakowo rozwijać swój intelekt. Stawiano przy tym na samokształcenie bogacącego się, różnoetnicznego społeczeństwa amerykańskiego. Podkreślano często w dyskusjach, zgodnie z ideologią pozytywistyczną, że w bibliotekach publicznych mogą się dokształcać robotnicy. Przeciwnicy zakładania i finansowania bibliotek z podatków gminnych i stanowych głosili natomiast, iż w kraju z wolnym rynkiem jednostka sama winna dbać o swoją przyszłość i rozwój intelektualny, a książka jest takim samym towarem jak i inne i winna być kupowana czy też wypożyczana za określone pieniądze, nie zaś dawana za darmo.

Argumenty, jakie przytaczała prasa wschodniego wybrzeża docierały i do szybko zasiedlanego, rolniczego stanu Wisconsin, gdzie od połowy XIX w. przybywali osadnicy z terenów zarówno Nowej Anglii, jak i krajów słowiańskich, skandynawskich oraz Niemiec. Ta różnorodna

⁵ C.H. Gramer: *Open Shelves and Open Minds*, Cleveland 1972, s. 12–13.

mieszanka etniczna zyskiwała w Wisconsin nie tylko możliwości znalezienia wolnej ziemi, lecz również pragnęła się wtopić w społeczność amerykańską. Stąd też miejscem integracji stawała się szkoła, w tym z językiem wykładowym angielskim, jak również i biblioteka publiczna. Rozumieli to ludzie, którzy wchodzili w skład miejscowej legislatury.

W roku 1872 uchwalono pierwsze prawo „authorizing cities and town to establish free public libraries and reading-rooms” dla pożytku mieszkańców i tworzenie „library fund” składającego się „to levy a tax not exceeding one mill on the dollar, and all taxable property of the city or village for such purpose”. Prawo to uległo modyfikacji w 1876 r. Zakładano, że każda osada powyżej 2 000 mieszkańców ma prawo zbudować sobie bibliotekę publiczną i w tym celu „may annually levy and cause to be collected, a tax not exceeding one mill on each dollar of taxable property of such city, town or village”, lub 10% od rocznych dochodów pochodzących ze sprzedaży alkoholu, niezależnie od innych przeznaczonych na ten cel funduszy. W punkcie 932 konstytucji postanowiono, że zarząd biblioteki publicznej będą stanowić 9 osób wyznaczonych przez mayorę danego miasta lub osady na okres trzech lat. Punkt 934 powiedział: „Every library and reading room establish under this chapter shall be forever free for the use of the inhabitants of the city, town or village”⁶. Interesujące jest podkreślenie, iż reading room ma służyć wszystkim chętnym do przebywania w bibliotece. Prawo stanowe w Wisconsin nakazywało bowiem bibliotekarzom, by nie zwracali uwagi na ubiór czytelnika czy też nieprzyjemny czasami zapach jego ubrania. Dla tego typu czytelników propagowano korzystanie ze zbudowanych w podziemiach bibliotek łaźni. Należało zgodnie z instrukcją wiscońskiego Board of Libraries korzystać ze wszystkich możliwości, by przyciągać do bibliotek czytelników. W 1895 r. propagowano odgórnie organizowanie spotkań w bibliotekach z ciekawymi ludźmi, dyskusje nad przeczytanymi książkami, a nawet wykładanie prasy codziennej, w tym etnicznej, co miało przyciągać czytelników do bibliotek i integrować przybyłą ludność.

W różny sposób powstawały biblioteki publiczne, niezbędne dla zarówno szerzenia oświaty, jak i samokształcenia jednostek. Często na terenach amerykańskiego Środkowego Zachodu powstawały one w wyniku działania samorządu lokalnego, który decydował o potrzebie tego typu instytucji oświatowej, zbierając pieniądze od mieszkańców osady na wynajęcie najpierw pokoju czy pokojów w city hall, kupowanie książ-

⁶ „The Library Journal”, 1896, s. 187–188.

żek i opłacenie bibliotekarza. Zazwyczaj też domagano się, by biblioteka była co najmniej czynna w trzy wieczory i rano w sobotę.

Czytelnia stawała się centrum pracy nie tylko dla nauczyciela opiekującego się biblioteką i dzieci, a poprzez nich i dla rodziców, którzy, jak wynika z zapisów z końca XIX w. decydowali się na przeznaczanie pewnych sum na ewentualną budowę samodzielnego budynku bibliotecznego. Często jednostka bogatsza w danej społeczności decydowała się czy to na pomoc w budowie biblioteki, czy też na zapisanie powstającej bibliotece miejskiej swoich zbiorów książkowych lub też funduszy. Często, jak było to w stanie Wisconsin, istniejący system podatkowy pomagał w istnieniu tego typu działalności charytatywno-publicznej. Tak np. było w Beaver Dam, gdzie w kwietniu 1890 r. J.J. Williams przeznaczył 25 tys. dolarów na budynek biblioteki, a inny obywatel W. Drown zapisał w testamencie 10 tys. dolarów na jej wyposażenie⁷. Nie należy zapominać przy tym o świadomej działalności rządu stanowego. Powołana w 1895 r. przez legislaturę The Wisconsin Free Library Commission na czele z ep. L.S. Stearns, Milwaukee i senatora J.H. Stouta, złożona z pięciu członków, miała zadanie „to give advice and consult to all free libraries in the state, and to communicate which may propose to establish them, as to the best means of establishing and administrating such libraries, the selection of books, cataloging and other details of library management. The commision may also send its members to aid in organizing new libraries or in improving those already established”⁸. Jak podkreślano zadaniem rady jest „a creation of system of libraries so complete that every man, woman, and child in Wisconsin may have the opportunity to read the best books of the language without money and without price”.

Biblioteki czasami powstawały dzięki aktywności organizacji społecznych, typu Young Men's Association w Milwaukee, które istniało od 1847 r. Członkowie tej organizacji wspólnie zebrali fundusze na stworzenie biblioteki publicznej. Powstawały też specjalne library organization, których członkowie wzorowali się na franklinowskim stowarzyszeniu, a płacąc niewielkie pieniądze za wypożyczane książki, zbierali przez lata fundusze na zbudowanie biblioteki i zazwyczaj dostawali pomoc finansową w swych zamierzeniach z budżetów stanowych. Do 1896 r. na terenie Wisconsin powstało w ten sposób 26 bibliotek, a do 1905 r. jeszcze 42.

⁷ „The Library Journal”, 1896, s. 183.

⁸ „The Library Journal”, 1896, s. 188–189.

Niezależnie od doceniania wagi powstawania bibliotek publicznych rozumiano potrzebę istnienia bibliotek szkolnych, które stanowiły uzupełnienie zarówno nie zawsze dobrego nauczania, jakie dzieci dostawały w szkołach parafialnych od przypadkowych kandydatów na nauczycieli, jak i pozwalały na samokształcenie dzieci i nauczycieli. Konstytucja stanowa z 1847 r. stanu Wisconsin przewidywała bowiem stworzenie specjalnego funduszu bibliotecznego dla „suitable library for each common school” złożonego z podatków obywateli zebranych od lokalnych społeczności lub ofiarowywanych przez osoby prywatne. Wraz z zasiedlaniem tego stanu przez licznych osadników pochodzenia niemieckiego, polskiego, skandynawskiego w 1887 r. na wniosek State’s Teachers Association uchwalono kolejne prawo dotyczące spraw bibliotek, mówiące o przeznaczaniu 10 centów na osobę w wieku szkolnym znajdującą się w osadzie, a książki i pieniądze rozdzielano proporcjonalnie do liczby ludności⁹. Zaczęto centralnie kupować książki do bibliotek szkolnych i rozdzielać je między szkoły. Pierwsza tego typu biblioteka powstała przy pomocy szkolnego funduszu bibliotecznego liczyła 600 tytułów. Od 1891 roku zaczęto przy tych centralnych zakupach książek uwzględniać indywidualne potrzeby nauczycieli i ich szkół godząc się na krótkie listy książek przez nich przesyłane. Odgórnie jednak zdecydowano o około 40 tytułach, które winny znaleźć się we wszystkich okręgach szkolnych stanu.

Prowadzono przy tym szczegółową ewidencję posiadanych przez szkoły książek i w każde wakacje domagano się sprawozdań o liczbie wypożyczonych, używanych czy też zgubionych pozycji. Nakazywano przy tym lepszą opiekę nad istniejącymi zbiorami bibliotecznymi i nauczanie dzieci szacunku dla książek. Interesujące są rekomendowane nauczycielom tytuły. W roku 1895 polecano bowiem Scuddera *Fables and folk stories*, baśnie Andersena, *Tales from Shakespeare* Lamba, poezje Longfellowa i Whittlera, oraz opowiadania Ruskina *King of Golden River*¹⁰.

Od 1888 r. zalecano nauczycielom, by zachęcali uczniów do odwiedzania bibliotek. Instruowano przy tym, by każdy z nauczycieli zaprosił swoją klasę do biblioteki szkolnej, ewentualnie istniejącej publicznej, pokazał półki biblioteczne i niejako przymusił dziecko, by jedną książkę wybrało do domu dla przeczytania. Wybrane z biblioteki publicznej książki winny być dostarczone do szkoły i dane dzieciom do ręki. Nauczyciel winien też przypilnować, by każde dziecko z jego klasy

⁹ „The Library Journal”, 1897, s. 283.

¹⁰ „The Library Journal”, 1896, s. 187.

posiadało kartę biblioteczną, podpisaną przez ojca. In taking the paper home for the father to sign, the child very often acts as the best kind of library missionary¹¹. Władze oświatowe stanu Wisconsin zalecały nauczycielom, by z dziećmi dyskutowano o przeczytanych książkach. W instrukcji zarządu bibliotek dla nauczycieli pisano także o korzyściach dla nauczycieli, jakie będą mieli z lepiej czytanych dzieci przy prowadzeniu nauki szkolnej.

W latach 1887–1894 jedna czwarta osad w stanie Wisconsin kupowała książki corocznie, a połowa istniejących na terenie Wisconsin szkół posiadała już własne biblioteki. Zachęcona tymi wynikami propagandy czytelnictwa legislatura w 1895 r. postanowiła z pieniędzy publicznych zakupić zestawy biblioteczne dla wszystkich pozostałych szkół. W skład takiego obowiązkowego zestawu bibliotecznego wchodziły książki beletrystyczne, biografie, informatory, przede wszystkim dotyczące spraw publicznych i rolnictwa. Zachęcano też nauczycieli, by zarówno sami czytali, jak też propagowali kontakt z książką zarówno wśród uczniów, jak i społeczności lokalnych, w których sami przebywali¹². Działacze stanowi na rzecz popularyzowania bibliotek i czytelnictwa to: senator J.H. Stout i Miss L.E. Stearns. Ta druga osoba stała przez lata na czele Wisconsin Free Library Commission, która opracowywała i wprowadzała w życie system biblieczny na terenie stanu Wisconsin.

Ich to pomysłem było popularyzowanie czytelnictwa w różnych formach. Ciekawą inicjatywą było zorganizowanie traveling library. Przeznaczona była dla farmerów i ich żon. W 1897 r. istniało już 35 traveling libraries, które posiadały 5588 woluminów. Docierały one, w zależności od powiatu, do czytelników, którzy przebywali w określonym dniu 10 do 40 mil, by wymienić czy często też kupić na własność interesujące ich pozycje książkowe. Interesujące były założenia traveling libraries, które organizowała Miss Stearns. Tworzyła ona specjalne traveling book wagon, w których pracowało po kilku pracowników, w tym co najmniej jeden merytoryczny, z zadaniem upowszechnienia prasy i czytelnictwa. Opłacani byli z budżetu stanowego. Inicjatywa ta w miarę posiadanych środków rozwijała się na przełomie wieków coraz lepiej wychodząc naprzeciw programom amerykanizacji wieloetnicznej społeczności tego stanu.

W hrabstwie Marenetta zakładano, że będzie docierać się w roku 1905 do wszystkich najdalej położonych i izolowanych okręgów, gdzie w szkołach ustanowi się przy pomocy nauczycieli takie traveling library

¹¹ „The Library Journal”, 1895, s.215.

¹² „The Library Journal”, 1896, s. 186.

center, a książki będzie wypożyczało się na okres zimy określonej grupie sąsiedzkiej zamieszkałych tam farmerów, zaś na wiosnę przeczytane książki będą wracały do tego centrum. Z poprzedniego roku (1904) miano bowiem dobre doświadczenia, gdyż z raportu bibliotecznego wiadziano, iż przy okazji sprzedano 74 książki. W tym okręgu przygotowano ponadto około 24 książek w języku niemieckim dla osób, które jeszcze dobrze nie władały angielskim. Szacowano przy tym, iż sześć rodzin na dwanaście powinno w ciągu zimy mieć dostęp do 30 lub więcej tytułów. Szacowano, że każda książka znajdująca się w tego typu traveling libraries winna w ciągu trzech lat mieć co najmniej 10 czytelników. W powiecie Winnebago było 31 traveling libraries z zasobem 55 książek każda, a z tego 28 bibliotek było w ciągłym ruchu, zaś tylko 3 w powiecie Ostelosh.

Dzięki działaczom bibliotek legislatura stanu Wisconsin w 1906 r. przyjęła ustawę o przeznaczeniu większej ilości pieniędzy na zakładanie bibliotek traveling w innych, do tej pory nie posiadających tej formy działania bibliotek, powiatach. W raportach biblitecznych z kolejnych lat można się dowiedzieć, iż akcja docierania z książką do odległych farm prowadzona była nadzwyczaj systematycznie, a pieniądze z budżetu stanowego na tę akcję powiększały się. Powstawały też dzięki istnieniu German-American Alliance zasoby bibliteczne przeznaczone dla grupy niemieckiej, która we własnych klubach zakładała własne księgozbiory.

Popularyzowano ponadto istnienie klubów dyskusyjnych, szczególnie kobiecych, zarówno w miastach, jak często w rozproszonych osadach, gdzie uczestniczki nie tylko wspólnie spotykały się, by porozmawiać o sprawach bieżących, lecz także dyskutowały o przeczytanych pozycjach książkowych, lub same pisały krótkie eseje na tematy podnoszone w książkach lub informatorach. Ożywiało to zarówno czytelnictwo książek i prasy, a także wytwarzało niezbędną więź społeczną, przyczyniając się do amerykanizacji osiedlonych tam imigrantów.

Budująca się na terenie Wisconsin linia kolejowa zatrudniała wielu robotników i wzorem innych stanów zakładano na wniosek stanowej rady biblitecznej railroad traveling libraries, na co również przeznaczano pieniądze z budżetu zarówno stanowego, jak i towarzystw kolejowych. Z danych wynika, że w 1905 r. na kolei pracowało 800 000 ludzi, którzy teoretycznie mieli dostęp do 250 000 woluminów różnej treści książek.

W 1897 r. z budżetu stanowego przeznaczono 47 000 dolarów na bibliotekę w Milwaukee i od 500 do 4 000 dolarów na każdą istniejącą bibliotekę publiczną¹³.

Biblioteki na terenie Stanów Zjednoczonych powstawały nie tylko z pieniędzy stanowych, lecz również dzięki funduszom prywatnym. Duży wkład do budownictwa samych bibliotek na terenie Wisconsin miały dary milionera Carnegiego, który przeznaczał corocznie pieniądze poszczególnym bibliotekom. W 1903 r. 117 bibliotek w 29 stanach otrzymało od niego od 10 000\$ do 45 000\$, w tym 4 biblioteki w Wisconsin (Claremont, Hudson, Rhinelander i Wasburn)¹⁴.

Carnegie twierdził bowiem: „I choose free libraries as the best agencies for improving the maners of the people, because they give nothing for nothing. They only help those who help themselves. . . I believe good fiction one to the most beneficial refielfs to the monotonous lives of the poor”¹⁵.

Ze statystyk zebranych na podst. danych z corocznego spotkania bibliotekarzy Stanów Zjednoczonych w 1905 r. wynika, iż w stanie Wisconsin mieszkały 2 069 042 osoby, na które w bibliotekach publicznych czekało 296 960 książek, w stanie były 33 biblioteki publiczne, które posiadając część pieniędzy własnych korzystały z pomocy funduszu bibliotecznego Carnegiego. W miastach dostęp do bibliotek miało 86 600 osób, obsługiwanych przez biblioteki wędrowne było 52 000 osób, z wymiany bibliotecznej korzystało 269 590 osób, czyli w sumie z różnych form pracy bibliotek korzystało czy też mogło skorzystać 944 590 osób. Pozostawało poza dostępem do bibliotek i w tym do książek 1 124 452 osoby¹⁶.

Od 1905 r. zaczęto też wydawać katalogi biblioteczne i wysyłać w niektórych okręgach książki czytelnikom do domów. W wielu wystąpieniach komisji stanowej do spraw bibliotek domagano się od legislatury stanowej za tak wysyłane czytelnikom książki zniesienia opłat pocztowych, co stało się w roku 1907. Dotacje na taką propagandę czytelnictwa uchwalala legislatura stanowa. Ponadto wprowadzono wysyłanie książek dla osób niewidomych. Pod wpływem biblioteki kongresowej i w stanie Wisconsin postanowiono odbudowywaną bibliotekę zgromadzenia stanowego w mieście Madison uczynić specjalnie przygotowaną dla potrzeb ustawodawczych.

¹³ „The Library Journal”, 1897, s. 256.

¹⁴ „The Library Journal”, 1904, s. 22.

¹⁵ „The Library Journal”, 1900, s. 177.

¹⁶ „The Library Journal”, 1905, s. 40–41.

Nadzwyczaj interesująca była działalność ustanowionego stanowego biura informacji bibliotecznej, kierowanego przez L.E. Stearns, która od końca XIX w. współpracowała z 12 kobietami, aktywistkami General Federation of Women's Clubs. Interesowały się one i nadzorowały traveling libraries, zbierając ponadto książki dla biedniejszych bibliotek publicznych i stanowych. Z dumą w raporcie w 1900 r. donosiły, iż udało im się zebrać w różny sposób w ciągu 8 miesięcy 800 tytułów, co wydaje się dużą liczbą jak na zasiedlający się i integrujący się dopiero stan. W 1910 r. zainicjowano docieranie do farmerów i osad z książką podawaną im przez bibliotekarza mówiącego językiem określonego osadnika. Interesujące jest, iż pomysł ten współcześnie wykorzystują bibliotekarze stanów południowego zachodu, starając się dotrzeć z książką hiszpańską, przewodnikiem, elementarzem angielskim do robotników meksykańskich pracujących legalnie czy też nielegalnie u farmerów amerykańskich.

Niezależnie od różnych form działalności bibliotecznej starano się przygotowywać wykwalifikowane kadry do pracy w powstających bibliotekach, w czym pomagały Summer School of Library Science, trwające zazwyczaj 8 tygodni. Opłaty za naukę uzyskiwano z różnych grantów.

W 1890 r. stan Wisconsin wydawał 17,73\$ na głowę mieszkańca (na 4 mln 955 tys. mieszkańców) na zakup książek do bibliotek publicznych i to stawiało go na 17 miejscu w USA.

Poważnym problemem nie tylko dla bibliotekarzy Wisconsin stało się, szczególnie w miastach, dopuszczanie czytelników do półek bibliotecznych. Open Shelf — dostęp do półek bibliotecznych — początkowo, jak to było w Rhode Island, wprowadzano wyłącznie w małych bibliotekach. W dużych bibliotekach obawiano się zamieszania i strat książek. W wielkiej dyskusji na ten temat, jaka odbyła się w Londynie w 1877 r. na spotkaniu bibliotekarzy, sprzeciwił swojemu przeciwko temu projektowi wyraził dr Melvil Dewey — osoba, która wkrótce stała się twórcą dzisiejszego systemu klasyfikacji książek. Zwolennicy open shelves twierdzili, że winno się to wprowadzić, gdyż zwiększy się również proces humanizacji czytelników, a wiara w ich godne zachowanie się pozwoli na większe zaangażowanie się czytelników w sprawy biblioteczne. Wydaje się, że wśród bibliotekarzy coraz bardziej panowało przekonanie, że należy czynić wiele „not how to make people wise, but how to make them want to be”.

Z danych statystycznych opublikowanych w 1905 r. wynikało, że w 1904 r. w Stanach Zjednoczonych było 6 869 bibliotek, od roku 1900 przybyło 1 486 bibliotek. Posiadały one 54 419 000 tomów. Od

roku 1900 liczba książek w bibliotekach wzrosła o 9 827 151 tomów (22%). Ze statystyk wynikało również, iż najbardziej wzrosły zasoby biblioteczne na terenach zachodnich, w tym również i w Wisconsin.

Bez wątpienia aktywna działalność władz stanowych w dziedzinie rozwoju bibliotek publicznych i szkolnych przyczyniała się zarówno do wzrostu czytelnictwa, jak i edukacji wieloetnicznego społeczeństwa amerykańskiego oraz przyswajania propagowanego sposobu życia, czyli szeroko pojętej amerykanizacji przybywających na kontynent rzesz emigrantów.

LIBRARIES IN THE STATE OF WISCONSIN AT THE TURN OF XIX AND XX C.

Summary

The new towns and villages in the western territories often founded their own libraries. The author presents the history of the first decades of library movement in Wisconsin. She presents consecutive initiatives legislating library status in that state, beginning from 1840. She emphasises that there was significantly less discussion concerning establishing public libraries in Wisconsin compared with eastern states. The most important laws mentioned by the author were the resolution of the Wisconsin constitution to devote a part of educational funds to libraries (1848) and the decree of 1872 authorising towns to set up public libraries and library funds. According to the author establishing libraries and their development were due not only to government initiatives but also to the activities of philanthropists such as the millionaire Carnegie who devoted substantial sums of money to libraries.

In the period 1887–1894 one fourth of all Wisconsin settlements bought books regularly and a half of all schools already had their own libraries. Among the State leaders who did a lot for libraries during the period were senator J.H. Stout and L.E. Stearns. It was due to their idea that travelling libraries were organised to serve farmers. L.E. Stearns also established and ran a State library information office.

In 1890 the State of Wisconsin, inhabited by 4,955 million people, spent \$17,73 per capita on books, which ranked it number 17 in USA.

BIBLIOTEKA POLSKA W LONDYNIE: SKARBNICA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Podczas II Wojny Światowej w roku 1942 w Londynie w Urzędzie Oświaty i Spraw Szkolnych Rządu Polskiego na Uchodźstwie powstały zręby polskiej placówki bibliotecznej. Księgozbiór ten służył polskim urzędnikom, pisarzom, publicystom i nowopowstającym instytucjom; jednocześnie miał się przyczynić do odbudowania po wojnie krajowych bibliotek, które padły ofiarą zniszczenia lub grabieży przez okupantów niemieckich i sowieckich. Po wojnie Polska nie odzyskała jednak wolności. Narzucono jej reżim komunistyczny i moskiewską dominację — był to główny powód powstania na Zachodzie licznej polskiej emigracji niepodległościowej, a wraz z nią Biblioteka Polska zapuściła swe korzenie na ziemi obcej, by z czasem stać się jedną z największych i najpoważniejszych księżnic polskich za granicą.

Biblioteka przechodziła zmienne koleje, kilkakrotnie zagrożona w swoim istnieniu zdołała przetrwać momenty kryzysu:

- pierwszy w 1945 r. po cofnięciu uznania przez Rząd Brytyjski prawowitemu Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej przebywającemu wtedy w Londynie
- drugi w 1953 r., gdy zlikwidowano uczelnię Polish University College, z którą związana była organizacyjnie, oraz
- trzeci w 1967 r., kiedy wraz z przerwaniem brytyjskich dotacji rządowych usiłowano całkowicie ją zlikwidować, przekazując zbiory do Centrum Studiów Ruscystycznych im. Bajkowa przy Uniwersytecie w Birmingham.

Ówczesny premier, przywódca Labour Party Harold Wilson głosił: „The Polish Community should as the war recedes in time, cease to be treated as a separate entity and should be increasingly integrated into the wider British Community”. Perfidia Albionu została dobrze odczytana przez społeczeństwo polskie, które zmobilizowało się dla ratowania swego dorobku kulturowego. W roku 1976 Biblioteka Polska przeniosła

się na stałe do nowego gmachu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, który oparty na własnej fundacji jest instytucją charytatywną zapewniającą Bibliotece Polskiej byt i dalszy rozwój dla dobra przyszłych pokoleń.

Działalność Biblioteki odbywała się i nadal odbywa na trzech płaszczyznach: emigracyjnej, anglosaskiej i krajowej. Zachowując swoją kompletną niezależność, a uważana przez reżim PRL za ośrodek dywersji — Biblioteka brała czynny udział w walce o wolne słowo: w ostatnich 40 latach przekazała do kraju różnymi drogami ponad ćwierć miliona egzemplarzy czasopism i książek wydawanych na Zachodzie, głównie emigracyjnych. Utrzymywała i nadal utrzymuje szeroką wymianę międzybiblioteczną z instytucjami krajowymi.

Oprócz krajowych wydawnictw oficjalnie publikowanych Biblioteka gromadziła także druki II-go obiegu wydawane w Polsce poza cenzurą i Solidarnościowe tworząc największy zbiór w Wielkiej Brytanii.

Biblioteka Polska w Londynie współpracuje także z brytyjskimi i zagranicznymi bibliotekami i instytucjami naukowymi, z jej zbiorów i usług korzystają liczni obcy naukowcy, dziennikarze, studenci. Księgozbiór Biblioteki obejmuje około 200 tys. tomów, bogatą kolekcję czasopism, cenne działy rękopisów, map, ekslibrisów, fotografii itp. W jej lokalu mieści się również siedziba Joseph Conrad Society wraz z Centrum Studiów Conradowskich ze swą osobną kolekcją Conradianów, niezależnie od bibliotecznego zbioru.

Na czołowe miejsce wysuwa się jednak rola Biblioteki jako ośrodka kulturalno-naukowego emigracji. Z jednej strony poprzez księgozbiór szczególnie akcentujący dziedzictwo polskiej kultury, historii, literatury, sztuki itp. Z drugiej — poprzez gromadzenie dokumentacji obrazującej działalność polityczną, naukową, kulturalną i społeczną emigracji. Biblioteka Polska może poszczycić się arsenalem słowa prawdy o zbrodni Katynia i o drukach II-go obiegu, których to bibliografie obecnie przygotowuje do druku.

Wieloletnie rozdawnictwo książek zakazanych dla niezliczonych osób z kraju, organizowanie wystaw, sympozjii i odczytów — wykonywane było z poświęceniem przez kilka osób personelu bibliotecznego i małej grupy wolontariuszy.

Zdawało by się, że cała działalność Biblioteki skupia się wyłącznie na Polakach zamieszkałych w stolicy, jednak tak nie jest. W maju 1948 r. została założona Centrala Bibliotek Ruchomych, której to zadaniem było dostarczenie książek Polakom zamieszkałym na terenie całej Wielkiej Brytanii.

Statystyki wykazały, że ponad 100 000 Polaków osiedliło się po wojnie na Wyspach Brytyjskich. Byli to przede wszystkim żołnierze — kombatanci i ich rodziny oraz wypuszczeni skazańcy z obozów koncentracyjnych i prac przymusowych szczególnie z terenu Niemiec. Z braku znajomości języka angielskiego czytelnicy byli głodni polskiego słowa pisanego. Biblioteka Ruchoma zaspokajała ich prośby, z początku wysyłając książki do kilku większych skupisk polskich zwłaszcza hosteli. Z biegiem lat przy osiedlaniu się Polaków w miastach przemysłowych usługi odbywały się poprzez angielskie biblioteki publiczne. Rocznie wysyłano ponad 12 000 książek do 120 ośrodków, szpitali, instytucji polskich i trzeba się przyznać — do kilkunastu nieszczęśliwych więziennych. Zorganizowanie od razu usług bibliotecznych dla społeczności polskiej za pośrednictwem brytyjskich bibliotek publicznych było wówczas rzeczą zupełnie unikalną. Niestety z każdym rokiem tracimy starsze pokolenie czytelników, a młodsze, urodzone w Anglii woli czytać w języku angielskim. Obecnie na półkach bibliotek angielskich znajduje się około 6 000 książek, z których korzysta 45 ośrodków.

Nakazy integracji cudzoziemców w życie społeczeństwa brytyjskiego, wypowiedziane przez premiera Wilsona, nie ziściły się. Polityka dalszych rządów zmieniła się drastycznie — przyjęto, że Imperium Brytyjskie skończyło się bezpowrotnie, a na arenę nieodwołalnie weszła „wielokulturowość”. Nowe prawo nakazywało respektować prawa człowieka (sprawy rasowości) i równouprawnienia mniejszości narodowych. Anglia jest krajem przede wszystkim pragmatycznym, którego stanowisko doskonale ilustrują przysłowia „let us agree to disagree” albo „if you can't beat them, join them”.

Census stwierdza, że najliczniejsze mniejszości etniczne zachowujące odrębną kulturowość, a niekiedy i język to: Pakistańczycy, Hindusi, Afrykańczycy (zwłaszcza z Karaibów), Włosi i Niemcy, blisko za nimi są: Chińczycy, Turcy, Polacy, Grecy, Jugosłowianie, Arabowie i Hiszpanie. Mniej liczne są grupy z Malezji, Portugalii, Malty, Kurdystanu, Rosji i Palestyny. Najmniejsze grupy mające te same uprawnienia to: Czesi, Wietnamczycy, Somalijczycy, Flamandowie, Litwini i Łotysze.

Obecny etap polityczny wymaga od naszych instytucji zmienionych metod działania. Dawniej Książnica Polska nad Tamizą związana była mocno z ówczesnym profilem i kierunkiem emigracyjnego ruchu wydawniczego (dorobek ich jest opisany przez mego poprzednika Ryszarda Zakrzewskiego w naszym wydawnictwie „The Automation of the Catalogue at the Polish Library to form a Centre of Excellence as a Resource for Public Libraries”). Kompletowaliśmy nasze zbiory dzięki zakupom

wydawnictw publikowanych na Zachodzie i korzystnym zakupom publikacji krajowych. Dużo dostawaliśmy z darów i wymiany międzybibliotecznej. Dziś obowiązuje nas inny parytet, a odległe i izolowane jak my biblioteki mają specyficzne trudności, których można by uniknąć poprzez zadbanie nawet we własnym interesie o wysyłanie regularnie przez wszystkie domy wydawnicze swoich zapowiedzi. Wiemy, że niektóre oficyny wydawnicze likwidują się, inne jak gwiazdy na firmamencie zabłysną i zgasną. Nieznane nazwiska autorów, krytyków i firm wydawniczych nie dają nam żadnych przesłanek o wartości tych wydawnictw. Kryzys piśmiennictwa uwidacznia się w masowych przekładach literatury obcej — co my na Zachodzie wolimy czytać w oryginałach.

Są biblioteki i instytucje, które przysyłają w ramach wymiany publikacje krajowe. Inne zaś, na przykład „Tygodnik Kultury” — na którego założenie wydano ogromną sumę, mimo jak się słyszy wielkiego popytu — nie dochodzi do nas nawet w jednym egzemplarzu! Przykry jest również fakt, że wiele publikacji bardzo ciekawych także do nas nie dociera — choć powinny być prezentowane w instytucji naszego typu. Mówię o tym choć pobieżnie, by dać świadectwo konieczności kontynuowania naszych prac, które były instrumentalne w przetrwaniu narodowych nocy.

Cieszymy się zamierzonymi planami bliskiej współpracy z IBIN-em i z Biblioteką Narodową. Kontakty z ludźmi nauki są dla nas bardzo ważne. Chcielibyśmy, aby w wymianie doświadczeń mogli brać udział wszyscy, zarówno młodzi jak i starsi — ale autentyczni naukowcy, dbający o prawdę historyczną i dobro nauki i niezależności jak dawniej bywało od woli decydentów partyjnych nadzorujących lub dyskryminujących zagraniczne kontakty. W Encyklopedii Powszechnej z 1993 r. pod hasłem „lustrum” czytamy, że w starożytnym Rzymie oznaczało ono obrzęd oczyszczalny dokonywany w interesie całego narodu przez ustępujących cenzorów... szkoda, że Warszawa to nie Rzym. Wierzę jednak, że młode pokolenie będzie — wzorem ojców i dziadów — służyć Polsce w utrwalaniu historycznej tożsamości narodowej bez względu, czy mieszka w kraju, czy na obcej ziemi.

THE POLISH LIBRARY IN LONDON: TREASURY OF THE CULTURAL HERITAGE

Summary

The Polish Library in London was established in 1942. Originally the collection served officials and members of the Government in Exile, Polish writers and journalists.

Poland did not regain full independence after World War II; consistently, a significant group of emigrants decided to remain in Great Britain; the Polish Library also continued its activity there.

During the next few decades the Library managed to survive at least 3 situations (connected with British internal policy) which threatened its existence.

In 1976 the Library was affiliated to the Polish Social and Cultural Centre.

The Library addresses its services to 3 groups of users:

1. Polish ethnic community abroad ("Polonia")
2. General English speaking audience
3. Poles in Motherland.

New library items are acquired from Polish and foreign sources (among them are Polish publishers in USA and Canada).

The Polish Library also participated in the long fight for freedom of speech: almost 250 000 books and magazines from the collection were sent (smuggled) to Poland during the communist era.

SPIS TREŚCI (CONTENTS)

Andrzej Skrzypczak	
WSTĘP (PREFACE)	5
Marcin Drzewiecki	
WPROWADZENIE	16
(INTRODUCTION)	17
Hans-Peter Schramm	
NATIONAL AND OTHER MINORITIES IN GERMANY TODAY. QUESTIONS OF CULTURE AND INFORMATION	19
(NARODOWE I INNE MNIEJSZOŚCI W DZISIEJSZYCH NIEMCZECH. PRO- BLEMY KULTURY I INFORMACJI)	29
Jan Dzięgielewski	
NARODY I WYZNANIA PIERWSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ	31
(NATIONS AND RELIGIONS IN THE FIRST POLISH REPUBLIC)	41
Jerzy Plis	
MEDIA DLA POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ. RADIO I TELEWIZJA	43
(MEDIA FOR POLONIA AND POLES ABROAD. RADIO AND TELEVISION)	67
Aleksandra Niemczykowa	
WSPÓŁCZESNA DZIAŁALNOŚĆ POLAKÓW NA LITWIE, BIAŁORUSII I UKRA- INIE JAKO WYRAZ ZACHOWANIA ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ	69
(PRESENT ACTIVITIES OF POLES IN LITHUANIA, BYELORUSSIA AND UKRAINE AS EVIDENCE OF PRESERVATION OF NATIONAL CONSCIOUS- NESS)	83

Olga Safińska

O POLAKACH W KAZACHSTANIE I ICH DOSTĘPIE DO MEDIÓW W JĘZYKU POLSKIM	84
(THE POLISH ETHNIC GROUP IN KAZACHSTAN AND ITS ACCESS TO PO- LISH LANGUAGE MEDIA)	90

Catherine Volders

DUTCH DECISIONS IN REVISION; A PUBLIC LIBRARY SERVICE FOR ETH- NIC MINORITIES IN UTRECHT	91
(ZMIANA KIERUNKU DZIAŁAŃ: USŁUGI BIBLIOTECZNE DLA MNIEJSZOŚCI ETNICZNYCH W UTRECHCIE)	98

Helena Legowicz

MEDIA POLSKIE W REPUBLICE CZESKIEJ	101
(POLISH MEDIA IN THE CZECH REPUBLIC)	114

Elżbieta Barbara Zybert

BIBLIOTERAPEUTYCZNE FUNKCJE BIBLIOTEKI I KSIĄŻKI WOBEC MNIEJ- SZOŚCI NARODOWYCH	116
(BIBLIOTHERAPEUTIC FUNCTIONS OF THE BOOK AND THE LIBRARY WITH REFERENCE TO ETHNIC MINORITIES)	127

Ilona Kovács

THE ROLE OF LIBRARIES IN BIBLIOGRAPHIC CONTROL OR INFORMATION FLOW RELATING ETHNIC HERITAGE AND ETHNIC RESEARCH IN HUNGARY AND CONCERNING HUNGARIAN ETHNIC GROUPS ABROAD	129
(ZADANIA KONTROLI BIBLIOGRAFICZNEJ A PRZEPEŁYW INFORMACJI DO- TYCZĄCEJ DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I BADAŃ NAD NIM: WĘGRY I WĘGIERSKIE GRUPY ETNICZNE ZA GRANICĄ)	147

Czesław Dawidowicz

PROBLEMY SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA LITWIE	148
(POLISH SCHOOLS IN LITHUANIA)	154

Renaldas Gudauskas

INFORMATION POLICY IN LITHUANIA IN THE CONTEXT OF NATIONAL MINORITIES	
(POLITYKA INFORMACYJNA LITWY A MNIEJSZOŚCI NARODOWE)	

Ewa Lipniacka	
LIBRARY PROVISION FOR LINGUISTIC MINORITIES	163
(USŁUGI BIBLIOTECZNE DLA MNIEJSZOŚCI JĘZYKOWYCH)	175
Ewa Lipniacka	
CILLA: THE CO-OPERATIVE OF INDIC LANGUAGE LIBRARY AUTHORITIES	177
(CILLA: POROZUMIENIE ZARZĄDÓW BIBLIOTEK INDYJSKOJĘZYCZNYCH)	183
Józef Wojakowski	
STAROPOLSKIE DRUKARSTWO W JĘZYKACH OBCYCH A ZAGADNIENIE	
ZASPOKOJENIA POTRZEB GRUP ETNICZNYCH	184
(OLD POLISH PRINTING IN FOREIGN LANGUAGES AND THE PROBLEM OF	
SATISFYING THE NEEDS OF ETHNIC GROUPS)	192
Anna Sitarska	
KONCEPCJA STUDENCKICH PRAKTYK W BIBLIOTEKACH POLSKICH NA	
OBCZYŻNIE	194
(THE IDEA OF STUDENTS' TRAINING IN POLISH LIBRARIES ABROAD)	202
Edward Potkowski	
SOCIETAS JABLONOVIANA — DZIEJE I WSPÓŁCZESNOŚĆ	203
(SOCIETAS JABLONOVIANA — PAST AND PRESENT)	216
Izabela Rusinowa	
WISCONSIN (USA). BIBLIOTEKI W OKRESIE PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU	226
(LIBRARIES IN THE STATE OF WISCONSIN AT THE TURN OF XIX AND	
XX C)	236
Eugenia Maresch	
BIBLIOTEKA POLSKA W LONDYNIE: SKARBNIKA DZIEDZICTWA KULTU-	
ROWEGO	237
(THE POLISH LIBRARY IN LONDON: TREASURY OF THE CULTURAL HE-	
RITAGE)	241



W tej serii ukazały się:

- tom 1 — BIBLIOGRAFIE REGIONALNE**
- tom 2 — JAK POMAGAĆ BIBLIOTEKOM**
- tom 3 — INFORMACJA BIZNESOWA
W BIBLIOTECE**
- tom 4 — BIBLIOTEKA NAUKOWA**

Wkrótce ukazą się:

- DZIECKO NEPEŁNOSPRAWNE W BIBLIOTECE**
- TRADYCJE NARODOWO-KULTUROWE
W LITERATURZE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**

**Zamówienia prosimy kierować na adres:
Dział Sprzedaży i Promocji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich,
ul. Hankiewicza 1, 00-103 Warszawa
oraz Biuro ZG SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-950 Warszawa**

16472

strona 2

WYDAWNICTWO
SBP

